

PEDAGOGICZNA
BIBLIOTEKA
WOJEWÓDZKA
Gdańsk
Wały Jagiellońskie
24

24035

CZESŁAW NANKE

WYPISY DO HISTORJI
NOWOŻYTNEJ

CZĘŚĆ DRUGA

KSIĄŻNICA-ATLAS S. A.
LWÓW, CZARNIECKIEGO 12 — WARSZAWA, N. ŚWIAT 59

poleca

**SZKOLNY
ATLAS HISTORYCZNY**

CZ. II. DZIEJE ŚREDNIOWIECZNE I NOWOŻYTNE

w opracowaniu prof. Władysława Semkowicza i Czesława Nankego

TREŚĆ:

1. *Cz. Nanke.* Prowincje b. Cesarstwa Rzymskiego po r. 476, 1:14,500.000.
2. *Cz. Nanke.* Monarchja Frankońska za Karolingów, 1:6,500.000.
3. *W. Semkowicz.* Słowiańszczyzna zach. i wschod. w w. X. 1:6,000.000.
4. *W. Semkowicz.* Polska za Bolesława Chrobrego, 1:6,000.000.
5. *Cz. Nanke.* Europa w czasie walki papieżstwa z cesarstwem i wypraw krzyżowych w w. XI—XIII, 1:11,000.000.
6. *Cz. Nanke.* Bliski Wschód w czasie wypraw krzyżowych. 1:20,000.000.
7. *W. Semkowicz.* Polska za Bolesława Krzywoustego. Polska dzielnicowa.
8. *W. Semkowicz.* Polska za Kazimierza Wielkiego.
9. *Cz. Nanke.* Europa w epoce wielkich soborów i reformacyj. W. XV—XVI. 1:11,500.000.
10. *Cz. Nanke.* Odkrycia i podróże geograficzne. Rozwój kolonij. Wiek XVI—XVIII.
11. *W. Semkowicz.* Polska i Litwa za Jagiellonów. Wiek XV. 1:6,000.000.
12. *Cz. Nanke.* Europa środkowa po wojnie trzydziestoletniej i w epoce światłego absolutyzmu.
13. *W. Semkowicz.* Polska w wieku XVII, 1:6,000.000.
14. *W. Semkowicz.* Polska w dobie rozbiorów, 1:6,000.000.
15. *Cz. Nanke.* Europa środkowa w czasie wojen napoleońskich.
16. *Cz. Nanke.* Europa po kongresie wiedeńskim. Jednoczenie Italji. Powstawanie państw narodowych na półwyspie bałkańskim.
17. *W. Semkowicz.* Ziemie polskie w pierwszej ćwierci XIX wieku, 1:6,000.000.
18. *Cz. Nanke.* Europa przed wybuchem wojny powszechnej. Podział polityczny świata z początkiem XX wieku.
19. *W. Semkowicz.* Polska odradzająca się. 1:6,000.000.

Poszczególne mapki osobno do nabycia.

CZESŁAW MAŃKE

WYPISY DO NAUKI
HISTORJI NOWOŻYTNEJ

CZEŚĆ DRUGA

OD PIERWSZEGO ROZBIORU POLSKI I WYBUCHU REWOLUCJI FRANCUSKIEJ
DO CZASÓW NAJNOWSZYCH

WYDANIE DRUGIE



K S I A ˆ Z N I C A - A T L A S

ZJEDNOCZONE ZAKŁADY KARTOGRAFICZNE I WYDAWNICZE

TOW. NAUCZ. SZKÓŁ ŚREDN. I WYŻSZ., SP. AKC.

LWÓW — WARSZAWA

1931

k. 2285/59



24035

94

2043

Zakłady graficzne Ski Akc. Książnica-Atlas we Lwowie

1. Z pamiętników Wawrzyńca hr. Engeströma,

posła szwedzkiego w Polsce w okresie Sejmu Wielkiego.

Do ust. 3.

Tłum. polskie I. Kraszewskiego. Poznań 1875.

[**Charakterystyka Stanisława Augusta**]. Zbываło mu zupełnie na charakterze i energii. Rozrzutnym był, nie umiejąc być wspaniałym. Dawać nie lubił, ale odmówić nie umiał. Nie był złośliwym, ale mścił się dziecinnie w drobnostkach. Nie był dobrym, ale tak słabym, że często mógł za dobrego uchodzić. Brakło mu odwagi ducha, dawał się więc prowadzić wszystkim, co go otaczali, co się zbliżali do niego, po większej części kobietom...

Że nie miał zdolności do zapewnienia krajowi szczęścia, to pewna, ale posiadał wszystkie świetne przymioty, które mu pozwalały spełniać wybornie monarchiczną rolę reprezentacyjną. Piękny, miły, prześlicznie mówiący po polsku, po łacinie, po niemiecku, po włosku, po francusku i po angielsku, najdoskonalej świadom wszystkich nowinek literackich i wszelkich nowych instytucyj obcych krajów, — cudzoziemcom rozmową swą imponował — czarował ich. Jako marszałek dworu wielkiego jakiegoś państwa umiałby być czynić honory w niezrównanie świetny sposób. — Płacił pensje uczonym za przygotowywanie wyciągów z nowych książek, o których dzięki temu mógł z łatwością mówić i sąd wydawać, chociaż sobie pracy czytania ich nie zadał. Miał wszędzie doskonałych i płatnych sownie korespondentów. Był też niechybnie jednym z panujących, najlepiej zawsze uświadomionych o tem, co się w Europie działo... Przez niego ambasador rosyjski odbierał najświeższe i najciekawsze wiadomości. Nazajutrz po otrzymaniu poczty Komarzewski, *sekretarz królewski*, udawał się rano o godzinie dziesiątej do pałacu ambasady i zdawał posłowi sprawę z otrzymanych wczoraj depeesz.

Król pełen był najśłodszych grzeczności względem osób, które pragnął sobie pozyskać, a wogóle ci wszyscy, którzy mogli w jakikolwiek sposób wpływać na opinię i sąd o nim zagranicą, nigdy mu nie byli obojętni.

Niegdyś bywał król często w domu pani Geoffrin¹⁾ w Paryżu. Gdy wstąpił na tron, zaprosił ją, aby raczyła odwiedzić go w Warszawie. Przybyłą umieszczono w zamku, gdzie znalazła z wielkiem podziwieniem apartament, zupełnie tak urządzony jak ten, który miała w Paryżu. Też same rozmiary, te same obicia, także meble, aż do książki, którą w wigilję odjazdu zostawiła na stoliku, rozłożonej na tej samej karcie i oprawnej, jak tamta.

Polska winna niechybnie królowi wielką wdzięczność za to wszystko, co uczynił dla podniesienia nauk, dla dźwignięcia podupadłego wychowania publicznego.

W Warszawie król założył szkołę wojskową. Ze szczególnem staraniem usiłował pozyskać dla uniwersytetów nauczycieli jak najlepszych. Ze szkół wychodzili ludzie wykształceni, których król używał szczęśliwie, obsadzając nimi swoją kancelarię, biorąc ich za sekretarzy, do misyj zagranicznych, przeznaczając im potem wyższe posady. Wychodzili z nich też ludzie, którzy na sejmach odznaczali się świetnie talentami i nauką swoją i pałali chęcią oswobodzenia ojczyzny od wstydlwego jarzma, które ją przygniatało. Król tego ani przewidywał, ani sobie życzył, nie domyślał się nawet ich istnienia, gdy sejm 1788 roku, na którym się ukazali, objawił o nich Polsce.

2. X. Emanuel Sieyès: Co to jest „stan trzeci“ (1789).

Do ust. 9.

W wyjątkach.

Plan tego pisma jest całkiem prosty. Stawiamy sobie trzy pytania:

1. Czem jest „stan trzeci“? — Wszystkiem.
2. Czem jest on dotychczas w politycznym układzie? Niczem.
3. Czego żąda? Być czemś?

Następnie rozpatrzymy środki, jakie zastosowano, i zbadamy, jakich środków należy się chwycić, ażeby „stan trzeci“ był czemś rzeczywistym.

Okażemy więc:

4. Co na jego korzyść ministrowie próbowali uczynić i co sami uprzywilejowani proponują.

5. Co należałoby uczynić.

6. Co „stanowi trzeciemu“ pozostaje do zrobienia, aby zajął to miejsce, które mu się należy.

¹⁾ Przyjaciółka Stanisława Augusta, znana w kołach literackich Francji ze swego dowcipu i zamiłowania do sztuk pięknych.

„Stan trzeci“ tworzy pe ny nar d. ... Wszystkie publiczne sprawy dadz si  w dzisiejszym stanie rzeczy podporzdkowa c pod owe cztery znane miana a to: s u by wojskowej, wymiaru sprawiedliwo ci, ko ci la i administracji pa stwowej. By oby rzecz zb dn przechodzi  je po kolei, aby okaza ,  e na „stanie trzecim“ opieraj si  one w ¹⁹/₂₀ cz ci z tem rozr zniczeniem,  e jest on obcizony tem wszystkim, co w rzeczywi to ci jest ci żarem, i wszelkimi s u bno ciami, od kt rych usuwa si  stan uprzywilejowany. Intratne natomiast i zaszczytne stanowiska s obsadzane wy cznie przez cz onk w stanu uprzywilejowanego...

Takie wykluczenie jest spo eczn zbrodni i niewtpliwym dowodem nienawi ci wzgl dem „stanu trzeciego“.

C z to jest nar d? Jest to stowarzyszenie ludzi, kt rzy  yją pod wsp lnem prawem i posiadaj jako swe przedstawicielstwo jedno i to samo zgromadzenie prawodawcze. Czy  nie jest rzecz jasn,  e stan szlachecki korzysta z wszelkich przywilej w i ulg, kt re o miela si  nazywa c swemi prawami, a kt re z praw og lu obywateli zosta y wydzielone? W ten spos b wyst puje on ze wsp lnego ko la i wy lamuje si  z pod wsp lnego prawa. Przeto jego prawa obywatelskie czyni z niego odr bny lud w narodzie.

A „stan trzeci“ obejmuje wszystko to, co tworzy nar d, a wszystko, co nie jest „stanem trzecim“, nie mo e uwa a  si  za cz e  sk adow narodu.

Czem by  „stan trzeci“ dotychczas? Niczem. Kr tko m wi: „stan trzeci“ nie mia  dotychczas w Stanach Generalnych swych istotnych przedstawicieli¹⁾; przeto nie korzysta z przynale nych sobie praw politycznych.

Czego  ada „stan trzeci“? By  czem . ... Pragnie on mie  istotne przedstawicielstwo w Stanach Generalnych t. j. pos w, z po r d siebie branych, kt rzyby mogli by  wy ladaczami jego woli i obro cami jego interes w.

Atoli c zby mu pomog  uczestnictwo w Stanach Generalnych, gdyby tam przewag  mia y czynniki, przedstawiajce przeciwnemu interesy? Wtedy sw obecno ci utwierdzi by tylko ten ucisk, kt rego sta by si  wieczn ofiar. Jest wi c rzecz pewn,  e nie m g by w Stanach Generalnych g sowa ²⁾, o ile nie mia by tam takiego co najmniej wplywu jak uprzywilejowani.  ada wi c takiej ilo ci swych zast pc w, jak posiadaj dwa inne, razem wzj te stany. Poniewa  jednak ta r wno c przedstawicielstwa by-

¹⁾ Pos ami „stanu trzeciego“ mogli by  tak e cz onkowie dw ch stan w wy szych. — ²⁾ T. j. g os jego nie mia by znaczenia.

łaby pozorna, gdyby każda izba posiadała odrębny głos, przeto „stan trzeci“ żąda, aby głosy liczono według głów, a nie według stanów...

3. Otwarcie Stanów Generalnych.

Gazette Nationale ou Le Moniteur universel z 5 maja 1789,

Do ust. 9.

wyd. w IV r. Republiki.

Stosownie do proklamacji króla deputowani przybyli w swych strojach pod salę Stanów około 9-ej rano. Do środka jednak puszczano ich tylko w miarę, jak byli wzywani przez heroldów, a mistrz ceremonji wskazywał każdemu miejsce, które ma zająć, stosownie do stanu, którego był członkiem, oraz stopnia swego okręgu według regulaminu z r. 1614.

Podczas tego część deputowanych stała w ścisiku w wąskim i ciemnym korytarzu, co powiększało zamieszanie tej męczącej formalności.

Następuje wezwanie okręgu Villers-Cotterets; deputowanym kleru jest proboszcz; deputowanym szlachty ks. orleański. Proboszcz przy wejściu robi miejsce ks. orleańskiemu, ten odmawia. Zaledwie ukazał się w sali, gdy rozległy się okrzyki i wołania: „Niech żyje ks. orleański“.

Wszyscy deputowani zostali usadowieni o godz. 12^{3/4}. Przygotowane dla nich ławki ustawiono w półkole, którego średnicę stanowiła estrada z tronem królewskim.

Deputowani kleru zajęli stronę prawą ławek, deputowani szlachty stronę lewą, a deputowanych gmin (*t. j.* „stanu trzeciego“) umieszczono z tyłu poza tamtymi dwoma stanami.

O godz. 1-szej heroldowie obwieścili przybycie króla. Natychmiast powstał z miejsc wszyscy deputowani, a zewsząd zabrzmiały okrzyki radości.

Gdy niebawem ukazał się w sali, powitano go z zapalem: „Niech żyje król“. J. Kr. Mość wstępuje na tron. Zauważono, że oczy jego z zadowoleniem przebiegają po tak imponującym zebraniu deputowanych Królestwa. Królowa zajęła miejsce obok małżonka poza baldachimem, na fotelu niższym od tronu. Rodzina królewska otacza króla; książęta, ministrowie, parowie Królestwa zostali umieszczeni poniżej, a reszta orszaku królewskiego stanęła na stopniach estrady.

W. mistrz ceremonji oznajmia gestem, że król pragnie zabrać głos. Najgłębsze więc milczenie nastąpiło po okrzykach radości. J. Kr. Mość przemówił w następujące słowa:

„Panowie, dzień, przez me serce oczekiwany oddawna, nadszedł nareszcie i znalazłem się w otoczeniu przedstawicieli Narodu, którym mam zaszczyt rządzić.

Długi okres czasu upłynął od ostatniego zebrania Stanów Generalnych, a chociaż zwolywanie tych zgromadzeń wyszło niejako z użycia, to jednak nie wahałem się obecnie ich wznowić, z czego Królestwo będzie mogło zaczerpnąć świeżych sił, a dla narodu otwórzy się nowe źródło pomyślności.

Dług państwowy, już ogromny przy mojem wstąpieniu na tron, wzrósł jeszcze bardziej podczas mego panowania, a to z przyczyny kosztownej, chociaż zaszczytnej wojny; nieuniknionem następstwem tego było powiększenie podatków, przyczem jednak ich nierówny rozkład stał się bardziej bijącym w oczy.

Ogólne zaniepokojenie, przesadne pragnienie nowości, które opanowały umysły, sprowadzą wszelką myśl na manowce, jeżeli im nie położy się kresu przez zjednoczenie sądów rozumnych i umiarkowanych.

W tem zaufaniu zebrałem Was, Panowie, i z radością spostrzegam, że znajduje ono potwierdzenie w owej skłonności, jaką okazały dwa wyższe stany do zrzeczenia się swych przywilejów podatkowych. Moja więc nadzieja, że zobaczę wszystkie stany, złączone jednym uczuciem, współpracujące ze mną nad dobrem powszechnem państwa, nie zostanie z pewnością zawiedziona.

Poleciłem już znaczne zredukowanie wydatków. Wy przedstawicie mi jeszcze swoje w tym kierunku myśli, które z gotowością przyjmę, lecz obawiam się, Panowie, że pomimo środków, których może dostarczyć jak najskrupulatniejsza oszczędność, nie będę mógł ulżyć swym poddanym tak rychło, jakbym pragnął. Zostanie Wam z mego rozkazu przedstawione dokładne położenie finansów i jestem zgóry pewny, że gdy je zbadacie, zaproponujecie mi najbardziej skuteczne środki, aby zaprowadzić trwałą porządek i wzmocnić kredyt publiczny. To wielkie i zbawcze zadanie, które zapewni Królestwu na wewnątrz pomyślność, a na zewnątrz poważanie, będzie Waszem istotnem zadaniem.

Umysły są w podnieceniu, jednakowoż zgromadzenie przedstawicieli narodu będzie bezwątpienia kierowało się jedynie głosem rozsądku i rozwagi. Przyznacie sami, Panowie, że się z tej drogi zeszło w wielu świeżych wypadkach; atoli niezawodnie duch, górujący w Waszych obradach, odpowie istotnym uczuciom szlachetnego narodu, u którego miłość ku swym monarchom stanowiła zawsze wybitną cechę; wspomnienie wszystkiego innego odsuwam na bok.

Wiem, jak wielką jest powaga i moc sprawiedliwego króla pośród narodu wiernego i po wszelkie czasy przywiązanego do zasad monarchizmu; one to stały się sławą i blaskiem Francji; ja mam być ich podporą — i będę nią niewzruszenie.

Atoli wszystkiego, czego można oczekiwać od największej troskliwości o dobro powszechne, wszystkiego, czego można wymagać od władcy, pierwszego przyjaciela swych ludów, możecie i winniście spodziewać się po moich uczuciach.

Oby, Panowie, szczęśliwa zgoda panowała w tem zgromadzeniu i oby ta epoka stała się na zawsze pamiętną dla szczęścia i pomyślności Królestwa! Oto pragnienie mego serca, oto najgorętsze moje życzenie, oto wreszcie nagroda, jakiej oczekuję za szczerłość mych intencji i miłość ku mym ludom.

Mój kanclerz wyjaśni Wam obszerniej moje zamysły, a generalnemu dyrektorowi finansów poleciłem przedstawić Wam ich stan“

Liczne oklaski nastąpiły po mowie królewskiej i trwały przez długą chwilę...

4. Kamil Desmoulins: Wolna Francja, 1789.

Do ust. 10.

W wyjątkach.

...Od lat czterdziestu podkopała filozofja zewsząd podwaliny despotyzmu i jak Rzym jeszcze przed Cezarem stał się niewolnym skutkiem swego zepsucia, tak Francja jeszcze przed Neckerem stała się wolną przez swe oświecenie.

Posłuchajcie głosów Paryża i Lyonu, Rouen i Bordeaux, Calais i Marsylji. Od jednego do drugiego końca Francji rozbrzmiewa ten sam okrzyk, okrzyk powszechny. Jakaż dla prawego obywatela rozkosz przerzucać prowincjonalne instrukcje poselskie! A jaką wściekłość musi owa lektura budzić u naszych ciemieńców! Jakżeż, o nieba, wdzięczny wam jestem za to, że urodziłem się u schyłku tego wieku!... Wszyscy pragną być wolnymi... Czyż prowincje Połnocy chcą czegoś innego, niż prowincje Południa..., abyśmy trzebowali obawiać się rozłamu i wojny domowej?

Nie, wojny domowej nie będzie. Jesteśmy liczniejsi, będziemy silniejsi. Popatrzmyż na samą stolicę, owo ognisko zepsucia, gdzie monarchja, urodzona nieprzyjaciółka dobrych obyczajów, czuwała tylko nad tem, aby nas deprawować, aby wypaczać nasz narodowy charakter, a to nastawiając zewsząd na młodzież uwodzicielskie sidła..., nawet sam Paryż ma przeszło 30.000 ludzi, gotowych porzucić rozkosze i połączyć się ze świętymi kohortami Ojczyzny na

pierwszy sygnał, że w którejś prowincji wolność pragnie podnieść swój sztandar i zgromadzić pod nim prawych obywateli. Paryż, jak cała Francja, domaga się wielkim głosem wolności. Bezecna policja, ów potwór o 10.000 głowach — wydaje się już sparaliżowana w swych członkach. Jej oczy przestały już widzieć, a jej uszy przestały słyszeć. Jedynie patryjoci podnoszą swój głos. Wrogowie dobra powszechnego umilkli, a jeżeli ośmielają się mówić, ponoszą niezwłocznie karę za swój bunt i zdradę. Muszą na klęczkach prosić o przebaczenie... Patrijotyzm przybiera z każdą chwilą jak wielki pożar. Młodzież zapala się, starcy po raz pierwszy nie żałują minionych czasów, co więcej, rumienia się za nie ze wstydu. Wkońcu ludzie wiążą się przysięgami i przyrzekają ponieść śmierć za Ojczyznę.

Arystokraci, owe wampiry państwa, liczą na wojsko i słyszałem, jak się publicznie chełpili, że żołnierze kąpać się będą w naszej krwi z rozkoszą. Nie, drodzy współobywatele, nie, żołnierze nie będą z rozkoszą mordowali swych braci, swych przyjaciół, tych Francuzów, którzy walczą, aby ich podnieść..., aby przywrócić wojskowemu zawodowi jego pierwotną szlachetność, aby przestało być ono rzemiosłem bardziej hańbiącym, niż rzemiosło kata, albowiem kaci przelewają krew tylko tego, którego krwi żądają królowie, natomiast nasi żołnierze byli gotować mordować wszystkich, których łaknie despotyzm. Nie, ci żołnierze, przez ośm lat niewolnicy, ci bohaterowie, bardziej niż lokaje poniżani, batami ćwiczeni, galerami karani za zbiegostwo, które w czasie pokoju nie może być nigdy zbrodnią, a jest niekiedy obowiązkiem, a które nawet w czasie wojny winno być karane tylko infamją (jak to Rzym wypędził tych, którzy uciekli pod Cannani) — ci żołnierze, których my pragniemy wyzwolić, nie zwrócą przecież przeciw swym dobroczyńcom swej broni. Przeciwnie, gromadnie łączyć się będą ze swymi krewniakami, ze swymi współobywatelami, ze swymi oswobodzicielami, a szlachta spostrzeże ze zdziwieniem przy sobie tylko szumowiny armji i garstkę morderców i ojcobójców. Owa milicja pójdzie tak w rozsypkę wobec niezliczonego zastępu patrijotów, jak rabusie wobec organów sprawiedliwości.

...Jesteśmy pewni zwycięstwa... Mamy armję, wprawdzie jeszcze nie taką, aby ją już widzieć można, ani nie stojącą w obozie, lecz przecież już zaciągniętą i pozostającą w pełnej gotowości, armję obserwacyjną. Składa się ona z przeszło 1¹/₂ miliona ludzi. Co do mnie, umrę z ochotą za wolność mego kraju, a tych, którzy nie dadzą się porwać słuszością tak wielkiej sprawy, pociągnie inna potężna pobudka. Nigdy jeszcze bogatszy łup nie czekał zwycięzców! Czter-

dziesięć tysięcy pałaców, dworów i zamków, ²/₅ dóbr Francji, które będą do podziału, staną się nagrodą męstwa. Ci, którzy uważają się za naszych panów, znajdą się sami z kolei w jarzmie. Naród zostanie oczyszczony, bo cudzoziemcy, źli obywatele i ci wszyscy, którzy swój prywatny interes stawiają ponad dobro powszechne, zostaną z niego usunięci. Atoli odwróćmy nasz wzrok od podobnych okropności i oby Nieba, oddaliły od nas wiszące nad naszymi głowami klęski. Nie, zaprawdę, owe klęski nie nadejdą. Chciałem tylko nastraszyć arystokratów, wskazując im nieuchronną zgubę, jeżeli dłużej opierać się będą słusznym racjom, oraz pragnieniom i żądaniom gmin. Ci panowie nie zechcą chyba działać na własną szkodę, aby narażać się na utratę dóbr, które mogą z łatwością zachować, a z których naprawdę nie pragniemy ich wyzuwać.

Nie mamy trybuny, przeto za pośrednictwem drukowanych mów przemawia się dziś do narodu. Na owej trybunie występujecie ciągle naprzemian, o wy, nasi szlachetni obrońcy i wymowni trybunowie: Raynal, Sieyès, Chapelier, Target... i Ty przedewszystkiem, Mirabeau, obywatelu znakomity, który przez całe życie nie przestawałeś nigdy okazywać swej odrazy ku despotyzmowi i więcej, niż ktokolwiek inny, przyczyniłeś się do naszego wyzwolenia...! Nie ustawajcie, podwójcie odwagę i całym waszym geniuszem pomagajcie niespodzianym okolicznościom. Widok śmierci Verginji przywrócił w Rzymie wolność. Każdy poczuł się wtedy obywatelem, gdyż każdy był ojcem. We Francji deficyt przywróci wolność. Każdy stanie się obywatelem, gdyż każdy ponosić będzie ciężary publiczne. O błogosławiony defycyście! O mój drogi Calonne!

Lecz nie wystarczy rozpałać tylko umysły, podnosić lud ku wolności i burzyć budowę Gotów i Gallów, trzeba jeszcze pod tak pięknym niebem i na tak żyznej ziemi zbudować gmach inny, godny tej gleby, godny narodu, który ją zamieszkuje, narodu, który tak obfituje w wielkich ludzi, godny wieku oświecenia. Musi to być, jednym słowem, najpiękniejszy pomnik, jaki filozofja i patrijotyzm wystawiły kiedykolwiek ludzkości. Jest obowiązkiem każdego obywatela w tem współdziałać, a więc i ja pragnę podzielić się swemi myślami...

VI. Jaki ustrój jest najodpowiedniejszy dla Francji?
...Cóż odpowiedzieć na doświadczenie pięciu wieków? Rzecz mówi sama za siebie. Czyż fakty nie krzyczą, że monarchja jest taką formą rządu, jaką należy mieć w pogardzie. W tak długim okresie czasu było tylko trzech takich królów, którzy byli godnymi

tronu¹⁾, i dobre imię, jakie mieli ci trzej monarchowie, nie może być całej królewskości, jako takiej, przyznawane. Stali się bowiem oni innymi, aniżeli powszechnie bywają książęta, dzięki temu, że młodość ich w niczem do młodości delfinów nie była podobna. W chorobie stajemy się dobrymi. Karol V, chorowity władca, zapoznał się jeszcze w szkole z niedolą. Nieszczęsne rządy Jana²⁾ i Henryka III dały doświadczenie Karolowi V i Henrykowi IV, którzy byli ich następcami. Wychowanie tego ostatniego i zmienność jego fortuny wyrobiły z niego takiego monarchę, że go jeszcze dziś żałujemy, a jeżeli Ludwik XII stał się „ojcem narodu“, to zawdzięczamy to potężnej wieży w Bourges³⁾

Dopóki dzieci królewskie będą wychowywane na stopniach tronu, oddawane nauczycielom-dworakom, pojone owemi lekcjami, które robią z nich królów z łaski Bożej, a nie z łaski ludu, otaczane już od kolebki pochlebstwem tak ze strony czerwonych szat (= *dworzan*) jak liljowych sutann..., dopóty królowie nie będą mogli być innymi, jak byli zawsze. Ach! A pocóż pragnąć, aby dobro państwa zależało od jednego nauczyciela, aby los ludu leżał w ręku jedyne go człowieka?....

Kochani obywatele, wolność musi być wielkiem dobrem, skoro Katon wolał się przebić, niż mieć nad sobą króla. A przecież któregoż króla możnaby porównać pod względem dobroci i bohater-skich przymiotów z owym Cezarem, którego dyktatury nie mógł Katon ścierpieć? Lecz my nie możemy tego zrozumieć. Znikczem-nieni przez niewolę, nie pojmujemy słodyczy i wartości wolności... Uderzającym jest znakomite porównanie, które zrobił Rousseau: „Z wolnością ma się rzecz podobnie, jak z niewinnością i cnotą, których wartość zrozumie ten, kto je sam posiada, a których smak ginie natychmiast, gdy się je straciło“...

Słyszę ze wszystkich stron głosy, że monarchja jest konieczna dla Francji i że ilekroć naród wyłamywał się z posłuszeństwa, winnego swym królom, tylekroć popadał w ostateczną niedolę.

Wiem, że zasługą władzy królewskiej jest zniszczenie owych starodawnych zamków, których ruiny, związane ze wspomnieniami

¹⁾ W poprzednim rozdziale autor, przechodząc historję monarchji francuskiej od Filipa IV Pięknego począwszy, stara się wykazać, że wszyscy królowie z wyjątkiem Karola V Mądrego (1364—1380), Ludwika XII (1498—1515) i Henryka IV (1589—1610), byli ludźmi przewrotnymi i niegodnymi korony. — ²⁾ Jan Dobry (1350—1364), poprzednik Karola V; obaj panowali w czasie nieszczęsnej „wojny stuletniej“. — ³⁾ W tej wieży więziony był przez trzy lata Ludwik XII, wówczas ks. Orleański, za zbrojne wystąpienie przeciw królowi Karolowi VIII. Na noc zamknięto go w żelaznej klatce.

zamieszek owych czasów, przedstawiają się w naszej wyobraźni jako szkielety i kości wielkich drapieżnych bestyj. Lecz czyż naprawdę mielibyśmy się jeszcze obecnie obawiać, ażeby owe szkielety nie odżyły? Wszak owe zamki zamieniły się wkońcu w wiejskie dwory upadłej szlachty...

A porównywać monarchję do ojcowskich rządów, czyż nie są to kpiny? Ojciec rozkazuje, ponieważ jest ojcem, ponieważ wszystko, co mają dzieci, mają od niego, ponieważ natura stanowi porękę jego miłości, a doświadczenie porękę jego rozumu. Czem zaś jest król w stosunku do narodu? Postawcie z jednej strony Ludwika XVI, a z drugiej Zgromadzenie Narodowe? Po której stronie będzie rozum i doświadczenie? A jeszcze Ludwikowi XVI przydajcie radę koronną, królowę, hr. d'Artois¹⁾... Brienne'a, Calonne'a, Coulona, przydajcie Conti'ego, Condégo²⁾, faworytów i faworyty, a z drugiej strony postawcie Neckera, powołanego przez cały naród, i ów zastęp deputowanych wszystkich stanów, których patriotyzm, zdolności, cnoty zadecydowały o ich wyborze przez prowincje; owych zbiorowych władców, indywidualnie podległych swym okręgom, pełnomocników odwołałych przy pierwszym uchybieniu — i powiedzcie, przez kogo wolicie być rządzeni?

Rząd ludowy, jedyny jaki przystoi ludziom, jest także najmądrzejszy... Będąc bowiem zgromadzeniem powszechnem, niepodobna, aby miał inny na oku interes, niż swój, a zatem i interes powszechny; a ponieważ cnoty publiczne nie są niczem innym, jak miłością interesu powszechnego, przeto taki rząd będzie zawsze cnotliwy. Z dwóch więc rzeczy, wymaganych od naczelników państwa: cnoty i zdolności, na pewno znajdziemy pierwszą. A gdy obydwie się złączą, jakież państwo byłoby bardziej od Francji kwitnące? A gdybyśmy robili zawsze zły wybór? Gdyby zdarzyło się, co jest rzeczą niemożliwą, że naszym szefom zbywałoby stale na zdolnościach, no to cóż z tego? Wtedy sprawy szłyby taką koleją, jak za czasów Ludwika XII, gdyż ów panujący nie odznaczał się niczem więcej, jak tylko cnotami, bylibyśmy więc w takim położeniu, jak za jego panowania. Owóż temu rządowi mogłoby tylko braknąć talentów i mądrości; czyż jednak brakuje ich kiedykolwiek Francji? Lecz ci wielcy ludzie przeważnie byli dla niej bez pożytku. Porównajmy szefów, powołanych przez głos publiczny, z tymi, których mianuje dwór. Czy zostalibyśmy kiedykolwiek zwyciężeni, gdybyśmy wybierali naszych generałów? Czy doznalibyśmy kiedykolwiek jakiegoś

¹⁾ Drugi z kolei brat Ludwika XVI (późniejszy Karol X). — ²⁾ Członkowie arystokracji, ministrowie i doradcy króla.

ucisku, gdybyśmy wybierali naszych ministrów? Oświadczam się więc głośno za demokracją. A cóż da się powiedzieć o przykładach Grecji, Szwajcarii i Ameryki?

Mówi się, że rozwlekłość obrad w republikach szkodzi sprawności, jaka jest nieodzowną cechą czynności dobrego rządu; co za zła wola, czy też ignorancja! „Czyż Rzymianie“, zapytuje jeden z mówców Stanów Generalnych: „spazniali się do bitwy? Co za niesłychana szybkość w pierwszej wyprawie morskiej Duiliusa lub w zbrojeniu się Kartaginy na trzecią wojnę punicką“? Dzieje nie dostarczają podobnego przykładu, z wyjątkiem chyba zbrojenia się miasta Paryża 14 lipca 1789 r.

Głosi się również, że taka forma rządu nadaje się jedynie dla małych miast, jak Ateny i Genewa, dla wysp, jak Anglja, dla krajów górzystych, jak Szwajcarya, lub wreszcie dla takich państw, które od narodów zaborczych są oddzielone morzem, jak Ameryka. Drody obywatele, okoliczność, że powyższe kraje były naprzemian raz wolne, raz w niewoli, dowodzi, że dobrodziejstwa wolności nie zawdzięczają wcale swemu położeniu. Któż nie dostrzega, że powyższe przykłady zbijają się nawzajem? Anglja jest otoczona morzem, ale Genewa nie; Attyka jest mała, ale Ameryka tworzy wielki kontynent, Szwajcarya ma góry, ale Holandja jest ich pozbawiona. Jeżeli nawet Ameryce potrzebna jest przegroda z oceanu, to w tem byłby dowód, że szczupłość państwa nietylko nie sprzyja ustrojowi republikańskiemu, lecz raczej go utrudnia, albowiem im państwo jest mniejsze, tem łatwiej ulec może najazdowi. Taki wielki kraj jak Francja, mający rządy republikańskie, nie potrzebowałby ani przegrody z oceanu, ani przedmurza z Alp. Wolność byłaby tu nie do zwyciężenia.

Lecz podnosi się jeszcze, że owa wielka całość rozpadnie się na tyleż części, ile będzie drobnych republik. Nie podobna mi uwierzyć w możliwość takiego podziału. Po cóż mielibyśmy się rozdzielać? Poczóż chcieć być Bretonami, czy Bearnami ¹⁾, czy Flamandami? Czy istnieje pod niebem piękniejsza nazwa, jak Francuz?... Waszą zaś rzeczą, godni przedstawiciele narodu, będzie powyrywać owe przegrody, istniejące między prowincjami, związać nas wszystkich silnemi węzłami i dać nam tak piękną, tak szczęsną konstytucję, ażeby ten rok 1789 stał się dla nas tem, czem był dla żydów rok wyzwolenia z niewoli faraonów...

O wy godni przedstawiciele narodu i ojcowie Ojczyzny, patrzcie, jak wszyscy przyjaciele wolności i człowieczeństwa... skierowują swój wzrok, pełen nadziei i uznania, na nasze Dostojne Zgromadzenie. Aż do tej pory spełniliście odważnie swe zadanie, a mądrość wa-

¹⁾ Bearn, prowincja połudn. Francji, granicząca z Hiszpanją.

szych obrad jest najlepszą odpowiedzią tym wszystkim, którzy uwłaczają rządowi ludowemu. Wasza przysięga przed „sesją z królem“¹⁾ a następnie wasza odpowiedź markizowi de Brézé, którego do was posłano, jak gdybyście byli jakąś procesją i jak gdybyście mieli obowiązek słuchać mistrza ceremonji, całe to wasze zachowanie, stanowcze i rozumne, usprawiedliwiło w zupełności nasze zaufanie. Wyście przecież złożyli przysięgę, że nie rozejdziecie się, dopóki Francja nie otrzyma godnej siebie konstytucji. Postępujcie tak dalej bez trwogi; boi się wypuścić swą zdobycz despotyzm; użył on całego aparatu swej władzy i przez chwilę odważył się walczyć przeciw wam. Daremna walka! Wyście oparli się, a z wami cały naród. Dalej więc dawajcie światu jedno z najpiękniejszych widowisk, — rzecz nieznaną wiekom minionym, — jak to rozum, choć sam bezbronny, bierze się za bary ze siłą i wychodzi zwycięsko.

Już dokonał się jeden z najdziwniejszych cudów. Nasi żołnierze rzucili broń. Przykład, dany przez gwardje francuskie, nie zostanie dla armji stracony. Dzielni żołnierze, pójdźcie złączyć się ze swoimi braćmi i otrzymać od nich uściśnienie... Wyście nadali swej broni znamię szlachectwa... Przestaliście być drabantami despoty, strażnikami więziennymi swych braci, a jesteście naszymi przyjaciółmi, naszymi współobywatelami, żołnierzami Ojczyzny; nie nosicie już liberji, nosicie mundur...

Jakże zmienił się obraz tego państwa! Jakeśmy krokami olbrzymia poszli ku wolności! Dręczeni przez dwanaście wieków pragnieniem, rzuciliśmy się ku źródłu, skoro tylko zostało nam pokazane. Nie wiele lat temu szukałem wszędzie nadarmo dusz republikańskich i rozpaczałem, że nie urodziłem się Grekiem lub Rzymianinem, a przecież nie mogłem zdecydować się opuścić ziemi rodzinnej i narodu, którego mimo jego serwilizmu trudno było nie kochać i nie szanować. Lecz obecnie cudzoziemcy zaczynają już żałować, że nie są Francuzami. Prześcigniemy Anglików, ak dumnych ze swej konstytucji i szydzących z naszego niewolnictwa. Niemasz już urzędów za pieniądze, niemasz szlachectwa za pieniądze, niemasz szlachectwa rodowego, niemasz przywilejów podatkowych, niemasz przywilejów dziedzicznych. Niemasz już tajnych rozkazów królewskich, niemasz dekretów, niemasz samowolnych interdyktów, niemasz tajnej procedury sądowej. Wolność związków, wolność sumienia, wol-

¹⁾ „Sesja z królem“ (séance royale), t. j. posiedzenie wszystkich trzech stanów, zebranych wspólnie, celem wysłuchania mowy króla, odbyła się 23 czerwca. Na niej właśnie unieważnił król uchwałę „stanu trzeciego“, uznającego się za zgromadzenie narodowe, i rozkazał obradować każdemu stanowi oddzielnie.

ność pisania, wolność mówienia. Nie masz już ministrów-ciemięzców, ministrów-łupieżców, nie masz intendentów-wicedespotów, nie masz Richelieu'go, nie masz Katarzyny Medycejskiej... nie masz Karola IX, nie masz Ludwika XI, nie masz już owych targowisk na urzędy i zaszczyty u pani Dubarry¹⁾, u pani Polignac²⁾). Zniesienie trybunałów stanowych; zniesienie sądownictwa patrymonjalnego. Jedno i to samo dla wszystkich prawo. Oby wszystkie księgi prawa feudalnego, fiskalnego, dziesięcin, polowania, zniszczył ogień w najbliższe święto św. Jana! Byłby to zaprawdę ogień radości, najpiękniejszy, jaki kiedykolwiek dało się ludom... Bastylja zostanie zrównana z ziemią a na jej miejscu wzniesie się świątynia wolności, t. j. pałac Zgromadzenia Narodowego. Ludy, nie nałożą się więcej na was podatków królewskich, lecz narodowe, i to ani grosza ponad roczne potrzeby. Skarb narodowy, armja narodowa, złożona z milicji obywatelskiej, z milicji, będącej jak urząd, jak kapłaństwo, gdzie cnoty, głos publiczny i poważanie otwierać będą drogę do wszystkiego, a urodzenie, pieniądze i łaski pańskie niczego nie dadzą. Będziemy mieli sejmiki prowincjonalne, rady municypalne i jedno stałe Zgromadzenie Narodowe, które rozstrzygać będzie o pokoju i wojnie, o traktatach i służbie zagranicznej..., lecz podporządkowane narodowi tak, że sejmik będzie mógł odebrać swe pełnomocnictwa swemu przedstawicielowi... *Fiat, Fiat*³⁾, tak, całe to szczęście zaczyna się ziszczać, tak, owa błogosławiona rewolucja, owo odrodzenie zaczyna się dokonywać, a żadna na ziemi potęga nie może temu przeszkodzić. Szczytny to skutek filozofji, wolności i patriotyzmu; staliśmy się niepokonalnymi. Ja sam — przyznaję szczerze — byłem bojaźliwy, a teraz czuję się innym człowiekiem. Jak ów Lacedemończyk Otrjades, który pozostawiony sam na polu walki i ranny śmiertelnie, zrywa się, omdlewającemi rękoma podnosi zdobyczny oręż i pisze krwią własną: „Przy Sparcie zwycięstwo“, tak i ja czuję, że umarłbym z radością za tak piękną sprawę i przesyty pociskami, wypisałbym także krwią własną: „Francja jest wolna“!

5. Rozruchy w Paryżu i zdobycie Bastylji.

Do ust. 10.

List Kamila Desmoullins do ojca.

Mój Najdroższy Ojcze!

16 lipca [1789].

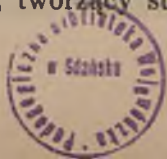
Obecnie można już pisać, list dojdzie. Ja sam postawiłem wczoraj straż w biurze pocztowem, zniknęły już tajne gabinety, gdzie

¹⁾ Faworyta Ludwika XV, stracona w r. 1793. — ²⁾ Przyjaciółka królowej Marii Antoniny, szczególnie przez ludność Francji zniechodzona. — ³⁾ Niechaj się stanie, niechaj się stanie!

otwierało się listy. Jakżeż w przeciągu trzech dni zmieniło się wszystko! W niedzielę (12 lipca) cały Paryż był przerażony usunięciem Neckera, napróżno starałem się rozgrzać umysły, nikt nie chwycił za broń. Wmieszałem się w tłum, spostrzegają mój zapal, otaczają mię i zmuszają do wstąpienia na stół; w jednej chwili zebrali się około mnie 6.000 osób. „Obywatele“, zacząłem więc mówić: „wiadomo, że naród domagał się, aby Necker był mu zachowany... a wypędzono go! Czyż można wyzwać was w sposób bardziej zuchwały? Po tym zamachu zechcą się ważyć na wszystko, a może właśnie tej nocy zamyślają i przygotowują patriotom noc św. Bartłomieja?“ Dusilem się od nawału cisnących się myśli, mówiłem bezładnie. „Do broni“ krzychałem, „do broni!“ „Przypinajmy wszyscy zielone kokardy, barwy nadziei“. Pamiętam, że zakończyłem w te słowa: „Jest tu niecna policja, dobrze, niechaj przygląda się i niechaj obserwuje mię dobrze, tak, to ja, który wzywam swych braci do wolności“, a podnosząc swój pistolet: „Przynajmniej nie wezmą mię żywcem, a potrafię umrzeć zaszczytnie. Obecnie już spotkać mię może jedno tylko nieszczęście: widzieć Francję w niewoli“. Gdy zeszedłem, chwytano mię w ramiona i duszono w uściskach... Porwałem zieloną wstążkę i pierwszy przypiąłem ją do kapelusza. Z jakąż teraz szybkością pożar rozszerzał się! Wiadomość o tym rozruchu doszła do obozu wojsk królewskich. Kroaci, szwajcarzy, dragoni, niemcy¹⁾ nadciągają. Ks. Lambese na czele oddziału tych ostatnich wkracza konno do Tuilerjów. Rąbie osobiście szablą pewnego bezbronnego gwardzistę i przewraca kobiety i dzieci. Wtedy wybucha wściekłość, w całym Paryżu rozlega się tylko jeden okrzyk: „Do broni!“ Była 7 godzina. Lambese nie ma odwagi wkroczyć do miasta. Rozbijają sklepy rusznikarskie. W poniedziałek rano uderzono w dzwony na alarm. Wyborcy zebrali się w ratuszu z burmistrzem na czele; ustanawiają korpus milicji obywatelskiej z 78.000 ludzi w 16 legjonach. Zgórz 100.000 było już jako tako uzbrojonych i ci ruszają do ratusza. Burmistrz (*Jakób Flesselles*) zwodzi ich i odsyła do Chartreux i św. Łazarza, chce w ten sposób zyskać na czasie, wmawiając w nich, że tam znajdują broń. Tłumy i najodważniejsi wala do Inwalidów i domagają się jej od zarządcy, ten przerażony otwiera magazyn. Ja, ryzykując uduszenie, zeszedłem pod katedrę, gdzie widziałem co najmniej jakich 100.000 muszkietów. Wybrałem też sobie jeden całkiem nowy z bagnetem i dwa pistolety. Był wtorek, cały ranek przeszedł na zbrojeniu się. Ledwo zaopatrzone się w broń, ruszono na Bastylję. Komendant, ujrawszy

¹⁾ Są to różne rodzaje królewskich wojsk zaciężnych.

niespodzianie 100.000 muszkietów w ręku Paryżan i nie wiedząc, czy ta broń spadła z nieba, musiał być bardzo zaniepokojony. Strzelanina trwała godzinę lub dwie. Kładziono z muszkietów tych, którzy ukazywali się na wieżach. Komendant, hr. de Launay, wywiesza flagę, spuszcza most zwodzony, lecz gdy tłumy wpadły, podnosi go i zaczyna strzelać kartaczami. Wówczas działo gwardji francuskiej robi wyłom w murze. Pewien rytownik wspina się pierwszy, lecz zrzucają go; łamie nogi. Szczęśliwszy gwardzista francuski idzie wślad za nim, wydziera lont kanonierowi, broni się — i za pół godziny twierdza szturmem została wzięta. Przybiegłem na pierwszy strzał armatni, lecz Bastylja była już zdobyta. Stało się to niemal cudem. Mogłaby się ona sześć miesięcy trzymać, gdyby wogóle istniało coś, coby mogło sprostać krewkości francuskiej. Bastylja wzięta przez mieszczan i żołnierzy bez wodza, bez jednego choćby oficera! Ten sam gwardzista, który pierwszy skoczył do szturm, ściga hr. de Launay'a, chwyta go za włosy i bierze do niewoli. Jeńca prowadzą do ratusza, waląc po drodze. Dogorywającego od uderzeń dobijają na placu *de la Grève*, a rzeźnik odcina mu głowę. Zatyka się ją na ostrzu piki... W tym samym czasie zatrzymuje się kurjera, w którego pończosze znajdują list do burmistrza. Prowadzą go do ratusza. Od poniedziałku rano zatrzymywano wszystkich kurjerów, a wszystkie listy niesiono do ratusza; adresowane do króla, królowej i pierwszego ministra otwierano i odczytywano publicznie. Odczytano też list do p. de Flesseles, z którego okazało się, że miał on zlecenie tak przez kilka dni igrać z paryżanami. Gdy nie mógł się wytłumaczyć, lud porywa go z krzesła i wyciąga z sali, gdzie przewodniczył zgromadzeniu; a zaledwie zeszedł ze schodów ratusza, gdy pewien młody człowiek przykładą mu pistolet do głowy i strzela. Krzyczą „brawo“; odcinają zabitemu głowę, którą zatykają na pikę. Widziałem także jego serce, white na pikę, które obnoszono po całym Paryżu; po południu powieszono na latarniach na placu *de la Grève*, resztę załogi, wziętej z bronią w ręku. Wykrzyczano jedynie łaskę dla kilku z niej, oraz dla wszystkich inwalidów. Także czterech, czy pięciu złodziei, złapanych na gorącym uczynku, powieszono momentalnie... Naczelnik policji, przerażony tragicznym końcem burmistrza, posłał na ratusz swą dymisję. Ciemiężcy, (*t. j. arystokraci*) chcieli gromadnie uciekać z Paryża, lecz od poniedziałku wieczorem następuje im ciągle na pięty tych 50.000 ludzi, pełniących strażę. Nikogo nie wypuściło się z miasta. Wszystkie rogatki zostały spalone, a oficjaliści celni, jak się domyślasz, poszli w rozsypkę. Szwajcarzy, tworzący straż skarbcia królewskiego,



złożyli broń. Znaleziono w nim 24 miljony, które zagarnęło miasto Paryż. Po zamachu na Bastylję oczekiwano, że wojsko, stojące obozem naokoło Paryża, będzie usiłowało wtargnąć do środka i dlatego nikt nie kładł się na spoczynek. Tej nocy wszystkie ulice były oświetlone, a na ulice rzucano krzesła, stoły, beczki, kamienie, wozy i t. d., aby zabarykadować je i łamać koniom nogi. Tej nocy było 70.000 ludzi pod bronią. Gwardje odbywały razem z nami patrole... Pełniłem straż przez całą noc; o godz. 11 wieczorem spotkałem oddział huzarów, który wkroczył przez bramę św. Jakóba. Dowodzący nami żandarm zawołał: „kto idzie“! Oficer huzarów odkrzyknął: „Francja, naród francuski! Przychodzimy do Was, aby Wam się oddać i ofiarować swą pomoc“. Ponieważ budzili pewną nieufność, kazano im złożyć broń, a gdy odmówili, podziękowano za usługi. Nie byłby ani jeden z nich uszedł cało, gdyby nie zaczęli na całe gardło krzyżeć: „Niech żyją paryżanie i stan trzeci!“ Odprowadzono ich aż do rogatek, gdzie życzyliśmy im dobrej nocy. Oprowadzaliśmy ich przez pewien czas po Paryżu; mogli podziwiać wzorowy porządek i nastroj patriotyczny. Kobiety przygotowywały wrzącą wodę, aby ją lać na głowy. W oknach widzieli stosy brukowych kamieni, gotowych do zrzucenia, a przy nich niezliczoną milicję Paryża, zbrojną w szable, szpady, pistolety, a mającą więcej niż 60.000 bagnatów; przeszło 150 armat stało nastawionych na wyloty ulic... Mojem zdaniem należało iść do Wersalu. Wojna była skończona... Byłem pewny, że owo niebywałe wzięcie Bastylji szturmem, który trwał ledwo kwadrans, tak przeraziło Wersal i wojsko w obozie, że nie miałyby czasu ochłonać.

Wczoraj rano zatrwożony król przybył do Zgromadzenia Narodowego i zdał się na jego łaskę, i oto wszystkie grzechy zostały mu odpuszczone. Nasi deputowani odprowadzili go z triumfem do zamku. Podobno bardzo płakał. Powracał pieszo, mając za straż tylko deputowanych .. Wieczorem była jeszcze piękniejsza procesja. Stu pięćdziesięciu deputowanych Zgromadzenia Narodowego, duchowieństwo, szlachta i gminy, wsiadło do królewskich karet, aby przywieźć *Paryżowi* pokój. Przybyli o godz. 3½ na plac Ludwika XV i przez ulicę św. Honorjusza udali się pieszo do ratusza. Maszerowali pod sztandarami gwardji francuskiej, które całowali ze słowami: „Oto sztandary narodu i wolności“; otaczało ich ze 100.000 zbrojnych i z 800.000 ozdobionych kokardą czerwono-błękitną. Czerwona oznacza gotowość wylania krwi, a niebieska symbolizuje konstytucję niebiańską. Deputowani mieli również kokardy...

Dopisek: Wczoraj w ratuszu deputowani i wyborcy obwieścili

pokój. Markiz de La Fayette mianowany generałem szesnastu legij milicji paryskiej; gwardje francuskie i gwardje szwajcarskie zostały uznane za wojska narodowe i przechodzą odtąd na żołd narodu... Bailly mianowany burmistrzem Paryża; w tej chwili burzy się do szczętu Bastylję; Necker znowu powołany... Ogłoszono zawieszenie od niedzieli widowisk, rzecz niesłychana!

6. Deklaracja praw człowieka,

Do ust. 12. uchwalona przez konstytuante 26 sierpnia 1789 r.

1. Wszyscy ludzie są wolni, rodzą się z równymi prawami i przy nich trwają. Różnice społeczne mogą być jedynie potrzebą publiczną uzasadnione.

2. Celem każdego politycznego związku jest utrzymanie naturalnych i nie ulegających przedawnieniu praw człowieka. Temi prawami są: wolność, własność, bezpieczeństwo i opór przeciw uciskowi.

3. Źródło wszelkiej nieograniczonej władzy leży zasadniczo w narodzie. Żaden związek, żadna jednostka nie może wykonywać władzy, która wyraźnie z narodu nie wypływa.

4. Wolność polega na tem, że można czynić wszystko, co drugiemu nie przynosi szkody. Przeto w wykonywaniu przyrodzonych praw każdego człowieka niemasz innych granic, jak tylko te, które innym członkom społeczeństwa zapewniają używanie tych samych praw. Owe granice mogą być jedynie przez ustawę określone.

5. Ustawa może zakazywać jedynie takich czynów, które są dla społeczeństwa szkodliwe. Wszystko to, co nie jest prawem zakazane, nie może być wzbraniane, a nikt nie może być zmuszony czynić to, czego ono nie nakazuje.

6. Ustawa jest wyrazem woli powszechnej. Wszyscy obywatele mają prawo osobiście lub przez swych zastępców w jej tworzeniu uczestniczyć. Musi ona w stosunku do wszystkich być taką samą, czyto gdy bierze w obronę, czyto gdy karze. Wszyscy obywatele, będąc w obliczu niej równymi, mają w równej mierze otwarty dostęp do wszelkich godności, stanowisk i publicznych urzędów stosownie do swego uzdolnienia, a bez jakiegokolwiek różnicy, wyjąwszy tej, którą zawdzięczają swym cnotom i zdolnościom.

7. Żaden człowiek nie może być ani oskarżony, ani uwięziony, ani w więzieniu trzymany, jak tylko w wypadku, przez ustawę przewidzianym, i w sposób przez nią przepisany. Ci, którzy do samowolnych zarządzeń dają podniętę, przykładają się do nich, wy-

konują je lub wykonywać każą, tacy mają podlegać karze. Atoli każdy obywatel, który na mocy ustawy został zawezwany lub ujęty, ma niezwłocznie posłuchać; wrazie oporu ulegnie karze.

8. Prawo może tylko istotnie nieodzowne kary zaprowadzać i nikt nie może być karany jak tylko na mocy ustawy, która przedtem została ustanowiona, jako kara za rzeczony przestępstwo do wiadomości podana i w sposób prawny zastosowana.

9. Ponieważ każdy człowiek ma być dopóty uważany za niewinnego, dopóki nie zostanie mu wina udowodniona, przeto o ile uznano za niezbędne uwięzić go, to jednak wszelka surowość, która nie wynika z konieczności zabezpieczenia się co do osoby więźnia, winna być stanowczo przez ustawę wzbroniona.

10. Nikt nie może być z powodu swych poglądów, nawet religijnych — niepokoiony, o ile ich ujawnianie nie zagraża porządkowi prawnemu.

11. Swobodna wymiana myśli i sądów jest najcenniejszem prawem człowieka; każdy więc obywatel może swobodnie mówić, pisać i drukiem swe poglądy ogłaszać z zastrzeżeniem jednak odpowiedzialności za nadużycie owej wolności w wypadkach, przez ustawę przewidzianych.

12. Dla zabezpieczenia praw człowieka i obywatela niezbędną jest władza publiczna; owa władza więc jest ustanowiona ku pożytkowi wszystkich, a nietylko tych, którym się ją powierza.

13. Skoro do utrzymania władzy publicznej, jakoteż do pokrywania kosztów administracyjnych jest ogólne opodatkowanie niezbędne, to ma ono być na wszystkich obywateli w stosunku do ich majątku równo rozłożone.

14. Wszyscy obywatele mają prawo osobiście lub za pośrednictwem swych przedstawicieli przedkładać konieczność powszechnych podatków, swobodnie je uchylać, kontrolować ich użycie a nadto oznaczać ich stosunkowy rozdział, przedmiot opodatkowania, sposób ściągania i okres trwania.

15. Społeczeństwo ma prawo żądać od każdego urzędnika publicznego rachunku ze sprawowanego urzędu.

16. Żadne społeczeństwo, nie posiadające pełnej gwarancji praw, ani ścisłego rozdziału władzy (*prawodawczej, wykonawczej i sądowniczej*) nie posiada prawdziwego ustroju *prawnego*.

17. Jakoże własność jest prawem nienaruszalnem i świętem, przeto nie może być nikomu zabierana, chyba że wymaga tego powszechna, prawnie uzasadniona konieczność — i to pod warunkiem słusznego i uprzednio złożonego odszkodowania.

Zastosowanie powyższych zasad.

Ponieważ wołą Zgromadzenia Narodowego jest francuską formę rządu oprzeć na powyższych zasadach, które właśnie co zostały przez nie uznane i ogłoszone, przeto znosi ono nieodwołalnie wszystkie urzędnienia, które naruszają wolność i równość.

Niemasz już odtąd żadnej szlachty, żadnej godności parów, ani dziedzicznych odznaczeń, ani różnic klasowych, ani prawa feudalnego, ani sądów patrymonjalnych, ani wogóle żadnych tytułów, nazw lub przywilejów, które stamtąd wypływają, ani zakonów rycerskich lub korporacyj i honorowych odznak, które chciano za dowód szlachectwa uważać, lub które wypływały z urodzenia, ani żadnej innej władzy, jak tylko ta, którą sprawują urzędnicy w wykonywaniu swych obowiązków urzędu. Niemasz już prawa kupna lub dziedziczenia jakiegokolwiek stanowiska. Niemasz już przy siężnych u rzemieślników, ani korporacyj profesorów, artystów i rzemieślników. Prawo nie uznaje ani religijnych ślubów, ani wogóle jakichkolwiek zobowiązań, które pozostają w sprzeczności z prawami naturalnemi lub formą rządu.

7. [X. Hugo Kołłątaj]:

Do Stanisława Małachowskiego o przyszłym sejmie anonima listów kilka.

(Wyjątki).

Broszura ta, ogłoszona bezimiennie w r. 1788, dzieli się na dwie części: 1. O podźwignięciu sił krajowych. 2. O poprawie Rzeczpltej; część pierwsza składa się z 9, a druga z 7 listów.

Do ust. 19.

Cz. I. List pierwszy.

Dnia 1 sierpnia 1788.

Kiedy w najważniejszej materji troskliwość dobrze myślących o los Ojczyzny zaspokojoną została przeznaczeniem JWWPana do funkcji marszałkowskiej przyszłego sejmu, dozwolisz, abym i ja wynurzył ukontentowanie moje, które z tej najwięcej czuję strony, że pod wpływem cnotliwego i oświeconego obywatela ma się rozpocząć dzieło, dla całego kraju nieobojętne i podobno ostatnie, przez które Opatrzność łagodną rewolucją nastęrczać nam zdaje się. Po tej albowiem uchybionej nic nam się więcej nie zostanie, jak tylko albo stać się nadgrodą i zaspokojeniem wojny terażniejszej, albo łupem jednego tyrana, któryby ośmielony nikczemnością całego narodu, powstał na ukaraniem rządu naszego i naksztalt

trzęsienia ziemi wszystko z swoich fundamentów poruszył i zburzył, napełniwszy krwią i łzami ziemię, tak nikczemnymi osadzoną mieszkańcami...

Minęły czasy pobłażania i podchlebstw, nie można więcej mówić w tonie ulegającym ani do rządu, ani do całego narodu. Niebezpieczeństwo nadto zbliżone, zwłoka czasu, tak małymi określonego granicami, bo losem wojny obecnej, wszystko to na nas woła, że stojemy nad przepaścią, od której zwrócić się nam należy bez żadnego ociągania się, gdyż tylko reszty marnie utraconego czasu pozostały w rękach naszych, a koniec wojny dzisiejszej, która nas już od północy, wschodu i południa otoczyła, nietylko wydrze resztę sposobności, ale ogłosi całej Europie okropny dekret naszego zniszczenia, jeżeli nas w takim, jak dziś jesteśmy, najdzie stanie.

Naród, któremu masz przodkować, nie jest bez siły, nie jest bez sposobów, ale jest bez śmiałych i mężnych przewodników, ale jest bez wzajemnego porozumienia, ale wytępił w sobie miłość Ojczyzny i braterstwa. Naród ten poniżył i upodlił władzę rządową, a tym samym został poniżonym i upodlonym w oczach całej Europy. *Ale* odbywszy ostrą przez lat dwadzieścia i kilka pokutę, chce się dziś szczerze brać do tych ratunków, które mu jeszcze litościwa zostawiła Opatrzność; będziesz mu JWWPan przewodnikiem, chcąc być dla niego ofiarą. Co więc w tak ważnym dziele zostaje czynić? Jak się starać, aby ślepemu przypadkowi zostawione nie było?

Dzisiejszą korespondencją zaczynam od tego, co powinno być najpierwszym staraniem JWWPana t. j. ażeby laska jego mogła być różdżką oliwną, znakiem spokojności wewnętrznej. Nie można bowiem do niczego dobrego przystąpić, nie ugasiwszy pożaru niechęci między obywatelami przez darowanie sobie nawzajem lub przynajmniej zamilczanie wszystkich osobistych uraz, a nawet i tych, które wynikają z nagany władz rządowych.

Pogodziwszy i pojednawszy umysły obywatelskie, trzeba dopiero zacząć od związku sejmu teraźniejszego. Akt rzeczonego związku mieć powinien punkta, któreby nietylko nie czyniły wstępu do łączenia się spólnego, ale owszem być mogły najsłabszym zachęceniem dla wszystkich stanów. Konfederacja przyszła być winna przy wierze, wolności i królu, przy pomnożeniu sił zewnętrznych kraju przez aukcję wojska i uczynieniu na nowo popisowego porządku w stanie rycerskim, przy zabezpieczeniu granic i ich całości z zupełną neutralnością co do teraźniejszego stanu wojny

naszych sąsiadów, przy potrzebnej reformie niektórych artykułów rządu krajowego. Konfederacja przez swoją ustawę zawiesić powinna elekcją urzędników do wszystkich magistratur, a zacząć najpierwej od wyznaczenia delegacji, którejby nadana była moc uchwalenia podatków, ułożenia etatu wojska regularnego, przepisania porządku na wszystkie województwa co się tycze popisów, zgoda tego wszystkiego, co zawiera w sobie obmyślenie funduszu na wojsko *i jego organizacją*.

List drugi.

Dnia 3 sierpnia 1788.

...Przyszedeł czas, że przecież znajdujemy zgodne obywatelów umysły co do przyjęcia nowych podatków, lecz im większą widzimy w narodzie ochotę do tak potrzebnej ofiary, tym sprawiedliwszemi i delikatniejszemi być powinniśmy, abyśmy tylko tyle z rąk jego przyjęli, ile dobre gospodarstwo, ile sprawiedliwość dozwala. Oszczędność jest pierwszym źródłem bogactwa i jedyną dobrego rządu cechą. Byłaby to rzecz powszechnego urągu warta, gdybyśmy pierwej przystępować mieli do impozycji nowych podatków, nie wejrzawszy wprzód, jaki jest rozchód dawnych i czyli na nim przyzwoicie oszczędzićby nie można. Konstytucja z 1776 r. poprawiła znacznie rozrzutność poprzedniego sejmu, lecz zostawiła wiele do poprawy następnym.

Nadtoby zaślepiała miłość każdego własna i nadto był omamiony naród, gdyby nie widział, że wszystkie urzędy cywilne napróżno Rzeczplta kosztownie opłaca, jeżeli wprzód nie ubezpieczy i granic swoich i formy rządu. Bo cóż dokaże liczne ministerjum i Rada, gdy pomyślimy, że ani ministerjum powagi, ani Rada mocy wykonawczej mieć nie potrafi, póki kraj nasz nie będzie opatrzony w siłę zewnętrzną, która jedynie i całość jego ubezpieczy i rządowi przyzwoite zjedna poważanie. Stany więc Rzeczpltej zbyt nieuważnie rozchód publiczny ułożyły, gdy wprzód starały się nasycać „listę cywilną“, nie pomnąc, czyli wystarczy potrzebom listy militarnej. Cóż za pożytek przynosi nam kosztowny wydatek na „listę cywilną“? Nic powszechniejszego, jak słyseć o niedołożności i nieużyteczności Rady Nieustającej. Dlaczegoż? Nie sama niedokładność prawodawstwa jest tak smutną przyczyną. Nikczemność sił krajowych wpływa na wszystkie sprężyny rządu, osłabia władzę wykonawczą i przekonywa nas, że napróżno póty nagradzać będziemy cywilne prace, dopóki wojsko nasze nie będzie w stanie bronić prerogatyw rządowych i całości granic.

W następnych listach szczegółowo wywodzi autor, że Polska powinna posiadać 60.000 wojska stałego.

Cz. II. List drugi.

Dnia 11 października 1788.

...Nie jest próżna troskliwość myśleć o bezpieczeństwie wewnętrznego rządu w ten czas, kiedy gotując całość granicom naszym, utrzymywać chcemy tak liczne wojsko. Rzeczplta, ogołocona z sił zewnętrznych, obawia się tylko niesprawiedliwego sąsiada, lecz Rzeczplta zbrojna więcej jeszcze nad swym czuwać musi niebezpieczeństwem, bo każdy silniejszy od niej sąsiad nie przestaje być dla niej strasznym, a niejeden szczęśliwy i kochany od wojska wódz może być Marjuszem i Sullą. Takowym niebezpieczeństwom żadna udzielna magistratura zaradzić nie potrafi. Niemasz tak silnych prawa opisów, żeby ich zuchwałość nie przestąpiła. W takowym rzeczy zbiegu nie widzę innego sposobu, tylko uczynić Rzeczpltą nieprzestannie czynną, będącą w stanie każdego czasu rozkazywać i nad swemi czuwać swobodami. Ustanowienie trwałego sejmu potrafi wszystkim zaradzić nieprzyzwoistościom. Sejm, mówię, takowy, będąc dziełem samego narodu i zachowując się w obrębach instrukcji, w niwczym nie uchybi woli swoich spółbraci, a obywatele krajów Rzeczpltej dopiero się ujrzą wolnemi, gdy niemi nie subdelegowanych arbitralna wola, ale prosto delegowanych posłów wyroki zarządzać będą. Im oni swoją powierzają całość, ich upoważniają, a zatym im samym przynależy najwyższy i nieustanny rząd Rzeczpltej.

Niech będzie nieprzestannie Rzeczplta w stanach swoich reprezentowaną a zawsze gotową każdemu przypadkowi zaradzić, a tym jedynie sposobem konstytucja rządu naszego jeżeli nie wiecznie, to przynajmniej na czas długi ubezpieczoną zostanie.

Zdaje się, że powiedziawszy o trwałym sejmie, wszystko się rzekło, co tylko należy do uwiecznienia konstytucji rządu naszego. Lecz nie tak jest. Trzy albowiem tak ważne materje jak jest: wojsko, popisy i sejm trwały, ciągną za sobą nieuchronnie reformę całej prawie Rzeczpltej, dotyczącą w szczególności każdego obywatela i najuboższego człowieka. Bo nie dosyć jest wielką wystawić machinę, trzeba ją tak porządnie wewnątrz urządzić, żeby z nią i całość Rzeczpltej i każdemu człowiekowi, w krajach polskich będącemu, było dobrze, żeby wolność nie kaziła subordynacji i żeby subordynacja nie gwałciła praw obywatelstwa, żeby podatek ubo-

gacał siłę rządową, a ekonomja polityczna z bogacała nawzajem wszystkie obywatelow klasy.

Prawo towarzyskie najpierwszą jest niesprawiedliwością i gwałtem, jeżeli przestępuje prawo natury, prawo wieczne Stwórcy, na którym Opatrzności zawisł porządek. Roztrząśnijmy pokrótce, jeżeli prawa narodu naszego nie znajdują się w sporze z prawami natury, a że jaśniej powiem, z prawami Boskimi...

Wiemy dobrze, że rolnik w dobrach szlacheckich stał się rzeczą dziedzica, a niezrozumianym ludzkości zgwałceniem przestał być osobą przeciw oczywistemu natury głosowi. Oddany na dyskrecją pana, zostawiony pod legalną, jeśli tak mówić można, niewolą, doznawał takiego losu, na jaki uprzedzenie, edukacja, chciwość i pasja dziedzica wystawiać go mogły. Zaprzędany nareszcie w ręce żyda, zatopiony w pijaństwie, nieoświecony, gnuśniej w niewoli i nędzy, tyle tylko szczęśliwy, ile dziedzic jego jest dobry. Jeżeli po czym, to najbardziej po stanie poddaństwa naszego miarkować możemy, co to jest wolność polska, bo któż mię przekona, żeby człowiek, znający i kochający jej prerogatywy, z zimną indyferencją spoglądał na niewolę równego sobie co do natury człowieka? Znają to aż nadto dobrze cnotliwi gospodarze, znają dobroczynni ludzkości przyjaciele, i nie rozumiemy, żeby tak obszerna była w Polsce niewola, jak obszernie znajduje się w późniejszych (*po statucie Kazim. W.*) prawach; bo mimo królewskie i duchowne dobra, w których wolność ludu żadnym nie jest naruszona prawem, mamy niezliczone obywatelów włości, mamy całe prowincje, gdzie rolnik za kontraktem posiada ziemię, nabywa jej przez zakupieństwo i umówiony czynsz opłaca lub powinność odrabia. Z tego więc dobrych dziedziców postępuku zastanówmy się proszę nad dobrocią prawodawstwa Kazimierza W. i nad nieprawością późniejszych ustaw.

Przez jakąż zuchwałość możemy sobie przywłaszczać nad ubogim rolnikiem udzielne i niepodległe panowanie, a do tego jak z sprzecznym serca uczuciem człowiek wolny ośmieli się być despotą osoby drugiego i gwałcić to prawo, którego w sobie więcej, niż zrzenicy oka przestrzega.

Prawdo! Najlitościwszy Nieba darze! Zstąp dzisiaj do serc wolnych Polaków, oświeć ich rozum i natchnij wspaniałym do wolności przywiązaniem. Niech ta ziemia nie cierpi więcej w łonie swoim najlichszego niewolnika! Niech najbogatszy i okryty wielkością obywatel odda hołd powszechny Opatrzności, szanując ludzkość w najuboższym rolniku! Nie wielkich po nas stan ten domaga

się ofiar. Nie potrzebuje on próżnego gminowładztwa, żąda tylko sprawiedliwości naturalnej, żąda sprawiedliwości cywilnej. Oddajmy mu, cośmy mu świętokradzko wydarli, w czymyśmy prawo Boskie i ludzkie zgwałcili, t. j. oddajmy mu wolność i jego osoby i jego rąk, a lud ten pracowity, lud, żywiący nas i dający żywność włościom naszym, podwoi ochotę i, szczerze przywiązawszy się do ziemi, ubogaci nierównie całą powszechność, powiększy nasze dostatki, kochać będzie Ojczyznę i znać ją za prawdziwie swoją, względem której niczym się dzisiaj od bydła nie różni.

Niech będzie rolnik co do osoby i rąk swoich zupełnie wolny, lecz niech będzie poddany prawu, które własna na niego wkłada potrzeba. Nie ma on ziemi, ale ma pracowite ręce, któremi i siebie wyżywić i pana z bogacić zdoła. Niech będą obowiązani panowie podług swojej potrzeby uczynić kontrakty z rolnikami, bądź na czynsz, bądź na robotę, byle tak czynsz, jak robota wypływały z rzetelnego szacunku, jaki okaże intrata czysta w nadanym im gruncie. Kontrakty takowe, jak są dziełem dobrej woli ludzkiej, tak je obiedwie strony świątobliwie dochować powinny.

8. Z zagranicznej korespondencji dyplomatycznej w okresie Sejmu Wielkiego.

B. Dembiński: *Źródła do dziejów drugiego i trzeciego rozbioru Polski. I. Lwów 1902.*

Do ust. 19—24.

Herzberg¹⁾ do Lucchesiniego²⁾.

Berlin, 18 lipca 1789.

Widzę, że Polacy zamyślają już niezwłocznie wziąć pod rozwagę ten ważny punkt (t. j. *sukcesję tronu*) i że są skłonni dać pierwszeństwo ks. brunświckiemu (*Karolowi Wilhelmowi Ferdynandowi*) przed elektorem saskim (*Fryderykiem Augustem*). Uważam za konieczne zwrócić uwagę, że według mojej osobistej opinii dwór berliński nie może żadną miarą dopuścić do utworzenia dziedzicznego królestwa w Polsce, a co do elekcji, to musi oświadczyć się za wyborem raczej Sasa, aniżeli ks. brunświckiego... gdyż ten jako król polski może i musi stać się dla Prus niebezpiecznym, natomiast elektor saski, nie mogąc dostać się na tron polski jak tylko przez Prusy, będzie naturalnym a wcale nie niebezpiecznym sprzymierzeńcem Prus...

¹⁾ Pruski minister spraw zewnętrznych. — ²⁾ Pruski poseł w Warszawie.

Lucchesini do Herzberga.

Warszawa, 25 lipca 1789.

...Pańskie poglądy w sprawie sukcesji tronu w Polsce, wydają mi się, Panie Hrabio, zarówno słuszne, jak światłe. Zaprowadzenie sukcesji w Polsce uczyniłoby ten kraj bardzo groźnym, a gdyby ks. brunświcki, na którego niektórzy świadomi rzeczy Polacy zwrócili oczy, został królem, to mógłby z armji polskiej, która w obecnych stosunkach nigdy nie stanie się niebezpieczną, uczynić narzędzie wielkości tego narodu i własnej potęgi.

Co się tyczy elektora saskiego, to nigdy nie przestałem uważać jego wyniesienia na tron polski jako jeden węzeł więcej, łączący go z Prusami, byle nie było mowy o dziedzicznym następstwie w jego rodzinie. Atoli wątpię bardzo, czy książę ten przyjmie koronę polską pod takim warunkiem.

Ta sprawa, która jest bardzo drażliwa, a zarazem bardzo ważna, pochłania mię w obecnej chwili niemal zupełnie. Pochlebiam sobie, że działam w myśl intencji Jego Ekscelencji, budząc u Polaków, przywłączanych do swych wolności, strach przed nadużyciami, do jakich korona dziedziczna może dać sposobność, jeżeli panujący będzie przedsiębiorczym. Podniecam ambicje ks. Czartoryskich, dawnych przeciwników Sasa, żeby nie zamykali na zawsze swej rodzinie drogi do korony, a liczę również nieco na zawiść Sapiechów i wogóle wszystkich Litwinów ku Potockim, którzy zmierzają niezawodnie do tego, aby być pierwszymi ministrami królów-Sasów, jakich chcą dać swej ojczyźnie...

Lucchesini do Herzberga.

Warszawa, 15 sierpnia 1789.

Niedopuszczenie do dziedziczości tronu jest bezsprzecznie dla nas podstawową zasadą polityki względem Polski. Dwie lub trzy osoby, zdolne do zrozumienia i zgłębienia interesów mocarstw, otaczających Polskę, zaczynają nabierać przekonania, że przynigdy nie damy się do tego doprowadzić. Nie chcą oni jednak absolutnie z tego zrezygnować, woleliby raczej, aby nadal prawa kardynalne nie dozwalały Polsce utrzymywać więcej, niż 30.000 wojska i aby odgrywała ona rolę państwa, zupełnie zależnego, aniżeli narażać się na to, co nazywają konwulsjami bezkrólewi. Lecz nie obawiam się, żeby nas mieli przemocą do tego wciągnąć i pochlebiam sobie, że uda mi się zdusić tę myśl w samym zarodku. Przez nieustanne zabiegi i starania, oraz ku temu celowi skierowane przedstawienia... niewątpliwie dojdzie się bez spowodowania zerwania

ze Saksonją do utrzymania w Polsce systemu elekcji, który tak bardzo odpowiada jej sąsiadom.

Co do sprawy przymierza, to nie podobna mi nie dostrzec licznych trudności. Widzę dobrze, że takie przymierze może nam odpowiadać dopiero wtedy, gdy albo nasz wielki plan będzie już wykonany, albo gdy myśl powiększenia terytorjalnego w tej stronie zostanie zarzucona. Z drugiej strony obawiam się, że tak tu, jak i gdzieindziej, zaczyna się odgadywać nasz projekt izolowania Polski...

Herzberg do Lucchesiniego.

Berlin, 12 maja 1791.

...Polacy zadali cios ostateczny monarchji pruskiej, wprowadzając tron dziedziczny i ustanawiając konstytucję, która warta więcej niż angielska...

Herzberg do Lucchesiniego.

Berlin, 14 maja 1791.

...Zdaje mi się, że Prusy nie mogą już więcej myśleć o opanowaniu Gdańska, odkąd przez rewolucję Królestwo Polskie stało się dziedziczne i otrzymało ustrój silniejszy i lepiej zorganizowany, aniżeli angielski. Sądzę, że Polska stanie się przede wszystkim dla państwa pruskiego niebezpieczną i prędzej czy później zabierze mu Prusy zachodnie, a może nawet także wschodnie. Jak bronić naszych granic, otwartych od Kłajpedy po Cieszyn, przeciw licznemu i dobrze rządzonemu narodowi?

Tutaj jednak nie zamyśla się przeciwdziałać — jak się boją Polacy — owej rewolucji, lecz raczej przykłaśnie się jej i uzna...

Herzberg do Lucchesiniego.

Berlin, 28 maja 1791.

Rewolucja w Polsce jest najważniejszym wypadkiem naszego wieku; mojem zdaniem będzie ona miała donioślejsze następstwa — szczególnie dla państw sąsiednich — aniżeli rewolucja francuska...

* * *

Aubert¹⁾ do Montmorina²⁾.

Warszawa, 7 kwietnia 1790.

Wszystko jest pod bronią na granicach Polski. Wiadomości, które nadchodzą, zapowiadają groźne niebezpieczeństwa, kłeski,

¹⁾ Agent francuski w Warszawie. — ²⁾ Francuski minister spraw zagr.

i te wszystkie spustoszenia, które wojna za sobą pociąga. Owe wielkie masy są gotowe do pochodu i grożą, że runą na nas. Burza potężnieje ze wszystkich stron, a tutaj śpi się w poczuciu bezpieczeństwa, czemu nie można dość wydziwić się. Głupia duma, która każe zbyt dufać w siebie, próżność, która karmi się nadzieją odegrania jakiejś roli, wywołuje ślełą chęć rzucenia się w ramiona sprzymierzeńca i zdaje się im, że zrzucą na jego barki troskę o zbawienie ojczyzny. Przy związkach tej wagi posuwa się aż do tego stopnia lekkomyślność narodu, że krok, który w swych następstwach może narazić na szwank bezpieczeństwo i fortuny osób prywatnych, a nawet egzystencję Polski, robi się z mniejszym namysłem i z większą beztroską, niżby się poświęcało układowi, zawieraniem między ludźmi prywatnymi.

Polska, poddana odtąd woli Prus, wyczekuje spokojnie rozkazów, jakie temu państwu podoba się jej dyktować.

Pośród tych przygotowań i chociaż już wiadomo, że król pruski wyjechał do Wrocławia, sami Prusacy twierdzą jeszcze, że wojna jest jeszcze bardzo wątpliwa i że owe demonstracje nie mają innego celu, jak tylko zmusić Austrię i Rosję do zawarcia z Turkami słusznego pokoju. Od kilku dni pojawiły się wyciągi traktatu, zawartego przez to państwo (*t. j. Prusy*) z Turkami. Przysłany on został wczoraj Lucchesiniemu kurjerem z Konstantynopola, otrzymał go także poseł szwedzki. Bądź, co bądź, Porta nie zawrze inaczey pokoju, jak pod gwarancją Anglii, Holandji i Prus. Rosjanie i sam Stackelberg zapewniają, że cesarzowa nie przyjmie nigdy pokoju z rąk któregokolwiek z tych mocarstw i że wolałaby raczej zawrzeć go z samą Turcją na mniej korzystnych warunkach, aniżeli zawdzięczać go pośrednictwu, o ile prowadzi do wyraźnej gwarancji. Zauważono, że ten ton górny i zarozumiały w mówieniu zjawiał się, odkąd nabrało się pewności, że nowy król węgierski (*Leopold II*) nie wycofa się z gry. Dochodzą mię również słuchy, że Stackelberg powiedział: „Dzień, w którym opuszczę Polskę, stanie się hasłem zamieszek i nieszczęść; w tym roku nie wszystkie nasze wojska są użyte przeciw Turkom; wystarczy nam ich na Polskę“.

Aubert do Montmorina.

Warszawa, 12 marca 1791.

Kurjer, wysłany z Wiednia przez p. Woynę, posła Rzcpltej na tym dworze, przywiózł ostatniego poniedziałku bardzo niepokojący raport. Poseł podaje w swej depeszy, że otrzymał informacje,

pochodzące ze źródła, które go dotychczas nie zawodziło, iż król pruski, uprzedziwszy cesarza o zamiarze zagarnięcia Gdańska i Torunia i o przyłączeniu do swych posiadłości nowych zabranej Polsce części, polecił zawiadomić również J. Ces. Mość, że nie będzie się sprzeciwiał, jeżeli ten także zechce zaokrąglić swe posiadłości kilku powiatami obszaru Rzeczpltej.

Ta wiadomość, która się szybko rozeszła, ma kilka wersji, lecz sądzę, że powyżej podana jest najprawdziwsza.

9. Konstytucja 3-go maja 1791 r.

Do ust. 24.

Stanisław August, z Bożej łaski i woli Narodu król polski, w. książę lit. *i t. d.* wraz ze Stanami skonfederowanemi w liczbie podwójnej, Naród polski reprezentującemi:

Uznając, iż los nas wszystkich od ugruntowania i wydoskonalenia konstytucji narodowej jedynie zawisł, długim doświadczeniem poznawszy zadawnione rządu naszego wady, a chcąc korzystać z pory, w jakiej się Europa znajduje, i z tej dogorywającej chwili, która nas samym sobie wróciła; wolni od hańbiących obcej przemocy nakazów, ceniąc drożej nad życie, nad szczęśliwość osobistą, egzystencję polityczną, niepodległość zewnętrzną i wolność wewnętrzną narodu, którego los w ręce Nasze jest powierzonym; chcąc oraz na błogosławieństwo, na wdzięczność współczesnych i przyszłych pokoleń zasłużyć — mimo przeszkód, które w nas namiętności sprawować mogą, dla dobra powszechnego, dla ugruntowania wolności, dla ocalenia Ojczyzny naszej i jej granic, największą stałością ducha niniejszą konstytucją uchwalamy; i tę całkowicie za świętą, za niezwruszoną deklarujemy, dopókiy naród w czasie, prawem przepisany, wyraźną wolą swoją nie uznał potrzeby odmienienia w niej jakiego artykułu. Do której to konstytucji dalsze ustawy sejmu teraźniejszego we wszystkim stosować się mają.

1. Religja panująca. Religją narodową, panującą, jest i będzie wiara rzymsko-katolicka, ze wszystkimi jej prawami. Przejście od wiary panującej do jakiegokolwiek wyznania jest zabronione pod karami apostazji. Że zaś ta sama wiara święta przykazuje nam kochać bliźnich naszych, przeto wszystkim ludziom jakiegokolwiek wyznania pokój w wierze i opiekę rządową winniśmy, i dlatego wszelkich obrządków i religji wolność w krajach polskich podług ustaw krajowych warujemy.

2. Szlachta-ziemianie. Szanując pamięć przodków naszych jako fundatorów rządu wolnego, stanowi szlacheckiemu wszystkie swobody, wolności, prerogatywy, pierwszeństwa w życiu prywatnem i publicznem najuroczyściej zapewniamy; szczególnie zaś prawa, statuta i przywileje, temu stanowi *przez królów polskich* sprawiedliwie i prawnie nadane, utwierdzamy, zapewniamy i za niewzruszone uznajemy. Godność stanu szlacheckiego w Polsce za równą wszelkim stopniom szlachectw, gdziekolwiek używanym, przyznajemy. Wszystką szlachtę równymi być między sobą uznajemy, nietylko co do starania się o urzędy i o sprawowanie posług Ojczyźnie, honor, sławę i pożytek przynoszących; ale oraz co do równego używania przywilejów i prerogatyw, stanowi szlacheckiemu służących. Nadewszystko zaś prawa bezpieczeństwa osobistego, wolności osobistej, i własności gruntowej, tak jak od wieków każdemu służyły, świątobliwie, nienaruszenie zachowane mieć chcemy i zachowujemy; zaręczając najuroczyściej, iż przeciwko własności czyjejkolwiek żadnej odmiany lub ekscencji w prawie nie dopuścimy; owszem najwyższa władza krajowa i rząd, przez nią ustanowiony, żadnych pretensyj pod pretekstem *iurium regalium*¹⁾ i jakimkolwiek innym pozorem do własności obywatelskich, bądź w części, bądź w całości, rościć sobie nie będzie.

Szlachtę za najpierwszych obrońców wolności i niniejszej konstytucji uznajemy; każdego szlachcica cnotcie, obywatelstwu i honorowi jej świętość do szanowania, jej trwałość do strzeżenia, poruczamy, jako jedyną twierdzę Ojczyzny i swobód naszych.

3. Miasta i mieszczanie. Prawo, na teraźniejszym sejmie zapadłe pod tytułem: „Miasta Nasze królewskie wolne w państwach Rzeczpltej“²⁾, w zupełności utrzymane mieć chcemy, i za część niniejszej konstytucji deklarujemy, jako prawo wolnej szlachcie polskiej, dla bezpieczeństwa ich swobód i całości wspólnej Ojczyzny, nową, prawdziwą i skuteczną dające siłę.

4. Chłopi-włościanie. Lud rolniczy, z pod którego ręki płynie najobfitsze bogactw krajowych źródło, najliczniejszą w narodzie stanowi ludność, a zatym najdzielniejszą kraju siłę, tak przez sprawiedliwość, ludzkość i obowiązki chrześcijańskie, jako i przez własny nasz interes, dobrze rozumiany, pod opiekę prawa i rządu krajowego przyjmujemy, stanowiąc: iż odtąd jakiebykolwiek swobody, nadania lub umowy dziedzice z włościanami dóbr swoich autentycznie ułożyli, czyliby te swobody, nadania i umowy były

1) Praw króla. — 2) Uchwalone 18 kwietnia 1791 r.

z gromadami, czyli też z każdym osobno wsi mieszkańcem zrobione, będą stanowiły wspólny i wzajemny obowiązek podług rzetelnego znaczenia warunków i opisu, zawartego w takowych nadaniach i umowach, pod opiekę rządu krajowego podpadający. Układy takowe i wynikające z nich obowiązki, przez jednego właściciela gruntu dobrowolnie przyjęte, nie tylko jego samego, ale i następców jego lub prawa nabywców tak wiązać będą, iż ich nigdy samowolnie odmieniać nie będą mogli. Nawzajem włościanie jakiegokolwiek bądź majątności od dobrowolnych umów, przyjętych nadań i z niemi złączonych powinności usuwać się inaczej nie będą mogli, tylko w takim sposobie i z takimi warunkami, jak w opisach tychże umów postanowione mieli, które, czy na wieczność, czyli do czasu przyjęte, ściśle ich obowiązywać będą.

Zawarowawszy tym sposobem dziedziców przy wszelkich pożytkach, od włościan im należących, a chcąc jak najskuteczniej zachęcić pomnożenie ludności krajowej, ogłaszamy wolność zupełną dla wszystkich ludzi, tak nowo przybywających, jako i tych, którzyby pierwiej z kraju oddaliwszy się, teraz do Ojczyzny powrócić chcieli, tak dalece, iż każdy człowiek do państw Rzeczpltej nowo z którejkolwiek strony przybyły lub powracający, jak tylko stanie nogą na polskiej ziemi, wolnym jest zupełnie użyć przemysłu swego, jak i gdzie zechce; wolny jest czynić umowy na osiadłość, roboczną lub czynsze, jak i dopóki się umówi; wolny jest osiadać w mieście lub na wsi; wolny jest mieszkać w Polsce lub w kraju, do którego zechce powrócić, uczyniwszy zadosyć obowiązkom, które dobrowolnie na siebie przyjął.

5. Rząd czyli oznaczenie władz publicznych. Wszelka władza w społeczności ludzkiej początek swój bierze z woli narodu. Aby więc całość państw, wolność obywatelska i porządek społeczności w równej wadze na zawsze zostawały, trzy władze rząd narodu polskiego składać powinny i z woli prawa niniejszego na zawsze składać będą t. j. władza najwyższa prawodawcza w Stanach zgromadzonych, władza najwyższa wykonawcza w królu i Straży i władza sadownicza w jurydykcyjach, na ten koniec ustanowionych lub ustanowić się mających.

6. Sejm czyli władza prawodawcza. Sejm czyli Stany zgromadzone na dwie izby dzielić się będą: na izbę poselską i na izbę senatorską pod prezydencją króla.

Izba poselska, jako wyobrażenie i skład narodowego wszechwładztwa, będzie świątynią prawodawstwa; przeto w izbie poselskiej najpierwej decydowane będą wszystkie projekta: 1) co do

praw ogólnych, t. j. konstytucyjnych, cywilnych, kryminalnych i do ustanowienia wieczystych podatków. W których to materjach propozycje od tronu, województwom, ziemiom i powiatom do rozstrząśnienia podane a przez instrukcje, do izby przychodzące, najpierwsze do decyzji wzięte być mają; 2) co do uchwał sejmowych, t. j. poborów doczesnych, stopnia monety, zaciągania długu publicznego, nobilitacji i innych nadgród przypadkowych, rozkładu wydatków publicznych ordynaryjnych i ekstraordynaryjnych, wojny, pokoju, ostatecznej ratyfikacji traktatów związkowych i handlowych, wszystkich dyplomatycznych aktów i umów, do prawa narodów ściągających się, kwitowania magistratur wykonawczych i tym podobnych zdarzeń, głównym narodowym potrzebom odpowiadających, w których to materjach propozycje od tronu, prosto do izby poselskiej przychodzić mające, pierwszeństwo we wprowadzeniu mieć będą.

Izby senatorskiej, złożonej z biskupów, wojewodów, kasztelanów i ministrów, pod prezydencją króla, mającego prawo raz dać *vetum* swoje, drugi raz *paritate*¹⁾ rozwiązywać osobiście, lub nadesłaniem zdania swojego do tejże izby, obowiązkiem jest: 1. Każde prawo, które po przejściu formalnym w izbie poselskiej do senatu natychmiast przesłane być powinno, przyjąć lub wstrzymać do dalszej narodu deliberacji opisaną w prawie większością głosów: przyjęcie moc i świętość prawu nadawać będzie; wstrzymanie zaś zawiesi tylko prawo do przyszłego ordynaryjnego sejmku, na którym, gdy powtórna nastąpi zgoda, prawo, zawieszane od senatu, przyjęte być musi. 2. Każdą uchwałę sejmową w materjach wyliczonych, którą izba poselska senatowi natychmiast przysłać powinna, wraz z tąż izbą poselską większością głosów decydować, a złączona izb obudwóch większość, podług prawa opisana, będzie wyrokiem i wolą Stanów.

Warujemy, iż senatorowie i ministrowie, w obiektach sprawowania się urzędowania swojego, bądź w Straży, bądź w komisji, *vetum decistum*²⁾ w sejmie nie będą mieli i tylko zasiadać wtenczas w senacie mają dla dania eksplikacji na żądanie sejmku.

Sejm zawsze gotowy będzie: prawodawczy i ordynaryjny. Rozpoczynać się ma co dwa lata, trwać zaś będzie podług opisu prawa o sejmach. Gotowy, w potrzebach nagłych zwołany, stanowić ma o tej materji, do której zwołany będzie, lub o potrzebie, po czasie zwołania przypadłej.

Prawo żadne na tym ordynaryjnym sejmie, na którym ustanowione było, znoszonem być nie może. Komplet sejmku składać się

¹⁾ Równość (głosów). — ²⁾ Głosu stanowczego.

będzie z liczby osób, niższym prawem opisanej, tak w izbie poselskiej, jako w izbie senatorskiej.

Prawo o sejmikach na teraźniejszym sejmie ustanowione¹⁾, jako najistotniejszą zasadę wolności obywatelskiej uroczyście zabezpieczamy.

Jako zaś prawodawstwo sprawowane być nie może przez wszystkich i naród wyręcza się w tej mierze przez reprezentantów czyli posłów swoich, dobrowolnie wybranych, przeto stanowimy, iż posłowie, na sejmikach obrani, w prawodawstwie i ogólnych narodu potrzebach podług niniejszej konstytucji uważani być mają jako reprezentanci całego narodu, będąc składem ufności powszechnej.

Wszystko i wszędzie większością głosów decydowane być powinno. Przeto *liberum veto*, konfederacje wszelkiego gatunku i sejmy konfederacyjne, jako duchowi niniejszej konstytucji przeciwne, rząd obalające, społeczność niszczące, na zawsze znosimy.

Zapobiegając z jednej strony gwałtownym i częstym odmianom konstytucji narodowej; z drugiej, uznając potrzebę wydoskonalenia onej po doświadczeniu jej skutków co do pomyślności publicznej, porę i czas rewizji i poprawy konstytucji co lat dwadzieścia pięć naznaczamy, chcąc mieć takowy sejm konstytucyjny ekstraordynaryjnym podług osobnego o nim prawa opisu²⁾.

7. Król, władza wykonawcza. Żaden rząd najdoskonalszy bez dzielnej władzy wykonawczej ostać się nie może. Szczęśliwość narodów od praw sprawiedliwych, praw skutek od ich wykonania zależy. Doświadczenie nauczyło, że zaniedbanie tej części rządu nieszczęściami napełniło Polskę; zawarowawszy przeto wolnemu narodowi polskiemu władzę praw sobie stanowienia i moc baczności nad wszelką wykonawczą władzą oraz wybierania urzędników do magistratur — władzę najwyższego wykonywania praw królowi w radzie jego oddajemy, która to rada Strażą Praw zwać się będzie.

Władza wykonawcza do pilnowania praw i onych pełnienia, ściśle jest obowiązana. Tam czynną z siebie będzie, gdzie prawa pozwalają, gdzie prawa potrzebują dozoru, egzekucji, a nawet silnej pomocy. Posłuszeństwo należy się jej zawsze od wszystkich magistratur; moc przynaglenia nieposłuszne i obowiązki swe zaniedbujące magistratury w jej ręku zostawiamy.

Władza wykonawcza nie będzie mogła praw stanowić, ani tłumaczyć i podatków i poborów pod jakimkolwiek imieniem nakła-

¹⁾ Uchwalone 24 marca 1791. — ²⁾ Prawo o sejmach uchwalono 13 maja 1791 r.

dać, długów publicznych zaciągać, rozkładu dochodów skarbowych, przez sejm zrobionego, odmieniać, wojny wydawać, pokoju, ani traktatu i żadnego aktu dyplomatycznego *definitive*¹⁾ zawierać. Wolno jej będzie tymczasowe z zagranicznymi prowadzić negocjacje, oraz tymczasowe i potoczne dla bezpieczeństwa i spokojności kraju wynikające potrzeby załatwiać, o których najbliższemu zgromadzeniu sejmowemu donieść winna.

Tron polski elekcyjnym przez familje mieć na zawsze chcemy i stanowimy. Doznane klęski bezkrólewów, perjodycznie rząd wywracających, powinność ubezpieczenia losu każdego mieszkańca ziemi polskiej i zamknięcia na zawsze drogi wpływom mocarstw zagranicznych, pamięć świetności i szczęścia Ojczyzny Naszej za czasów familji, ciągle panujących; potrzeba odwrócenia od ambicji tronu obcych i możnych Polaków, zwrócenia do jednomyślnego wolności narodowej pielęgnowania — wskazały roztropności Naszej oddanie tronu polskiego prawem następstwa. Stanowimy przeto, iż po życiu, jakiego Nam dobroć Boska pozwoli, elektor dzisiejszy saski w Polsce królować będzie. Dynastja przysłych królów polskich zacznie się na osobie Fryderyka Augusta, dzisiejszego elektora saskiego, którego sukcesorom *de lumbis*²⁾ z płci męskiej tron polski przeznaczamy. Najstarszy syn króla panującego po ojcu na tron następować ma. Gdyby zaś dzisiejszy elektor saski nie miał potomstwa płci męskiej, tedy mąż przez elektora, za zgodą stanów zgromadzonych, córce jego dobrany, zaczynać ma linię następstwa w płci męskiej do tronu polskiego. Dla czego Marję Augustę Nepomucenę, córkę elektora, za infantkę polską deklarujemy, zachowując przy narodzie prawo, żadnej preskrypcji podpadać nie mogące, wybrania do tronu drugiego Domu po wygaśnięciu pierwszego.

Każdy król, wstępując na tron, wykona przysięgę Bogu i Narodowi na zachowanie konstytucji niniejszej, na *pacta conventa*, które ułożone będą z dzisiejszym elektorem saskim, jako przeznaczonym do tronu, i które tak, jak dawne, wiązać go będą.

Osoba króla jest święta i bezpieczna od wszystkiego. Nic sam przez się nie czyniący, za nic w odpowiedzi narodowi być nie może. Nie samowładcą, ale ojcem i głową narodu być powinien, i tem go prawo i konstytucja niniejsza być uznaje i deklaruje.

Dochody, tak jak będą w *pactach conventach* opisane, i prerogatywy tronowi właściwe, niniejszą konstytucją dla przyszłego elekta zawarowane, tkniętymi być nie będą mogły.

¹⁾ Ostatecznie. — ²⁾ Z lędźwi *tutaj* z krwi.

Wszystkie akta publiczne, trybunały, sądy i magistratury, monety, stemple, pod królewskim iść powinny imieniem. Król, któremu wszelka moc dobrze czynienia zostawiona być powinna, mieć będzie *ius agratiandi*¹⁾ na śmierć skazanych prócz *in criminibus status*²⁾. Do króla najwyższe rozrządzenie siłami zbrojnymi krajowemi w czasie wojny i nominowanie komendantów wojska należeć będzie, z wolną atoli ich odmianą za wolą narodu. Patentować oficerów i mianować urzędników podług prawa niniejszego opisu, nominować biskupów i senatorów podług opisu tegoż prawa oraz ministrów, jako pierwszych urzędników władzy wykonawczej, jego będzie obowiązkiem.

Straż czyli rada królewska, do dozoru całości i egzekucji praw królowi dodana, składać się będzie: 1) z prymasa, jako głowy duchowieństwa polskiego i jako prezesa Komisji Edukacyjnej, mogącego być wyręczonym w Straży przez pierwszego *ex ordine*³⁾ biskupa, którzy rezolucji podpisywać nie mogą; 2) z pięciu ministrów, t. j. ministra policji, ministra pieczęci, ministra *belli*⁴⁾, ministra skarbu, ministra do spraw zagranicznych; 3) z dwóch sekretarzy, z których jeden protokół Straży, drugi protokół spraw zagranicznych trzymać będą, obadwa bez *vetum* decydującego.

Następca tronu, z małoletności wyszedłszy i przysięgę na konstytucję wykonawszy, na wszystkich Straży posiedzeniach, lecz bez głosu, przytomnym być może.

Marszałek sejmowy, jako na dwa lata wybrany, wchodzić będzie w liczbę zasiadających w Straży, bez wdawania się w jej rezolucje, jedynie dla zwołania sejmu gotowego, w takim zdarzeniu: gdyby on uznał w przypadkach, koniecznego zwołania sejmu gotowego wymagających, rzetelną potrzebę, a król go zwołać wzbraśniał się, tedy tenże marszałek do posłów i senatorów wydać powinien listy okólne, zwołując onych na sejm gotowy i powody jego wyrażając. Przypadki zaś do koniecznego zwołania sejmu są tylko następujące: 1) w gwałtownej potrzebie, do prawa narodów ściągającej się, a szczególnie w przypadku wojny ościennej, 2) w przypadku wewnętrznego zamieszania, grożącego rewolucją kraju lub kolizją między magistraturami, 3) w widocznym powszechnego głodu niebezpieczeństwie, 4) w osierociałym stanie Ojczyzny przez śmierć króla, lub w niebezpiecznej jego chorobie.

Wszystkie rezolucje roztrząsane będą w Straży przez skład wyżej wspomniany. Decyzja królewska — po wysłuchanych wszyst-

¹⁾ Prawo ulaskawienia. — ²⁾ W zbrodniach stanu. — ³⁾ Z rzędu. — ⁴⁾ Wojny.

kich zdaniach — przeważać powinna, aby jedna była w wykonaniu prawa wola; przeto każda ze Straży rezolucja pod imieniem królewskim i z podpisem ręki jego wychodzić będzie. Powinna jednak być podpisana także przez jednego z ministrów, zasiadających w Straży; i tak podpisana, do posłuszeństwa wiązać będzie i dopełniona być ma bądź przez komisje, bądź przez jakiegokolwiek magistratury wykonawcze, w tych jednak szczególnie materjach, które wyraźnie niniejszem prawem wyłączone nie są. W przypadku gdyby żaden z ministrów zasiadających decyzji podpisać nie chciał, król odstąpi od tej decyzji, a gdyby przy niej upierał się, marszałek sejmowy w tym przypadku upraszać będzie o zwołanie sejmu gotowego; i jeżeli król spóźniać będzie zwołanie, marszałek to wykonać powinien.

Jako nominowanie wszystkich ministrów, tak i wezwanie z nich jednego od każdego administracji wydziału do rady swojej czyli Straży króla jest prawem. Wezwanie to ministra do zasiadania w Straży na lat dwa będzie, z wolnym onego nadal przez króla potwierdzeniem. Ministrowie, do Straży wezwani, w komisjach zasiadać nie mają.

W przypadku zaś, gdyby większość dwóch trzecich części *votów* sekretnych obudwu izb złączonych na sejmie ministra, bądź w Straży, bądź w urzędzie odmiany żądała, król natychmiast na jego miejsce innego nominować powinien.

Chcąc, aby Straż praw narodowych obowiązana była do ścisłej odpowiedzi narodowi za wszelkie onych przestępstwa stanowimy: iż gdy ministrowie będą oskarżeni przez deputację, do egzaminowania ich czynności wyznaczoną, o przestępstwa prawa, odpowiadać mają z osoby i majątków swoich. We wszelkich takowych oskarżeniach Stany zgromadzone prostą większością *votów* izb połączonych mają odesłać obwinionych ministrów do sądów sejmowych po sprawiedliwie i wyrównywające przestępstwu ich ukaranie, lub przy dowiedzionej niewinności od sprawy i kary uwolnienie.

Dla porządnego władzy wykonawczej dopełnienia ustanawiamy oddzielne komisje, mające związek ze Strażą i obowiązane do posłuszeństwa tejże Straży. Komisarze do nich wybierani będą przez sejm dla sprawowania urzędów swoich w przeciągu czasu, prawem opisanego. Komisje te są: 1) edukacji, 2) policji, 3) wojska, 4) skarbu.

Komisje porządkowe wojewódzkie, na tym sejmie ustanowione¹⁾,

¹⁾ 15 grudnia 1789 r.

równie do dozoru Straży należące, odbierać będą rozkazy przez wyżej wspomniane pośrednicze komisje, *respective*¹⁾ co do obiektów każdej z nich władzy i obowiązków.

8. Władza sądownicza. Władza sądownicza nie może być wykonywana ani przez władzę prawodawczą, ani przez króla, lecz przez magistratury, na ten koniec ustanowione i wybierane. Powinna zaś być tak do miejsc przywiązana, żeby każdy człowiek bliską dla siebie znalazł sprawiedliwość, żeby przestępny widział wszędzie groźną nad sobą rękę krajowego rządu. Ustanawiamy przeto: 1. Sądy pierwszej instancji dla każdego województwa, ziemi i powiatu, do których sędziowie wybierani będą na sejmikach. Sądy pierwszej instancji będą zawsze gotowe i czuwające na oddanie sprawiedliwości tym, którzy jej potrzebują. Od tych sądów iść będzie apelacja na trybunały główne, dla każdej prowincji być mające, złożone równie z osób, na sejmikach wybranych. I te sądy, tak pierwszej, jako i ostatniej instancji, będą sądami ziemiańskimi dla szlachty i wszystkich właścicieli ziemskich z kimkolwiek *in causis juris et facti*²⁾.

2. Jurysdykcje zaś sądowe wszystkim miastom podług prawa sejmu teraźniejszego: „O miastach wolnych królewskich“ zabezpieczamy.

6. Oprócz sądów w sprawach cywilnych i kryminalnych będzie dla wszystkich stanów sąd najwyższy, sejmowy zwany, do którego przy otwarciu każdego sejmu obrane będą osoby. Do tego sądu należeć mają występki przeciwko narodowi i królowi, czyli *crimina status*³⁾.

Nowy kodeks praw cywilnych i kryminalnych wyznaczonym przez sejm osobom spisać rozkazujemy.

W art. 9. omawia się sprawę regencji na wypadek małoletności lub choroby króla, a w art. 10. sprawę wychowania dzieci królewskich.

11. Siła zbrojna narodowa. Naród winien jest sobie samemu obronę od napaści i dla przestrzegania całości swojej. Wszyscy przeto obywatele są obrońcami całości i swobód narodowych. Wojsko nic innego nie jest tylko wyciągnięta siła obronna i porządna z ogólnej siły narodu. Naród winien wojsku swemu nadgrdcę i poważanie za to, iż się poświęca jedynie dla jego obrony. Wojsko winno narodowi strzeżenie granic i spokojności powszechnej, słowem winno być jego najsilniejszą tarczą. Aby

¹⁾ Względnie *tutaj* stosownie. — ²⁾ W sprawach cywilnych i karnych. —

³⁾ Zbrodnie stanu.

przeznaczenia tego dopełniło nieomylnie, powinno zostawać ciągle pod posłuszeństwem władzy wykonawczej stosownie do opisów prawa; powinno wykonać przysięgę na wierność narodowi i królowi i na obronę konstytucji narodowej. Użytem więc być może wojsko narodowe na ogólną kraju obronę, na strzeżenie fortec i granic, lub na pomoc prawu, gdyby kto egzekucji jego nie był posłusznym.

* * *

Deklaracja Stanów Zgromadzonych.

Wszystkie prawa dawne i terażniejsze, przeciwne niniejszej konstytucji, lub któremukolwiek jej artykułowi, znosimy, a opisy szczególne do artykułów i każdej materji, w niniejszej konstytucji zamkniętych, potrzebne, jako dokładniej wyszczególniające obowiązki i układ rządu za część, składającą też konstytucję, deklarujemy. Władzy wykonawczej zalecamy, aby Straż swe obowiązki natychmiast pod okiem Sejmu rozpoczęła i ciągle utrzymywała. Bogu i Ojczyźnie uroczyście przysięgamy na posłuszeństwo, na obronę wszystkimi ludzkimi siłami tej całej konstytucji, i takową przysięgę, że hasło rzetelnej miłości Ojczyzny dając, wykonanie onej nakazujemy natychmiast, tu w Warszawie przez wszystkie komisje i jurysdykcje sądowe, niemniej przez wojsko, tu przytomne, a w ciągu najdalej miesiąca od daty niniejszego prawa za ordynansem komisji wojskowej, przez całe wojsko narodowe, w państwach Korony Polskiej i W. Księstwa Lit. konsystujące. Wyznaczenie nabożeństwa w jednym dniu po wszystkich w całym kraju kościołach, t. j. dnia 8 maja b. r. na podziękowanie Bogu za zdarzoną chwilę pomyślną wydobycia Polski z pod przemocy obcej i nieładu domowego, — za przywrócenie rządu, który najskuteczniej wolność naszą prawdziwą i całość Polski zabezpieczyć może, — za postawienie tym sposobem Ojczyzny naszej na stopniu, mogącym prawdziwą w oczach Europy zyskać jej konsyderację, Przewielebnym biskupom zalecamy, naznaczając dzień św. Stanisława, biskupa i męczennika, patrona Korony Polskiej, za uroczysty w roku, który my i potomkowie nasi obchodzić będziemy za dzień poświęcony Najwyższej Opatrzności, po którym Ojczyzna śmiało i bezpiecznie po tylu nieszczęściach odetchnąć może... Aby zaś potomne wieki tem silniej czuć mogły, iż dzieło tak pożądane pomimo największe trudności i przeszkody za pomocą Najwyższego losami narodów Rządcy do skutku przywodząc, nie utraciliśmy tej szczęśliwej dla ocalenia narodu pory, uchwalamy, aby na tę pa-

miątkę kościół *ex voto* wszystkich Stanów był wystawiony i Najwyższej Opatrzności poświęcony.

Uczyniwszy zadosyć radości powszechnej, dajemy pilne oko na ubezpieczenie tej konstytucji, stanowiąc, iż ktobykolwiek śmiał być przeciwnym niniejszej konstytucji, lub targać się na jej zepsucie, albo wzruszał spokojność dobrego i szczęśliwym być zaczynającego narodu, przez zasiewanie nieufności, przewrotne tłumaczenie konstytucji, a tem bardziej przez formowanie jakiegokolwiek w kraju rokoszu, czyli konfederacji, onej przodkował, lub jakowym sposobem do tego dokładał się, ten za nieprzyjaciela Ojczyzny, za jej zdrajcę, za buntownika uznany, najsurowszemi karami natychmiast przez sąd sejmowy ukarany będzie...

10. Proces Ludwika XVI.

M. Thiers: Histoire de la révolution française. Paris 1839.

Do ust. 29.

A. Przemówienie Saint Justa.

„Jakto zarówno Wydział jak i jego przeciwnicy poszukują trwożliwie form, według których miałyby być król sądzony? Czyż chcecie zadawać sobie daremno trudu robienia z króla obywatela, podnoszenia go do tej godności, aby znaleźć prawo, które moglibyście przeciw niemu zastosować? Ja przeciwnie twierdzę, że król nie jest wcale obywatelem i musi być jako nieprzyjaciel osądzony i my mamy raczej zwalczać go, a nie sądzić; ponieważ zaś nie należy on do związku Francuzów, przeto form sądowego postępowania przeciw niemu należy szukać nie w prawie obywatelskiem, lecz w prawie narodów.

Króla jako obywatela sądzić! To słowo wprawi w zdumienie trzeźwą potomność. Sądzić znaczy zastosowywać prawo, które jest wpływem poczucia sprawiedliwości, jakiż zaś stosunek sprawiedliwości istnieje między ludzkością a królami? Rządzenie, wykonywane dla samego siebie, jest już samo w sobie zbrodnią, która nie może podpadać ułaskawieniu, które lud znosi tylko ku swej hańbie, a przeciw której każdy poszczególny człowiek ma prawo wystąpić...

Kiedyś będą się ludzie zdumiewać, że w w. XVIII było się bardziej zacofanym, niż w czasach Cezara. Tam został tyran w pełnym senacie zasztyletowany i to bez żadnych innych formalności, jak 23 ciosy, i to bez żadnego innego prawa, jak wolność Rzymu. A dzisiaj człowiekowi, który mordował lud i na gorącym uczynku został schwytany, wytacza się z wszelkimi względami proces...

B. Wyrok na Ludwika XVI.

Uchwały konwencji z dn. 15, 16, 17, 19 i 20 stycznia r. 1793.

I. Konwencja Narodowa uznaje Ludwika Kapeta, ostatniego króla Francuzów, winnym sprzysiężenia przeciw wolności narodu i naruszenia bezpieczeństwa powszechnego.

II. Konwencja Narodowa postanawia, że Ludwik Kapet ma ponieść karę śmierci.

III. Konwencja Narodowa uznaje wniosek, postawiony przez obrońcę Ludwika Kapeta przed kratkami Konwencji, aby w sprawie jej wyroku odwołać się do ludu, za niebyły i zakazuje każdemu stosować się do niego w jakikolwiek sposób. Wykraczający przeciw temu zarządzeniu będą jako winni naruszenia powszechnego bezpieczeństwa Rzeczpltej pociągnięci do odpowiedzialności.

IV. Czasowa rada wykonawcza poda niniejszą uchwałę do wiadomości Ludwika Kapeta jeszcze w dniu dzisiejszym, przedsięweźmie potrzebne środki policyjne, ażeby spowodować wykonanie uchwały w ciągu 24 godzin, licząc od godziny zawiadomienia, a przedewszystkiem złoży natychmiast po straceniu sprawozdanie Konwencji Narodowej.

11. Akt konfederacji targowickiej, 1792.

Do ust. 30.

Wyjątek.

Zbiór wszystkich druków konfederacji targowickiej y wileńskiej. Warszawa, b. r. w.

...My senatorowie, ministrowie Rzeczpltej, urzędnicy kor., tudzież urzędnicy, dygnitarze i rycerstwo kor., widząc, że już dla nas niemasz Rzeczpltej, iż sejm dzisiejszy, na niedziel tylko sześć zwołany, przywłaszczywszy sobie władzę prawodawczą na zawsze, a już przeszło przez lat półczwarta ciągle ją ze wzgardą praw uzurpując, połamał prawa kardynalne, zmiótł wszystkie wolności szlacheckie, a na dniu 3 maja r. 1791 w rewolucję i spisek przemieniwszy się, nową formą rządu zapomocą mieszczan, ułanów, żołnierzy, narzucaną sukcesją tronu postanowił, królowi od przysięgi, na *pacta conventa* wykonanej, uwolnić się dozwolił, władzę królów rozszerzył, rzeczpospolitą w monarchję zamienił, szlachtę bez posesji od równości i wolności odepchnął, wolę narodu, w instrukcjach wojewódzkich daną, za nic poczytał, karę, nieprzyjaciołom Ojczyzny wymierzoną na tych, coby przeciw tym bezprawiom użalać się śmieli, rozciągnął, wojsko narodowe do przysięgi na bronienie ustanowionej niewoli przymusił, starostwa, ów fundusz zawsze pewny zasi-

lenia Rzczpltej, na sprzedaż puścił..., sam pod konfederacją sejmując, konfederować się całemu narodowi, prócz siebie, zakazał..., w wojnę szkodliwą przeciwko Rosji, sąsiadki naszej najlepszej, najdawniejszej z przyjaciół i sprzymierzeńców naszych, wpłatać nas usiłował i tam dalej. Albowiem któż gwałty i ciosy sejmu niniejszego, wolności zadane, zliczyć dostarczy, — a będąc bez nadziei, aby się sejm kiedy opamiętał..., nieprzywykli do kajdan, które konstytucja 3-go maja na nas włożyła, a równie niewolę kładąc ze śmiercią — protestujemy się jak najuroczyściej przeciwko sukcesji tronu, konstytucją 3-go maja ustanowionej..., nakoniec przeciwko wszystkim prawom i ustawom, na tym sejmie wypadłym, któreby wolność Rzczpltej obalały, a idąc do tych środków, które nam przodkowie nasi do dźwignania Ojczyzny i swobód naszych zostawili, za zleceniem pozostałych w domach po województwach braci naszych, — konfederujemy się i wiążemy się węzłem nierozzerwanym konfederacji wolnej przy wierze św. katolickiej rzymskiej, przy równości i dawności dla wszystkich szlachty a nie dla osiadłej tylko, przy całości granic państw Rzczpltej..., przy rządzie republikańskim jak najwolniejszym, przy utrzymaniu wolności praw unjowych W. Ks. Lit. do Korony, przy całości praw szlacheckich, przy zachowaniu potęgi narodowej..., a przeciwko sukcesji tronu, przeciwko powiększeniu władzy królów, przeciwko oderwaniu najmniejszej części kraju..., przeciwko konstytucji 3-go maja, w monarchję rzeczpospolitą zamieniającej..., przeciwko temu wszystkiemu, cokolwiek sejm zrobił illegalnego (= *bezprawnego*), nakoniec przeciwko wszystkim tym, którzyby konstytucję 3-go maja utrzymywali i mocą popierać chcieli — i tym celem obraliśmy sobie za marszałka JW. Stan. Szczęsnego Potockiego, generała kor. artylerji..., a za wodzów wojsk kor. przy konfederacji i jej władzy będących JW. Ksawerego Branickiego, w. kor., Seweryna Rzewuskiego poln. kor. hetmanów...

A że Rzczplta podbita i w rękach swych ciemniźcycielów moc całą mająca, własnymi z niewoli dźwignąć się nie może siłami, nic jej innego nie zostaje, tylko uciec się z ufnością do Wielkiej Katarzyny, która narodowi sąsiedzkiemu, przyjaznemu i sprzymierzonemu z taką sławą i sprawiedliwością panuje, zabezpieczając się tak na wspaniałości tej wielkiej monarchini, jako i na traktatach, które ją z Rzczpltą wiążą.

Żądania nasze są, aby Rzczplta udzielną, samowładną, niepodległą w granicach całą została, bo od wieków nikomu podległą i czyją własnością, dziedzictwem nie była. — Żądamy wolności,

narodowi naszemu przyzwoitej, bo w niej przodkowie nasi od wieków żyli, bośmy się w niej porodzili i umierać chcemy. — Żądamy spokojności wewnętrznej, trwałego z sąsiadami pokoju, bo szczęśliwości, bezpieczeństwa własności, nie zamieszania wojen szukamy. — Żądamy sobie utwierdzić rząd republikański, bo do innego przywyknąć nie zdołamy, bo inny niepokój i ruinę przynieść nam tylko może.

To są nasze zamiary, te abyśmy dokonać zdołali, dzielnej pomocy tej wielkiej monarchini wzywamy, która ozdobą i chlubą wieku naszego będąc, wzgardzając podłą zazdrością i chytremi podstępami, których zawody dzielność jej kruszy i niszczy, szczęśliwość narodu cenić umie i im pomocną podaje rękę.

Sprawiedliwość prośb naszych, świętość traktatów i sojuszów, które ją łączą z Rzeczplą a nadewszystko wielkość jej duszy pewną nam dają nadzieję nieinteresowanej, wspaniałej, jednym słowem godnej jej dla nas pomocy.

Po wykonanych JW. Marszałka konfederacji, JWW. hetmanów, JWW. konsyljarzów przysięgach nie zostaje nam, tylko wzywać pozostałych w domach braci naszych i równą z nami miłością wolności tchnących, jako też i zbłąkanych, aby idąc za przykładem naszym, do naszej konfederacji przystępowali.

Bracia nasi, wołamy do was! Wznosimy ręce nasze do was, za tą wspólną Ojczyzną, która ginie, a którą wy zachować możecie, nie idzie tu o nas tylko, zginiecie i wy, gdy Rzeczplta ginąć będzie, pomnijcie, iż gdzie się sadowi tyranja, tam na czas zwlec zgon swój można, ale go nie uniknąć, później czy prędzej wszystko, co tchnie wolnością, pod ciężarem despotyzmu upaść musi.

[14 maja 1792].

12. Z sejmku grodzieńskiego, 1793.

Zbiór mów sejmku extraordinaryjnego r. 1793 dn. 17 czerwca w Grodnie zaczętego. Angeberg: Recueil des traités... concernant La Pologne. Paris 1862.

Do ust. 31.

A. Głos Stanisława Augusta, na sejmie grodzieńskim dnia 20 czerwca r. 1793 miany.

Dopiero przeczytane noty¹⁾ dają mi powód oświadczenia w Stanach sejmujących, że gdy uczyniłem akces do konfederacji tar-

¹⁾ W jednobrzmiących notach z dnia 19 czerwca żądały Rosja i Prusy od sejmku natychmiastowego wyboru *delegacji*, upelnomocnionej do podpisania drugiego rozbioru. Powodem tej nowej grabieży, — podanym w nocie rosyjskiej z dnia 9 kwietnia (29 marca) — miało być rzekome szerzenie się jakobinizmu w Polsce, zagrażające spokojowi i bezpieczeństwu państw sąsiednich.

gowickiej, pod hasłem Najj. Imperatorowej utworzonej, czyniłem go na fundamencie aktu onejże, zaręczającego całość kraju naszego. Ten najcelniejszy widok był prawidłem, do którego stosowałem wszystkie kroki moje i mam za powinność oznajmić Stanom Rzczpltej, pod wężem tejże konfederacji sejmującym, że trwam w zamiarze nieprzykładania się w żaden sposób do odstąpienia kraju, nam zabranego, w ufnosci, że sejmujące Stany w równym ze mną w tej mierze zostawać będą przedsięwzięciu. Jest moim zdaniem, że nam należy na te noty odpowiedzieć w wyrazach najumiarkowańszych, ale z przełożeniem wszystkich racji, gruntujących słuszność żądania naszego o przywrócenie zabranych nam krajów w nadziei, że mądrość i sprawiedliwość Najj. Imperatorowej i króla Imci pruskiego z przełożeń naszych uznają, że nasz naród nie dał przyczyny do tych mniemań, dla których sądziły te dwory mieć powód do zajęcia krajów naszych.

Powyższe wezwanie króla znalazło rzeczywiście oddźwięk w izbie poselskiej, która uchwaliała nie zgodzić się na żadne ustępstwa terytorjalne, lecz ponieważ protestom nie towarzyszył zbrojny opór narodu, ponowne groźne noty Sieversa, uwięzienie przez Rosjan opozycyjnych posłów, nałożenie sekwestru na ich majątki, skłoniły sejm i chwiejnego króla do zmiany stanowiska. Sądząc jednak, że uległością wobec Katarzyny II zyska się jej poparcie przeciw żądaniom Prus, wybrano tylko delegację do traktowania z Rosją. Delegacja ta podpisała dn. 22 lipca następujący traktat:

B. Polsko-rosyjski traktat rozbiorowy.

W imię Przenajświętszej i Niepodzielnej Trójcy!

Ponieważ zamieszki i niegody, które wybuchły w Królestwie Polskiem w następstwie przewrotu, dokonanego w sposób samowolny i gwałtowny dn. 3 maja r. 1791 w starodawnej formie rządu, nie wygasły i nie przestały rozszerzać się tak, że mimo starań, czynionych przez J. C. M. Cesarzową Wszech Rosji, aby je usmłerzyć i stłumić, powodują one oczywiste niebezpieczeństwo dla spokoju i bezpieczeństwa państw sąsiednich; przeto Jej Ces. M. tak z tych względów, jakoteż z tytułu swych niezaprzeczonych praw do słusznego odszkodowania, należnych za wszystkie wydatki i ofiary, które sprowadziła Jej interwencja na korzyść Rzczpltej — uznała za potrzebne znieść się i porozumieć ze wszystkimi państwami sąsiednimi co do najodpowiedniejszych środków dla osiągnięcia jednego i drugiego celu. Deklaracja, którą Jej Ces. M. Wszech Rosji i J. K. M. Król Pruski złożyli dn. 29 marca (9 kwietnia) b. r. — pierwsza za pośrednictwem swego nadzwyczajnego i pełnomocnego ambasadora, — drugi za pośrednictwem nadzwyczajnego po-

sła — Świetnym Stanom skonfederowanym, obradującym w Grodzie, jest wynikiem tego porozumienia; i J. K. M. Król Polski uznał w porozumieniu z Radą Nieustającą Rzeczpltej za konieczne zwołać bezzwłocznie sejm nadzwyczajny celem naradzenia się nad żądaniami Dworów: petersburskiego i berlińskiego; ten sejm zebrał się istotnie i po skonfederowaniu się według form zwyczajnych postanowił otworzyć i nawiązać przyjacielskie układy z każdym z obu tych Dworów, aby na tej drodze uregulować sprawy ich odnośnych pretensyj.

Skutkiem czego Jej Ces. M. Wszech Rosji wybrała, mianowała i zaopatrzyła w pełnomocnictwa... Jakóba Sieversa, swego nadzwyczajnego ambasadora *w Polsce*, a ze strony J. K. M. Króla Polskiego i Najjaśn. Rzeczpltej zostali wyznaczeni następujący pełnomocnicy:
Nazwiska członków delegacji.

Ciż pełnomocnicy... ułożyli następujące artykuły:

1. Od teraz i na zawsze będzie między Jej M. Cesarzową Wszech Rosji, Dziedzicami Jej i Następcami oraz wszystkimi Jej państwami z jednej strony, a J. M. Królem Polski, W. Księciem Lit. i Jego Następcami, jakoteż Królestwem Polskiem i W. Księstwem Lit. z drugiej strony panował nienaruszalny pokój, zgoda i doskonała przyjaźń. Celem umocnienia i utrwalenia tej wzajemnej przyjaźni Wysokie umawiające się Strony zobowiązują się i przyrzekają nie tylko puścić przeszłość w zupełną niepamięć, lecz także z największą pilnością baczyć, aby w samym zarodku niszczyć wszelkie ziarno niezgody, które mogłoby ponownie zaburzyć szczerą przyjaźń między Nlemi, jakoteż zgodę i stosunki między Ich poddanymi.

2. Celem oparcia tego błęgiego systemu wiecznego pokoju na możliwie najpewniejszej podstawie uznano za rzecz pożądaną i konieczną oznaczyć i ustalić granice, które na przyszłość i na zawsze rozdzielałyby Cesarstwo Rosyjskie od Królestwa Polskiego. Przeto J. K. M. Król Polski tak za siebie jak i swych Następców, oraz Stany Królestwa Polskiego i W. Księstwa Lit. niniejszym układem odstępują nieodwołalnie i na zawsze... Jej Ces. Mości Wszech Rosji, Jej Dziedzicom i Następcom kraje, prowincje i obwody, objęte linią, wyznaczoną na mapie t. j.: *następuje oznaczenie granic zaboru.*

4. Wzamian za powyższe odstąpienie i zrzeczenie się J. C. M. Cesarzowa Wszech Rosji... zrzeka się na zawsze... wszelkich praw i pretensyj, któreby mogła mieć obecnie lub w przyszłości... do jakiegokolwiek prowincji..., wchodzącej w skład obecnej Polski, owszem zobowiązuje się utrzymać Polskę w stanie obecnego po-

siadania i zagwarantować... w sposób jak najbardziej wyraźny i jak najbardziej obowiązujący nienaruszalność i suwerenność powyższych posiadłości obecnych wraz ze wszystkimi prawami, jakie z tego wypływają.

5. Jej Ces. Wysokość oświadcza, że nie będzie sprzeciwiać się jakiegokolwiek zmianie formy rządu, którą w obecnem położeniu wewnętrznem Polski uznają J. K. M. Król i Rzeczplta za konieczną zgodnie z życzeniem całego narodu, wyrażoną za pośrednictwem jego reprezentantów, zebranych prawnie na obecny sejm; celem zaś usunięcia wszelkich pod tym względem wątpliwości zobowiązuje się Ona nie tylko uznać konstytucję, ustanowioną za dobrowolną i prawną zgodą narodu, lecz rozciągnąć na nią swą gwarancję, wyrażoną w art. 4, na wypadek, gdyby była o to proszona.

8. Katolicy rzymscy obydwu obrządków, którzy w myśl 2 art. niniejszego traktatu przechodzą pod władzę Jej Ces. Mości Wszech Rosji, nie tylko będą na obszarze całej Rosji posiadali pełne i swobodne wykonywanie swej religji..., lecz także w odstąpionych prowincjach zachowani zostaną ściśle przy swych dziedzicznych obecnych posiadłościach. W myśl tego J. C. M. Cesarzowa Wszech Rosji przyrzeka w sposób nieodwołalny, za siebie, Swych Dziedziców i Następców, utrzymać na zawsze owych rzymskich katolików obu obrządków przy nienaruszonym posiadaniu uprawnień, własności i kościołów, przy swobodnem wykonywaniu kultu oraz wszystkich do niego przywiązanych praw, oświadczając za siebie i swych Następców, że w krajach, które na mocy niniejszego traktatu przechodzą pod Jej panowanie, nie zechce nigdy swych praw zwierzchniczych wykonywać ku szkodzie religji katolickiej obu obrządków...

Traktat powyższy został ratyfikowany przez pełny sejm dn. 17 sierpnia. O rżpaczliwym nastroju, wśród jakiego toczyła się burzliwa nad tem dyskusja, daje wyobrażenie mowa jednego z odważniejszych a nieprzekupionych posłów:

C. Głos Szymona Szydłowskiego, posła płockiego.

Najj. Królu, Panie Mój Miłościwy! Najj. Sejmujące Rzeczpltej Stany! Próżnobył się mordował, gdybym chciał nawrócić zapewnioną w tym sejmie większość na zgubę Ojczyzny. Dwumiesięczne sejmowanie przekonało mię, że niemasz tu dla Niej ratunku, a gdybym był przed sejmem posłuchał więcej rozsądku, niż chęci ratowania Ojczyzny, przekonałbym się był, że w takim sejmie nie można go się było nawet spodziewać.

Nie dla odwrócenia więc zguby Ojczyzny, bo tę już widzę przygotowaną w sercach większości, ale dla zapłakania nad Nią zabieram jeszcze ten głos w ostatnim Jej zgonie, usprawiedliwiając się przed Bogiem, przed obliczem W. Kr. M. i całą powszechnością, bo może ten Bóg litościwy wskaże jeszcze Czarnieckich, których gorliwość tym prędzej obudzi cnotliwych, tym okrutniej zemści się na zdrajcach, kiedy zobaczy, że były sposoby do ratunku, ale nie do cnoty.

Ci, co należą do tej haniebnej większości, zgotowanej na zgubę Ojczyzny, zwalają swój występek to na grzechy ojców naszych, to na magnatów, to na gwałt.

O, odrodni od owych cnotliwych, z których się dziś naśmiewacie, Sarmatów! Gdzież oni to Wam ten przykład zostawili, żeby mając w boju przeszło 30.000 regularnego wojska, żeby mając tyle najlepszej artylerji i tyle dział, ile nigdy zbrojownie polskie nie miały, żeby mając więcej niż największe skarby, bo i piersi i majątki całego prawie narodu, żeby, mówię, przy takiej obronie poddać się sromotnie nieprzyjacielowi na dyskrecją i oddawszy mu ten oręż, który go miał upokorzyć, dopiero wyrzekać na gwałt z niewolniczą podłością? Niejeden Moskal napastował granicę Ojców naszych, bywały czasy, gdzie wielu razem nieprzyjaciół napadali na Polskę. A chociaż za Jana Kazimierza nietylko wszyscy sąsiedzi, ale i własni poddani pod Chmielnickim z Kozakami i Tatarami pustoszyli Polskę i króla samego na Śląsk wygnali, przecież nie było wtenczas tak podłej duszy w Polakach, aby przemocy uległa, coby spiknąwszy się z nieprzyjacielem, przeciwko własnej wojowała Ojczyźnie, coby przyodziawszy się w obce szyszaki, w obce gwiazdy, w obce krzyżyki, w obce tytuły, a co większa wydarte z braci swych bogactwa, perswadowali z mieczem obcym rodakom, że trzeba się sromotnie poddać, bo was ojcowie wasi zgubili, trzeba ulec, bo gwałtu niema czym odeprzeć.

Wyrzekacie dalej, że ojcowie nasi nierządem nas zgubili. Byłże Polak za owych czasów sarmackich tak podły, tak nieczuły, tak przedajny, jak i w tym przechwalonym z oświecenia i rządu wieku ośmnastym? Oddałże komu jaką część kraju bez wylewu krwi napastnika?...

Magnaci zgubili Polskę, mówią jeszcze ci przewrotni, co więcej się dziś uginają przed Moskwą, niż niedawno przed magnatami. A czymże to magnaci znaczyli w Polszcze, jeżeli nie urzędy i królewszczyzny, które są własnością Rzeczpltej, a zatym własnością z nas każdego, więc w mocy naszej było i jest nie dopuszczać

takiej przemocy i panoszenia się magnatom. Wszakże w tym samym sejmie, kiedy złorzeczemy magnatom, nie powiększamyż ich liczby, dziękując ustawicznie za nadgrody jednym i mordując króla IMci o nadgrody ustawiczne dla drugich. A to za to, że nam urzędy i ordery wyrabiają i że nas będą raczyli może przypuścić do tych wielkich zdobyczy z królewszczyzn, któremi się najpewniej sami podziela, gdy pryncypalną sprawę podziału Polski zakończą.

O niebaczny Stanie Rycerski! Nie byłoby na świecie równej tobie potęgi, gdybyś się znał na Twej sile... gdybyś nie czekał, aż cię magnat do swojej zawoła partji, lecz gdybyś czuł raczej, żeś powinien być wolny, że ginąć masz za wolność i całość twej ziemi.

Cóż mówić o gwałcie, na który zwałamy poddawanie się nasze sromotne?

Gdyby Moskwa mogła nas gwałtem zabrać, nacóżby nas niszczyła tyłą konfederacjami, hajdamackimi rzeziemi, powietrzem i wszystkimi, jakich tylko naród ludzki doświadczać może klęskami...

Gdyby Moskwa dowierzała jedynie swej mocy gwałtownej, nie próbowałaby nas wprzód mniejszym podziałem 1772, aby nas przysposobić do większego 1793. Gdyby Moskwa nie wzdrygała się gwałtu, toby nie robiła konfederacji targowickiej, toby nie wypowiedziała nam wojny, toby nas nie zwoływała na ten sejm, to nie groziłaby nam notami — bo to tylko dzieciom i takim grozą zdrajcom, którzy sami się proszą, aby być zagrożonemi dla omamienia tych, których zdradzają, a kto istotnie ma moc w rękę i chce nią gwałcić, ten nie grozi, ale zaraz przymusza.

Gdzież tu jest taki gwałt? Wszak ani Króla IMci, ani senatorów, ministrów, ani nas posłów nie przyprowadzili tu Moskale, aleśmy sami tu przyjechali. Nie dopuszczono kilku nam wprawdzie posłom być na kilku sesjach, ale nas jednak nie przymuszono wotować na podział. A gdyby chciano zgwałcić cały sejm, możnażby to inaczej uczynić, jak tylko albo wszystkich uwięzić, albo wszystkich nas do podpisu przymusić?

Teraz pytam się, jakby to musiał być wykonany ten przymus?

Oto pozwolony (= *przypuśćmy*) na moment, że zdradzeni odeprzeć gwałtu gwałtem nie mamy mocy, ale nieporuszeni żadną groźbą, nie możemy i nie chcemy podpisać traktatu, który nam narzucają Moskwa i Prusy. W takim wypadku gwałciciele nie mogliby nas ani zabić, ani więzić, boby nie było komu sejmować, nie mogliby także przymusić nas do podpisu, chybaby gwałtem kreśliли

onże naszemi rękoma, lecz wtenczas nie byłyby to nasze podpisy, tylko naszych gwałcicieli. A mogliżby oni to czynić, kiedy im koniecznie formalnej cesji, kiedy im, mówię, koniecznie tych wyrazów, że „pełnomocnicy polscy zgodzili i umówili się“ potrzeba?

O podłości, już cię dziś ani ślepotą, ani bojaźń nie wyekskuje, bo w samej zdradzie pokazujesz tyle oświeconego rozumu i doświadczenia, że nie możesz nie znać szkarady swego występku, a odwagi i męstwa także dawno dały się widzieć dowody pod Ziełńcami i Dubienką. Lecz nie chcę już więcej mordować Waszej cierpliwości Najj. Stany. Do ciebie się tylko obracam, nie skażona zdradą i podłością część Polaków! Widzisz i czujesz, co gubi Polaków, śmieć tylko, a w samej chorobie znajdziesz na uleczenie lekarstwo. Co do mnie... gdy widzę tak nielegalną i fałszywą propozycję, nasamprzód protestuję się najsolennie, przeciw ratyfikacji *traktatów rozbiorowych* jestem, a wkoncu, gdy wotować muszę, wybieram sobie być *negative*¹⁾.

Gdy wszelka nadzieja, przywiązywania do „przyjacielskich uczuć“ Katarzyny II zawiodła, sejm, ulegając gwałtowi, ratyfikował także dnia 25 września traktat podziałowy z Prusami, ułożony w analogiczny sposób, jak traktat rosyjski.

13. Akt powstania obywatelów, mieszkańców województwa krakowskiego, 1794.

Zbiór uniwersałów i urzędzeń, od T. Kościuszki i od kommissyi porządkowej woj. krak. wyszłych. Warszawa 1794.

Do ust. 33.

(W wyjątkach).

Wiadomy jest światu stan terazniejszy nieszczęśliwej Polski. Niegodziwość dwóch sąsiedzkich mocarstw i zbrodnia zdrajców Ojczyzny pograżyły ją w tę przepaść. Uwięziona na zniweczenie imienia polskiego Katarzyna w zмовie z wiarołomnym Fryderykiem Gwilhelmem dokonała zamiarów nieprawości swojej. Ogłaszając się bezwstydnie za gwarantkę całości, niepodległości i szczęścia Polski, rozrywała i dzieliła jej kraje i znieważała jej niepodległość. Gdy zaś Polska, zbrzydziwszy sobie jej obelżywe jarzmo, odzyskała prawa samowładności swojej, użyła przeciwko niej zdrajców Ojczyzny, bezbożny ich spisek wsparła całą swą mocą zbrojną, a chytrze od obrony kraju odwiódlszy króla, któremu sejm prawy

¹⁾ W drukowanym tekście, jest: *affirm ative*, co niewątpliwie, jak z toku mowy wynika, uznać należy za błąd drukarski.

i naród wszystkie siły swoje powierzył, wkrótce samychże zdrajców haniebnie zdradziła. Przez takie podstępny stawszy się panią losów Polski, wezwała do łupów Fryderyka Gwilhelma, nagradzając jego wiarołomstwo w odstąpieniu najuroczystsze z Rzczplną traktatu pod wymyślonymi pozorami, których fałsz i bezczelność samym tylko tyranom przystoi...; zagarnęły te dwa spiknione na Polskę mocarstwa odwieczne i niezaprzeczone dziedzictwa Rzczplnej, otrzymały na zbrodniczym zjeździe zatwierdzenie zaborów swoich..., oznaczyły zuchwale nowym i niesłychanym dotąd w prawie narodów językiem istność Rzczplnej w rządzie państw niższego rządu; okazując jawnie, że tak prawa, jak i granice państw udzielnych od ich upodobania zawisły i że patrzą na północną Europę, jak na łup, przeznaczony dla ich drapieżnego despotyzmu.

Pozostała reszta Polski nie okupiła tak strasznymi klęskami polepszenia stanu swego. Ukrywając carowa niebezpieczne europejskim mocarstwom dalsze zamiary swoje, poświęciła ją tymczasem barbarzyńskiej zemście. Depce w niej najświętsze prawa wolności, bezpieczeństwa, własności osób i majątków obywatelskich... Zdrajcy tylko Ojczyzny mają u niej pobłażanie, aby się bezkarnie wszelkich dopuszczali zbrodni. Rozszarpał oni majątek i dochody publiczne..., podzielili między siebie urzędy krajowe jak gdyby łupy, na pokonaną Ojczyznę zdobyte... Rada Nieustająca, twór obcego narzutu, prawą narodu wolą zniesiona, a świeżo od zdrajców na nowo wskrzeszona, targa na rozkaz posła moskiewskiego te nawet granice władzy swojej, które od tegoż posła z podłością przyjęła...

Przytłoczeni tym ogromem nieszczęść, znękani bardziej zdradą, aniżeli mocą oręża nieprzyjacielskiego, zostający bez najmniejszej krajowego rządu opieki, postradawszy Ojczyznę, a z nią używanie praw wolności... zdradzeni od jednych, opuszczeni od drugich rządów, my Polacy i obywatele, mieszkańcy woj. krakowskiego... idziemy do tych ostatnich i gwałtownych środków, które nam rozpacz obywatelska podaje. Mając więc niezłomne przedsięwzięcie zginać... albo oswobodzić ziemię ojczystą od drapieżnej przemocy i haniebnego jarzma, oświadczamy w obliczu Boga, w obliczu całego rodzaju ludzkiego, a mianowicie przed wami narody, u których wolność jest wyżej ceniona nad wszystkie dobra świata, iż używając niezaprzeczonego prawa odporu przeciwko tyranji i zbrojnej przemocy, wszyscy w duchu rodackim, obywatelskim i braterskim łączymy w jedno siły nasze, a przekonani, iż pomyślny skutek wielkiego przedsięwzięcia naszego najwięcej od najściślejzego wszystkich nas zjednoczenia zależy, wyrzekamy się wszelkich prze-

sądów i opinii, które obywatelów, mieszkańców jednej ziemi i synów jednej Ojczyzny dotąd dzieliły...

Uwolnienie Polski od obcego żołnierza, przywrócenie i zabezpieczenie całości jej granic, wyłączenie wszelkiej przemocy i uzurpacji, tak obcej, jak i domowej, ugruntowanie wolności narodowej i niepodległości Rzeczpltej — ten jest cel święty powstania naszego, który żeby w skutku zawiedzionym nie był, żeby dzielna władza kierowała siłą narodową..., te nam sposoby konieczne i nieuchronne zdają się: mieć naczelnika powszechnego zbrojnej siły narodowej, Radą Najwyższą Narodową doczesną i komisję porządkową województwa naszego, sąd najwyższy kryminalny i sąd kryminalny w województwie naszym. Za powszechną więc nas wszystkich wolą stanowimy, co następuje:

1. Obieramy i uznajemy niniejszym aktem naszym Tadeusza Kościuszkę za najwyższego i jedyne go naczelnika i rządcę całego zbrojnego powstania naszego.

2. Wspomniony naczelnik siły zbrojnej złoży zaraz Najwyższą Radę Narodową. Powierzamy obywatelskiej gorliwości jego wybór osób do tej Rady i przepisanie jej organizacji...

3. Do władzy jedynie naczelnika należeć będzie urządzenie siły zbrojnej narodowej... i sposób jej użycia przeciw nieprzyjacielowi Ojczyzny i niniejszego powstania naszego. W tem wszystkim Rada Najw. Nar. dopełniać będzie rozkazów i urzędzeń jego bez najmniejszej przeszkody i opóźnienia jako naczelnika, prosto z woli narodu wezwanego i wybranego.

4. Gdyby naczelnik Tadeusz Kościuszko w przypadku choroby lub innej jakiej przyczyny sam nie mógł dopełniać obowiązków urzędu swego, w takowym razie mianować będzie zastępcę swego, zniósłszy się z Radą Najw. Nar. Gdyby zaś nagła śmierć lub niewola pozbawiła nas wspomnianego naczelnika..., Rada Najw. Nar. innego na jego miejsce nominować będzie. W obydwu tych przypadkach najwyższy naczelnik siły zbrojnej jako już nie prosto z wezwania narodu, lecz ze zdania Rady Najw. wybrany, rozkazom tejże Rady we wszystkim podlegać będzie.

5. Rada Najw. Nar. opatrzy skarb publiczny na utrzymanie siły zbrojnej narodowej, na opędzenie wszystkich wydatków wojennych jako i innych, które uzna za nieuchronne w celu powstania naszego. Będzie zatem mogła stanowić o tymczasowych podatkach... Taż Rada nakaże rekrut, opatrzy siłą zbrojną we wszystkie potrzeby wojenne... czuwać będzie nad porządkiem i bezpieczeństwem kraju... doglądać będzie sprawiedliwości. Starać się będzie...

o wsparcie i pomoc obcych narodów. Nakoniec zatrudniać się będzie prostowaniem opinii publicznej i rozkrzewieniem ducha narodowego...

6. Stanowimy u siebie komisję porządkową województwa naszego..., która będzie jednym narzędziem wykonawczym naczelnika siły zbrojnej narodowej i Rady Najw... — Rada Najw. Nar. przepisze natychmiast organizację i szczególne obowiązki tej komisji. My zaś przyrzekamy ściśle wykonanie jej przepisów.

7. Rada Najw. Nar. przepisze organizację, postępek sądowy, prawa pewne dla sądu kryminalnego w województwie naszym, tudzież dla Najwyższego Sądu kryminalnego, który przy boku jej zostawać ma.

11. Ostrzegamy jak najuroczyściej przez akt niniejszy, że żadna z tych władz doczesnych, od nas powyżej ustanowionych, ani oddzielnie, ani wszystkie razem wzięte, nie będą mogły uchwalać żadnych takowych aktów, któreby stanowiły konstytucję narodową...

12. Wszystkie władze doczesne, od nas powyżej tym aktem ustanowione, dopóty w zupełnej mocy i działaniu swoim trwać będą, dopóki cel niniejszego powstania naszego skutecznym nie będzie...

14. Przyrzekamy wszyscy sobie nawzajem i całemu narodowi polskiemu stałość w przedsięwzięciu, wierność dla prawideł i posłuszeństwo dla władz narodowych... Zaklinamy naczelnika siły zbrojnej i Radę Najw. na miłość Ojczyzny, aby wszystkich używali środków do oswobodzenia narodu i ocalenia ziemi jego. Składając w ich rękę użycie osób i majątków naszych przez ten czas walki wolności z despotyzmem, sprawiedliwości z przemocą i tyranją, chcemy, aby zawsze przytomną mieli tę wielką prawdę, że ocalenie ludu jest najwyższym prawem.

Działo się na zgromadzeniu obywatelów, mieszkańców woj. krak. w Krakowie dnia 24 marca 1794 r.

Podpisy.

14. Uniwersał T. Kościuszki w sprawie włościańskiej.

Do ust. 33.

Nigdyby Polakom broń ich nieprzyjaciół straszną nie była, gdyby sami pomiędzy sobą zgodni, znali swą siłę, całej tej siły użyć umieli i nigdyby, mówię, orężem Polaków pokonać nie można, gdyby chytry nieprzyjaciół przewrotnością, zdradą i podstępami

nie niszczył i chęci i sposobów odporu. Cały ciąg tyranji moskiewskiej w Polsce jest dowodem, do jakiego stopnia ta przemoc miała losem naszym, używając kolejną przekupstwa, zwodniczych przyrzeczeń, pochlebiania przesądom..., burzenia jednych przeciwko drugim, czernienia u obcych, wszystkiego, słowem, co złość piekielna, z chytrąścią najprzewrotniejszą połączona, wymyśleć może.

W tylokrotnych zdarzeniach, w których Polacy do broni przeciw niej się porywali, możeż ten ród rozbójników liczyć choć jedno nad nimi prawdziwe zwycięstwo? A przecież zawsze koniec śmiałości polskiej był ten, że zwyciężony wracał na karki zwycięzców jarzmo, na moment ulżone. Skąd więc pochodził taki rze czy polskich obrót? Czemu ten naród jęczał bez sposobu wydobywania się? Oto stąd, że chytrąść moskiewskich intryg, mocniejsza niż broń, gubiła zawsze Polaków samymi Polakami.

Dzieliły nadto nieszczęśliwych Polaków mniemania rządowe i opinie względem prawideł, na których wolność i organizacja narodu gruntowanemi być miały, a do niewinnej opinii różnicy występny duch miłości własnej i osobistych widoków mieszał upór, zwłokę i skłonność wiązania się z obcymi, a zatem podłego onym ulegania...

Los tedy Polski od tego zawisł, abyśmy skruszyli podwójną siłę nieprzyjaciół naszych, t. j. siłę oręża i siłę intrygi. Winienem przeto podać wiadomości narodowej, że Moskale szukają sposobów podburzenia wiejskiego ludu przeciwko nam, wystawując mu arbitralność panów, dawną ich nędzę i nakoniec pomyślniejszą przyszłość za pomocą moskiewską... To mówiąc, zachęcają i przypuszczają lud wiejski do wspólnego dworów rabunku... a uwiedzionych, czy gwałtem wziętych w mundury swoje ubierają.

Z żalem to wyznać muszę, że często srogie obchodzenie się z ludem daje miejsce Moskalom do powszechnej na cały naród potwarzy. Odbieram ustawiczne skargi od żołnierzy i rekrutów, że żony ich i dzieci nietylko żadnego osłodzenia nie mają, ale za to prawie, że służą Rzeczpltej ich mężowie i ojcowie, wystawione są na największe uciążliwości. Takowe postęпки w wielu miejscach są zapewne bez wiedzy i przeciw woli dziedziców, lecz w drugich muszą być skutkiem złej chęci lub obcego natchnienia, aby zupełnie zapał do obrony Ojczyzny w sercach ludu ostudzić.

Ale ludzkość, sprawiedliwość i dobro Ojczyzny wskazuje nam łatwe i pewne środki, przez które podstępom złości domowej lub zagranicznej intrygi zapobiec możemy. Rzeknijmy, że lud niedo-

piero zostaje pod opieką rządu krajowego, że uciśniony człowiek ma gotową ucieczkę do komisji porządkowej swego województwa, że ciemężyciel, prześladowca obrońców kraju jako nieprzyjaciel i zdrajca Ojczyzny karany będzie...

Zalecam przeto komisjom porządkowym województw i ziem w całym kraju, aby następujące urządzenie do wszystkich dziedziców, posesorów i miejsce ich zastępujących wydały:

1. Ogłosić ludowi, że podług prawa zostaje pod opieką rządu krajowego.

2. Że osoba wszelkiego włościanina jest wolna i że mu wolno przenieść się gdzie chce, byleby oświadczył komisji porządkowej swego województwa, gdzie się przenosi, i byleby długi winne oraz podatki krajowe opłacił.

3. Że lud ma ulżenie w robociznach tak, że ten, który robił, dni pięć lub sześć w tygodniu, ma mieć dwa dni opuszczone w tygodniu; który robił dni trzy lub cztery w tygodniu, ma mieć opuszczony dzień jeden; kto robił w tygodniu dzień jeden, ma teraz robić w dwóch tygodniach jeden dzień... Takowe opuszczenie trwać będzie przez czas insurekcji, póki w czasie władza prawodawcza stałego w tej mierze urządzenia nie uczyni.

4. Zwierzchności miejscowe starać się będą, aby tych, którzy zostają w wojsku Rzeczpltej, gospodarstwo nie upadało i żeby ziemia, która jest źródłem bogactw naszych, odłogiem nie leżała, do czego równie dwory, jako i gromady przykładać się powinny.

5. Od tych, którzy będą wezwani na pospolite ruszenie, póki tylko będą zostawali pod bronią, pańszczyzna przez ten czas nie będzie wyciągana, lecz dopiero rozpocznie się od powrotu ich do domu.

6. Własność posiadanego gruntu z obowiązkami do niego przywiązaniem podług wyżej wyrażonej ulgi nie może być od dziedzica żadnema włości ninowi odjęta, chybaby się wprzód a to przed dozorcą miejscowym rozprawił i dowiódł, że włościanin obowiązkom swoim zadosyć nie czyni.

7. Któryby podstarości, ekonom lub komisarz wykraczał przeciw niniejszemu urządzeniu i czyniłby jakie uciążliwości ludowi, taki ma być wzięty, przed komisją stawiony i do sądu kryminalnego oddany.

8. Gdyby dziedzice, czego się nie spodziewam, nakazywali lub popełniali podobne uciski, jako przeciwni celowi powstania do odpowiedzi pociągnięni będą.

9. Wzajemnie lud wiejski, doznając sprawiedliwości i dobroci rządu, powinien gorliwie pozostałe dni pańszczyzny odbywać..., a gdy takowa ulga uczyniona jest dla włościan z pobudek ratunku Ojczyzny i właściciele przez miłość Ojczyzny chętnie ją przyjmują, przeto włościanie nie mają się wymawiać od najmów, potrzebnych dworom, za przyzwoiłą zapłatą.

10. Dla łatwiejszego dopilnowania porządku i zapewnienia się o skutku tych zleceń, podzielią komisje porządkowe województwa, albo ziemie lub powiaty swoje na dozory tak, żeby każdy dozór 1.000 a najwięcej 1.200 gospodarzy-mieszkańców obejmował...

11. W każdym dozorze wyznaczą dozorcę człowieka zdatnego i poczciwego, który... będzie odbierał skargi od ludu w jego uciskach i od dworu w przypadku nieposłuszeństwa lub niesforności ludu; powinnością jego będzie rozsądzać spory, a gdyby strony nie były kontente, do komisji porządkowej je odsyłać.

12. Dobrodziejstwo rządu w ulżeniu ludowi ciężarów zachęcić go powinno bardziej jeszcze do pracy, do rolnictwa, do obrony Ojczyzny. Gdyby więc hultaje jacy, na złe używając dobroci i sprawiedliwości rządu, odwodzili lud od pracy, buntowali przeciwko dziedzicom, odmawiali od obrony Ojczyzny, komisje porządkowe w swoich województwach pilne na to mieć będą oko i natychmiast takich hultajów łapać rozkazą i do sądu kryminalnego oddadzą.

13. Duchowni, najbliżsi ludu nauczyciele, powinni mu przekładać, jakie ma obowiązki dla Ojczyzny, która się prawdziwą matką względem niego okazuje. Ciż duchowni oświecać lud powinni, że pracując pilnie koło roli swojej i dworskiej, równie miłą czyni Ojczyźnie ofiarę, jak ten, który ją orężem od zdzierstwa i rabunków żołnierstwa nieprzyjacielskiego zasłania.

14. Duchowni obojga obrządków niniejsze urządzenie ogłaszać będą z ambon po kościołach i cerkwiach ciągle przez niedziel cztery. Prócz tego komisje porządkowe... wyznaczą osoby, które objeżdżać będą gromady po wsiach i parafjach i onym toż urządzenie głośno czytać z zachęceniem ich, aby wdzięczni tak wielkiego dobrodziejstwa Rzczpltej szczerą ochotą w jej obronie wyplacali się.

Dan w obozie pod Połańcem dnia 7 maja 1794 r.

Tadeusz Kościuszko.

15. Z korespondencji Stanisława Augusta z Katarzyną II.

Angeberg: O. c. — W. Kalinka: Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta. Cz. II. Dokumenty. Poznań 1868.

A. Stanisław August do Katarzyny II.

Do ust. 34.

Warszawa, 21 listopada 1794.

Moja Pani Siostro!

Los Polski jest w Jej ręku; Jej potęga i Jej mądrość o nim rozstrzygną. Ktokolwiek będzie tym, który z Jej wyboru zajmie moje miejsce, nie wolno mi, dopóki mam możność mówienia, zaniedbywać swych obowiązków względem narodu, polecając go wspaniałomyślności Jej Ces. Mości.

Siła wojskowa Polski jest zniweczona, jednakowoż naród jeszcze istnieje, lecz i on wkrótce istnieć przestanie, jeżeli Jej rozkazy i Jej wielkoduszność nie przyjdzie mu z pomocą. Zamieszki wojenne przeszkodziły zasiewom na znacznym obszarze kraju. Uprawa roli stała się niemożliwa tam wszędzie, gdzie bydło zostało zabrane. Wieśniacy, których stodoły stoją pustkami, których chaty zostały spalone lub zniszczone, krociami uszli w obce ziemie. Wielu ziemskich właścicieli uczyniło to samo z tychże samych powodów. Polska zaczyna już stawać się do pustyni podobną. Głód wybuchnie niechybnie w przyszłym roku zwłaszcza, jeżeli inni sąsiedzi nadal będą porywać naszych mieszkańców i nasze bydło i okupować nasz kraj.

Zdaje się, że w ręku Tej, której wyłącznie armja dokonała całego zawojowania, leży położenie tamy temu wszystkiemu, a to przez wyjaśnienie, w jaki sposób zechce Ona sama zrobić użytek ze swych zwycięstw. Nie umiem go przewidzieć, atoli uważam za rzecz pewną, że wszystko, co przyniesie Jej istotną sławę i co złagodzi niedolę trzech milionów ludzi, zawsze w Jej postanowieniach najbardziej ważyć będzie...

Stanisław August, król.

B. Katarzyna II do Stanisława Augusta.

S. Petersburg, 21 listopada (*st. st.*) 1794.

Mój Panie Bracie!

Los Polski, którego obraz przedstawiła mi W. Kr. Mość w swym liście z 21 listopada (*n. st.*), jest następstwem zasad, niweczających cały porządek i wszystkie urządzenia społeczne, a które przez Polaków zaczerpnięte zostały z przykładu narodu, będącego pastwą wszelkiego rodzaju oblędu.

Nie ode mnie zależało zapobieżenie ich okropnym skutkom i zamknięcie pod nogami narodu polskiego przepaści, którą owi uwodziciele otworzyli a do której wkońcu udało im się go wciągnąć. Za wszelkie moje starania i trudy płacono mi niewdzięcznością, nieważnością i zdradą.

Grozący głód jest niewątpliwie najokropniejszym z tych wszystkich nieszczęść, jakie ludność obecnie przygniatają. Wydam rozkazy, ażeby ją uchronić — o ile w mej mocy — przed tym straszliwym dopustem Bożym.

Owa zbliżająca się klęska oraz znane mi niebezpieczeństwa, na które W. Kr. M. był narażony pośród rozkielzanej ludności, każe mi wyrazić życzenie, aby W. Kr. Mość opuścił bezzwłocznie to występne miasto (*t. j. Warszawę*) i przeniósł się do Grodna. Feldmarszałek hr. Suworow Rymnicki¹⁾ ma polecenie zrobić Mu powyższą propozycję oraz przedsięwziąć potrzebne środki, aby zawieźć Go tam zarówno z wszelkiem bezpieczeństwem, jak wygodą.

W. Kr. Mość pozna mój charakter, który czyni mię niezdolną do nadużywania tych sukcesów, jakie odniosłam dzięki łasce Opatrzności i słuszności mojej sprawy. Przeto W. Kr. Mość może ze spokojem wyczekiwać decyzji co do ostatecznego losu państwa polskiego, jakiej wymagać będzie racja stanu i powszechny interes pokoju...

Katarzyna.

16. Traktaty trzeciego rozbioru Polski, 1795.

Angeberg: O. c.

A. Traktat między Rosją a Austrią.

Do ust. 34.

S. Petersburg, 23 grudnia 1794 *st. st.* (3 stycznia 1795).

Wysiłki, które J. C. M. Cesarzowa zniewolona była podjąć, aby zgnieść i stłumić rewoltę i powstanie, wytachłe w Polsce w celach jak najbardziej zgubnych i groźnych dla spokoju mocarstw, sąsiadujących z tem państwem, zostały uwieńczone pełnym sukcesem i armja Cesarzowej w zupełności podbiła i zawojowała Polskę. Wobec tego Jej Ces. Mość, — która ufając w słuszność swej sprawy oraz w siłę środków, jakie przygotowała dla zapewnienia sobie triumfu, miała dostateczne podstawy do przewidywania takiegoż rezultatu, — zgóry porozumiała się ze swoimi obu Sprzymierzeńcami t. j. z J. C. M. Cesarzem Rzymskim i J. K. M. Królem Pruskim co do tego, jakich najbardziej skutecznych środków należy

¹⁾ Ten przydomek Suworowa pochodzi od zwycięstwa, które pod Rymnikiem nad Wołoszczyźnie odniósł nad Turkami (1789).

użyć, aby zapobiec na przyszłość ponowieniu się podobnych zamieszek, które zupełnie słusznie wywołały tak wielkie Ich zaniepokojenie, a których zarody, ciągle kielkując w umysłach, przepojonych do głębi jak najbardziej przewrotnymi zasadami, rozwina się niewątpliwie powtórnie prędzej czy później, jeżeli się temu nie zapobiegnie przez ustanowienie silnego i sprężystego rządu. Że zaś obaj ci Monarchowie z doświadczenia przeszłości nabrali przekonania, że Rzeczplta Polska, — o ile w jakimkolwiek stopniu zachowa niepodległość — jest zupełnie niezdolna do wytworzenia takiego u siebie rządu ani do spokojnego życia pod własnymi prawami, przeto uznali w swej mądrości i trosce o pokój i dobro swych poddanych, że jest rzeczą nieodzowną uciec się i przystąpić do zupełnego podziału owej Rzeczpltej między trzy sąsiednie mocarstwa. Jej C. M. Cesarzowa Wszech Rosji, uwiadomiona o takim Ich poglądzie i widząc, że odpowiada on najzupełniej także Jej zapatrywaniu, postanowiła rozpocząć bezwłocznie układy najpierw z każdym z osobna wzmiankowanym Sprzymierzeńcem, a następnie łącznie z oboma, celem ostatecznego porozumienia się, jaki każdemu z nich udział ma przypaść w myśl wspólnej decyzji.

Stosownie do tego Jej C. Mość upoważniła podpisanych, zaopatrzonych w szerokie pełnomocnictwa, do wejścia w powyższej sprawie w porozumienie z hr. Cobentzlem, nadzwyczajnym i pełnomocnym ambasadorem J. C. M. Cesarza Rzymskiego przy Jej C. M. Cesarzowej Wszech Rosji, posiadającego również należyte pełnomocnictwa; ci zaś pełnomocnicy po dojrzałym rozważeniu wzajemnych propozycji i po stwierdzeniu, że w pełni odpowiadają one intencjom ich Dostojnych Władców, zgodzili się na to, co następuje:

1) że odtąd granica Cesarstwa Rosyjskiego... (*Następuje szczegółowe oznaczenie granic zaboru rosyjskiego*);

2) że część, która ma przypaść w udziale J. C. M. Cesarzowi Rzymskiemu, została wyznaczona w sposób następujący:... (*Następuje szczegółowe oznaczenie granic zaboru austriackiego*);

3) że wszystkie postanowienia, zawarte w niniejszym traktacie, będą miały takie same znaczenie, wartość i moc wiążącą, jakby były częścią układu jak najbardziej formalnego i uroczystego, przeto niniejszy akt będzie ratyfikowany przez obydwie Dwory według przyjętej formy, a ratyfikacje zostaną wymienione w ciągu sześciu miesięcy lub możliwie wcześniej;

4) że obydwie Dwory Cesarskie zgodzą się natychmiast po dokonaniu powyższej ratyfikacji zawiadomić o niniejszym układzie Dwór berliński i zaprosić Go, aby doń przystąpił i udzielił swej

gwarancji powyższym postanowieniom, ustalonym przez obydwaj Dwory Cesarskie.

Jako odwzajemnienie za to godzą się One na przyłączenie reszty Polski do Monarchji Pruskiej i zobowiązują się zagwarantować jej powyższy nabytek;

5) po dokonaniu tych formalności każdy Dwór przystąpi w taki sposób, jaki uzna za najodpowiedniejszy, do wzięcia w posiadanie obszarów, przyznanych przez niniejszy traktat podziałowy...

Jan hr. Ostermann (wicekanclerz).

Aleksander hr. Bezborodko (w. mistrz Dworu, rzecz. radca).

Arkadiusz de Markow (radca Dworu).

B. Drugi traktat podziałowy między Rosją a Prusami nosi datę: Petersburg, 13 paźdz. st. st. (24 paźdz.) 1795.

17. Akt abdykacji Stanisława Augusta.

Do ust. 34.

Angeberg: O. c.

Grodno, 14 listopada st. st. (25 listopada) 1795.

My, Stanisław August, z Bożej łaski król polski, w. ks. lit. i t. d.

Nie dopatrując się nigdy w posiadaniu tronu innej korzyści, ani innego celu, jak tylko środek, aby się stać bardziej pożytecznym dla Naszej Ojczyzny, gotowi zawsze byliśmy rzec się go we wszystkich takich okolicznościach, w których sądziliśmy, że Nasze ustąpienie mogłoby przynieść lub powiększyć pomyślność Naszych ziomków lub co najmniej umniejszyć ich niedolę. Obecnie nabrawszy przekonania, że Nasze zabiegi nie mogłyby już przynieść pożytku Naszej Ojczyźnie, odkąd nieszczęsna insurekcja, która tu wybuchła, pogrzyżyła Ją w obecny bezład; zważywszy następnie, że nakazane okolicznościami zarządzenia co do przyszłego losu Polski, do jakich uciekła się Jej Ces. Mość Wszech Rosji, jakoteż inne sąsiednie mocarstwa, są jedynemi, które mogą zapewnić pokój i uspokojenie Naszym współziomkom, których dobro było zawsze najdroższym przedmiotem Naszej troskliwości, przeto postanowiliśmy z miłości pokoju publicznego uczynić deklarację, jak to czynimy aktem niniejszym w sposób możliwie najbardziej autentyczny, że zrzekamy się z dobrej i nieprzymuszonej woli wszystkich bez wyjątku praw do korony Polski, W. Księstwa Lit. i wszystkich podległych im ziem, jakoteż wszystkich posiadłości w rzeczonych państwach¹⁾. Niniejszy solenny akt zrzeczenia się korony i panowania w Polsce składamy dobrowolnie i z tą szczerością, która kierowała Naszem postępowaniem

¹⁾ Chodzi tu o posiadłości, należące do Stanisława Augusta z tytułu jego władzy monarszej.

w ciągu całego życia, w ręce Jej Ces Mości Wszech Rosji. Przy ustępowaniu z tronu wypełniamy ostatnie obowiązki Naszej władzy królewskiej, zaklinając Jej Ces. Mość, aby zechciała swą macierzyńską opieką otoczyć tych wszystkich, nad którymi panowaliśmy, i by ten dowód Jej wielkoduszności wywarł wpływ na Jej Wysokich Sprzymierzeńców... *Stanisław August, król.*

Ks. na Kozielsku Puzyna, sekretarz J. Kr. M.

18. W dniach teroru we Francji, 1794.

Do ust. 38 **List Desmoulins'a z więzienia do małżonki.**

Desmoulins należał do stronników Dantona, to też równocześnie z nim został z rozkazu Robespierre'a uwięziony i postawiony przed trybunał rewolucyjny.

2 germinala (1 kwietnia 1794).

Dobroczynny sen przyniósł mi chwilowe zapomnienie mej niedoli. W czasie snu jest się wolnym i traci się wrażenie, że się siedzi w więzieniu; niebo zlitowało się nade mną. Przed chwilą widziałem Cię we śnie i ściskałem naprzemian Ciebie i Horacego, lecz w tem naszemu malcowi wypłynęło oko skutkiem jakichś humorów, które rzuciły się na niego; boleść z powodu tego wypadku obudziła mię i znalazłem się znowu w swej celi. Zaczynało świtać. Nie mogąc Ciebie widzieć, ani słyszeć Twych odpowiedzi, podniosłem się, aby przynajmniej pisząc mówić do Ciebie. Lecz gdy otworzyłem okno, myśl o mem odosobnieniu, o tych ohydnych kratkach i zamkach, które dzielą mię od Ciebie, odebrały mi wszelką moc ducha. Wybuchłem łzami, a raczej łkałem, wykrzykując w moim grobie: „Gdzieżes to, Łucjo?“ Wczoraj wieczorem miałem podobną chwilę, a moje serce pękało z bólu, gdy spostrzegłem matkę Twą w ogrodzie¹⁾. Machinalnie rzuciłem się na kolana i przywarłem do krat, złożwszy ręce, jakby prosząc Ją o zmiłowanie... Widziałem wczoraj Jej boleść, gdy nie mogąc znieść tego widoku, chustką twarz zasłoniła. Gdy znowu przyjdziecie, niech usiądzie z Tobą bliżej, abym mógł Was lepiej widzieć. Myślę, że niema niebezpieczeństwa. Moja lorneta wcale nie jest dobra. Lecz przedewszystkiem zaklinam Cię, przyślij mi swój portret; niechaj Twój malarz ma litość dla mnie, który cierpię za to, że zbyt wiele miałem litości dla drugich; niechaj odbywa z Tobą dwa posiedzenia dziennie. W okropnościach mego więzienia będzie to dla mnie święto; dzień, w którym otrzymam Twój portret, będzie dla mnie dniem upojenia i zachwyty...

¹⁾ Okno celi więziennej Desmoulins'a wychodziło na park publiczny Luksemburski: tam też przychodziła rodzina więźnia, aby swym widokiem nieść mu pociechę.

Moja Droga Przyjaciółko, nie masz pojęcia, co to znaczy być oddzielnie zamkniętym, i to nie wiedząc z jakiej przyczyny, nie będąc przesłuchanym i nie otrzymując choćby jednego dziennika... Żyje się chyba po to, aby czuć, że się jest w trumnie... Gdybym przynajmniej tego okrutnego traktowania doznawał od Pitta lub Koburga¹⁾, lecz od moich kolegów — lecz od Robespierre'a, który podpisał rozkaz mego aresztowania — lecz od Republiki — po tem co dla niej zrobiłem! Oto mi nagroda za tyle męstwa i poświęceń... Wchodząc tu, widziałem Héroult-Séchelles'a, Simona, Ferroux'a. Chaumette'a, Antonellego²⁾, są oni mniej nieszczęśliwi, żaden z nich nie jest w oddzielnem zamknięciu. Tylko mnie jednego, który od pięciu lat narażałem się dla Republiki na tyle nienawiści i niebezpieczeństw, — tylko mnie, który w ciągu rewolucji pozostałem ubogim, i który u nikogo na świecie nie potrzebuje prosić przebaczenia, jak chyba tylko u Ciebie jednej, Droga Łucjo... tylko mnie wrzucają do więzienia, na osobność, ci ludzie, którzy mienili się moimi przyjaciółmi... jak gdybym był spiskowcem...

W tej chwili komisarze rządu (*właściwie: trybunału rewolucyjnego*) przesłuchiwali mię. Stawiano mi tylko jedno pytanie: czy spiskowałem przeciw Republice. Co za ironja! Czyż można tak znieważać najczystsze republikanina? Przewiduję los, jaki mię czeka. Żegnaj!

Masz na mnie przykład barbarzyństwa i niewdzięczności ludzkiej... Umieram w 34 roku, lecz i to dziwne, że od pięciu lat udawało mi się bez upadku przebrnąć przez tyle przepaści rewolucji i że jeszcze żyję i opieram spokojnie swą głowę na poduszce z mych pism, zbyt może licznych, lecz które wszystkie tchną jednakową miłością ku ludziom i jednakowem pragnieniem, aby mych współziomków uczynić szczęśliwymi i wolnymi... Marzyłem o republice, któraby budziła cześć całego świata. Nie mogłem uwierzyć, żeby ludzie byli tak okrutni i tak niesprawiedliwi. Któżby mógł myśleć, że kilka żartobliwych uwag w moich pismach na temat moich kolegów, którzy mię sprowokowali, zatrze pamięć mych usług. Nie tajno mi, że umieram jako ofiara owych żartów i swej przyjaźni ku Dantonowi. Jestem wdzięczny swym mordercom, że dają mi razem z nim... umrzeć, a ponieważ moi koledzy okazali się na tyle tchórzami, że mię opuścili i dali ucho oszczerstwom, których nie znam, lecz które napewno są najbardziej potworne, mogę więc powiedzieć, że ginie my za to..., żeśmy ukochali prawdę...
Moja Łucjo, moja dobra Lili! Żyj dla Horacego i mów mu o mnie:

¹⁾ Jeden z wodzów armji austriackiej. — ²⁾ Byli to również uwięzieni dantoniści.

Powiesz mu, czego jeszcze nie mógłby zrozumieć, że kochałbym go bardzo. Mimo mej udręki wierzę, że jest Bóg. Krew moja zmaże me winy, słabości człowieczeństwa, a to, co miałem w sobie dobrego, moją cnotę, moją miłość ku wolności wynagrodzi mi Bóg... Czyż przy mej wrażliwości śmierć, która uwolni mię od widoku tylu zbrodni, jest wielkiem nieszczęściem?... Widzę, jak przede mną ucieka brzeg życia. Widzę jeszcze, Moja Najukochańsza, Moja Łucjo, jak me związane ręce obejmują Cię i jak ma odcięta głowa obraca na Ciebie swe gasnące oczy.

Stracenie Desmoulins'a nastąpiło (podobnie jak Dantona) 5 kwietnia 1794 r. W dwa dni później zgilotynowana również została jego młodzianka małżonka, skazana za to, że zamierzała ułatwić mu ucieczkę z więzienia.

19. Proklamacja jen. Bonapartego do wojska

po objęciu dowództwa nad armją we Włoszech.

Do ust. 42. *Correspondance de Napoléon I, t. I Paris 1858 Nr. 91.*

Kwatera główna. Nicea, 7 gernala r. IV (27 marca 1796).

Żołnierze! Jesteście źle odziani i źle żywieni. Rząd winien wam wiele, lecz nic wam dać nie może. Wasza wytrwałość i odwaga, którą okazujecie pośród tych skał, jest zdumiewająca, lecz nie przynosi wam żadnej sławy; żaden błask nie pada na was. Ja chcę was poprowadzić na najurodzajniejsze równiny świata. Bogate prowincje, wielkie miasta dostaną się w moc waszą. Tam znajdziecie honor, sławę i bogactwo. Żołnierze armji włoskiej, czyż braknie wam odwagi i wytrwałości?

20. Z dziejów legionów.

H. Dąbrowskiego: Pamiętnik wojskowy legionów. Poznań 1864.

A. Nota, przedstawiona Dyrektorjatowi przez Dąbrowskiego.

Do ust. 44.

Paryż, 18 Vendémiaire r. V (9 paźdz. 1796 r.).

Nie mam zamiaru ani pod względem politycznym, ani handlowym rozważać smutnych dla całej Europy następstw, jakie jej gotuje podział Polski. Jako żołnierz zamierzam tylko z punktu czysto militarnego zwrócić uwagę rządu francuskiego na sprawę tego kraju.

Wiadomo wszystkim, że po rozszarpaniu Polski Moskwa zyskała tak obszerne i strategicznie silne granice, iż obecnie jest w stanie

w każdej chwili zabrać niespodzianie Turcją, utrzymywać Szwecję w zależności, grozić Prusom i móc nakazywać dla siebie poszanowanie Austrii tak przez bezpośrednie zetknięcie się obopólnych interesów, jako też przez bojaźń. Taka sytuacja na północy, zbyt niepokojąca dla południowych mocarstw, zagraża im pod wielu względami. Rząd francuski zna te niebezpieczeństwa i zważył już niewątpliwie w swojej mądrości, przeto zbytecznym byłoby mówić o nich, ograniczę się więc do twierdzenia, że Polacy mogą oczekiwać swego istnienia politycznego tylko od Francji i że mogą wiele przyłożyć się do rozwinięcia trwałego i stosownego systemu politycznego na północy. Jest rzeczą niewątpliwą, że nasza ostatnia rewolucja, chociaż spiesznie rozpoczęta i prowadzona bez poparcia mocarstw interesowanych w sprawie niepodległości polskiej, wywołała przynajmniej trudności, bardzo użyteczne dla sprawy wolności, i przyczyniła się do nagłej zmiany frontu koalicji. Jakichże dopiero skutków możnaby oczekiwać przy nowym planie interwencji, który byłby następstwem systematu skombinowanego i obmyślanego, a którego celem byłoby przygotowanie środków, zapomocą których zobowiązaćby można Prusy do chwycenia za broń przeciw Austrii i Moskwie? Spróbuję tutaj wskazać te środki, i postaram się następnie odpowiedzieć na zarzuty, jakie mogłyby być podniesione przeciw ich wykonaniu. Chodziłoby o formację kilku legionów francusko-polskich przy armji Rzeczpltej nad Renem i we Włoszech.

1. Te legjony służyłyby za środek i szkołę dla przyszłej armji polskiej.

2. Znaleźliby się w nich niektórzy jenerałowie polscy, którzy z odznaczeniem odbyli dwie ostatnie kampanje w Polsce przeciw Moskwie i jej sprzymierzeńcom.

3. Korpusy tych legji sformowałyby się z oficerów podkomendnych, wyszkolonych w Polsce, którzy działając w duchu narodowym, odmówili prawie wszyscy przyjęcia służby, jaką im mocarstwa podziałowe ofiarowały, oraz z Galicjanów, pociąganych przemocą do służby cesarza austriackiego.

4. Te legjony służyłyby jako korpusy ochotników przy armji Rzeczpltej Francuskiej, byłyby poddane pod rozkazy jenerałów republikańskich i użyte przez rząd francuski stosownie do obopólnego układu. Wykonanie tego projektu przedstawia widoki znakomitej korzyści tak dla Francji, jako też Polski. Co do Francji, korzyści okazałyby się następujące:

1. Do armji austriackiej wprowadziłyby zamieszanie, (jak to

się stało przed miesiącem w armji włoskiej, złożonej z Galicjan), którzy staliby się byli najczynniejszymi nieprzyjaciółmi Austrii, gdyby po swej dezercji znaleźli byli przyjęcie, zapewniające im środki dalszego działania, odpowiednie pierwszemu ich popędowi.

2. Można by tym sposobem przyspieszyć zdecydowanie się sprzymierzeńców Rzeczpltej Francuskiej przeciw Moskwie i Austrii.

3. Oficerowie i wojskowi polscy, umieszczeni przy armji francuskiej, przejęliby się zasadami republikańskimi i wniosliby je do swej ojczyzny z uczuciem pewnej dumy, że je nabyli w szkole armji francuskiej jako jej towarzysze broni.

Co do korzyści, jakie odnieśćby mogła Polska, oto ich szereg:

1. Wojskowi polscy, pozbawieni dziś sposobu utrzymania a zdolni do walki za wspólną sprawę, znaleźliby zaszczytne umieszczenie.

2. Nabywaliby oni dalszego wykształcenia wojskowego, biorąc udział czynny w operacjach armji francuskiej.

3. Gdy to jądro siły zbrojnej zorganizuje się, a okoliczności pozwolą użyć jej w Polsce, byłoby rzeczą wskazaną powiększyć ją przez rekrutację i uformować armję poważną, która działałaby mogła zaczepnie wedle planów, ułożonych wspólnie z Rzeczpltą i jej sprzymierzeńcami.

4. To jądro armji polskiej przy armji Rzeczpltej pracowałoby w szczególności nad utrzymywaniem patriotów wewnątrz Polski w gotowości do powstania przeciw rządowi, nieprzyjaznym systematowi Rzeczpltej Francuskiej.

5. Gdyby ten projekt był wprowadzony w wykonanie, postaranoby się, działając przytem zgodnie z planami Rzeczpltej względem Turcji, ściągać emigrantów polskich do prowincyj, pod panowaniem otomańskiem będących, by tam przygotować oddzielny korpus. Przy tym korpusie zbieranoby malkontentów moskiewskich..., którzy w ostatniej rewolucji naszej oświadczyli się przez tajnych wysłańców z gotowością wzięcia udziału w naszej sprawie. Korpus ten mógłby jednocześnie wpływać na ruchy siedmiogrodzkie i węgierskie i, stawiając tym sposobem dom austriacki w niemożności dalszego prowadzenia wojny obecnej, odwieść Austriję na długo od usiłowań rozpoczynania jej na nowo pod jakimkolwiek innemi pozorami...

B. Odezwa Dąbrowskiego do współziomków.

Wierny Ojczyźnie, aż do ostatniej chwili walczyłem za jej wolność pod nieśmiertelnym Kościuszką. Upadła ona wprawdzie,

lec zostaje nam pocieszająca pamięć, żeśmy widzieli nasze sztandary triumfujące pod Dubienką, Raclawicami, Warszawą i Wilnem.

Polacy! Nadzieja nas jednoczy. Francja triumfuje; walczy ona za sprawę narodów. Starajmyż się osłabiać jej nieprzyjaciół! Zapewnia ona nam schronienie, oczekujemy lepszych przeznaczeń dla naszego kraju; stawajmy pod jej chorągwiami, są one chorągwiami honoru i zwycięstw.

Legjony polskie formują się we Włoszech, na tej ziemi — niedyś świątyni wolności. Już oficerowie i żołnierze, towarzysze prac waszych i węższej waleczności, są ze mną; już organizują się bataljony. Przychodźcie towarzysze moi! Rzućcie broń, którą was nosić zmuszono. Walczmy za wspólną sprawę wolności pod walecznym Bonapartem, zwycięzcą Włoch. Trofea Rzczpltej Francuskiej są naszą jedyną nadzieją, przez nią tylko i jej sprzymierzonych odzyskamy te drogie ogniska nasze, które opuściliśmy ze łzami.

W kwaterze głównej w Medjolanie dn. 1 Pluviose r. V (20 stycznia 1797 r.).

Jan Dąbrowski, polski generał-porucznik.

C. Konwencja

zawarta z Dyrektoryjatem Wykonawczym Rzczpltej Cizalpińskiej a jen.-por. Dąbrowskim, naczelnym dowódcą legionów polskich, posiłkujących Rzczpltą Cizalpińską.

Medjolan dn. 27 Brumaire r. VI (17 listopada 1797 r.).

1. Legjony polskie nosić będą nazwę „Legjonów polskich, posiłkujących Rzczpltą Cizalpińską“.
2. Ubiór, znaki stopni wojskowych, kolor mundurów bataljonu i karne przepisy wojskowe będą zgodne z prawem karnem i przepisami dawnego wojska polskiego. Karne przepisy wojskowe będą wydrukowane i ogłoszone.
3. Organizacja, żołd, utrzymanie i to wszystko, co jest przyznane wojskom narodowym cizalpińskim, będą miały także korpusy polskie.
4. Artylerja polska będzie wchodzić w skład korpusu polskiego i używać tych samych praw, jak reszta legjonu. Oficerowie będą przedstawiani przez jen. Dąbrowskiego, który obowiązuje się utrzymać ten korpus w komplecie.
- Artylerja będzie bezpośrednio pod rozkazami naczelnego dowódcy artylerji Rzczpltej Cizalpińskiej.
5. Oficerowie i żołnierze nosić będą z wdzięcznością kokardy

narodowe Rzczpltej Cizalpińskiej¹⁾ jako sprzymierzeni i przyjaciele Rzczpltej Francuskiej, od której Polska oczekuje swego odrodzenia.

6. Patenty na stopnie i urzędy w legionach polskich wydawać będzie na przedstawienie jenerała Dąbrowskiego lub innego jenerała polskiego, któryby sprawował naczelne dowództwo nad wspomnianymi legionami, Dyrektorjat Wykonawczy Rzczpltej Cizalpińskiej, zastrzegając sobie wszakże prawo czynienia mu swych uwag co do jednostek, jeśli to uzna za potrzebne.

Gdyby Rzczplta Cizalpińska życzyła sobie w przyszłości formować nowe bataljony polskie, Polacy zgodzą się, aby jedna czwarta część miejsc oficerskich zajęta została przez oficerów cizalpińskich.

7. Rzczplta Cizalpińska oświadcza, iż uważać będzie Polaków, którzy chwycili za broń w obronie wolności, za prawdziwych braci. W przypadku, gdyby dobro ich ojczyzny wymagało powrotu ich do Polski i gdyby Rzczplta nie potrzebowała prowadzić wojny dla utrzymania wolności, będzie wolno korpusom polskim opuścić Włochy. Wówczas atoli wspomniane korpusy będą obowiązane oddać broń i cały przybór, który otrzymały od Rzczpltej Cizalpińskiej, chyba że rząd polski ułoży się o zapłacenie wspomnianych przedmiotów.

Gratyfikacje kompanjowe, przyznane oficerom, mają być także zapłacone.

8. Jeżeli po zawarciu powszechnego pokoju samoistność Polski nie będzie uznana, Rzczplta Cizalpińska przyzna prawo obywateli cizalpińskich wszystkim poszczególnym Polakom, którzyby zapragnęli osiąść w tym kraju, byle tylko wykazali się z dwuletniej służby w legionach polskich, posiadających Rzczpltą.

9. Ponieważ artykuły niniejszej konwencji stać się mają obowiązującemi dla obu stron dopiero wtedy, gdy zostaną zatwierdzone przez Ciało Prawodawcze, przeto Dyrektorjat Wykonawczy obowiązuje się poprzeć niniejszą konwencję w Ciele Prawodawczem, dając świadectwo prawości, z jaką Polacy od początku dotrzymali swoich przyrzeczeń.

Aleksandri (przewodniczący).

Costabili (dyrektor).

Powyzsza umowa nie uzyskała ratyfikacji Ciała Prawodawczego Cyzalpiny, z czego korzystając, Dąbrowski nie wykonał warunku (art. 5) co do barw legionowych. Zamianę bowiem trójkoloru Rzczpltej Francuskiej, używanego dotychczas w legionach, a uważanego za symbol wolności i braterstwa narodów, na barwy podrzędneho państwka uchodziło tam za pewnego rodzaju ujme.

¹⁾ Czerwono-biało-zielone.

21. Dekret Napoleona o blokadzie Anglii,

Do ust. 60.

dan w Berlinie dnia 21 listopada r. 1806.

1. Ogłasza się blokadę wysp brytyjskich.
2. Wszelkie związki handlowe i pocztowe z brytyjskimi wy-
spami są zakazane. W myśl tego listy lub pakiety, przeznaczone
do Anglii lub dla Anglika, albo pisane po angielsku, wyklucza się
z oblegu pocztowego i zarządza się ich konfiskatę.
3. Każdego poddanego angielskiego, jakiegokolwiek godności
i stanu, napotkanego w krajach, obsadzonych przez Nasze lub Na-
szych Sprzymierzeńców wojska, uznaje się za jeńca wojennego.
4. Każdy magazyn, każdy towar, każda własność jakiegokol-
wiek bądź rodzaju, które należą do poddanego angielskiego, ulegną
konfiskacie.
5. Handel towarami angielskimi jest zabroniony, a każdy to-
war, który należy do Anglii lub pochodzi z jej fabryk i kolonij,
ulega konfiskacie.
6. Połowa dochodu z konfiskaty powyższych towarów i ma-
jątku zostanie obrócona na odszkodowanie kupców za straty, które
ponieśli skutkiem utraty zrabowanych przez krażownicy angielskie
statków handlowych.
7. Żaden okręt, który bezpośrednio z Anglii lub angielskich
kolonij przybywa lub znajdzie się tam po ogłoszeniu niniejszego
zarządzenia, nie ma wstępu do żadnego portu.
8. Każdy okręt, który przez fałszywe zeznania obchodzi ni-
niejsze zarządzenie, zostanie skonfiskowany. Okręt i jego zawar-
tość ulegną sekwestrowi, jakgdyby były angielską własnością.
9. Niniejszy dekret zostanie za pośrednictwem Naszego mini-
stra spraw zewnętrznych podany do wiadomości królów: Hiszpa-
ni Neapolu, Holandji i Etrurji, jakoteż innych Naszych Sprzymie-
rzeńców, których poddani, podobnie jak Nasi, są ofiarą niespra-
wiedliwości i barbarzyństwa angielskich praw morskich.

22. Proklamacja Napoleona I do żołnierzy,

przed kampanją rosyjską 1806/7.

Angeberg: O. c.

Do ust. 58.

Kwaterna cesarska w Poznaniu 2 grudnia r. 1806.

Żołnierze! Dziś ubiega rok, i to w tej właśnie godzinie, gdy
stałicie na pamiętnem polu pod Austerlitz. Oddziały rosyjskie,
ogarnięte przerażeniem, uciekały w popłochu, lub otoczone, odda-

wały broń zwycięzcom. Nazajutrz padły z ich strony słowa pokoju, lecz były one obłudne. Z biedą wywinęły się dzięki Naszej szlachetności — być może nagannej — z nieszczęść trzeciej koalicji, a już uknuły czwartą. Atoli niemasz już tego sprzymierzeńca, na którego taktyce opierali głównie swą nadzieję. Jego twierdze, stolice, magazyny, arsenały, 280 sztandarów, 700 dział..., są w Naszej mocy. Odra, Warta, pustkowie Polski, zła pora roku nie zdołały was powstrzymać ani na chwilę. Wszystkiemu stawialiście mężnie czoło, wszystkoście przewyciężyli; wszystko pierzchnęło za waszym zbliżaniem.

Nadarmo Rosjanie próbowali bronić stolicy owej starodawnej i świetnej Polski. Orzeł francuski unosi się nad Wisłą. Na wasz widok wydaje się dzielnym a nieszczęśliwym Polakom, że widzą znowu pułki Sobieskiego, wracające ze swej pamiętnej wyprawy.

Żołnierze, nie złożymy broni, aż powszechny pokój umocni i zabezpieczy naszych Sprzymierzeńców, aż naszemu handlowi przywróci swobodę i kolonje... Któż uprawni Rosjan do nadziei, że zrównoważą przeznaczenie? Któż ich uprawni do burzenia tak słusznych zamysłów? Czyż tak oni, jak i my nie jesteśmy żołnierzami z pod Austerlitz?

Napoleon.

23. Traktat tylżycki.

Do ust. 58.

Angeberg: O. c.

Tylża 7 lipca (25 czerwca *st. st.*) r. 1807.

5. Prowincje, które w dniu 1 stycznia 1772 r. wchodziły w skład dawnego Królestwa Polskiego, a które później w różnych czasach przeszły pod panowanie pruskie z wyjątkiem *Warmji, Prus zachodnich, oraz półn. pasa Wielkopolski* i tych, które są wyszczególnione poniżej w art. 9. przechodzą pod nazwą Księstwa Warszawskiego na pełną własność i pod władzę J. Kr. M. króla saskiego i będą rządzone na podstawie ustaw, które zapewniając wolności i swobody ludności tego Księstwa, dadzą się pogodzić ze spokojem państw sąsiednich.

6. Miastu Gdańsk wraz z obwodem o dwumilowym promieniu zostanie przywrócona niepodległość pod protektoratem J. Kr. M. króla pruskiego i J. Kr. M. króla saskiego. Będzie ono rządzone prawami, które obowiązywały tam w epoce, zanim przestało rządzić się samo.

7. Celem utrzymania komunikacji między Królestwem Saskim a Księstwem Warszawskim będzie mógł król saski swobodnie korzystać z wojskowej drogi przez posiadłości J. Kr. M. króla pruskiego. Powyższa droga, liczba wojsk, która będzie mogła przecho-

dzić nią naraz, tudzież stacje zostaną oznaczone szczegółowym układem, który rzeczzone Ich Kr. Moście zawrą za pośrednictwem Francji.

8. J. Kr. M. król pruski, J. Kr. M. król saski oraz miasto Gdańsk nie będą mogli wstrzymywać jakiegokolwiek zakazami żeglugi na Wiśle, ani tamować ją nakładaniem jakichkolwiek ceł, opłat lub danin.

9. Ażeby o ile możności ustanowić granice naturalne między Rosją a Księstwem Warszawskiem, zostanie *okręg białostocki* na zawszełączony z Cesarstwem Rosyjskiem.

10. Żadna osoba jakiegokolwiek stanu lub kondycji, zamieszkała lub mająca swe posiadłości na obszarze, wyszczególnionym w poprzednim artykule, podobnie jak żadna osoba zamieszkała czyto w prowincjach dawnego Królestwa Polskiego, które mają być zwrócone J. Kr. M. królowi pruskiemu, czyto w Księstwie Warszawskiem, lecz mająca w Rosji dobra, intraty lub jakiegokolwiek bądź dochody, nie może być ani tego majątku, ani swych urzędów i godności pozbawiona, ani też w jakiegokolwiek bądź sposób pociągana do odpowiedzialności i prześladowana za to, że politycznie lecz wojskowo uczestniczyła w niniejszej wojnie.

.....

*Karol Maurycy Talleyrand, ks. Aleksander Kurakin
ks. Dymitr Lobanow de Rostow.*

Analogiczne postanowienia znajdują się także w traktacie pokojowym francusko-pruskim, który został zawarty dn. 9 lipca r. 1807.

24. Traktat przymierza francusko-rosyjskiego, 1807.

Do ust. 58, 60. *A. Vandal: Napoléon et Alexandre I. t. I Paris 1896.*

J. C. M. Cesarz Wszech Rosji i J. C. M. Cesarz Francuzów, Król Italji, Protektor Konfederacji Reńskiej, pragnąc usilnie oprzeć powszechny pokój w Europie na silnych podstawach..., postanowili w tym celu zawrzeć przymierze zaczepno-odporne i mianowali swych pełnomocników: t. j. ks. Kurakina i Lobanowa de Rostow ze strony rosyjskiej i Karola Maurycego Talleyranda, ks. Beneventu, ze strony Francji. Ci... ułożyli następujące artykuły:

1. J. C. M. Cesarz Wszech Rosji i J. C. M. Cesarz Francuzów zobowiązują się wystąpić łącznie, tak na ziemi, jak na morzu, we wszystkich wojnach, które czyto Rosja, czy Francja będzie zmuszona podjąć lub podtrzymywać z jakimkolwiek państwem europejskiem.

2. W razie zaistnienia *casus foederis*... Wysokie umawiające się Strony ustalą za każdym razem osobną konwencją szczegółową, jakich sił każda z nich ma użyć przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi i gdzie te mają być zajęte, lecz już teraz zobowiązują się użyć

wszystkich swych sił na lądzie i morzu, jeżeli okoliczności wymagać tego będą.

3. Wszystkie operacje wojny wspólnej będą czynione zgodnie i żadna z umawiających się Stron nie może w żadnym wypadku rokować o pokój bez udziału i zgody drugiej Strony.

4. Jeżeli Anglja nie przyjmie pośrednictwa Rosji, lub przyjąwszy, nie zgodzi się na zawarcie pokoju do 1 listopada b. r. na tej podstawie, że uzna, iż flagi wszystkich państw winny korzystać z równej i zupełnej niezależności na morzach, i że zwróci poczynione przez siebie zdobycze na Francji i jej sprzymierzeńcach począwszy od r. 1805..., wtedy gabinetowi angielskiemu zostanie w ciągu rzeczzonego listopada wręczona przez ambasadora Cesarza Wszech Rosji nota. Nota powyższa — wyrażając, jak wielką wagę przywiązuje J. Ces. Mość do pokoju świata oraz komunikując Jego intencję użycia wszystkich sił swego Cesarstwa, ażeby przynieść ludzkości dobroczynny pokój — zawierać będzie konkretne i wyraźne oświadczenie, że po odmowie Anglji zawarcia na powyższych warunkach pokoju J. M. Cesarz Wszech Rosji połączy się z Francją, a na wypadek, gdyby gabinet angielski nie dał do 1 grudnia b. r. odpowiedzi kategorycznej i zadowolającej, wtedy ambasador rosyjski otrzyma rozkaz zażądania tegoż dnia paszportów i bezzwłocznego opuszczenia Anglji.

5. W powyższym wypadku Wysokie umawiające się Strony wezwą zgodnie i w tym samym czasie trzy Dwory, w Kopenhadze, Stoskholmie i Lizbonie, aby zamknęły przed Anglikami swe porty, odwołały swych ambasadorów z Londynu i wypowiedziały Anglji wojnę. Ten z tych trzech Dworów, któryby powyższemu żądaniu odmówił, będzie przez Wysokie Strony uważany za nieprzyjaciela...

7. *Do współdziałania przeciw Anglji zaproszony zostanie także gabinet wiedeński.*

8. Podobnie... gdyby Porta nie przyjęła pośrednictwa Francji..., ta wystąpi łącznie z Rosją przeciwko Porcie i obie Wysokie Strony porozumieją się w tym kierunku, ażeby wyzwolić wszystkie prowincje Cesarstwa Otomańskiego w Europie — wyjawszy miasta Konstantynopola i Rumelji — z pod jarzma i ucisku Turków.

9. Powyższy akt pozostanie tajnym i nie może być ogłoszony, ani zakomunikowany żadnemu gabinetowi przez jedną z umawiających się Stron bez zgody drugiej.

Dan w Tylży 7 lipca 1807. *Karol Talleyrand, ks. Aleksander Kurakin, ks. Dymitr Lobanow de Rostow.*

25. Ustawa konstytucyjna Księstwa Warszawskiego.

Tłumaczenie polskie w Dzienniku Praw, t. I. (M. Handelsman: Trzy Konstytucje. Warszawa-Lwów 1915).

Do ust. 59.

Wyjątki.

Tytuł I.

1. Religja katolicka, apostolska, rzymska jest religją stanu.
2. Wszelka cześć religijna jest wolna i publiczna.
3. Księstwo Warszawskie podzielone będzie na 6 diecezji; będzie w niem 1 arcybiskupstwo i 5 biskupstw.
4. Znosi się niewola; wszyscy obywatele są równi przed obliczem prawa; stan osób zostaje pod opieką trybunałów.

Tytuł II. O rządzie.

5. Korona książęca warszawska jest dziedziczna w osobie króla saskiego, jego potomków, dziedziców i następców podług porządku następstwa, ustanowionego w Domu Saskim.
6. Rząd jest w osobie króla. On sprawuje w całej swojej zupełności urzędowania władzy wykonawczej. Przy nim jest praw początkowanie.
7. Król może zdać na wicekróla część swojej władzy, której jemu samemu przez siebie sprawować nie będzie się podobało.
8. Jeżeli królowi nie podoba się mianować wicekróla, mianuje prezesa rady ministrów. W tym przypadku interesy rozmaitych ministerjów będą roztrząsane w tej radzie dla przedstawienia ich królowi do potwierdzenia.
9. Król zwołuje, przedłuża i odracza zgromadzenie głównego sejmku. Zwołuje także sejmiki czyli zgromadzenia powiatowe i zgromadzenia gminne. Prezyduje w senacie, gdy to przyzwoitem osądzi.

Tytuł III. O ministrach i radzie stanu.

11. Skład ministerjum jest następujący: minister a) sprawiedliwości, b) wewnętrzny i czci religijnych, c) wojny, d) przychodów i skarbu, e) policji, f) minister-sekretarz stanu.

Ministrowie są odpowiedzialnymi.

12. Gdy się królowi spodoba zdać na wicekróla część władzy swojej, której sobie samemu nie zachował, każdy z ministrów pracuje oddzielnie z wicekrólem.

13. Kiedy król nie mianował wicekróla, ministrowie zgromadzają się na radę ministrów stosownie do tego, co się rzekło wyżej w 8-smym artykule.

14. Rada stanu składa się z ministrów. Zgromadza się pod prezydencją króla lub wicekróla, albo prezesa, mianowanego przez króla.

15. Rada stanu roztrząsa, układa i stanowi projekta do praw lub urządzenia administracji publicznej, które przedkłada każdy minister w przedmiotach, dotyczących się swych wydziałów.

16. Czterech referendarzów przydanych jest do rady stanu jużto dla przygotowania spraw administracyjnych i tych, w których rada daje wyroki jako sąd kasacyjny, już też dla znoszenia się rady z komisjami izby poselskiej.

17. Rada stanu rozpoznaje zajścia o jurysdykcję, zachodzące między władzami administracyjnymi i władzami sądowymi, tudzież co w administracji pod spór podpada, jakoteż oddanie pod sąd urzędników administracji publicznej.

18. Stanowienia, projekta do praw, wyroki i urządzenia, roztrząsane w radzie stanu, podlegają zatwierdzeniu królewskiemu.

Tytuł IV. O sejmie głównym.

19. Sejm główny składa się z dwóch izb, t. j. z izby pierwszej czyli senatorskiej i z izby drugiej czyli poselskiej.

20. Sejm główny zgromadza się co dwa lata w Warszawie, a to w czasie, oznaczonym aktem zwołującym, wydanym od króla.

Sejm nie trwa dłużej jak dni 15.

21. Do niego właściwie należy: naradzanie się względem prawa podatkowego czyli prawa przychodów skarbowych, względem praw, dotyczących się odmian, które uczynić wypada bądź w prawodawstwie cywilnem, bądź w prawodawstwie kryminalnem, bądź też w systemacie mennicznym.

22. Projekta do praw, ułożone w radzie stanu, będą przesyłane głównemu sejmowi za rozkazem króla, uchwalane od izby poselskiej sekretnem kreskowaniem i większością kresek, a potem podane pod sankcję senatu.

Tytuł V. O senacie.

23. Senat składa się z 18 członków, t. j. 6 biskupów, 6 wojewodów i 6 kasztelanów.

24. Wojewodów i kasztelanów król mianuje; biskupów król mianuje a Stolica św. instytucję daje.

26. Urzędowania senatorów są dożywotne.

27. Projekta do praw, uchwalone w izbie poselskiej stosownie do tego, co się niżej powie, przesyłają się do sankcji senatu.

28. Senat potwierdza prawo, wyjąwszy w wypadkach następujących:

a) jeżeli prawo uchwalone nie było podług formalności, przepisanych konstytucją lub jeżeli obrady zdarzonym gwałtem jakim zamiészane zostały,

b) jeżeli mu wiadomo, że prawo nie było przyjęte większością głosów,

c) jeżeli senat uznaje, że prawo jest przeciwne albo bezpieczeństwu kraju, albo przepisom niniejszej „ustawy konstytucyjnej“.

29. W przypadku, gdyby dla jednej z powyższych pobudek odmówił senat sankcji prawu jakiemu, tenże senat nadaje królowi przez uchwałę, wyszczególniającą powody, potrzebną moc do uchylecia uchwały poselskiej.

34. Skoro senat potwierdził prawo lub król pomimo pobudek uchwały senatu nakazał je ogłosić, projekt ten staje się prawem, natychmiast obowiązującym.

Tytuł VI. O izbie poselskiej.

35. Izba poselska składa się:

a) z 60 posłów, mianowanych na sejmikach czyli zgromadzeniach szlachty każdego powiatu, licząc po jednym z powiatu.

Posłowie powinni mieć najmniej 24 lat skończonych, być w zupełnem używaniu praw swoich lub być usamowolnionymi.

b) z 40 deputowanych od gminów.

36. Cały kraj Księstwa Warszawskiego dzieli się na 40 zgromadzeń gminnych, t. j. 8 w mieście Warszawie, a 32 na resztę kraju.

38. Członki izby poselskiej zostają wciąż na urzędzie lat 9; odnawiają się w trzeciej części co lat trzy...

39. W izbie poselskiej prezyduje marszałek, wybrany z jej łona a od króla mianowany.

40. Izba poselska uchwała o projektach do praw, które potem przesyłają się pod sankcję senatu.

41. Każdego sejmku też izba mianuje większością sekretnych kresek 3 komisje, składające się każda z 5 członków, t. j. komisje

a) przychodów skarbowych, b) prawodawstwa cywilnego, c) prawodawstwa kryminalnego...

42. Gdy rada stanu projekt do prawa ułoży, uwiadomia o tem komisję, której się tyczy przedmiot prawa przez ministra tego wydziału, do którego się tenże przedmiot ściąga, i za pośrednictwem referendarzów, przydanych do rady stanu.

Jeżeli komisja ma jakie uwagi do przedłożenia względem projektu do prawa, zgromadza się u tegoż ministra. Referendarze, którym polecone było doniesienie o projekcie do prawa, przypuszczeni są do tych konferencyj.

44. Rada stanu, powziąwszy wiadomość o uwagach komisji...,

stanowi ostatecznie opis projektu do prawa, który się przesyła do izby poselskiej, aby o nim stanowiono.

46. Członki tylko rady stanu i członki komisji poselskiej mają prawo mówienia w izbie... Żaden inny członek nie może zabierać głosu względem projektu do prawa.

47. Członki komisji mogą oświadczyć zdanie swoje osobiste względem projektu do prawa, a to bądź gdy z większością zdań w komisji, bądź gdy z mniejszością trzymali. Przeciwnie zaś członki rady stanu mogą tylko mówić za projektem do prawa, ułożonym w radzie,

.....

Tytuł VII. O sejmikach i zgromadzeniach gminnych.

50. Sejmiki czyli zgromadzenia powiatowe składają się z szlachty powiatu.

51. Zgromadzenia gminne składają się z obywatelów-właścicieli *ziemskich* nieszlachty i innych obywatelów, *jak poniżej*.

53. Nikt nie może być przypuszczonym do dawania głosu, kto nie ma 21 lat skończonych, kto nie jest w zupełnem używaniu praw swoich albo nie jest usamowlonionym...

54. Każdy sejmik... mianuje posła i podaje kandydatów do rad departamentowych i powiatowych, tudzież do sądów pokoju.

57. Deputowanych z gmin wybierają zgromadzenia gminne. Podają także podwójną listę kandydatów do rad municypalnych.

58. Mają prawo głosowania na zgromadzeniach gminnych: *a)* każdy obywatel-właściciel nieszlachcic; *b)* każdy rękodzielnik i przełożony nad czeladzią warsztatową, każdy kupiec, mający własny swój zapas w sklepie lub magazynie wartości 10000 złp., *c)* wszyscy plebani i wikariusze, *d)* każdy artysta i obywatel, znakomity z talentów, wiadomości lub z przysług, uczynionych bądź handlowi, bądź kunsztom, *e)* każdy podoficer i żołnierz, który będąc ranny lub odbywszy kilka kampanij, otrzymał uwolnienie od służby, *f)* każdy podoficer i żołnierz, czynnie w służbie będący który za dobre sprawowanie się otrzymał ozdobę honorową, *g)* oficerowie wszelkiego stopnia...

63. Żadne roztrząsanie jakiegokolwiek bądź natury... nie będzie miało miejsca na sejmikach i zgromadzeniach gminnych. Trudnić się tylko powinno wyborem bądź deputowanych, bądź kandydatów *do rad departamentowych i powiatowych*...

Tytuł VIII. Podział kraju i administracja.

64. Kraj zostaje podzielony na 6 departamentów.

65. Administracja każdego departamentu jest przy prefekcie.

W każdym departamencie jest... ogólna rada departamentowa, składająca się najmniej z 16 członków, a najwięcej z 24-rech.

66. Administracja w powiatach będzie przy podprefektach.

W każdym powiecie jest rada powiatowa, składająca się najmniej z 9 członków, a najwięcej z 12.

67. W każdej municypalności administracja będzie przy burmistrzu czyli prezydencie.

Będzie w każdej municypalności rada municypalna, składająca się *najmniej z 10 a najwyżej z 30 członków (zależnie od liczby mieszkańców).*

68. Prefektów, radców prefektur, podprefektów i burmistrzów mianuje król bez poprzedzającego sobie przedstawienia.

Członki rad departamentowych i rad powiatowych mianuje król z podwójnej listy kandydatów, podanej sobie od sejmików powiatowych. Odnawiają się przez połowę co lat dwa.

Członki rad municypalnych mianuje król z podwójnej listy kandydatów, podanych od zgromadzeń gminnych. Odnawiają się przez połowę co lat dwa...

Tytuł IX. Porządek sądowy.

69. Kodeks Napoleona będzie prawem cywilnem Księstwa Warszawskiego.

74. Porządek sądowy jest niepodległy.

Tytuł X. O sile zbrojnej.

79. Siła zbrojna składać się będzie z 30.000 ludzi wszelkiego rodzaju żołnierza, obecnego pod bronią, nie licząc w to gwardyj narodowych.

Tytuł XI. Urządzenia ogólne.

82. Wszyscy urzędnicy niedożywotni... mogą być według woli króla złożeni prócz posłów.

83. Nikt nie może sprawować urzędów bądź duchownych, bądź cywilnych, bądź też sądowych, kto nie jest obywatelem Księstwa Warszawskiego.

86. Niniejsza, „ustawa konstytucyjna“ będzie dopełniana urzędzeniami, wychodzącemi od króla, a roztrząsanemi w jego radzie stanu.

Napoleon, cesarz Francuzów, król włoski, protektor Konfederacji Reńskiej...

Działo się w pałacu królewskim w Dreźnie dn. 22 lipca 1807 r.

26. Z Pamiętników Michała Ogińskiego.

Do ust. 63.

Pamiętniki z XVIII wieku t. IX—XI Poznań 1872.

[**Pogląd na sprawę polską**]. *W drodze z Paryża do Petersburga (w początkach r. 1812)* przejechałem przez Księstwo Warszawskie, omijając Warszawę samą. Kraj ten przedstawiał mi obraz nędzy i ubóstwa. Widziałem w Ostrołęce generała Różnieckiego, Trzecieckiego i kilku innych oficerów, których znałem od dawnego czasu. Wszystko było ożywione najlepszym duchem i pragnęło gorąco wojny; całkiem przeciwnie urzędnicy cywilni i mieszkańcy wsi, których spotykałem w różnych miejscowościach Księstwa, jęczeli pod jarzmem podatków i udręczeń i wzdychali za pokojem.

Przybyłem nareszcie do Wilna w początkach lutego, a pierwszym mem staraniem było ułożyć na piśmie me spostrzeżenia nad obecnym stanem spraw europejskich, odnosząc je do możliwości korzystania z okoliczności w celu służenia mej ojczyźnie i ziomkom; — miałem czas oddać się wygodnie mym rozmyślaniom w czasie podróży z Paryża.

Moje poglądy w tym względzie rozwinałem w sposób bardzo szczegółowy w dwóch memorjałach, które przedłożyłem następnie cesarzowi Aleksandrowi, podobnie jak w kilku listach, które pozwoliłem sobie do niego napisać, a tutaj poprzestaną na streszczeniu w kilku słowach myśli, które mi przewodniczyły w planie postępowania, jaki sobie zakreśliłem:

1. Byłem wewnętrznie przekonany, że Napoleon zmierzał tylko do monarchji uniwersalnej i że czekał korzystnej sposobności, aby móc zerwać z Moskwą.

2. Nie wątpiłem, że użyje Polaków jako potężnej dźwigni i postrachu przeciw Moskwie, nie mając jednakże stanowczego i silnego zamiaru przywrócenia Polski.

3. Miałem pewność, że nawet w razie przywrócenia Polski nie uczyni z niej kraju wolnego, potężnego i niepodległego, ponieważ to nie zgadza się z jego zasadami, ani z zachowywanym dotychczas systemem.

4. Nie odrzucałem myśli, że jeżeli Napoleon odbierze Moskwie prowincje dawnej Polski, osadzi tam króla polskiego swego wyboru i swej bezpośredniej zależności; lecz pojmowałem także, że Polacy zamiast odzyskania w ten sposób swych praw, swych przywilejów i konstytucyjnego rządu uzyskają tylko w udziale pobór rekruta,

kontrybucje, kodeks praw francuskich i zupełną demoralizację charakteru narodowego wraz z nieprzerwanym ciągiem wojen przeciw Moskwie.

5. Nie mogło się w mej głowie pomieścić, aby w czasie, w jakim się znajdowaliśmy, Polska mogła się podnieść przez własne usiłowania i utworzyć państwo potężne i niepodległe. Samo jej położenie geograficzne nie pozwalało spodziewać się tego od czasu wielkich zmian, które się w Europie wydarzyły; lecz mogąc ukazać się znów na widowni politycznej, jako zależąca od Francji lub Moskwy, sądziłem, iż mniej będzie niedogodności, a więcej łatwości widzieć ją przywróconą pod opieką cesarza Aleksandra.

Nie przytaczając innych powodów, utrzymujących we mnie to przekonanie, ograniczę się na zauważeniu, że Polska, przywrócona przez Francję przed zupełnem zniszczeniem Cesarstwa Moskiewskiego (co należy do rzędu rzeczy niepodobnych) stałaby się koniecznie widownią wojny przez kilka pokoleń.

Na mocy tego wszystkiego powiedziałem sobie, że — ponieważ wojna między Moskwą a Francją ma według wszelkiego prawdopodobieństwa prędzej czy później wybuchnąć, i że raz jeszcze będzie mowa o Polsce, — jest stosownie do tego obowiązkiem każdego dobrego Polaka przyczynić się do przywrócenia swego państwa, a przynajmniej do poprawienia losu jego mieszkańców, i że nie wolno przepuścić tak korzystnej sposobności — ostatniej, jaka się może nadarza...

Wiedziałem, że od wstąpienia na tron cesarza Aleksandra była mowa o przywróceniu Polski; monarcha ten, przejęty od dzieciństwa zasadami czci i prawości, spoglądał zawsze na podział Polski jako na czyn samowoli, równie niesprawiedliwy, jak niepolityczny. Słyszałem p. de La Harpe, nauczyciela Aleksandra, opowiadającego, jak bardzo jego uczeń, dobry i uczuciowy, od pierwszych lat interesował się zawsze losem Polski i Polaków; jak dalece okazywał współczucie dla poświęcenia tyłu nieszczęśliwych ofiar; jak dalece nareszcie, nie ośmielając się głośno wyrażać swoich uczuć, potępił natenczas w głębi duszy owych ministrów, których rady rozstrzygnęły o zniszczeniu Polski.

Nie wątpiłem, że chociaż Aleksander nie mógł odwrócić tej katastrofy, będąc zbyt młodym, aby być słuchanym, i że chociaż odkąd dzierżył berło w swym ręku, nie zdecydował się jeszcze przywrócić Polski dla wielu powodów, o których się dowiedziałem później, to jednak nie było niemożliwą rzeczą, aby urzeczywistnił kiedyś

swe dobre zamierzenia względem tego kraju, skoro nadarzy się korzystna sposobność; widziałem ją objawiającą się natenczas, a postanowiłem z niej korzystać.

Powziąwszy postanowienie udania się do Petersburga i wylania szczerze mego serca i mych przekonań wobec cesarza, nie ukrywałem sobie, jak dalece zadanie, które sobie postawiłem, staje się przykrem. Nie zbliżyłem się nigdy dosyć do Aleksandra, aby znać z gruntu jego charakter; nie znałem stopnia zaufania, jakie w nim mogłem wzbudzić; jeszcze mniej wiedziałem, jak przyjmie to, co zamierzyłem powiedzieć mu o Polsce. Lecz nie było czasu do stracenia; trzeba było mówić natychmiast lub też milczeć — może zawsze. Byłem przekonany, że to, co chciałem mu objawić, ma równie za przedmiot sławę i cześć cesarza i korzyści Cesarstwa, jak szczęście Polaków.

Mogłem się mylić w mych przekonaniach i w mym sposobie zapatrywania na sprawy polityczne, lecz nie wyprę się mego postępowania, ponieważ nie skłaniałem się do żadnego stronnictwa, a pragnąłem tylko widzieć Polskę wolną i niepodległą. Byłaby nią jeszcze mogła być przez zbieg okoliczności i bez szkaradzeństw teroryzmu we Francji, które zniszczyły podstawy moralności, honoru i rozsądnej wolności, a które zmusiły monarchów Europy do zasłaniania się przeciw zarazie rewolucyjnej; jest rzeczą możliwą, a nawet prawdopodobną, że wzajemny interes trzech mocarstw, które podzieliły Polskę, byłby je skłonił do postawienia tego kraju prędzej czy później takim, jak niegdyś istniał. Nie byłoby się to stało dla sprawiedliwości, lecz przez potrzebę wystawienia zapory, której zniszczenie, czyniąc trzy mocarstwa sąsiadami zbyt bliskimi, mogło kiedyś wystawić je na zatargi.

Zresztą jeżeli w ten lub ów sposób można jeszcze było marzyć o Polsce niepodległej przed ukazaniem się Bonapartego we Francji, wszelka możność urzeczywistnienia tej mrzonki znikła od owej chwili słynnej, a nieszczęśliwej dla ludzkości.

Zdobywca niszczy wszystko i nie chce nic przywrócić. Przekonanie to nie pozwoliło mi wahać się co do postanowienia, jakie miałem obrać; nie mogąc mieć Polski takiej, jakiej pragnąłem, ośmieliłem się przynajmniej spodziewać się, iż ujrzę odrodzone imię polskie pod opieką cesarza Aleksandra; a jeżeli życzenia me zostaną wysłuchane, to rozkosz widzenia mych ziomek szczęśliwymi będzie dla mnie dostatecznym zadośćuczynieniem za to, że niesłusznie potępiali mię za zaufanie, jakie w cesarzu pokładałem.

27. Odezwy wojenne z r. 1812.

Do ust. 63.

Angeberg: O. c.

A. Odezwa Napoleona I do armji.

Wilkowyski 22 czerwca r. 1812.

Żołnierze! Druga wojna polska zaczęta. Pierwsza skończyła się pod Frydlandem i Tylżą; w Tylży Rosja poprzysięgła wieczne z Francją przymierze i wojnę z Anglią. Dziś łamie swe przysięgi. Nie chce dać żadnego wyjaśnienia swego niebywałego postępowania, *t. j. żądania*, aby siły francuskie nie przekraczały Renu, zdając na jej łaskę tamtejszych naszych sprzymierzeńców¹⁾. Rosja idzie tam, gdzie ją ciągnie fatalność, jej przeznaczenie musi się wypełnić. Czyż sądzi, że ulegliśmy zwyrodnieniu? Czyż przestaliśmy być żołnierzami z pod Austerlitz? Stawia nas między hańbą a wojną. Wybór nie może dla nas ulegać wątpliwości: marsz więc naprzód! Przejdźmy Niemen! Przenieśmy na jej obszary wojnę! Druga polska wojna przyniesie taką dla oręża francuskiego sławę, jak pierwsza, lecz pokój, który zawrzemy, będzie na silnych podstawach oparty i położy kres owemu butnemu wpływowi, jaki Rosja od 50 lat zaczęła wywierać na sprawy europejskie. *Napoleon.*

B. Odezwa Aleksandra I do wojska rosyjskiego.

Wilno 13 (25) czerwca r. 1812.

Od dłuższego już czasu zaczęliśmy ze strony cesarza Francuzów doznawać postępowania, które dowodziło nieprzyjaznych jego względem Rosji zamiarów; atoli spodziewaliśmy się, że zmienimy je, posługując się łagodnymi i pokojowymi środkami. Skorośmy w końcu spostrzegli, że powtarzają się bezustannie najbardziej jawne obelgi; zostaliśmy mimo Naszych pokojowych chęci zmuszeni do uzupełnienia i skupienia Naszych armij. Jednakowoż nie straciliśmy jeszcze nadziei dojścia do pojednania i, zatrzymując się u granic Naszego Cesarstwa i nie łamiąc pokoju, byliśmy gotowi do obrony. Wszystkie jednak użyte przez Nas łagodne środki nie zdołały zapewnić Nam owego upragnionego pokoju. Cesarz Francuzów wypowiedział Nam pierwszy wojnę, atakując nagle Nasze wojsko pod Kownem; widząc więc, że nic nie zdoła go skłonić do poparcia Naszych pokojowych pragnień, nie mamy przeto innej rady, jak we-

¹⁾ Gdy Napoleon wcielił do Francji obszar półn. Niemiec aż po Łabę (1810), zagarnął także między innymi Oldenburg. Aleksander, który był szwagrem ks. oldenburskiego, stanął w jego obronie i zaprotestował przeciw zaborowi francuskiemu. Do tego protestu odnosi się powyższy ustęp odezwy Napoleona.

zwać pomocy Wszechmocnego, świadka i mściciela prawdy, i przeciwstawić Nasze siły siłom nieprzyjaciela.

Zbędnem jest przypominać komendantom korpusów, szefom i żołnierzom ich obowiązki i wzywać do dzielności. Krew walecznych Słowian płynie w naszych żyłach. Wojownicy! Brońcie religji, ojczyzny i niepodległości! Będę z wami! Bóg jest przeciw napastnikowi!

Aleksander.

28. Ludwik Bignon: Polska w 1811 i 1813 roku.

Do ust. 63 i 64.

Tłum. polskie. Kraków 1862.

Ludwik Bignon był rezydentem (posłem) francuskim w Warszawie od początku 1811 r.; po wybuchu wojny z Moskwą objął urząd komisarza przy rządzie, utworzonym przez Napoleona w Wilnie, gdzie przebywał do odwrotu „wielkiej armji“. Mianowany ponownie posłem w Księstwie Warszawskim, uszedł przed nadciągającą armją rosyjską wraz z rządem polskim do Krakowa. Już po trzech miesiącach powołany do głównej kwatery, pomagał z rozkazu Napoleona ks. J. Poniatowskiemu w organizowaniu 8 korpusu armji, składającego się głównie z Polaków.

[Nastrój w Księstwie Warszawskim przed wojną r. 1812]. Ludność Księstwa, a mianowicie warszawska, była wtenczas pod urokiem wielkiego, prawie szczytnego zapału; wszyscy pragnęli gorąco wojny. Inne narody europejskie błogosławiły zazwyczaj krótkie chwile pokoju, pozwalające im odetchnąć, lecz w Księstwie każdy odpoczynek był tylko przedłużeniem wątpliwego bytu, z którego jedynie przez wojnę wyjść było można. Wszyscy obiecywali sobie odzyskać ojczyznę; żołnierze sławę; ambitni wzrost potęgi państwa, honory dla siebie; właściciele ziemscy odbył na produkta, kobiety świetny dwór i powrót ich wpływu na towarzystwo. Chłop nawet, biorąc za karabin, okazywał się godnym wolności, wyraz „ojczyzna“ ciągle miał na ustach, jak w sercu. Znany jest dowcip jednego z francuskich żołnierzy, który grzęznąć w błocie pułtuskim, a słysząc okrzyki ochotników polskich: „Niech żyje Ojczyzna!“ zawołał w wesołej niecierpliwości: „I oni to nazywają ojczyzną?“ Uczucie to było żywe, nieudane i głębokie u wszystkich...

Usłyszeć corychlej czarodziejskie i święte słowo: Jest Polska! — oto był wyraz życzeń powszechnych. Jeżeli niektórzy rozumni ludzie odczuwali najlepsze chęci króla saskiego, to inni okazywali się niewdzięcznymi przez lekkomyślność. Szczególniej kobiety nie tały się z tem uczuciem. Kiedy wyprawilem bal w rocznicę urodzin królewskich, natenczas mówiły: „Zgadzamy się jeszcze na ten rok

na króla saskiego, lecz na przyszły rok będziemy obchodzić imieniny króla polskiego“. Zimna powaga dworu drezdeńskiego nie przypadała kobietom do smaku. Skarżyły się, iż w ciągu trzymiesięcznego pobytu króla w stolicy nie tańczyły ani razu na dworze. „Jedna tylko Francja dobrą jest dla nas“, mówiły mi nieraz. „Poseł daje nam bale podczas zimy, cesarz da nam Polskę na wiosnę“.

Lecz patriotyzm u Polek objawiał się także w pomysłach głębokich i poważnych. Oczekując przez wojnę wskrzeszenia ojczyzny, nie były ślepe na dolegliwości i ofiary, jakie każdą niemal dotknąć mogły. Najśłodsze nadzieje walczyły naprzemian z najwyższymi obawami w tych duszach gorących.

W Warszawie kobiety najpierwszych rodów miały w wojsku swoich mężów, synów lub braci; wszystkie znaczniejsze domy były tam reprezentowane. Opiekę rozciągnięto nie tylko nad oficerami wszystkich stopni; kłiwa pieczołowitość niewiast nie przepomniła i o prostych szeregowcach. Pamiętano o tem, żeby każdy Polak, służący w wojsku, miał w swoim tornistrze wszystko to, co potrzeba, ażeby ranę opatrzyć. Przez trzy miesiące, poprzedzające wojnę, widziano we wszystkich salonach warszawskich damy, siedzące przy stolikach i skubiące szarpie lub przygotowujące bandaże. Do tego obrazu pań eleganckich, przeobrażonych w siostry miłosierdzia, mieszało się coś rozrzewniającego i okropnego, co na zawsze utkwilo w mej pamięci. Pomimo wielu nieszczęść, pomimo gorzkich zawodów, wspomnienie to utwierdzało w mej duszy ufność w pomyślniejszą przyszłość. Z tych niewiast, jaśniejących młodocia i nadzieją, najszcześniejsze te, co już zstąpiły do grobu; inne dokonywają żywota, oplakując na starość najbliższych krewnych, będących na wygnaniu lub w grobie. Alić nowe pokolenie powstaje z temi samemi uczuciami w sercu; anioly opiekuńcze Polski swemi modlitwami i łzami wyproszą kiedyś łaskę dla swej ojczyzny.

[Z odwrotu wielkiej armji]. Kiedy cesarz opuszczał armję, mniemał, że obrona Wilna da się jeszcze wykonać, osobiwie pod dowództwem Ney'a, lecz coraz ostrzejsze mrozy udaremniły tę ostatnią nadzieję. Za przybyciem Ney'a do Wilna doniosłem mu o 700 lub 800 podwodach, sprowadzonych przeze mnie pod chorych i rannych. Marszałek, znający dobrze istotny stan rzeczy, powiedział mi, że już za późno...

W dniach 8 i 9 *grudnia* resztki armji przeszły przez miasto, które nie mogło dać im nawet na jedną dobę przytułku. Kolejno przybywali do mnie: Daru, Sebastiani, Defrance, Narbonne, Bor-

dessoule i wielu innych, jedni piechotą, drudzy na lichych szkapach. Wieczorem 9-go pod miastem dały się słyszeć strzały, koło północy trzeba było ruszać ku Kownu, bo tylko Niemen mógł stawić tamę rosyjskiej pogoni. Nie ujechawszy i mili, a ciągle prowadząc konie za cugle z powodu gołoledzi, znaleźliśmy na pochyłości Ponar drogę tak zawałoną, że nigdy nic podobnego nie widziałem. Furgony, będące na przodzie, przewracały się pod górą; za nimi ciągnący długi szereg wozów zbił się w kupę i zaległ całe podnóże Ponar. Jak tylu innych i ja straciłem część moich bagażów; lecz jeden ze służących, jadący moją karetą, miał tyle rozumu, że skręcił w bok przez pola i, trafiwszy na drogę w lesie, nazajutrz znalazł się na głównym gościńcu. Karetą moją ocaliła życie wielu rannym lub chorym jenerałom. W tym tłoku pod Ponarami zgubiłem mego sekretarza, młodego chłopca, pełnego nadziei. Miałem go już za straconego, ale szczęściem poszedłszy inną drogą, spotkał oficerów polskich i ci doprowadzili go do Warszawy.

Byłem naocznym świadkiem ostatnich scen odwrotu, przerażających okropnością. Dość było widzieć, z jaką rozkoszą towarzysze moi rozciągali się na mokrej słomie, którą z nimi dzieliłem na noclegach, aby odgadnąć przez jak straszliwe musieli przejść próby. Trawieni gorączką bezsennością, opowiadali swoje przygody. Między innymi mówił mi Sebastiani, że przebrnąwszy szczęśliwie krwawe kry Berezyny, zziębnięty i zgłodniały, był, acz jenerał i krewny cesarza, wypędzany z wszystkich biwaków gwardji cesarskiej. Przy rzadkiem ognisku żołnierz miejsca swego nie ustępował nikomu; nadmiar cierpienia sparaliżował wszelką karność, z serc wymroził uczucie ludzkości. Innym razem w miejscowości, której nazwy nie pamiętam, nagle coś wali w dom, w którym cesarz zażywał chwilowego spoczynku. Cóż to było? Oto tłum zziębniętych i głodnych żołnierzy rozrywał ów dom na paliwo, bez względu na to, kto w nim spał. Kilku oficerów przybocznych chciało uderzyć na zuchwalców. „Dajcie im pokój!“ rzekł Napoleon z smutnym uśmiechem i oddalił się z pod tej strzechy, skąd wyganiał go mróz, nielitościwy zwycięzca, używający przeciw niemu własnych jego żołnierzy.

W rozmowach naszych często mówiło się o Napoleonie. Sąd o nim był surowy, niesprawiedliwy nawet, zwyczajnie jak w takim położeniu. Mimo wszystko jednak przyznawano, że posiada niezłomność ducha w chwilach najrozpaczliwszych. Przyjaciel mój, jenerał Letort, lubo sądził go najsurowiej, jednakże wyznawał, że nic go bardziej nie wzruszyło, jak gdy ujrzał cesarza, podpierają-

cego się kijem i brnącego przez śniegi, niby pokutujący pielgrzym, niosący na sobie brzemię własnych nieszczęść.

Wszystko, com widział po drodze z Wilna do Kowna, przekonało mię, że opowiadania o przebytych cierpieniach nie miały nic przesadzonego. Byli to ludzie, co już przeszli przez straszne próby, a jednak niejednemu zabrakło w końcu odwagi. Sam patrzałem na sceny, które nigdy nie wyjdą mi z pamięci, a przecież wzdrygam się powtórzyć je w swych pamiętnikach. Za nami Wilno zamieniło się w drugą Berezynę dla naszej tylnej straży, złożonej z chorych i rannych. Zapasy żywności, zgromadzone z takim trudem, dostały się w ręce nieprzyjaciela.

[Polacy a Napoleon po klęsce pod Lipskiem]. Powołany rozkazem cesarza Napoleona do głównej kwatery, przeleciałem tylko przez Drezno i zaraz udałem się za armją. W Lignicy stanąłem tej samej godziny, kiedy zawarto zawieszenie broni w Poischwitz¹⁾. Był to skutek zwycięstwa, odniesionego pod Budziszynem²⁾.

Od chwili mego przybycia polecono mi zająć się z ks. Ponia-towskim organizacją 8-go korpusu „wielkiej armji“, mającego głównie składać się z pułków polskich. Wśród kłopotliwych i przykrych zajęć miałem przynajmniej tę pociechę, że codzienne moje stosunki i serdeczna zażyłość, zawiązana od r. 1811 z tym polskim bohaterem, nie przerwała się na chwilę. Od przybycia naszego do Saksonji, aż prawie do nieszczęsnej bitwy pod Lipskiem nieustannie widywaliśmy się lub korespondowaliśmy ze sobą. Zebrałem też i dotąd przechowuję z religijną czcią wszystkie jego listy. Tęskne jakieś przeczucie ostrzegało mię, że korespondencja ta stanie się niebawem dla mnie drogą relikwią. Z dumą wyznaję, że bohater ten zaszczycał mię szczerą i głęboką przyjaźnią: a mam z czego być dumnym, bo imię jego stało się świętością tak w Polsce, jak we Francji.

Położenie moje podczas zawieszenia broni było nader drażliwe wobec Polaków, przychodzących dowiadywać się ode mnie o zamiarach Napoleona względem ich Ojczyzny. Okoliczności były tej natury, że równie w interesie Francji, jak samej Polski, musiałem ich odprawiać „zawsze smutnych, nigdy rozpaczających“. Tem bardziej wypadało mi ostrożność tę zachowywać, że słowa i kroki wszystkich przychylnych Francji Polaków pilnie były dozorowane.

Dopełniając wspomnień moich o Polakach, którzy do samego ostatka bohatersko wytrwali przy skołatanej Francji, chciałbym

¹⁾ Sześciotygodniowe zawieszenie broni (4 czerwca r. 1813). — ²⁾ Zwycięstwo Napoleona nad armją sprzymierzonych 21 maja r. 1813.

przypomnieć scenę, zaszła podczas odwrotu z pod Lipska między Napoleonem a oficerami korpusu polskiego. Scenę tę wzruszającą i mało komu dokładnie znaną, opowiadał mi wkrótce potem jeden z naocznych świadków. Przez kilka pierwszych dni po nieszczęśliwej bitwie lipskiej zdarzyły się w czasie odwrotu wypadki zbiegostwa między Polakami. — Upadek ducha dał się czuć w ich szeregach, szczególnie z powodu zniknięcia ks. Poniatowskiego, o którym nie wiadziiano, czy zginął, czy dostał się do niewoli, czy ukrył się gdzie w nieznanem miejscu, czy też ciężko ranny nie mógł się ze swoimi połączyć. Cesarz, dowiedziawszy się o nieprzychylnem usposobieniu tych dotąd nieposzlakowanych w wierności sprzymierzeńców, kazał im powiedzieć, że nic więcej od nich nie żąda, byle go odprowadzili nad Ren, i to odezwanie się, szczęśliwie natchnione, ocuciło w nich upadającą odwagę. Nakoniec na cztery dni przed bitwą pod Hanau¹⁾, Napoleon, spotkawszy się w marszu z kolumną polską, stanął na wzgórku blisko gościńca i przyzwał do siebie znamienitszych oficerów. Wyraz jego twarzy był przychylny, lecz smutny, a głos wzruszony. Widok tej szczupłej garstki, pozostałej przy życiu, budził okrutne przypomnienie o tych, którzy polegli, i o tej krwi szlachetnej, tak bezowocnie przelanej dla Polski i dla niego.

Mówił dość długo z widocznem, chociaż tłumionem wzruszeniem: „Przyzwałem was do siebie, ażeby o waszem pomówić położeniu. Jako cesarz, jako wódz, nie mam wam nic do zarzucenia. Postępowaliście względem mnie jak ludzie prawi, a walczyliście jak bohaterowie. Chciałbym jednak udzielić wam dobrej rady. Dokądże chcecie się udać? Czy do waszego króla, czy do domu? Lecz wasz król sam może tułaczem. Dałem go wam na monarchę, ponieważ inne mocarstwa nie życzyły sobie widzieć na waszem czele człowieka o większej sile. Cóż było robić? Szczęściem znalazł się Niemiec, człowiek prawy i uczciwy, do tego mój osobliwy przyjaciel, i zrobiłem go waszym księciem. Wiadomo wam, że tylko pozornie panował; bo nie on właściwie był księciem warszawskim, lecz ja; wszystkie zaś nieszczęścia stąd poszły, że w waszym monarchą nie zrobił siebie samego. Gdybyście wrócili do domu, cóż tam zastaniecie? Moskali i Prusaków“.

W dalszym ciągu przemowy Napoleon, zwracając się znowu do przeszłości, wyraził żal, że podczas wyprawy do Rosji, Polska pomagała mu niedość energicznie. Przeciw temu zarzutowi wystąpił

¹⁾ Pod Hanau Napoleon zwyciężył austriacko-bawarską armję (31 paźdz. 1813).

żywo jeden z obecnych oficerów (*Artur Potocki, adjutant ks. Poniatowskiego*) i w sposób pełen uszanowania, lecz stanowczy, przypomniał cesarzowi, że i on sam w chwilach rozstrzygających nie wszystko zrobił, coby mogło obudzać zupełną i ślepą ufność w jego dobre chęci dla Polski. Zapytał go również, dlaczego korpus posiłkowy austriacki, a nie wojsko polskie, wprowadził do prowincyj polskich, zostających pod Rosją; na co Napoleon odrzekł: „Nie chciałem narażać sobie Austrii“ ... Mówił jeszcze o sekretnym artykule przymierza, mocą którego Austria miała ustąpić Galicję w zamian za prowincje Illiryjskie, mające do niej wrócić. W razie powodzenia poświęcenie się Polaków nie zostałoby bez nagrody.

Schodząc nakoniec z tak śliskiego gruntu, bo sam nie czuł się wolnym od zarzutu względem Polski, rozwodził się szeroko nad wyliczaniem ogromnych środków, jakimi jeszcze rozporządza, i dowiódł z właściwą sobie siłą przekonywania, że pomimo nieszczęść i błędów przeszłości nadzieja ojczyzny polskiej związaną jest nierozzerwalnie z losami Francji. Powszechny okrzyk: *Vive l'Empereur!* przyjął tę przemowę; i wszyscy przysięgli sobie nigdy nie odstąpić człowieka, który w niezłomności swej równie jak w genjuszu niewyczerpany, pomimo walącej się fortuny przyrzekł wiernej drużynie ostatnią wielką nagrodę: chwałę w nieszczęściu.

29. Z Pamiętników Napoleona I,

Do ust. 66.

spisywanych na wyspie św. Heleny.

Mémoire de Napoléon le Grand, ed. Claudio Sforza. Rome 1905.

[Legjony polskie]. Zwycięstwa pod Arcole (15 list. 1796) i Lodi (10 maja 1796) oddały w moje ręce 20.000 jeńców polskich, służących w armji austriackiej. Postanowiłem wypróbować ich, przypuszczając, że są skłonni służyć mi dobrze. Zaciągnąłem więc ich pod moje znaki i ta rachuba okazała się najlepszą, jaką kiedykolwiek zrobiłem; usługi, jakie mi potem oddali, są tego nieśmiertelnym dowodem.

Potrzebny był im wódz ich narodowości. Odgadłem takiego w jen. Dąbrowskim — i to był także znakomity nabytek.

Wojna rosyjska. Blokada kontynentalna została podjęta w interesie narodów, które jednak, nie poznawszy się na tem, odrzucały ją; taki jest los wszystkich wielkich zamysłów, przechodzących miarę popolitą. Moja wojna z Rosją, która nie miała innego celu, jak uwolnić Europę, którą z dniem każdym zakuwają carowie

swem ramieniem olbrzyma, usposobiła wobec mnie nieprzyjaźnie te narody, które pragnąłem ocalić. Od czasu, jak wyprawiałem się przeciw Rosji, minęło zaledwie pięć lat, a już olbrzymi wzrost jej potęgi usprawiedliwia moją chęć położenia tamy jej ambicji. Polska jest pod jarzmem Moskali!...

Sądzę, że udowodniłem dostatecznie, iż miałem pełną rację przenieść wojnę do Rosji. Nie zdecydowałem się jednak od razu, aż gdy dowiedziałem się, że cesarz Aleksander zapowiedział, iż przed upływem dwóch lat Polska stanie się częścią jego państwa. Uważałem za swój obowiązek uprzedzić go. Osoba, uchodząca w tych sprawach za znawcę, wyraziła się, że błąd, który popełniłem przy rozpoczęciu tej wojny, rozstrzygnął o losie mych armij w Niemczech, a leżał on, jej zdaniem, w tem, że nie przywróciłem Królestwa Polskiego na silnych podstawach, nie zainteresowawszy sąsiednich mocarstw w jego utrzymaniu przez ofiary z mej strony, gdzie indziej poczynione.

Pomimo pozorów, przemawiających za tem rozumowaniem, nie sądziłem, że należy tak uczynić, a to z przyczyny charakteru Polaków.

Naród ten, z natury bardziej lekki niż francuski, podobnie jak on wzdychający do niezależności i wolności, zgoła jest do niego niepodobny, o ile chodzi o wytrzymałość i stałość; u niego wszystko robi się entuzjazmem i wzruszeniem. Wielki plan, nad którego urzeczywistnieniem muszą wielcy i mali współpracować na przekór niebezpieczeństwom i wypadkom, uważałem za przechodzący jego siły i właściwości moralne. Sądzę, że nie pomyliłem się pod tym względem i przecież jestem prawie pewny, że byłoby dla mnie bardziej korzystnie uczynić z Polski silne państwo drugiego rządu.

Waterloo. Pod wielu względami nie byłem już tym samym człowiekiem. Sekretne zgryzoty wszelkiego rodzaju zaciężyły ołowiem na energii mego charakteru. Nie widzieć już Francuzów, maszerujących pod jednemi i temi samemi sztandarami, dotykało boleśnie mą duszę. Gdy moja myśl zatrzymywała się na przyszłości, nie przesądzałem jej, lecz nie podobna mi było z uśmiechem w nią spoglądać. Mimo siły do zniesienia największych niepowodzeń nie mogłem myśleć bez drżenia, że w każdej chwili przeznaczenie może między mego syna a mnie rzucić wieczystą zaporę. Byłem tem bardziej pożałowania godnym, że w milczeniu musiałem pożerać swe cierpienia. Naród i armja, moi przyjaciele i wrogowie, nie powinni byli czytać w głębi mego serca. Chociaż leżałem na węgłach, to jednak cały świat miał myśleć, że spoczywam na łożu z róż.

Zacząłem kampanję szczęśliwie, niepojęta bitwa pod Waterloo zabrała mi wszystko oprócz tego, czego wogóle ludzie odebrać mi nie mogli t. j. tego wszystkiego, co uczyniłem w życiu wielkiego i dobrego.

30. Z Pamiętników Talleyranda.

Mémoires du Talleyrand, publiés par Broglie, t. II, Paris 1891.

Do ust. 68.

[Przed otwarciem kongresu wiedeńskiego]. Otwarcie kongresu zostało wyznaczone na 1 października (r. 1814); byłem we Wiedniu od 23 września, lecz o kilka dni zostałem już wyprzedzony przez tych ministrów *innych państw*, którzy kierując poprzednio wojną i niezadowoleni z zawartego pokoju, pragnęli swą przewagę odzyskać na kongresie. Dowiedziałem się rychło, że już utworzyli między sobą komitet i że odbywali wspólne konferencje, zmierzając do tego, aby sami jedni decydowali o tem, co ma być poddawane pod obrady kongresu, i to bez udziału Francji, Hiszpanji, ani żadnego z państw podrzędnych, którym następnie mieli w formie pozornej propozycji, lecz w istocie zapadłego postanowienia przedkładać różne przez siebie uchwalone artykuły. Nie skarżyłem się jednak bynajmniej. Widywałem się z nimi, nie poruszając zgola interesów; ograniczyłem się do komunikowania powodów swego niezadowolenia ministrom państw podrzędnych, których łączył ze mną wspólny interes. Ci, odnajdując także w dawnej polityce swych krajów wspomnienia zaufania ku Francji, patrzyli wkrótce na mnie jako na swoją podporę, to też ja, upewniwszy się co do ich zgody na wszystko, co robić będę, zacząłem oficjalnie domagać się rozpoczęcia kongresu. W pierwszych żądaniach zająłem takie stanowisko, jakbym zgola nie wiedział o odbywaniu tych konferencyj. Otwarcie kongresu zostało wyznaczone na taki a taki dzień, dzień ten minął, prosiłem o wyznaczenie drugiego i to najbliższego terminu, dając do zrozumienia, że moja zbyt długa nieobecność we Francji nie byłaby pożądana. Gdy kilka razy otrzymałem wymijającą odpowiedź, ponowiłem swe naleganie i zacząłem skarżyć się potroszę, wkońcu uciekłem się do osobistego wpływu, jaki na szczęście uzyskałem w poprzednich układach na główne osobistości kongresu. Ks. Metternich, hr. Nesselrode nie chcieli okazać się względem mnie nieuczynnymi i spowodowali zaproszenie mnie na konferencyję, która miała się odbyć w kancelarji ministerstwa spraw zewnętrznych. Pan de Labrador, minister Hiszpanji, z którym mia-

łem zaszczyt postępować łącznie w obradach kongresu, otrzymał także same zaproszenie.

W godzinie oznaczonej udałem się do ministerstwa, gdzie zastałem już lorda Castelreagh (*angielskiego ministra spraw zewnętrznych*), ks. Hardenberga (*kanclerza Prus*), Humboldta (*osobistego sekretarza Hardenberga*), Nesselrodego (*rosyjskiego ministra*), Labradorą, Metternicha i Gentza (*dyplomatę austriackiego*), człowieka o wybitnych zdolnościach, który spełniał czynności sekretarza. Protokół poprzednich posiedzeń leżał na stole. Mówię szczegółowo o tem pierwszym posiedzeniu, gdyż ono zadecydowało o pozycji Francji na kongresie. Metternich otworzył obrady kilku zdaniem o obowiązku, jaki ciąży na kongresie, aby dać Europie trwałe pokój. Ks. Hardenberg dorzucił, że dla uzyskania trwałego pokoju koniecznem jest, aby zobowiązania, które zostały przyjęte pod naciskiem wojny, zostały święcie dotrzymane. Taka jest wola sprzymierzonych państw.

Siedząc obok Hardenberga, musiałem naturalnie po nim zabrać głos i, powiedziawszy kilka słów o szczęściu Francji, że stanęła na stopie zaufania i przyjaźni ze wszystkimi gabinetami europejskimi, zauważyłem, że ks. Metternichowi i ks. Hardenbergowi wymknęło się pewne wyrażenie, które zdaje się należeć do minionych czasów; obydwaj bowiem mówili o woli „sprzymierzonych mocarstw“. Oświadczyłem, że „mocarstwa sprzymierzone“ a kongres, w którym zasiadają także państwa, nienależące do przymierza, — nie nadają się do wspólnego lojalnego załatwiania spraw. Powtarzałem kilkakrotnie z pewnem zdziwieniem i żywością wyrazy: „mocarstwa sprzymierzone“. „Sprzymierzone“ — mówiłem — „a przeciw komu? Chyba nie przeciw Napoleonowi, gdyż jest na Elbie; chyba nie przeciw Francji, gdyż pokój zawarty; chyba nie przeciw królowi francuskiemu, gdyż jest ręczycielem trwałości pokoju. Panowie, powiedzmy sobie otwarcie, jeżeli istnieją jeszcze mocarstwa „sprzymierzone“, ja jestem tutaj zbędny“. Spostrzegłem, że mową swą uczyniłem pewne wrażenie, a to szczególnie na Gentzu. Ciągnąłem więc dalej: „A jednak gdyby mnie tutaj nie było, odczuliłbyście mój brak jako istotny... Obecność ministra Ludwika XVIII jest uświęceniem zasady, na której opiera się wszelki porządek społeczny. Główną potrzebą Europy jest wyplenić raz na zawsze przekonanie, że można samą drogą podboju zyskać prawa, — oraz wskrzesić świętą zasadę legitymizmu, skąd wypływa porządek i stałość. Okazać więc obecnie, że Francja zawadza wam w waszych naradach, jest to przyznać, że nie kierujecie się temi, jedynie słusznymi zasadami i że nie chcecie być sprawiedliwymi; lecz od takiej

myśli jestem daleki, gdyż wszyscy narówni czujemy, że postępowanie proste i szczerze jest jedynie godnem tej szlachetnej misji, którą mamy wypełnić. Ustęp pokoju paryskiego opiewa: „Wszystkie państwa, zaangażowane tak z jednej, jak z drugiej strony w obecnej wojnie, wysła swych pełnomocników do Wiednia w tym celu, aby na ogólnym kongresie powziąć postanowienia, które mają stanowić uzupełnienia warunków pokoju paryskiego“. Kiedyż więc zostanie ten kongres otwarty? Kiedyż zaczną się konferencje? Oto pytania, jakie sobie zadają ci wszyscy, których tutaj ich sprawy przywiodły. Jeżeli, jak już się rozpowszechnia, kilka mocarstw uprzywilejowanych pragnie wywierać na kongresie władzę dyktatorską, to muszę zaznaczyć, że trzymając się tekstu układu paryskiego, nie mógłbym na tem zebraniu uznać żadnej podobnej władzy w tych kwestjach, które należą do kompetencji kongresu, i że nie będę zajmował się żadną propozycją, któraby wyszła z jej strony“.

Po krótkim milczeniu Labrador złożył podobną do mojej deklarację. Zakłopotanie było widoczne na wszystkich twarzach. Zaprzeczano i równocześnie dawano wyjaśnienia, co zostało zrobionem przed owem posiedzeniem. Skorzystałem z tej chwili, aby zrobić pewne ustępstwo na rzecz podrażnionej miłości własnej ministrów. Powiedziałem, że w tak liczny zebraniu, jakim jest kongres, gdzie musi się zajmować przeróżnymi materjami, postanawiac w kwestjach największej wagi i załatwiać mnóstwo drobiazgów, jest rzeczą trudną, a może nawet niemożliwą osiągnąć rezultat, rozpatrując wszystkie te przedmioty na posiedzeniach ogólnych; natomiast możnaby znaleźć jakiś środek, aby rozdzielić i rozklasyfikować wszystkie sprawy, nie naruszając interesów i godności żadnego z państw.

Ten projekt — aczkolwiek jeszcze nie sformułowany wyraźnie, lecz przewidujący dla spraw ogólnych możliwość kierownictwa szczegółowego, pozwolił zebrany ministrom uznać to, co się dotychczas stało, za niebyłe. Gentz zniszczył protokoły poprzednich posiedzeń, a sporządził protokół posiedzenia tegoż dnia, które stało się niejako pierwszym... i ten protokół podpisałem. Odtąd nie było już żadnych konferencyj wielkich mocarstw bez udziału Francji. Zbieraliśmy się w dniach następnych, aby ustalić rozdział pracy. Wszyscy członkowie kongresu podzieleni zostali na komisje, które miały zajmować się powierzonymi sobie sprawami. Do każdej komisji wchodziłi pełnomocnicy tych państw, które były najbardziej zainteresowane w sprawach, w danych komisjach załatwianych. Najważniejsze materje, a mające przytem ogólne znaczenie, przydzielono komisji, utworzonej z przedstawicieli ośmiu głównych

państw europejskich, a aby znaleźć podstawy, orzeczono, że mają to być te państwa, które podpisały pokój 30 maja r. 1814. Taki sposób postępowania wydał mi się nie tylko pożyteczny, gdyż nadzwyczaj skracał i ułatwiał pracę, lecz także najbardziej słuszny, skoro zgodzili się nań wszyscy członkowie kongresu i nie podniósł się żaden głos sprzeciwu.

31. Postanowienia kongresu wiedeńskiego, dotyczące Polski, 1815.

Do ust. 68.

Angeberg: O. c.

Postanowienia kongresu wiedeńskiego w sprawie Polski objęte są: a) traktatem austriacko-rosyjskim z 3 maja (21 kwietnia *st. st.*); b) traktatem prusko-rosyjskim z 3 maja (21 kwietnia *st. st.*); c) traktatem dodatkowym między Austrią, Prusami i Rosją, dotyczącym Krakowa, z 3 maja (21 kwietnia *st. st.*); d) traktatem prusko-saskim z 18 maja, w którym król saski zrzeka się wszelkich pretensyj do b. Księstwa Warszawskiego.

Treść powyższych traktatów została w „akcie końcowym“ (*acte final*) kongresu z 9 czerwca ujęta w następujący sposób:

1. Księstwo Warszawskie za wyjątkiem tych prowincyj i okręgów, co do których inaczej postanowiono w następnych artykułach, zostało przyłączone do Cesarstwa Rosyjskiego. Będzie ono przez swą konstytucję nieodwołalnie z niem związane jako wieczysta posiadłość J. C. M. Cesarza Wszech Rosji, Jego Dziedziców i Następców. J. Ces. Mość zastrzega sobie wyznaczenie dla tego państwa, korzystającego z odrębnej administracji, takiej wewnętrznej granicy, jaką uzna za stosowne. Obok innych tytułów cara przyjmie On tytuł króla polskiego...

Polacy, będący poddanymi tak Rosji, jak Austrii i Prus, otrzymają reprezentację i instytucje samorządowe, zorganizowane według zasad takiego ustroju politycznego, jaki każdy rząd, do którego należą, uzna za pożyteczne i właściwe im przyznać.

2. Część Księstwa Warszawskiego, którą pod nazwą W. Księstwa Poznańskiego posiada J. Kr. M. król pruski jako pełną suwerenną własność dla siebie i swych Następców, ujęta będzie następującą granicą: *Tu następuje oznaczenie granic.*

3. J. Ces., Kr. i Ap. Mość posiada na pełną i suwerenną własność kopalnie wielickie, jakoteż należący do nich obszar.

4. 5. *Oznaczenie granic między Galicją, Wolnem Miastem Krakowem, a zaborem rosyjskim.*

6. Miasto Kraków z Okręgiem zostało uznane za miasto po wieczyste czasy wolne, niepodległe, ściśle neutralne, a pozostające pod opieką Rosji, Austrii i Prus.

7. *Oznaczenie granic Wolnego Miasta Krakowa.*

8. J. C. M. cesarz austriacki, pragnąc ze swej strony przyczynić się do ułatwienia stosunków handlowych i dobrego sąsiedztwa między Galicją, a Wolnym Miastem Krakowem, przyznaje po wieczne czasy nadbrzeżnemu miastu Podgórze takie przywileje wolnego miasta w zakresie handlowym, z jakich korzysta miasto Brody...

9. Dwory: Rosyjski, Austriacki i Pruski zobowiązują się przestrzegać i czuwać nad przestrzeganiem po wsze czasy neutralności Wolnego Miasta Krakowa z Okręgiem; żadnego wojska nie będzie tam wolno pod jakimkolwiek pozorem wprowadzać.

Natomiast zgodzono się i wyraźnie postanowiono, że w Krakowie i należącym do niego obszarze nie będzie wolno udzielać schronienia, ni ochrony zbiegom, dezterterom, osobom, przez prawo ściganym, a przynależnym do jednego z powyższych Wysokich Mocarstw, i że na żądanie wydania, uczynione przez odpowiednie władze, także osoby zostaną aresztowane i bezzwłocznie pod silną eskortą dostawione straży, do odebrania ich na granicy wyznaczonej.

10. Postanowienia dotyczące ustroju Wolnego Miasta Krakowa, tamtejszej akademji, oraz krakowskiego biskupstwa i kapituły, a zawarte w art. 7, 15, 16 i 17 traktatu dodatkowego, odnoszącego się do Krakowa¹⁾,

¹⁾ *Wspomniane artykuły powyższego traktatu opiewają:*

7. Trzy Dwory, zatwierdziwszy konstytucję, według której ma rządzić się Wolne Miasto Kraków, a która została tu załączona jako istotna część niniejszych artykułów, przyjmują ją pod wspólną gwarancję. Ponadto każdy z nich obowiązuje się delegować po jednym komisarzu do Krakowa celem współdziałania z komisją tymczasową i miejscową, złożoną z wybitnych urzędników lub z osób dobrze znanych ze swego sposobu myślenia. Każde z trzech Mocarstw wybierze w tym celu jednego kandydata z jednego ze stanów: szlachty, duchowieństwa lub mieszczan. Przewodnictwo w tej komisji sprawować będzie co tygodnia na przemian jeden z komisarzy trzech Dworów. Los rozstrzygnie o pierwszym przewodnictwie... Komisja ta zajmie się rozwinięciem wspomnianych zasad konstytucyjnych i ich zastosowaniem... Do niej również należeć będzie wprowadzenie nowego rządu Wolnego Miasta Krakowa z Okręgiem w urzędowanie...

15. Zatwierdza się przywileje akademji krakowskiej... Mieszkańcom ościennych prowincyj polskich wolno będzie udawać się na naukę do teje akademji, skoro osiągnie ona taki stopień rozwoju, jaki odpowiadać będzie życzeniom każdego z trzech Wysokich Dworów.

16. Biskupstwo krakowskie, kapituła i wszelkie duchowieństwo świeckie i zakonne zostaną utrzymane. Wszelkie fundusze, dotacje, renty i nieruchomości, będące ich własnością, przy nich pozostaną...

17. Ponieważ kościelna władza biskupstwa krakowskiego nie ma rozciągać się na austriacki i pruski obszar, przeto mianowanie biskupa krakowskiego zastrzeżone jest bezpośrednio dla J. C. M. Cesarza Wszech Rosji...

...będą miały taką moc i znaczenie, jakgdyby dosłownie były włączone w niniejszy dokument.

11. Zostanie wydana pełna, powszechna i indywidualna amnestja dla wszystkich osób bez różnicy godności, płci i stanu.

14. Zasady, ustalone co do wolnej żeglugi na rzekach i kanałach na całym obszarze dawnej Polski, jakoteż co do użytkowania portów, obiegu produktów rolniczych i przemysłowych między różnemi prowincjami polskimi, i co do handlu przewozowego, a które zostały ujęte w art. 24, 25, 26, 28 i 29 traktatu między Austrią a Rosją¹⁾, oraz w art. 24, 25, 28 i 29 traktatu między Rosją a Prusami²⁾, będą bez zmiany utrzymane.

32. Odezwa Aleksandra I do Polaków

po utworzeniu Królestwa Polskiego.

Do ust. 68, 81.

Angeberg: O. c.

Wiedeń 25 maja (13 maja st. st.) r. 1815.

Aleksander, cesarz Wszech Rosji, król Polski...

Wojna, przeniesiona do Naszej Ojczyzny z zamiarem podboju świata, połączyła Rosję i całą Europę, które *wspólnemi siłami od-*

¹⁾ *Najważniejsze ze wspomnianych artykułów traktatu austriacko-rosyjskiego opiewają:*

24. Żegluga na wszystkich rzekach i kanałach na całym obszarze dawnego Królestwa Polskiego (takiego, jakie istniało przed r. 1772) aż do ich ujścia, tak w górę jak w dół, będzie wolna tak, że nie może być wzbroniona żadnemu mieszkańcowi prowincyj polskich, pozostających pod rządem austriackim lub rosyjskim.

28. Obie umawiające się Strony, pragnąc jeszcze bardziej ożywić stosunki handlowe, mianowicie na drodze z Brodów do Odessy i odwrotnie, zgodziły się przyznać najbardziej nieograniczone wolności na korzyść handlu przewozowego we wszystkich częściach dawnej Polski. Pobierane w tej mierze opłaty będą o ile możliwości umiarkowane, a to takie, jakie istnieją dla kupców krajowych lub najbardziej uprzywilejowanych poddanych obcych.

²⁾ *Jeden ze wspomnianych artykułów traktatu prusko-rosyjskiego opiewa:*

28. Celem jak największego ożywienia kultury *rolnej* we wszystkich częściach dawnej Polski, zachęcenia mieszkańców do przemysłu i utrwalenia ich pomyślności, obie umawiające się Wysokie Strony, pragnąc nie pozostawić żadnej wątpliwości co do swych dobroczynnych i ojcowskich w tym względzie zamiarów, zgodziły się dopuścić na przyszłość i na zawsze między wszystkiemi swemi prowincjami polskimi (tak jak były przed r. 1772) zupełnie swobodną wymianę wszelkich płodów rolniczych oraz wyrobów przemysłowych tychże prowincyj... Gdyby obu Dworom wypadło ustanowić opłatę na wzajemny import zboża, zostanie ona ułożona wedle najmniej uciążliwej taryfy...

Celem zapobieżenia temu, aby cudzoziemcy korzystali z urzędzeń, wprowadzonych na korzyść rzeczonych prowincyj, postanowiono, że wszystkie towary, przewożone z pod jednego rządu pod drugi, będą zaopatrywane w świadectwo pochodzenia, bez którego nie mają być wpuszczane.

rzuciły ją pod mury Paryża. Od tej chwili nabraliśmy nadziei, że przywrócimy niezależność narodów i damy im za podstawę sprawiedliwość, umiarkowanie i idee liberalne, zbyt długo przez despotyzm wojskowy wymazane z księgi obywatelskich i politycznych praw ludów.

Zebrał się kongres wiedeński, ażeby Europie, zgnębionej wojennymi klęskami, zapewnić dobrodziejstwa trwałego pokoju; atoli chcąc dojść do tego tak upragnionego celu, koniecznem było, aby każdy, odkładając na stronę swój osobisty interes, zajął się dobrem powszechnem i poczynił wymagane przez okoliczności ustępstwa i ofiary. Według tych to właśnie zasad został uregulowany los Polski. Było rzeczą istotną, aby wprowadzić ją w grono narodów, które przez wzajemne uczestnictwo w swej pomyślności oraz w korzyściach cywilizacji, nawzajem się udoskonalają.

Jednakowoż w pracy nad przywróceniem tego nowego węzła w łańcuchu interesów europejskich nie podobna było kierować się wyłącznie interesem Polski. Dobro każdego państwa zosobna oraz konieczność zagwarantowania bezpieczeństwa wszystkich nie dozwalały na takie urządzenie — o ile chodzi o szczegóły — któreby wprawdzie były szczególnie dostosowane do lokalnych interesów Polski, lecz które nie dałyby się pogodzić z interesami ogólnymi, zapewniającami równowagę powszechną w Europie.

Zdrowa polityka, doświadczenie przeszłości a nawet religja, nakazująca mieć wzgląd na długie cierpienia tego szanownego narodu, włożyły na nas obowiązek nie cofać się przed żadną ofiarą, byle zasłonić Europę przed nowemi nieszczęściami i byle zapewnić światu pokój.

Polacy! W wysokiej mamy cenie wielkoduszność, tkliwość i stałość, które są cechą waszego narodowego charakteru a które za jaśniały w waszych wysiłkach odzyskania politycznego bytu waszej, nadewszystko przez was ukochanej Ojczyzny.

Gorączka waszych pragnień odwodziła was niekiedy od tego upragnionego celu, prowadząc was na wprost przeciwną drogę. Błędy te, podobnie jak nieodłączne od nich nieszczęścia należą już do przeszłości.

Co do Nas kierowaliśmy się zawsze wyrozumiałością względem winnych, miłością i łaskawością względem narodu, pragnieniem puszczania przeszłości w zupełną niepamięć oraz naprawienia wszelkich doznanych klęsk, dając waszemu krajowi to wszystko, co może uczynić go prawdziwie szczęśliwym.

Traktaty, zawarte przez Nas w Wiedniu, dadzą wam poznać

podział polityczny Polski oraz korzyści, z jakich korzystać będą te jej obszary, które przechodzą pod Naszą władzę.

Polacy, nowe węzły połączyły was świeżo ze szlachetnym narodem, który ze względu na starodawne stosunki, na godną waszej dzielność, na wspólną nazwę Słowian, jest skłonny przyjąć was do braterstwa, które będzie dla obydwu narodów drogim i pożytecznym. Mądra konstytucja oraz nierozzerwalna unja zwiąże was z losami wielkiej monarchji, zbyt rozległej, aby potrzebowała powiększać się, a której rząd nie będzie nigdy kierował się innemi zasadami politycznemi, jak bezstronną sprawiedliwością oraz szlachetnemi myślami.

Odtąd patriotyzm wasz, oświecony przez doświadczenie, kierowany przez wdzięczność, znajdzie w narodowych instytucjach sprężynę i cel, będący w stanie zaspokoić wszystkie jego aspiracje.

Konstytucja, dostosowana do potrzeb miejscowych i waszego charakteru, zapewnione używanie waszego języka w aktach publicznych, nadawanie godności i urzędów wyłącznie Polakom, wolność handlu i żeglugi, łatwość znoszenia się z temi częściami dawnej Polski, które pozostają pod inną władzą, wasza armja narodowa, wszystkie środki, dające możność udoskonalania waszych praw, swobodne stosunki w dziedzinie oświaty w waszym kraju, — oto korzyści, jakimi cieszyć się będziecie pod panowaniem Naszem i Naszych Następców, a które przekażecie jako dziedzictwo patriotyczne waszym potomkom.

To nowe państwo będzie Królestwem Polskiem, tak gorąco upragnionem, od tak dawna pożądanem przez naród, a za cenę tyle krwi i ofiar uzyskanem.

Celem usunięcia trudności, jakie wyłoniły się w sprawie Krakowa, przychyliłiśmy się do myśli uczynienia z niego miasta neutralnego i wolnego. Kraj ten, postawiony pod protekcją trzech oswobodzicielskich i zaprzyjaźnionych mocarstw, będzie cieszył się pomyślnością i pokojem, oddając się wyłącznie naukom, sztuce, handlowi i przemysłowi. Będzie on pomnikiem wielkodusznej polityki, która zaszczepiła ową wolność w tem właśnie miejscu, gdzie spoczywają prochy waszych najlepszych królów i z którem wiążą się najszlachetniejsze wspomnienia polskiej ojczyzny.

Wkońcu celem ukoronowania dzieła, które tak długo odwlekane było przez klęski czasu, zgodzono się jednomyślnie, aby nawet w obszarach Polski, podległych władzy Austrii i Prus, byli na przyszłość mieszkańcy rządzeni przez własnych w kraju powołanych urzędników.

Polacy! Nie było rzeczą możliwą uregulować w inny sposób waszego losu oraz tego wszystkiego, co dotyczy waszej narodowej pomyślności; było koniecznem pozostawić wam ojczyznę, któraby nie była ani przedmiotem zawiści lub niepokoju dla waszych sąsiadów, ani przedmiotem wojny dla Europy. Takie były pragnienia przyjaciół ludzkości i takim musiał być cel rozważnej polityki.

Na mocy wspólnej zgody kongresu europejskiego, zebranego w Wiedniu..., bierzemy na zawsze w posiadanie Księstwo Warszawskie... i mianujemy rząd tymczasowy, złożony z upoważnionych przez Nas osób, aby naród ten został bez żadnej zwłoki powołany do korzystania z takiego konstytucyjnego rządu, którego podstawy byłyby przygotowane według powszechnego życzenia i umocnione zgodą mieszkańców.

Nasi pełnomocnicy podadzą do waszej wiadomości wszystkie rękojmie prawne, przyznane wam przez konferencję w Wiedniu. Równocześnie zapoznacie się z temi, które wynikają ze zjednoczenia konstytucyjnego waszej ojczyzny z Naszem Cesarstwem, z tego związku, który ma regulować wasze prawa, obowiązki i losy.

W tym celu wzywamy wszystkie klasy obywateli, armję i urzędników, aby złożyli Nam przysięgę wierności, która będzie rękojmią waszych obowiązków względem Nas, waszego posłuszeństwa synowskiego, jakoteż Naszej ojcowskiej opieki i troski o wasze szczęście.

Pierwszym z obowiązków, który pragniemy względem was wypełnić, będzie uwolnić was — o ile możności jak najrychlej — od tych nieznośnych ciężarów, któremi przeciągający się stan wojenny obarczył kraj. Znamy ich cały ogrom, a to, żeśmy dotychczas nie mogli przynieść w tem ulgi, napawało Nas głęboką troską.

Polacy! Oby ta pamiętna epoka, która zmienia i ustala wasz los, przyniosła zadowolenie waszym sercom, spełniła tak długo zawadzone nadzieje i złączyła wszystkie wasze uczucia jedynie w miłości ku Ojczyźnie i waszemu Monarsze!

Obyście, przyczyniając się do potęgi i pomyślności Naszego Cesarstwa i kładąc całą swą ufność w Naszej sprawiedliwości i przychylnem ku wam usposobieniu, okazali się godnymi dobrodziejstw waszego politycznego istnienia i takich nowych ulepszeń, jakie ze względu na wasze warunki dadzą się przeprowadzić.

Aleksander.

33. Odezwa Fryderyka Wilhelma III do Polaków W. Księstwa Poznańskiego, 1815.

Do ust. 68, 78.

Angeberg: O. c.

Wiedeń, 15 maja r. 1815.

Przywracając patentem okupacyjnym z dnia dzisiejszego dawny stosunek tych części Księstwa Warszawskiego, które należały poprzednio do Prus i na nowo do Moich państw zostały przydzielone, postanowiłem również ustalić wasz los. Wy także otrzymaliście Ojczyznę a z nią dowód, jak umiem ocenić Wasz patriotyzm. Będziecie wcieleni do Mojej monarchji, nie potrzebując wyrzekać się waszej narodowości. Będziecie mieli udział w konstytucji, którą zamierzam nadać mym wiernym poddanym i otrzymacie, podobnie jak inne prowincje Mego Królestwa, prowincjonalną konstytucję.

Religja wasza będzie utrzymana, a o stosowne uposażenie sług kościoła będziemy mieli staranie. Wasze osobiste prawa i wasza własność powracają pod opiekę ustaw. Będziecie odtąd dopuszczeni do obrad nad tymiż ustawami.

Język wasz ma być obok niemieckiego we wszystkich publicznych aktach używany, a każdy z was stosownie do swych uzdolnień będzie miał otwarty dostęp do wszystkich publicznych urzędów W. Księstwa, jakoteż do wszystkich urzędów, godności i zaszczytów Mojego państwa.

Mój, wśród was urodzony namiestnik będzie wśród was mieszkał. Będzie on zapoznawał Mnie z waszemi życzeniami i potrzebami, a was z zamiarami rządu.

Współobywatel wasz, mój pierwszy prezes¹⁾ zajmie się organizacją W. Księstwa według danych mu przeze mnie instrukcyj i aż do jej wykończenia zawiadywać będzie wszystkimi jej gałęziami. Przy tej sposobności użyje on tych waszych współziomków, którzy ze względu na swą wiedzę i zaufanie, jakże wzbudzać będą, okaza się zdadnymi do administracji sprawami publicznymi...

Pragnę, aby cała przeszłość poszła w niepamięć. Wszelka Moja troska dotyczy przyszłości. I w tej to przyszłości spodziewam się znaleźć środki, aby ten kraj, który uczynił tyle nadmiernych wysiłków, a obecnie znajduje się w stanie zupełnego wyczerpania, skierować ponownie na drogę pomyślności.

Doświadczenie dało wam twardą lekcję. Liczę na waszą wdzięczność.

Fryderyk Wilhelm.

¹⁾ Pierwszy naczelny prezes W. Księstwa, Zerboni di Sposetti, był właścicielem dóbr Rąbczyna i Łekna w Poznańskiem.

34. Traktat św. Przymierza, 1815.

Do ust. 69. *F. Martens: Recueil des traités. Petersburg 1878, T. IV cz. I.*

W imię Przenajświętszej i Niepodzielnej Trójcy!

Ich Moście: cesarz austriacki, król pruski i cesarz rosyjski, w następstwie doniosłych wypadków, zaszyłych w Europie w okresie ostatnich trzech lat, a w szczególności dobrodziejstw, jakimi Opatrzność Boska raczyła obdarzyć te państwa, których rządy w Niej wyłącznie złożyły całą swą ufność i nadzieję, — nabrali głębokiego przekonania, że koniecznem jest skierować mocarstwa na tę drogę, aby we wzajemnych stosunkach opierały się na wzniosłych prawdach, których uczy nas wieczna religja naszego Zbawiciela. Oświadczają więc uroczyście, że niniejszy akt nie ma innego celu, jak tylko zmanifestowanie wobec świata, że mają Oni niezłomne postanowienie tak w zarządzaniu swemi państwami, jak w stosunkach politycznych ze wszystkimi innymi Rządami nie kierować się żadnymi innymi względami, jak tylko przepisami owej Religji św. oraz zasadami sprawiedliwości, miłości i pokoju. Zasady powyższe dadzą się niewątpliwie stosować nie tylko w życiu prywatnem, lecz owszem winny wpływać bezpośrednio na postanowienia książąt i kierować wszelkimi ich krokami, albowiem one są jedynymi środkami, prowadzącymi do umocnienia urzędów ludzkich i do zaradzenia ich niedoskonałości.

Wobec tego następujące artykuły zostały przez Ich Moście ustalone:

I. Zgodnie ze słowami Pisma św., które nakazuje wszystkim ludziom uważać się za braci, trzej Monarchowie, zawierający niniejszą umowę, pozostaną połączeni ze sobą węzłami szczerego i nierozzerwalnego braterstwa i, uznając w sobie wzajemnie swych rodaków, udzielać sobie będą w każdej okoliczności i w każdym miejscu poparcia i pomocy; w stosunku zaś do swych poddanych i swych armij uważając się za ojców rodziny, budzić w nich będą tegoż samego ducha braterstwa, jakim sami są ożywieni, celem popierania religji, pokoju i sprawiedliwości.

II. A zatem jedynie obowiązującą tak w stosunkach między wyższymi rządami, jak między ich poddanymi zasadą będzie, ażeby oddawać sobie wzajemnie usługi, a przez niezmienną przychylność dawać dowody wzajemnej miłości, która winna je ożywiać, następnie ażeby jedni w drugich widzieli członków tego samego narodu chrześcijańskiego; prynczem trzej sprzymierzeni Monarchowie, uważając sami siebie wzajemnie tylko za mandatarju-

szy Opatrzności do sprawowania rządów nad trzema odłamami tej samej rodziny t. j. nad Austrią, Prusami i Rosją, przyznają tym sposobem, że naród chrześcijański, do którego tak Oni sami, jak Ich ludy należą, nie ma w gruncie rzeczy innego nad sobą władcy, jak tylko Tego, który jest istotnym panem, gdyż w Nim, i tylko w Nim, znajdują się wszelkie skarby miłości, wiedzy i nieskończonej mądrości...

Wobec tego Ich Moście wskazują swym ludom w jak najwyższej troskliwości, że ów pokój, który rodzi się z czystego sumienia i jest jedynie trwałym, stanie się ich udziałem tylko wtedy, jeżeli z dniem każdym umacniać się będą coraz bardziej w zasadach i wykonywaniu owych obowiązków, których Boski Zbawiciel nauczał ludzi.

III. Do tegoż Świętego Przymierza zostaną przyjęte z gotowością i życzliwością wszystkie mocarstwa, które zechcą solennie przyjąć owe święte zasady, będące pobudką niniejszego aktu, oraz które uznają, jak ważnem jest dla dobra zbyt długo burząmiotanych narodów, aby owe prawdy wywierać odtąd zaczęły na losy ludzi taki wpływ, jaki wywierać winny.

Dan w potrójnych egzemplarzach i podpisany w Paryżu w roku łaski 1815 dn. 26 września (14 września *st. st.*).

Franciszek, Fryderyk Wilhelm, Aleksander.

35. Ustawa konstytucyjna Królestwa Polskiego

opracowana na podstawie „Zasad Konstytucji Królestwa Polskiego“, nakreślonych przez ks. Adama Czartoryskiego i przyjętych przez Aleksandra I na kongresie wiedeńskim (25 maja r. 1815).

Wyjątki.

Do ust. 81.

L. Stosunki polityczne Królestwa.

1. Królestwo Polskie jest na zawsze połączone z Cesarstwem Rosyjskiem.

3. Korona Królestwa Polskiego jest dziedziczną w osobie Naszej i Naszych Potomków, Dziedziców i Następców podług porządku następstwa, ustanowionego dla tronu cesarsko-rosyjskiego.

5. Król w przypadku swojej nieprzytomności mianuje namiestnika, który powinien mieszkać w Królestwie. Namiestnik podług woli odwołanym być może.

8. Stosunki polityki zewnętrznej Naszego Cesarstwa będą wspólne Naszemu Królestwu Polskiemu.

10. W każdym przypadku wprowadzenia wojsk rosyjskich do Polski lub wojsk polskich do Rosji lub w przypadku przechodu

tychże wojsk przez jaką prowincję jednego z dwóch państw, utrzymanie ich i koszty przechodu ponoszone zostaną całkowicie przez kraj, do którego należeć będą. Wojsko polskie nie będzie nigdy użyte za granicami Europy.

II. Zaręczenia ogólne.

11. Religja katolicko-rzymska, wyznawana przez największą część mieszkańców Królestwa Polskiego, będzie przedmiotem szczególniejszej opieki rządu, nie uwłaczając przez to wolności innych wyznań, które wszystkie bez wyłączenia obrządki swe całkowicie i publicznie pod protekcją rządu odbywać mogą.

Różność wyznań chrześcijańskich nie będzie stanowić żadnej przeszkody w używaniu praw cywilnych i politycznych.

16. Wolność druku jest zaręczona. Prawo przepisze środki ukrócenia jej nadużyć.

18. Starodawne prawo kardynalne: *neminem captivari permittemus nisi iure victum*¹⁾ stosować się będzie do wszystkich mieszkańców wszelkiego stanu podług następujących prawideł:

19. Nikt nie będzie mógł być zatrzymanym, tylko podług form i w przypadkach, prawem oznaczonych.

20. Powody zatrzymania powinny być natychmiast oznajmione na piśmie osobie zatrzymanej.

21. Każda osoba zatrzymana stawioną będzie najpóźniej w trzech dniach przed sąd właściwy końcem jej wybadania lub osądzenia podług form przepisanych. Jeżeli będzie uniewinniona przez pierwsze śledztwo, wróconą jej natychmiast wolność zostanie.

23. Nikt karany być nie może, tylko na mocy trwającego prawa i wyroku właściwego sądu.

24. Każdemu Polakowi wolno będzie przenosić się z swą osobą i swym majątkiem podług form, prawem oznaczonych.

25. Skazany na karę ponosić ją będzie w Królestwie. Nikt nie będzie mógł być z kraju wywożony, wyjąwszy w przypadkach wywołania, prawem oznaczonych.

26. Wszelka własność jakiegokolwiek nazwiska i rodzaju, czyli się znajduje na powierzchni, czyli we wnętrzościach ziemi, do kogokolwiekbaż należąca, jest święta i nietykalna...

27. Rząd wszelako ma prawo wymagać od każdego odstąpienia własności z powodu użyteczności publicznej za sprawiedliwym i poprzedniem wynagrodzeniem...

¹⁾ Nikogo nie pozwolimy więzić, o ile nie zostanie prawem o winie przekonany.

28. Wszystkie czynności publiczne: administracyjne, sądowe i wojskowe bez żadnego wyłączenia odbywać się będą w języku polskim.

29. Urzędy publiczne: cywilne i wojskowe, nie będą mogły być sprawowane tylko przez Polaków. Urzędy prezesów sądów pierwszej instancji, komisij wojewódzkich i trybunałów apelacyjnych, członków rad wojewódzkich, urzędy poselskie i deputowanych na sejm, jako też urzędy senatorskie mogą być powierzane tylko właścicielom gruntowym.

31. Naród polski mieć będzie wiecznymi czasy reprezentację narodową w sejmie, złożonym z króla i z dwóch izb, z których pierwsza składać się będzie z senatu, druga z posłów i deputowanych od gmin.

33. Każdy cudzoziemiec, stawszy się właścicielem, uzyskawszy naturalizację, nauczywszy się języka polskiego i pięć lat w kraju nienagannie zamieszkawszy, może być przypuszczony do urzędu publicznego.

III. O rządzie.

1. O królu. — 35. Rząd jest w osobie króla. Król sprawuje władzę wykonawczą w całej jej rozciągłości. Wszelka władza wykonawcza lub administracyjna od niego tylko pochodzić może.

36. Osoba królewska jest święta i nietykalna.

37. Wszystkie akta publiczne sądów, trybunałów i magistratur jakichbądź pod królewskim wydawane będą imieniem. Monety i stemple nosić będą oznakę, przez niego wskazaną.

38. Kierunek siły zbrojnej w pokoju i wojnie, jako też mianowanie dowódców i oficerów, należą wyłącznie do króla.

39. Król rozrządza dochodami państwa stosownie do ułożonego budżetu, a przez siebie potwierdzonego.

40. Prawo wydawania wojny i zawierania traktatów i umów wszelakich zachowane jest królowi.

41. Król mianuje senatorów, ministrów, radców stanu, referendarzy, prezesów komisij wojewódzkich, prezesów i sędziów różnych sądownictw, do nominacji królewskiej zachowanych, agentów dyplomatycznych i handlowych, tudzież wszystkich innych urzędników administracyjnych, bądź przez siebie bezpośrednio, bądź przez upoważnione do tego od siebie władze.

42. Król mianuje arcybiskupów i biskupów różnych wyznań, sufraganów, prałatów i kanoników.

43. Prawo ułaskawienia zachowane jest wyłącznie królowi, który jest mocen darować lub zamienić karę.

45. Wszyscy Nasi Następcy do Królestwa Polskiego powinni się koronować jako królowie polscy w stolicy podług obrządku, jaki ustanowimy, i wykonają następującą przysięgę: „Przysięgam i przyrzekam przed Bogiem i na Ewangelję, iż „ustawę konstytucyjną“ zachowywać i zachowania jej wszelkimi siłami przestrzegać będę“.

47. Wszelkie rozkazy i postanowienia królewskie powinny być zaświadczone podpisem ministra-naczelnika wydziału, który będzie odpowiedzialny za wszystko, coby te rozkazy lub postanowienia zawierać mogły przeciwnego konstytucji i prawom.

3. O namiestniku i o radzie stanu. — 63. Rada stanu pod prezydencją króla lub jego namiestnika składa się z ministrów, radców stanu, referendarzy, jako też z osób, które król zechce szczególnie do niej wezwać.

64. W nieprzytomności króla namiestnik i rada stanu zarządzają w jego imieniu sprawami publicznymi Królestwa.

65. Rada stanu dzieli się na radę administracyjną i na ogólne zgromadzenie.

66. Rada administracyjna składać się będzie z namiestnika, z ministrów-naczelników pięciu wydziałów rządowych i z innych osób, szczególnie przez króla wezwanych.

67. Członki rady administracyjnej mają głos doradczy. Zdanie namiestnika jest jedynie stanowcze. Namiestnik wydawać będzie swe postanowienia w radzie stosownie do „ustawy konstytucyjnej“, do praw i do pełnomocnictwa królewskiego.

68. Każde postanowienie namiestnika, aby było obowiązującym, wydane być powinno w radzie administracyjnej i zaświadczone podpisem ministra-naczelnika wydziału.

73. Ogólne zgromadzenie rady stanu składać się będzie ze wszystkich członków, wyrażonych w art. 63. Odbywać się będzie pod prezydencją królewską, namiestnika lub w ich nieprzytomności pierwszego członka rady, podług porządku, oznaczonego w art. 63 i 66.

Czynnością jej będzie: *a)* roztrząsać i układać projekta wszelkie do praw i urzędzeń, ogółu kraju tyczących się; *b)* stanowić względem oddania pod sąd urzędników administracyjnych, mianowanych przez króla, za przestępstwa w urzędzie, wyjąwszy tych, co są sądom sejmowym ulegli; *c)* stanowić w przypadkach sporu o jurysdykcję; *d)* roztrząsać corocznie zdanie sprawy, przez każdy główny wydział rządowy składane; *e)* zbierać spostrzeżenia względem nadużyć i tego wszystkiego, coby mogło uwłaczać „ustawie konstytucyjnej“ i układać z nich ogólne przedstawienie, podać się

mające Panującemu, który oznacza przedmioty, podlegające odeśłaniu za jego rozkazem do senatu lub do sejmu.

75. Postanowienia zgromadzenia ogólnego rady stanu ulegają potwierdzeniu przez króla lub namiestnika, te zaś, które się tyczą oddania pod sąd urzędników i sporu jurydykcyjnego, niezwłocznie wykonywane będą.

4. O wydziałach rządowych. — 76. Wykonanie praw powierzone będzie różnym wydziałom rządowym jak niżej: a) komisji wyznań religijnych i oświecenia publicznego; b) komisji sprawiedliwości...; c) komisji spraw wewnętrznych i policji; d) komisji wojny; e) komisji przychodów i skarbu.

Każda z tych komisyj zostawać będzie pod prezydencją i kierunkiem ministra, tym końcem mianowanego.

77. Ustanowionym będzie minister-sekretarz stanu, który ciągle przy boku królewskim ma przemieszkować.

81. Minister-sekretarz stanu przedstawia królowi sprawy, które mu przesyła namiestnik, i przesyła nawzajem namiestnikowi postanowienia królewskie. Stosunki zewnętrzne, ile się Królestwa Polskiego dotyczyć będą, jemu są powierzone.

82. Ministrowie-naczelnicy wydziałów, tudzież członkowie komisji rządowych odpowiadają i podległymi są sądom sejmowym za każde naruszenie „ustawy konstytucyjnej“, praw i postanowień królewskich, któregooby się dopuścili.

5. O administracji wojewódzkiej. — 83. W każdym województwie będzie komisja wojewódzka, złożona z prezesów i komisarzy, dla wykonania rozkazów komisji rządowych podług osobnego urzędzenia.

84. W miastach będą urzędy municypalne, w każdej zaś gminie będzie wójt dla wykonania rozkazów rządowych, jako ostatnie ogniwo administracji krajowej.

IV. O reprezentacji narodowej.

85. Reprezentacja narodowa złożona jest wedle brzmienia art. 31.:

86. W osobie króla i w dwóch izbach sejmowych polega władza prawodawcza stosownie do art. 31.

87. Sejm zwyczajny zgromadza się co dwa lata w Warszawie w czasie oznaczonym, przez akt zwołania od króla wydany. Trwać będzie dni trzydzieści. Król jedynie może go przedłużyć, odroczyć i rozwiązać.

88. Król zwołuje sejm nadzwyczajny, kiedy mu się to zdawać będzie.

89. Członek sejmu nie może przez czas jego trwania być przytrzymany, ani kryminalnie sądzony, chyba za zezwoleniem izby, do której należy.

90. Sejm naradza się nad wszelkimi projektami praw cywilnych, kryminalnych, lub administracyjnych, które przesłane będą od króla przez radę stanu. Naradza się nad wszystkimi projektami, które mu król każe podać względem umiarkowania lub zmiany atrybucji władz i urzędów konstytucyjnych, jako to sejmu, rady stanu, sądownictwa i komisji rządowych.

91. Sejm naradza się podług wezwania Panującego nad powiększeniem lub zmniejszeniem podatków, nakładów i wszelkich ciężarów publicznych... nad układaniem budżetu przychodów i rozchodów, nad urządzeniem systematu mennicznego, nad zacięciem do wojska, równie jak i nad wszystkimi innemi przedmiotami, któreby mu przez Panującego były odesłane.

92. Sejm jeszcze naradza się nad tem, co mu udzielonem będzie od króla w skutku raportu ogólnego, poruczonego radzie stanu przez art. 73. Nakoniec sejm po rozstrzygnięciu tych wszystkich przedmiotów przyjmuje żądania, przełożenia i odwołania się posłów i deputowanych, mające za cel dobro i korzyści swych współobywateli. Przesyła je radzie stanu, która je podaje Panującemu. Gdy od króla odesłane zostaną sejmowi przez radę stanu, sejm naradza się nad projektami praw, do których takowe żądania stały się powodem.

93. W przypadku, gdyby sejm nie ustanowił nowego budżetu, dawny zachowuje moc prawa aż do przyszłego zebrania się sejmu. Jednakże budżet ustaje po upłynieniu lat czterech, gdyby w tym przeciągu sejm zwołany nie był.

94. Sejm nie może się trudnić, jak tylko przedmiotami, do jego atrybucji należącemi lub wskazanemi w akcie zwołania.

95. Obydwie izby naradzają się publicznie. Mogą wszelako zamienić się w wydział tajny na żądanie dziesiątej części członków przytomnych.

96. Projekta do praw, ułożone w radzie stanu, wnoszone będą na sejm za rozkazem królewskim przez członków tejże rady.

97. Od króla zależy kazać wnosić projekta bądź do izby senatorskiej, bądź do izby poselskiej, wyjąwszy projekta skarbowe które pierwiej do izby poselskiej powinny być wnoszone.

98. Do roztrząsania projektów będą wybrane w każdej izbie przez wota sekretne trzy oddzielne komisje, złożona każda w izbie senatorskiej z trzech, a w izbie poselskiej z pięciu członków, jako to: komisja do spraw skarbowych; komisja do praw cywilnych

i kryminalnych; komisja do praw organicznych i administracyjnych...

99. Projekta, wniesione za rozkazem królewskim, nie mogą być zmieniane tylko przez radę stanu w skutku przedstawionych jej uwag od stosownych komisyj sejmowych.

100. Same tylko członki rady stanu w obu izbach i członki komisyj w izbach właściwych mogą mieć mowy z pisma. Innym członkom będzie tylko wolno z pamięci się przemawiać.

101. Członki rady stanu mają miejsce i głos w obu izbach przy roztrząsaniu projektów rządowych, lecz nie mają prawa wotowania, jeżeli nie są senatorami, posłami lub deputowanymi.

102. Projekta decydowane będą większością zdań; wotowanie nad projektem będzie głośne. Projekt, tym sposobem przyjęty przez jedną izbę większością zdań, przejdzie do izby drugiej, która podobnie względem niego stanowić będzie. Równość zdań będzie uważana za przyjęcie projektu.

103. Projekt, przez jedną izbę przyjęty, nie może być przez drugą zmieniany, tylko albo całkowicie przyjęty albo odrzucony.

104. Projekt, przez obydwie izby przyjęty, jest podany do sankcji królewskiej.

105. Jeżeli król da swoją sankcję, projekt zamienia się w prawo, którego ogłoszenie zwykłym sposobem przez króla rozkazane będzie. Jeżeli król odmówi swej sankcji, projekt upada.

106. Raport ogólny o położeniu kraju, ułożony w radzie stanu i przesłany senatowi, czytany będzie w obu izbach połączonych.

2. O senacie. — 108. Senat składa się: *a)* z książąt krwi cesarsko-królewskiej; *b)* z biskupów; *c)* z wojewodów; *d)* z kasztelanów.

109. Liczba senatorów nie może przenosić połowy liczby posłów i deputowanych.

110. Król mianuje senatorów. Urzędy ich są dożywotnie. Senat podaje królowi za pośrednictwem namiestnika po dwóch kandydatów na każde miejsce wakujące senatora: wojewody lub kasztelana.

111. Aby być podanym za kandydata na senatora: wojewodę lub kasztelana, trzeba mieć najmniej 35 lat skończonych, opłacać 2000 złp. rocznego podatku i dopełniać innych warunków, prawami organicznymi przepisanych.

112. Książęta krwi mają prawo zasiadać i wotować w senacie, skończywszy lat ośmnaście.

113. W senacie prezyduje pierwszy członek podług porządku, przepisanego osobnem postanowieniem.

114. Oprócz tych atrybucyj prawodawczych senat używa innych, które są osobno oznaczone.

115. Do pełnienia swych atrybucyj prawodawczych senat inaczej zgromadzać się nie może, jak w czasie sejmku za zwołaniem królewskim. Do innych czynności senat przez prezesa zwołanym będzie.

116. Senat stanowić będzie względem oddania pod sąd senatorów, ministrów-naczelników wydziałów rządowych, radców stanu i referendarzy, wykraczających w urządzie, bądź na odesłanie króla lub namiestnika, bądź na zaskarżenie izby poselskiej.

117. Senat stanowi ostatecznie względem ważności sejmików, zgromadzeń gminnych i wyborów, tudzież o układaniu ksiąg obywatelskich, tak sejmikowych, jak zgromadzeń gminnych.

3. O izbie poselskiej. — 118. Izba poselska składa się: a) z 77 posłów, wybranych na sejmikach czyli zgromadzeniach szlachty, licząc po jednym pośle z każdego powiatu; b) z 51 deputowanych od gminów. W izbie poselskiej prezyduje marszałek, wybrany z jej grona, a od króla mianowany.

119. Cały kraj Królestwa Polskiego dzieli się pod względem reprezentacji narodowej i wyborów na 77 powiatów i 51 okręgów gminnych. Ośm okręgów gminnych będzie w mieście Warszawie, a 43 w reszcie kraju.

120. Członki izby poselskiej zostaną w urzędowaniu lat sześć. Odnawiają się w trzeciej części co dwa lata...

121. Aby być obranym na członka izby poselskiej, trzeba mieć lat 30 skończonych, być w używaniu praw obywatelskich i opłacać podatek najmniej 100 złp.

4. O sejmikach. — 125. Szlachta-właściciele *ziemscy* każdego powiatu, zebrani na sejmikach, wybierają jednego posła, dwóch członków rady wojewódzkiej i układają listę kandydatów na urzędy administracyjne.

126. Sejmiki inaczej zgromadzać się nie mogą, tylko za zwołaniem królewskim, w którym czas zebrania się, czynność i trwanie sejmików będą oznaczone.

127. Na sejmikach wotować nie mogą, tylko szlachta, w księgę obywatelską szlachty powiatu wpisani, używający praw obywatelskich, mający lat 21 skończonych i posiadający własność gruntową.

129. Na sejmikach prezyduje marszałek, mianowany przez króla.

5. O zgromadzeniach gminnych. — 130. W każdym okręgu gminnym będzie zgromadzenie gminne, które wybiera jednego deputowanego na sejm, jednego członka rady wojewódzkiej i układa listę kandydatów na urzędy administracyjne.

131. Do zgromadzeń gminnych przypuszczonym będzie: *a)* każdy obywatel-właściciel nieszlachcic, opłacający ze swej własności gruntowej jaki bądź podatek; *b)* każdy rękodzielnik i przełożony nad czeladzią warsztatową, każdy kupiec, mający własny zapas w sklepie lub w magazynie, wartości 10.000 złp.; *c)* wszyscy plebani i wikarjusze; *d)* profesorowie, nauczyciele i inne osoby, mające sobie powierzone oświecenie publiczne; *e)* każdy artysta, znakomity z talentów, znajomości lub przysług, uczynionych bądź handlowi, bądź kunsztom.

132. Nikt nie może wotować na zgromadzeniu gminnem, jeżeli nie jest wpisany w księgę obywatelską gminną, jeżeli nie używa praw obywatelskich i jeżeli nie ma lat 21 skończonych.

134. Na zgromadzeniach gminnych prezyduje marszałek, mianowany przez króla.

6. O radach wojewódzkich. — 135. W każdym województwie będzie rada wojewódzka, złożona z radców, wybranych na sejmikach i zgromadzeniach gminnych.

137. Do głównych atrybucyj rad wojewódzkich należy: *a)* wybór na urzędy sędziowskie w dwóch pierwszych instancjach; *b)* formowanie i oczyszczanie listy kandydatów na urzędy administracyjne; *c)* przestrzeganie dobra województwa, wszystko — stosownie do osobnych urządzeń.

V. O sądownictwie.

138. Sądownictwo jest konstytucyjnie niepodległe.

139. Przez niepodległość sędziego rozumie się służąca mu wolność oświadczenia swego zdania w sądeniu bez ulegania wpływowi władzy najwyższej i ministerjalnej lub jakiemu bądź innemu względowi. Wszelkie inne określenie lub tłumaczenie niepodległości sędziego uznaje się za nadużycie.

140. Sądy składać się będą z sędziów, przez króla mianowanych, i z sędziów obieralnych, stosownie do statutu organicznego.

141—151. *Sądownictwo dzieli się na trzy instancje. Oprócz tego do polubownego załatwiania drobnych sporów między obywatelami powołani będą sędziowie pokoju.*

Sąd sejmowy. — 152. Sąd sejmowy sądzić będzie sprawy o zbrodnie stanu i o przestępstwa wyższych urzędników Królestwa, o których oddaniu pod sąd senat stanowi podług art. 116. Sąd sejmowy składać się będzie z wszystkich członków senatu.

VI. O sile zbrojnej.

153. Siła zbrojna składa się z wojska czynnego na stopie zupełnego żołdu i z milicij, gotowych go wzmocnić w przypadku potrzeby

154. Siła wojska na koszcie krajowym oznaczona jest przez Panującego w miarę potrzeby i w stosunku do dochodów, w budżecie umieszczonych.

156. Wojsko zachowa kolory swego munduru, swój ubiór właściwy i wszystko, co się tyczy jego narodowości.

VII. Urządzenia ogólne.

157. Dobra i dochody Korony składają się: a) z dóbr Korony, które będą zarządzane oddzielnie na rzecz królewską...; b) z pałacu królewskiego w Warszawie i z pałacu Saskiego.

159. Kara konfiskaty jest zniesiona i w żadnym przypadku przywrócona być nie może.

161. Niniejsza „ustawa konstytucyjna“ będzie rozwinięta przez statuta organiczne. Któreby z nich nie były wydane niezwłocznie po ogłoszeniu „ustawy konstytucyjnej“, będą poprzedniczo rozstrąsane w radzie stanu.

163. Cokolwiek nie jest przedmiotem statutu organicznego lub księgi praw i cokolwiek nie powinno być odesłane do sejmu podług jego atrybucyj, będzie urządzone przez postanowienia królewskie lub przez przepisy rządowe. Statuta organiczne i księgi praw nie mogą być miarkowane lub zmieniane, tylko przez Panującego i przez obydwie izby sejmu...

Uznawszy w Naszem sumieniu, iż niniejsza „ustawa konstytucyjna“ odpowiada Naszym ojcowskim zamiarom, dążącym do utrzymania we wszystkich klasach poddanych Naszych Królestwa Polskiego pokoju, zgody i jedności, tak potrzebnej dla ich swobodnego bytu i do ustalenia szczęśliwości, którą im pragniemy zjednać — nadaliśmy i nadajemy im niniejszą „ustawę konstytucyjną“, którą przyjmujemy za siebie i za Naszych Następców. Nakazujemy nadto wszystkim władzom publicznym jej wykonanie.

Działo się w zamku Naszym królewskim w Warszawie, dn. 27 listopada (15 listopada *st. st.*) 1815 r.

Aleksander.

36. Konstytucja Wolnego Miasta Krakowa z Okręgiem.

Tłumaczenie z jęz. franc., autoryzowane przez rząd W. M. Krakowa.

Do ust. 80.

Wyjątki.

1. Religja katolicka, apostolska, rzymska (wyznawana od większej części mieszkańców W. M. Krakowa i jego Okręgu), utrzy-

muje się jako religja kraju. Będzie zawsze przedmiotem szczególniejszych starań rządu, nieuwłaczając w niczem wolności innych wyznań chrześcijańskich, które wszystkie bez żadnego wyłączenia będą mogły być wyznawanemi wolno i publicznie pod opieką rządu.

3. Prawa terażniejsze rolników będą utrzymane. Każdemu wieśniakowi wolno jest przenieść osobę swoją, równie jak swoją własność wedle form, ustawami przepisanych. Stosunki włościanina względem właściciela gruntu stanowi umowa, bądź domniemana, bądź wyraźna; równie pierwsza jak druga ściśle zachowywaną być powinna. Względnie ziemi, onemu do uprawienia użyczonej, uważać go należy jako dzierżawcę, opłacającego dzierżawę swoją bądźto pieniędzmi, bądź ziemiopłodami, bądź też usługami osobistemi. Równie właścicielowi, jak dzierżawcy wolno jest rzec się umowy domniemanej i zawrzeć nowe umowy. Każdy rolnik ma niezaprzeczoną zdolność używania wszelkich praw cywilnych i politycznych bądź czynnych (actifs), bądź biernych (passifs), jeżeli posiada własności, przez konstytucję żądane. W obliczu prawa wszyscy obywatele są równi i wszyscy zostają pod równą onegoż opieką, bez żadnej różnicy stanów lub kondycji...

4. Rząd Wolnego Miasta Krakowa i jego Okręgu zostaje w senacie, złożonym z dwunastu członków, nazwanych senatorami, i jednego prezesa. Senat sprawuje w całej zupełności władzę wykonawczą. Wszelka władza wykonywająca lub administracyjna od niego tylko pochodzić może...

5. Dziewięciu senatorów, licząc w to prezesa, będzie obranych od zgromadzenia reprezentantów. Czterech zaś wybranych zostanie przez kapitułę i uniwersytet; z których każda ma prawo mianować z pomiędzy siebie po dwóch członków do zasiadania w senacie; jednego dożywotnie, drugiego do czasu...

7. Członki duchowieństwa świeckiego i uniwersytetu, równie jak właściciele ziemi, domów, lub jakich bądź innych dóbr nieruchomości, jeżeli opłacają 50 złp. podatku gruntowego, entrepreneurowie fabryk lub rękodzielniów, kupcy..., artyści, w pięknych sztukach celujący, t. j. znakomici z talentów... i przysług, poczynionych handlowi bądź sztukom, profesorowie szkół publicznych, nauczyciele..., jak skoro dojdą pełnoletności, ustawami przepisanej, mieć będą prawo polityczne obieralności. Będą także mogli być obieranymi, jeżeli nadto dopełnią warunków, artykułem 19. konstytucji oznaczonych.

Rolnikom, nie mającym jeszcze nabytej własności gruntowej wolno będzie przed nabyciem onej posyłać do właściwych zgro

madzeń gminnych¹⁾ z każdej wsi, obejmującej więcej niż dziesięć domów wieśniaczych, jednego chrześcijanina, z pośród siebie wybranego, który w imieniu swoich współmieszkańców sprawować będzie prawo polityczne obieralności...

Nie mają prawa wotowania w zgromadzeniach gminnych, chociażby nawet przepisane posiadali własności: 1) zakonnicy w ogólności jakiejkolwiek reguły; 2) wszelkie osoby, w służbie prywatnej będące...; 3) osoby wyznań tolerowanych, jako to: żydzi i tym podobni, dopóki nie nabędą praw politycznych...

Zgromadzeniom gminnym przewodniczyć będzie marszałek, od senatu mianowany.

8. Senat mianuje do miejsc administracyjnych i odwołuje podług woli urzędników, od siebie postanowionych...

9. Wolne Miasto Kraków z Okręgiem będzie podzielone na gminy miejskie i wiejskie... Każda z tych gmin będzie miała wójta, wolno obranego i obowiązany wykonywać rozkazy rządowe. — Wójt ten zostawać będzie w urzędowaniu przez dwa po sobie idące lata...

10. W miesiącu grudniu każdego roku, poczynając od pierwszego poniedziałku w tymże miesiącu, będzie zgromadzenie reprezentantów, które dłużej nad cztery tygodnie (po odciągnięciu dni świąt) t. j. nad 24 posiedzeń trwać nie będzie mogło. Zgromadzenie to sprawować będzie wszystkie własności władzy prawodawczej, roztrząsać rachunki roczne administracji publicznej i stanowić coroczny budżet...

Zgromadzenie reprezentantów obierać będzie członków senatu wedle artykułu organicznego, tym końcem postanowionego.

Obierać także będzie sędziów. Mieć będzie prawo na wniesienie jednego z członków swoich oskarżenia — $\frac{2}{3}$ częściami głosów — wszelkich urzędników publicznych, jeżeli są obwinionemi o kradzież publicznego grosza, zdzierstwo albo nadużycie w sprawowaniu poruczonych im urzędów, i takowych pod sąd najwyższy odawania.

11. Zgromadzenie reprezentantów składać się będzie: 1) z deputowanych od gmin, z których każda obierze jednego; 2) z trzech członków delegowanych od senatu; 3) z trzech prałatów, delegowanych od kapituły; 4) z trzech doktorów fakultetów,

¹⁾ Zgromadzenia gminne miały według „Statutu, tyczącego się urzędzenia zgromadzeń politycznych“ z 10 września 1817 r. za zadanie dokonywać wyboru reprezentantów, wójtów, oraz kandydatów do urzędów sędziowskich, poza tem żadnej władzy autonomicznej nie sprawowały.

delegowanych od uniwersytetu; 5) z sześciu urzędników pojedynczych¹⁾, w urzędowaniu będących, wziętych z kolei wedle liczby porządkowej ich okręgów.

Przydujący w zgromadzeniu wybranym będzie z pomiędzy trzech członków, delegowanych od senatu.

Żaden projekt do ustawy... nie będzie mógł być oddanym pod rozwagę zgromadzenia reprezentantów, jeżeli poprzednio nie był udzielonym senatowi i jeżeli ten przełożenia większością głosów nie przyjął... Zgromadzenie reprezentantów nie będzie mogło czynić odmian w projektach do ustaw, od senatu przedstawionych, lecz tylko je wprost przyjąć lub odrzucić.

14. W każdym okręgu, obejmującym przynajmniej 6000 dusz, będzie jeden urzędnik pojedynczy, mianowany przez zgromadzenie reprezentantów. Urzędowanie jego na lat trzy oznacza się. Oprócz obowiązku pojedynywania czuwać będzie z urzędu nad sprawami małoletnich, równie jak nad procesami, tyczącymi się funduszów i własności, należących do kraju lub instytucji publicznych...

18. Sądownictwo jest niepodległem. Przez niepodległość sędziego rozumieć się ma służąca mu wolność oświadczenia swojego zdania w sądzie, bez ulegania wpływom władzy najwyższej lub innym jakim bądź względem...

19. Z upłynieniem szóstego roku, rachując od daty ogłoszenia „ustawy konstytucyjnej“, warunki do zostania senatorem z wyboru reprezentantów będą: 1) mieć lat 35 skończonych, 2) odbyć zupełne nauki w jednym z uniwersytetów, istniejących w krajach dawnego Królestwa Polskiego, 3) sprawować urząd wójta przez lat dwa, sędziego przez lat dwa²⁾ i reprezentanta przez dwa zgromadzenia. 4) mieć własność nieruchomą, płacącą 150 złp. podatku gruntowego..., 5) nie być krwią połączonym... z żadnym innym członkiem senatu...

Warunki do zostania sędzią będą: 1) mieć lat 30 ukończonych, 2) odbyć zupełne nauki w jednym z powyżej wzmiankowanych uniwersytetów i otrzymać stopień doktora prawa 3) pracować przez jeden rok przy pisarzu sądowym i podobnież praktykować przez rok przy adwokacie, 4) mieć własność nieruchomą wartości 8000 złp...

¹⁾ Zob. poniżej art. 14. — ²⁾ Tak w sądzie pierwszej instancji, jak apelacyjnym zasiadać mieli oprócz sędziów dożywotnich także czasowi, wybierani na dwa lata przez zgromadzenie reprezentantów z pośród kandydatów, przedstawionych przez zgromadzenie gminne (art. 15 konstytucji).

Ażeby być wybranym na reprezentanta gminy, potrzeba: 1) mieć lat 26 skończonych, 2) odbyć zupełny bieg nauk w uniwersytecie krakowskim albo w jednym zwyż wzmiankowanych uniwersytetów, 3) mieć własność nieruchomą, oszacowaną na 90 złp.... 4) Żaden z urzędników publicznych płatnych nie będzie mógł być obrany reprezentantem jak tylko za zezwoleniem senatu...

23. Prawo nie może nigdy postanowić zajęcia na skarb własności obywatela, wyjąwszy przedmioty kontrabandy...

24. Wolność druku jest nietykalna, zaczawszy od dnia, w którym kodeks kryminalny ogłoszonym zostanie. Żadne pismo nie będzie poprzednio musiało być podawane pod cenzurę. Kodeks kryminalny oznaczy pomiędzy nadużyciami druku te, które mają należeć do zbrodni lub przestępstw i urządzi rozmaite stopnie kar...

Działo się w Krakowie dnia 15 lipca i złożono w ręce senatu i zgromadzenia reprezentantów dnia 11 września 1818 r.

W dowód czego komisarze pełnomocni trzech Dworów akt niniejszy przy wyciśnieniu herbowych pieczęci podpisali:

Miączyński, kom. pełn. Najj. Ces. Wszech Rosji, Króla Polskiego;
Swéerts Spork, kom. pełn. J. Ces. Król. Ap. Mości.; *Reibnitz*, kom. pełn. Najj. Króla Pruskiego.

37. Protokół wstępny kongresu opawskiego, 1820.

Do ust. 75.

F. Martens: O. c.

Sprzymierzone Gabinety, zebrawszy się w Opawie w tym celu, aby wziąć pod dojrzałą rozwagę niebezpieczeństwa, na jakie narażona jest Europa skutkiem rewolucyj, które jako następstwo karygodnego wyłamywania się z wszelkich obowiązków wybuchły w wielu państwach, —

pragnąc w tych tak ciężkich okolicznościach uciec się do prawnego a zarazem zbawiennego zastosowania zasad, na jakich oparte jest Ich przymierze, —

pragnąc tedy utrzymać uświęcone traktatami prawa i uchronić swe ludy i Europę od zarażenia się zbrodnią i jej oplakanemi następstwami, —

pragnąc wkońcu zabezpieczyć pomyślny i spokojny rozwój cywilizacji, panowanie sprawiedliwości i prawa, opartego na moralności chrześcijańskiej, porządku i światłej troskliwości, rzezony Gabinety... postanowiły za wspólną zgodą ułożyć w ni-

niejszym protokole wstępnym podstawowe zasady aktu, na mocy którego uznawać będą za swe prawo i obowiązek ustalić w sposób ostateczny środki działania, jakie tylko są w ich mocy, żeby zapobiec szerzeniu się zła, grożącego całemu ustrojowi społecznemu, i przeciwdziałać mu tam, gdzie czyni już swe spustoszenie, a gdzie tylko Sprzymierzone Mocarstwa zdołają je dosięgnąć.

Wobec tego pełnomocnicy Austrii, Prus i Rosji podpisali w obecności swych odnośnych Władców następujące punkty:

Zasady.

I. Państwa, wchodzące w skład przymierza europejskiego, w których na drodze rewolucyjnej dokonałyby się wewnętrzne zmiany ustrojowe, — co w swych następstwach jest groźne dla innych państw, — przez to samo przestają być uczestnikami rzonego przymierza i zostaną z niego na tak długo wykluczone, aż ich stosunki będą dawały dostateczną gwarancję prawnego porządku i stałości.

II. Mocarstwa, nie poprzestając na tem wykluczeniu, lecz wierne zarówno ogłoszonym przez się zasadom, jak poszanowaniu, jakie należy się władzy każdego prawowitego rządu, oraz wszelkiemu czynowi, wpływającemu z tegoż wolnej woli, zobowiązują się odmówić swego uznania tym zmianom, które zostały dokonane w sposób nielegalny.

III. Gdyby zaszła obawa, że państwa, w których nastąpiłyby podobne przewroty, przedstawiają groźne niebezpieczeństwo dla innych krajów z powodu bliskiego z nimi sąsiedztwa i gdzieby Mocarstwa Sprzymierzone przez wzgląd na siebie mogły wykonać akcję skuteczną a zbawienną, tam celem przywrócenia tych państw zpowrotem do *rzonego* przymierza, użyją najpierw środków przyjaznych, a następnie przymusu, o ileby użycie owego przymusu stało się nieodzownem.

Zastosowanie.

W następnych czterech (IV—VII) artykułach postanawia się powyższe zasady zastosować do przywrócenia legalnego stanu w Królestwie Obojga Sycylii, przyczem mandat wojskowy otrzymuje Austria.

Działo się i podpisano w Opawie 19 listopada r. 1820.

Metternich (*Austria*); Hardenberg, Bernstorff (*Prusy*); Nesselrode, Capodistrias (*Rosja*).

38. Reskrypt pruskiego Ministerstwa Spr. Duchownych, Oświecenia i Lekarskich do regencji poznańskiej w sprawie językowej

Do ust. 78.

z dn. 23 grudnia r. 1822.

S. Skórzewski: Najważniejsze prawa, dotyczące W. Ks. Poznańskiego. Poznań 1861.

Co się tyczy rozpowszechnienia języka niemieckiego, to nasamprzód o to chodzi, aby jasno wiedzieć, co w tym względzie czynić można i trzeba: czy tylko dążyć do tego, aby ludność polska tamtej prowincji język niemiecki w ogólności rozumiała, czy też powziąć zamiar, aby cały naród, wprawdzie powoli i nieznacznie, ale niemniej przeto o ile możliwości najzupełniej zgermanizować. Zdaniem ministerstwa tylko pierwsze jest potrzebne i wykonalne; drugiego zaś jako niewykonalnego nie można doradzać. Albowiem, żeby być zupełnie dobrymi poddanymi i żeby w koźryściach urzędów państwowych uczestniczyć, jest wprawdzie dla Polaków pożądaną rzeczą, aby język urzędowy rozumieli i w nim wyrażać się umieli, natomiast wcale nie jest rzeczą konieczną, ażeby dla tego musieli wyrzekać się lub choćby tylko zaniedbywać swój język ojczysty. Posiadanie dwóch języków nie może być bynajmniej uważane za szkodliwe, lecz owszem za korzystne, gdyż zwykle połączone bywa z większą sprawnością władz umysłowych i z większą pojętnością.

Ale gdyby nawet uznało się za rzecz pożądaną, aby używanie języka polskiego powoli ograniczać i tym sposobem ludność wy-narodowić, to przecież każdy krok, zmierzający wprost do jawnego tępienia jej języka, zamiast do celu zbliżyć, oddalałby tylko od niego. Religja i język są najdroższymi świętościami narodu, na których opiera się cały jego sposób myślenia i pojmowania. Każda władza zwierzchnia, która te świętości uznaje, szanuje i broni, może być pewną, że zjedna sobie serca poddanych; ta natomiast, która obojętność względem nich okazuje lub nawet zamachów na nie się dopuszcza, jątrzy i bezcześci naród i wytwarza sobie niewiernych i złych poddanych. A gdyby ktoś sądził, że zgermanizowanie narodu polskiego — przynajmniej pod względem językowym — przyczyniłoby się do podniesienia jego kultury, ten byłby w wielkim błędzie. Wykształcenie tak jednostki, jak narodu może być dokonane jedynie zapomocą mowy ojczystej... W innych językach może każdy wiele nauczyć się i wiele sobie przyswoić, jednak to, co umie i co rozumie, umie i rozumie tylko w jednej mowie, a to

w tej, którą myśli, zatem zwyczajnie w mowie ojczystej. Tej go pozbawiać, a z nią całego sposobu pojmowania, a na to miejsce chcieć sztucznie wszczepić w niego inną, obcą mowę — taka metoda kształcenia byłaby najzupełniej fałszywa nawet w stosunku do jednostki, cóż dopiero do całego narodu, chociażby ten nie posiadał tak bogatego, odrębnie wykształconego i gramatycznie wyrobionego języka, jakim — jak wiadomo — jest język polski. Najpewniejszym środkiem, aby starania o oświecenie narodu polskiego wydały pomyślnie wyniki, jest ojczysty jego język, interes zaś rządu będzie dostatecznie zabezpieczony, jeżeli w każdej polskiej szkole zaprowadzi się język niemiecki tylko jako przedmiot nauki i jeżeli tego pilnować się będzie, aby dzieci przed opuszczeniem szkół nabyły w nim wprawy.

39. Artykuł dodatkowy

Do ust. 85. do ustawy konstytucyjnej Królestwa Polskiego, 1825.

My Aleksander I, z Bożej łaski cesarz Wszech Rosji, król polski, etc. Wierni uczuciom i ojcowskim zamiarom, które Nami powodowały do nadania z własnego Naszego natchnienia poddanym Naszym Królestwa Polskiego ustawy konstytucyjnej w celu utrzymania we wszystkich klasach mieszkańców pokoju, zgody i jedności, tak potrzebnej dla ich swobodnego bytu, — troskliwi o oddalenie niebezpieczeństw, jakie nadużycie jednego z przepisów tejże ustawy już sprawiło i jeszcze wznowićby mogło; zważywszy, iż publiczne odbywanie narad w obu izbach sejmowych, pobudzając mowców do powodowania się raczej chwilową wziętością, niż korzyścią rzeczy publicznej, zamieniło takowe narady w czcze deklamacje, zdolne do zniszczenia tej jedności, tak pożądaney, i oddaliło od nich umiarkowanie i poważną dostojność, która każdej ważnej naradzie towarzyszyć winna.

Chcąc zaradzić złemu w samym zarodzie, zapobiec potrzebie wszelkiego wpływu na wybory i zdania, a przytem zapewnić poddanym Naszym Królestwa Polskiego używanie wszelkich dobrodziejstw, które im ustawa konstytucyjna zabezpieczyła — zamierzaliśmy ustalić dzieło Nasze, zmieniając *niniejszym* artykułem dodatkowym jedno z rozporządzeń porządkowych, którego doświadczenie wykryło Nam ważne niedogodności.

W tym celu postanowiliśmy i stanowimy, co następuje:

Posiedzenia, przeznaczone na otwarcie i zamknięcie sejmu, oraz te, w których ogłaszać się będzie sankcja królewska, dana projek-

tom do praw, odbywać się będą jak dawniej publicznie z zachowaniem zwyczajnych uroczystości.

Na wybory zaś komisji i inne jakiegokolwiek narady i dyskusje, izby zamieniać się zawsze będą w wydział tajny.

Artykuł niniejszy ogłoszony zostaje jako składający część ustawy konstytucyjnej i od niej nieoddzielny.

Wykonanie onego prezesowi senatu oraz marszałkowi izby poselskiej pod osobistą ich odpowiedzialnością polecamy.

Dan w Carskiem Siole, dnia 1 (13) lutego 1825 r.

Aleksander.

40. Pismo jen. Chłopickiego do Mikołaja I

z dnia 10 grudnia r. 1830

według tłumaczenia (z oryg. franc.), przedłożonego sejmowi na posiedzeniu dnia 25 stycznia r. 1831.

Do ust. 91. Źródła do dziejów Polski poroźbiorowych. T. I. Kraków 1907.

„Najjaśniejszy Panie! Zgromadzenie radzące, pomimo nawet talentu i popularności składających je członków, zbyt wolno zawsze decyduje, aby przywrócić spokojność wśród burzy. Przekonany o tej prawdzie, tem bardziej, że przed oczyma miałem doświadczenie z dopiero co upłynionych dni trwogi, postanowiłem ogarnąć władzę wykonawczą w całej jej rozciągłości, aby się nie stała łupem tłumy podżegaczy i wichrzycieli, którzy w niebezpieczeństwie trwoźni, posiadają przeciw sztukę uwiedzenia tłumów kłamstwami i zwrócenia szlachetnych uczuć ludów na własną korzyść. Nienawidzący anarchji, ujrzawszy obalane przez nią w kilku dniach trojakiego rodzaju kombinacje rządu, zamierzyłem Rząd Tymczasowy wesprzeć uorganizowaną siłą i przywrócić władzę jednemu, otaczając ją współdziałaniem wojska i posłuszeństwem ludu.

Postanowienie to przywróciło już, Najj. Panie, spokojność umysłów powszechnych; żołnierze uznają prawa karności wojskowej; pospólstwo wraca do zwykłych swoich zatrudnień; wszyscy bez obawy powierzają, co im najdroższego być może, władzy, dobra powszechnego pragnącej, i która takowe odtąd osiągnąć potrafi; zgola zaburzenie ustaje i ślady nieporządku zacierają się.

Lecz te uczucia, Najj. Panie, które w przeciągu kilku godzin całą stolicę uzbrowiły, które całe wojsko pod jeden sztandar zgromadziły..., tleją we wszystkich sercach i z ostatniem tylko tchnieniem zgasną.

Nie inaczej, Najj. Panie. Cały naród domaga się roztropnej wolności, nie chce jej nadużywać, ale dlatego chce ją mieć sobie za-

bezpieczoną od wszelkich gwałtów i napaści. Żąda konstytucji, do praktycznego życia zastosowanej... Z tem wszystkiem, Najj. Panie, daleką jest myśl narodu, ażeby zerwać związki, które go łączyły z Dostojną Jego Osobą. Rząd Tymczasowy uznał za rzecz potrzebną wysłać dwóch deputowanych, którzy odebrali zlecenie złożyć u tronu Twego uczucie postanowienia narodowego, a razem i życzenia, ażeby prowincje polskie, dawniej do Cesarstwa wcielone, do tychże samych swobód przypuszczonemi być mogły. Racz, Najj. Panie, przez wzgląd na ludzkość i na dobrodziejstwa, w pierwszych chwilach panowania Twego nam wyświadczone, przyjąć łaskawie prośby, których oni są tłumaczami. Niechaj Polska, już i tak wdzięczna W. Ces. Król. Mości za oświadczone zawsze dobre dla niej chęci, niechaj ta Polska, mówię, otoczy Cię, Najj. Panie, tą miłością, jaką zachowuje w sercach swoich dla wskrzesiciela narodu polskiego

Niechaj się spełnią przeznaczenia nasze, a Ty, Najj. Panie, uiszczając się względem nas z obietnic Dostojnego Poprzednika Twego, okaż nowemi dobrodziejstwami, że panowanie Twoje jest tylko pasmem nieprzerwanem panowania Tego, który wskrzesił był części dawnej Polski. Używanie wreszcie swobód, konstytucją zapewnionych, nie jest bynajmniej koncesją od tronu wypływającą, jest tylko prostem wykonaniem przymierza między królem i narodem zawartego i wzajemną przysięgą stwierdzonego. Znając, Najj. Panie, wielkość duszy Twojej, powinienem spodziewać się, że deputacja, pokój tylko na celu mająca, pożądanym odniesie skutek. Rząd Tymczasowy poświęci pracę swoją urządzeniom wewnętrznym, którego rozkazy szanowane będą, jak moje własne, aż do chwili zebrania się senatu i izby poselskiej, do których należy oznaczenie i ustalenie dalszych czynności...

Zupełne pokładając zaufanie w uczuciach wspaniałomyślnego serca Twego, śmiem Najj. Panie, mieć nadzieję, że uniknie się rozlew krwi i będę się miał za najszczęśliwszego z ludzi, jeżeli potrafię dopiąć zamiarów, tak poświadczanych, przez ścisłe połączenie wszelkich żywiołów porządku i siły“.

Chłopicki.

41. Z obrad sejmowych r. 1830/31.

*M. Rostworowski: Dyaryusz sejmu z r. 1830/31 (Źródła do dziejów Polski porob. I).
Do ust. 91. Kraków 1907.*

A. Dyskusja nad sprawą dyktatury Chłopickiego. Posiedzenie sejmu dn. 20 grudnia r. 1830 zagaił marsz. Władysław Ostrowski w następujący sposób:

Prześwietna Izbo Poselska! Dwa nader ważne przedmioty roz-
wadze waszej, Dostojni Mężowie, przedstawić mam sobie za obo-
wiązek. Pierwszym jest odczytanie i podpisanie protokołu sesji na-
szej z dn. 18 grudnia; sesji, na wieki w dziejach naszych pamię-
tnej, gdyśmy na niej, odgłosem jednomyślnym, powstanie stolicy,
które w mgnieniu oka jak płyn elektryczny całego kraju ludność
wzruszyło, za rewolucją narodu polskiego uznali. Drugim zaś obrad
naszych przedmiotem, równie ważnym, a jeszcze naglejszym jest:
postanowienie naczelnika władzy rządowej i wojskowej. Gdyby
sejm terazniejszy te dwie tylko okoliczności stanowczo załatwił,
jużby po sobie zostawił przeważne skutki, z których błógiego
wpływu najpóźniejsza nawet potomność niezliczone odnosić będzie
korzyści. Nadaliśmy już bowiem sankcją... jednoczesnemu i jedno-
zgodnemu powstaniu narodu, — władzą zaś, w dzielne powierzoną
ręce, uwieńczylibyśmy szlachetne wysilenia szczęśliwie rozpoczętej
rewolucji. Staął był na jej czele z własnego popędu mąż, przez
cnoty obywatelskie, przez wojskowe talenta, przez stałość charak-
teru, nad wszystkie pochwały wyższy.

Z przerażeniem ujrzeliśmy wczoraj, iż święcie dotrzymując
przrzeczenia, przy objęciu władzy dyktatorskiej danego, złożył
zaraz po otwarciu sejmu toż dyktatorstwo, z niezliczonymi dla kraju
korzyściami przez niego dotąd piastowane. Wrócenie mu tej wła-
dzy jest teraz najnaglejszą potrzebą, bo wojsko nasze... zostaje bez
wodza, a ma przed sobą groźnego nieprzyjaciela. Odlóżmy więc na
koniec dzisiejszej sesji odczytanie i podpisanie już gotowego proto-
kołu ostatniej; a zacznijmy od tego, co nieodzowna i nagła wymaga
konieczność, od zwrócenia jen. Chłopickiemu władzy dyktatorskiej...

Przedstawiam wam tu projekt do uchwały, w którym widzicie
trafną kombinacją połączone: potęgę jedności całej władzy z moż-
nością położenia jej tamy każdego czasu, jakby tylko nadziejom
Ojczyzny nie odpowiadała. Raczcie jej słuchać z uwagą, lecz po-
wiedźcie sobie, Szanowni Koledzy, iż jako wpływ myśli nieugię-
tego męża, albo ją całkiem przyjmiecie, albo całkiem odrzucicie.
Wyniknie stąd ta korzyść, iż skracając dyskusją, prędzej staniemy
u celu.

*Następnie na wezwanie marszałka odczytuje sekretarz następu-
jący projekt uchwały:*

„Izba Poselska Królestwa Polskiego

Zważywszy nadzwyczajne położenie, w jakim kraj wskutek
chwalebnie rozpoczętej na dn. 29 listopada r. b. rewolucji w obec-
nej chwili się znajduje;

Zważywszy nagłość potrzeby nadania władzy naczelnej tej sprężystości i siły, któreby wojennemu stanowi odpowiadały;

Zważywszy nakoniec rękojmię, jakie nieskażony charakter i wysokie talenta b. dyktatora, jen. Józefa Chłopickiego, sprawie narodowej przedstawiają:

Postanowiła i stanowi co następuje:

1. Jen. Józef Chłopicki otrzymuje władzę najwyższą i najrozsądniejszą, z której sprawowania do żadnej odpowiedzialności pociągany być nie może, i mianowany zostaje dyktatorem.

2. Władza dyktatorska kończy się, skoro ją dyktator sam z siebie złoży, albo skoro deputacja sejmowa, w sposób, następnym artykułem opisany, wyznaczona, obierze w miejsce dyktatora innego naczelnego wodza...

3. Deputacją powyższą składają: prezydujący w senacie i dwóch senatorów, przez niego wybranych — tudzież marszałek izby poselskiej i trzej członkowie jej, przez marszałka do tego powołani.

4. W przypadku śmierci dyktatora lub skończenia się jego władzy, sejm rozpoczyna swoje czynności, skoro tylko połową składających go członków zgromadzoną będzie.

5. Dyktator wybierze podług zdania swojego członków do składu rządu.

6. Sejm natychmiast po wydaniu obecnej uchwały zalimitowanym zostaje i podczas trwania dyktatury tylko po zwołaniu go przez dyktatora odbywać się może.

Wykonanie niniejszej uchwały sejmowej wszystkim władzom dotychczasowym, dowódcom siły zbrojnej i wszystkim prawym Polakom polecamy“.

Następnie marszałek zakończył temi słowy swoje zagajenie:

„Reprezentanci Narodu Polskiego! Ufajcie mężowi, który, nieograniczonej żądając władzy, sam podaje wam środek zniweczenia takowej w każdym czasie. Ufajcie mu, gdyż jego imię postrachem jest Moskali, a zwycięstwa — wróżbą dla walecznych naszych zastępów. Ufajcie mu, gdyż zawsze od osobistych względów daleki, niepodległości i życia cichego lubownik, z niewłaściwej ambicji wyzuty, jeżeli się wystawia w wieku, w którym już miły spoczynek, na trudy i niebezpieczeństwa, czyni to jedynie dlatego, iż najczystszej miłości Ojczyzny ogień tak silnie jego, jak nasze serca, zagrzewa.

Wzywam teraz Szanownych Kolegów, życzących sobie głos zabierać, aby się zapisać racyli“.

W toczącej się nad przedłożonym wnioskiem dyskusji zabrał głos Sołtyk Franciszek, poseł radomski:

„W tak przeważnej kolei, w jakiej się znajduje Ojczyzna nasza, materja, którą dziś rozbieramy, jest najwyższej wagi, bo idzie o sposób zbawienia Ojczyzny, bo idzie o utracenie lub świetne odzyskanie drogich nam swobód... Tak jest, Szanowni Panowie, jedynie to zapytanie, czy dyktator ma zostać przy dzisiejszych atrybucjach, czy w nich być ograniczonym? Zapytanie to, mówię, jest tak stanowczem, że od rozstrzygnięcia onego może pomyślność lub upadek Ojczyzny zależeć będzie. Każdy z was obradujących, Zacni Mężowie, gruntownem rozważaniem tej rzeczy ocenią położenie nasze i potrzebę połączenia w jeden punkt władzy, któraby, w jednej chwili stanowiąc, mogła wykonać wielkie pomysły. Przez to połączenie uczyni się zadosyć gwałtownym potrzebom kraju i obronie Ojczyzny...

Pierwsza chwila ogłoszenia jen. Chłopskiego dyktatorem była dowodem owej niesłychanej ufności, tak ogólnej dla niego, że jak iskra elektryczna uderzyła wszystkie serca, a zaiste. czyliż to zaufanie nie jest godłem przyszłego powodzenia? Kilka dni dopiero rządów dyktatora, a już dzielne widzimy skutki. Wszystko w porządku, w karności. Województwa uzbrojone, hufce ochotników nowe szeregi tworzące, administracja wewnętrzna sprężystej, niż dawniej, sprawowana, waleczne wojsko w porządku, zaopatrzone we wszystko, ciągnie w pole, przekonane, że przy świętej sprawie i pod przewodnictwem tak doświadczonego wodza po zbieranie laurów dąży ku nieprzyjacielowi. Jakie wielkie powody, aby to, co się zaczęło tak dobrze, dłużej trwało; bo jeżeli się do historii czy starożytnej, czy nowszych czasów odwołamy, wiemy, że byli dyktatorowie, którzy, nadużywając nieograniczonej władzy, stali się potworami rodzaju ludzkiego. Lecz niknie obraz okrutnego Sulli przy świetnych imionach Fabjusza, Kamilla i innych... Ufność więc wszystkie uczucia zastąpić winna. Wierzajcie, Szanowni Koledzy, że ta, objawiona dla dyktatora, podniesie ufność własnych sił jego i wzniosłych zdolności, a przy ufności w Bogu przewidzieć można, że jak lud rzymski dyktatora swego Fabjusza uczcił imieniem „tarczy ojczyzny“, tak my naszego, po odniesionych zwycięstwach, nazywać będziemy „puklerzem Polski“.

Po kilku mowcach zabrał głos St. Barzykowski, poseł ostrołęcki:

„...Znane mi są chwalebne czyny walecznego jen. Chłopskiego, lecz jako Polak, jako reprezentant narodu, nie mogę wymusić z ust moich pochwał dla tego, który w tak ważnem położeniu

ciska wodze rządu i na niepewność puszcza losy Ojczyzny, który nawet nad jej położeniem nie chce się z reprezentantami narodu naradzać.

Lecz nie tutaj kres, Projekt do prawa wniesiony opiewa, iż u nas ma powstać władza, której ziemia polska na szczęście dotychczas nie znała, władza Sullów, Marjuszów, władza dyktatora. W jednej ręce ma spocząć i władza prawodawcza i miecz wykonawczy. Dreszcz mnie przechodzi! Krew w żyłach się ścina! Mamże ten projekt rozbierać...? Mamże moje spostrzeżenia nieść pod wysokie wasze światło, Dostojni Reprezentanci narodu polskiego? Przebiegam szeregi wojska; wszyscy mówią: „On jeden! on jedyny!“ On to wie, on to uczuł i żąda władzy bez granic!

Mówią, iż to ostatnia wola jen. Chłopickiego, i dowodzą, iż niema innego męża, coby do zwycięstw mógł prowadzić nasze szeregi. Więc tutaj niema rozumowania, niema wyboru. Jest tylko konieczność. Tak więc, jako człowiek, jak reprezentant, dla ratunku Ojczyzny, nie z życia, ale nawet z tego, co jest najdroższem człowiekowi, z samego przekonania, muszę uczynić ofiarę i mówię: jestem za projektem.

Lecz ponieważ deputacja ma odnosić to prawo dyktatorowi, tej upraszam, aby błagała, aby go zaklinała na miłość Ojczyzny i Boga: niech zamieni gwardje ruchome w wojsko regularne, niech nas wszystkich, niech cały naród uzbroi, niech nie żałuje naszej krwi i życia, gdyż teraz, teraz, lub nigdy więcej, teraz umrzeć lub Polska musi być wolna“.

Projekt rządowy uchwalony został z małemi zmianami¹⁾ w izbie poselskiej 108 głosami przeciw 1, a w senacie jednomyślnie, poczem obie izby zgromadziły się w sali senatorskiej, gdzie ks. Czartoryski, przewodniczący senatu, zakomunikował uroczyście wprowadzonemu gen. Chłopickiemu powyższą uchwałę.

B. Detronizacja Mikołaja I.

Działo się na posiedzeniu połączonych izb sejmowych dn. 25 stycznia r. 1831 w Warszawie:

„Najświętsze i najuroczystsze umowy tyle tylko są nienaruszonymi, ile wiernie dotrzymanymi ze stron obydwóch. Długie cierpienia nasze znane światu całemu; przysięgą zaręczone przez dwóch

¹⁾ Zmiany dotyczyły składu deputacji, którą — według powziętej uchwały — składać mieli: „prezylujący na teraz w senacie wraz z pięciu senatorami, przez senat wybrać się mającemi, i marszałek izby poselskiej wraz z ośmiu członkami, po jednym z każdego województwa, przez izbę poselską wybranemi“.

panujących, a pogwałcone tylekroć swobody — nawzajem i naród polski od wierności dziś panującemu uwalniają. Wyrzeczone na koniec przez samego cesarza Mikołaja słowa, że pierwszy ze strony naszej wystrzał stanie się na zawsze zatracenia Polski hasłem¹⁾, odejmując nam wszelką sprostowania krzywd naszych nadzieję, nie zostawują jak rozpacz szlachetną.

Naród zatem polski, na sejm zebrany, oświadcza: iż jest niepodległym ludem i że ma prawo temu koronę polską oddać, którego godnym jej uzna, po którym z pewnością będzie się mógł spodziewać, iż mu zaprzysiężonej wiary i zaprzysiężonych swobód święcie i bez uszczerbku dochowa“.

Projekt takowy obie izby jednomyślnie przy oklaskach w całkowitości przyjęły.

42. J. U. Niemcewicz: Pamiętniki z 1830—1831 r.

Wyd. M. Kurpiel (Źródła do dziejów Polski porozb. IV) Kraków 1909.

Do ust. 92.

[W przededniu walki]. W niedzielę z rana, dn. 5 lutego r. 1831, rozeszła się wiadomość, że Moskale weszli trzema punktami od Brześcia, Tykocina, Włodawy i Uściługa. Byli to tylko kozacy, zwyczajny fortel Moskali wysyłania przed sobą ćmów tej lekkiej, nieregularnej jazdy, zapuszczania przed wielkiem regularnem swem wojskiem tej gęstej opony, aby nią ukrywać, skąd prawdziwe ich siły uderzyć mają. Wiadomość ta nie sprawiła żadnej w mieszkańcach trwogi; wojsko przyjęło ją z uniesieniem najżywszej radości.

Jakoż (bodajby to za dobrą wieszczbą służyło) nigdy takiego zapału, takiej ochoty nie było w żołnierzach naszych, nietylko w linjowych pułkach, ale w tych nawet, które przed kilku dopiero niedzielami powstały...

Z niesłychanym więc pośpiechem uzbrajano się po szczupłym Królestwie naszym: szlachta uzbrajała się, wsiadała na koń; dawano im dawnych, wyszłych już oficerów za wodzów; lud prosty chwycił kosy i stawał w szeregach...

Ledwie 30.000 wojska liczyliśmy przed powstaniem; dziś go już, to jest w dwa miesiące czasu, do 70.000 liczymy. Najsmutniejsze, że nie mamy dosyć broni; Moskale bowiem ani robić jej, a działać nie pozwalali. Wkoło niechętnymi otoczeni, nie mozem jej ni

¹⁾ Tak wyraził się Mikołaj I na posłuchaniu 26 (14) grudnia r. 1830 wobec Jana Jezierskiego, wysłanego wraz z Lubeckim przez Chłopickiego w deputacji do Petersburga.

lądem, ni morzem otrzymać. Austria, skrycie nienawidząca Moskali, zaczęła nam ją skrycie pozwalać, lecz dziennik nasz „Nowa Polska“ szczebiocąca, wszystko wydał. Tatyszczew, prokonsul w Wiedniu, pogroziwszy Mikołajem, dowóz ten wstrzymał. Prusy zatrzymały nam sprowadzone w sztabach sumy, z pożyczki przesyłane, równie i jadących do nas. Wszystkie te przeszkody nie zrażają bynajmniej ducha w rycerstwie naszym. Codziennie widzimy ciągnące przez Warszawę nowozacieżne pułki; widziałem idących Kaliszanów, cały z obywateli złożony, tak piękny i szykowny, jakgdyby oddawna do szyków wprawiony. Lud nań patrzący wołał: „Niech żyją Kaliszanie“; oni odpowiadali „Niech giną Kaliszanie, ale niech żyje Ojczyzna“. Niemniej piękne dwa pułki Mazurów; przechodzi je jeszcze pułk „Zjednoczonych Braci“, takie bowiem imię przyjęli ochotnicy poznańscy.

Sejm nasz jeszcze się zbiera; w obradach jego niema potrwożenia i owszem jakaś ufność w przyszłości, w stanowieniu uchwał, już zapóźnych albo niewczesnych, jak np. otwieranie ksiąg, gdzieby wszyscy zapisywali swe imiona i przysięgę, że do powstania przystąpili...

Do 10-go żadnych wiadomości nie było prócz zabrania magazynów w Łomży: niedarowane Bonawentury Niemojewskiego, zastępcy ministra zagranicznego, niedbalstwo... Plan Moskali zdaje się być, by nas z dwóch boków oskrzydlić. Geismar od Włodawy posuwa się ku Lublinowi, żeby gdzieś przejść Wisłę; Dybicz zamysła po lodzie przejść pod Zakroczymem, aby plac bitwy przenieść na lewy brzeg Wisły; lecz rzeka ta i Bug pierwszy raz sprzymierzeńcami naszymi stały się, bo od samego wkroczenia Moskali nadzwyczajna nastąpiła odwilż tak, że dziś Wisła, a mniej jeszcze Bug, dział i ciężkich wozów unieść nie mogą. W niedostatku prawdziwych wieści krążą bajeczne, cieszące, trwożące...

Wysłani przez nas za granicę: Wielopolski Aleksander do Anglii, Plater Ludwik, Kniaziewicz Karol i Wolicki Konstanty do Francji, Mostowski Tadeusz do Prus, Jelski Ludwik do Wiednia, grzeczne tylko oświadczenia przysyłają. Młody Koźmian Andrzej był w Berlinie i zręcznie postąpił sobie; w drodze dowiedziawszy się, że p. Mortemart, poseł króla Ludwika Filipa, miał przejeżdżać do Petersburga przez Królewiec, zajechał mu drogę i czekał na poczcie. Był to wyborny sposób mienia pewnej i nieprzerywanej konferencji. Jakoż grzeczny Francuz wziął go ze sobą do karety; tam oświadczył mu, że Francja dyplomatycznem tylko wdawaniem się może być nam pomocną, że i jego poselstwo w tym najwięcej

jest celu; że Francja potrzebuje pokoju, by ustalić dynastję i nowy porządek rzeczy, mający dotąd wielu nieprzyjaznych: republikanów, karlistów etc.; że południowe prowincje, sfanatyzowane przez jezuitów, gotowe za Karolem powstać...

Skończył, zapewniając, że Francja, co tylko będzie mogła, wszystko dla sprzymierzeńców swych, walecznych Polaków, uczyni. Jakoż w Paryżu minister spraw zagranicznych, Sebastiani, oświadczył w izbie, iż Francja, mimo najlepszych chęci, wojny dla Polaków podnieść nie może. Pięknie i wymownie mówili za nami pp. La Fayette, Bignon *i inni*. Utworzył się u p. La Fayette komitet polski, gdzie się składki dla nas zbierają.

W Anglii także na żywych życzeniach kończy się; i tam obfite zapewne będą składki, lecz jakże je przesłać, gdy Prusacy wszystko zatrzymują. Ciekawe otwarcie parlamentu; i tam niepokoje w Irlandji, radykałści, podpalacze będą nam na przeszkodzie.

Doniesienia te dostatecznie nas przekonywają, że od zagranicznych mocarstw żadnego rzetelnego wsparcia spodziewać się nie można... Niema więc nadziei, jak w Bogu, w naszej odwadze i stałości; nie zbywa na nich wojsku naszemu, zapal w niem aż do zbytku: kilku rzuca się na kupy całe. Nie we wszystkim tak w cywilnych, osobliwie w kobietach; opuszczają miasto jedna za drugą; i niema dziwu, mówią: „Jak 50.000 może się 150.000 oprzeć; cudu potrzeba“. Może też Bóg, tak długo nas doświadczając, cud ten sprawi.

Warszawa smutna i bezludna; niegdyś sami wojskowi, dziś gdzie niegdzie postrzega się którego, czekającego na opóźniony przez krawca mundur. W domach, co jeszcze pozostały, osobliwsza sprzeczność: tu odwaga i ufność bez granic, tam zrażenie niezmiernie. Każdy siedzi u siebie; czas zgnily, mglisty jak w marcu, błoto po kostki wyruszyć się nawet nie dadzą. Nieznośnie jest samotnie w takich okolicznościach; przy tak smutnej pogodzie umysł, również jak powietrze posępny, łatwo się smutnym podaje rozpałmieniu. W dzień otrząsa się z nich człowiek, lecz w nocy przy obudzeniu zawsze prędzej niekorzystne, niż szczęśliwe zakończenie nierównych zapasów naszych przed oczyma staje...

43. Statut Organiczny

Do ust. 85.

dla Królestwa Polskiego, 1832.

Z Bożej dopomagającej łaski, My Mikołaj I, cesarz i samowładca Wszech Rosji, król polski etc. Przy ciąglem i usilnem staraniu Na-

szem o dobro narodów, przez Najwyższą Opatrzność berłu Naszemu powierzonych, My ze szczególną uwagą roztrząsaliśmy zasady przyszej organizacji Królestwa Polskiego i, mając na względzie prawdziwe korzyści i stan tego kraju, oraz miejscowe potrzeby i zwyczaje mieszkańców, przy niezbędnej potrzebie ustalenia ich spokojności i dobrego bytu przez ściślejsze i niezachwiane połączenie z państwem rosyjskiem, przepisaliśmy i najlaskawiej nadajemy Królestwu Polskiemu następne zasadnicze prawa.

I. Przepisy ogólne.

1. Królestwo Polskie, przyłączone na zawsze do państwa rosyjskiego, stanowi nierozdzieloną część tego państwa. Ono będzie miało osobny, do potrzeb miejscowych zastosowany rząd, niemniej swoje własne kodeksy: cywilny i kryminalny, a wszystkie dotychczas istniejące po miastach i gminach wiejskich nadane im miejscowe prawa i ustawy pozostają na dawniejszych swoich zasadach i dawnej mocy.

2. Korona Królestwa Polskiego jest dziedziczną w Osobie Naszej i Naszych Potomków, Następców i Sukcesorów, stosownie do porządku dla następstwa tronu Cesarstwa Wszech Rosji przepisanego.

3. Koronacja cesarzów Wszech Rosji, królów polskich, zawiera się w jednym i tymże samym obrzędzie świętym, który będzie się odbywać w mieście stołecznem Moskwie w obecności deputatów Królestwa Polskiego, wzywanych do uczestnictwa w takowej uroczystości razem z deputatami innych części Cesarstwa.

5. Wolność wyznania religijnego gwarantuje się w zupełnej mocy każdemu w szczególności..., a różnica w nauczaniu rozmaitych wyznań chrześcijańskich nie może być powodem do wyłączenia kogokolwiek od praw i przywilejów, wszystkim mieszkańcom Królestwa nadanych... Wreszcie religja rzymsko-katolicka, jako przez większą część poddanych Naszych Królestwa Polskiego wyznawana, będzie zawsze szczególnym przedmiotem opieki i protekcji rządu.

6. Fundusze, posiadane przez duchowieństwo rzymsko-katolickie i grecko-unickie, uznają się za własność ogólną, nietykalną hierarchji kościelnej każdego z tych wyznań.

7. Opieka praw rozciąga się jednostajnie na wszystkich mieszkańców Królestwa, bez żadnej różnicy stanu lub znaczenia. Każdy przez osobiste zasługi i talenta może dostąpić w kraju porządkiem, w prawie przepisany, wszystkich urzędów i godności.

8. Wolność osobista każdego zapewnia się i ochrania się mocą istniejących praw. Nikt nie może być aresztowany lub oddany pod

sąd, jak tylko w przypadkach, prawem przepisanych, ze ścisłym zachowaniem porządku w tym celu ustanowionego. Każdy z aresztowanych będzie zawiadomiony przez pismo o powodach zatrzymania go.

9. Każdy z aresztowanych, nie dalej jak w przeciągu pierwszych trzech dni swojego zatrzymania, powinien być stawiony przed władzą sądowniczą końcem wybadania go lub osądzenia według porządku przepisanego...

11. Prawo wszelkiej własności osób pojedynczych i stowarzyszonych, tak na powierzchni, jak wewnątrz ziemi znajdującej się, uznaje się za święte i nietykalne... Każdy poddany Królestwa Polskiego ma zupełną wolność przesiedlenia się i przeniesienia swej własności, dokądkolwiek zechce, z zachowaniem tylko właściwych w tym względzie przepisów.

12. Kara konfiskaty majątku stanowi się jedynie za wykroczenie stanu pierwszego rzędu, jak to będzie w szczególności oznaczone w osobnych przepisach.

13. Ogłaszanie myśli za pośrednictwem druku ulegnie takiemu tylko ograniczeniu, jakie uznane będzie za nieodbicie potrzebne do zapewnienia winnego uszanowania dla religii, nietykalności władzy najwyższej, nieskazitelności obyczajów i osobistego honoru każdego. W tym celu będą przepisane osobne prawidła, oparte na zasadach, które służyły podstawą do przepisów, istniejących dziś w tej mierze w innych częściach państwa Naszego.

14. Królestwo Polskie będzie miało w stosunku przyzwoitym uczestnictwo w ogólnych wydatkach na załatwienie potrzeb Imperjum...

16. Skarb Królestwa Polskiego, równie jak i inne gałęzie rządu, mają być zawiadywane oddzielnie od zarządów innych części Imperjum.

18. Bank Królestwa Polskiego i egzystujące po dziś dzień kredytowe dla majątków nieruchomości ustawy będą zostawały, jak i dawniej, pod opieką rządu.

20. Wojsko Nasze w Imperjum i Królestwie składa jedną całość bez rozróżnienia wojsk rosyjskich i polskich. My zostawujemy sobie na przyszłość oznaczenie przez osobną ustawę, w jakiej proporcji i na jakim fundamencie Królestwo Polskie będzie miało uczestnictwo w ogólnym składzie tego Naszego wojska...

21. Ci z poddanych Naszych Imperjum Rosyjskiego, którzy osiadłszy w Królestwie Polskiem, posiadają już lub na przyszłość posiadać będą w tym kraju własność nieruchomą, będą uży-

wać wszystkich praw, krajowcom właściwych, tak równie jak i podani Nasi Królestwa Polskiego, zamieszkali i mający nieruchomość w innych prowincjach Cesarstwa. My zostawujemy sobie na przyszłość udzielanie naturalizacji w Królestwie Polskiem innym osobom, chociażby jeszcze w granicach onego nie osiadłym, tak Rosjanom, jako też cudzoziemcom...

II. O głównym i miejscowym zarządzie.

22. Główny zarząd Królestwa Polskiego wkłada się na radę administracyjną, mającą rządzić w imieniu Naszem pod prezydencją namiestnika Królestwa.

23. Rada administracyjna składa się z namiestnika Królestwa, głównych dyrektorów, w komisjach prezydujących, między którymi dzielą się interesa zarządu, kontrolera generalnego, prezydującego w najwyższej izbie obrachunkowej, i innych członków, których My będziemy przeznaczali przez osobne Nasze rozkazy.

25. Gdyby większa część członków nie była zgodną z opinią namiestnika Królestwa, a ten ze swojej strony uważał, że projekt ich ma w sobie ważne niedogodności, wówczas mocen będzie wstrzymać wykonanie postanowienia członków i niezwłocznie ma o tem przedstawić na Naszą rozagę, dołączając kopję z protokołu posiedzeń rady.

26. Stosownie do osobnych przepisów, jakie w tej mierze wydanymi zostaną, rada administracyjna obiera i przedstawia Nam przez namiestnika Królestwa kandydatów na wakujące miejsca arcybiskupów, biskupów, głównych dyrektorów, radców stanu, członków izby sądu najwyższego i innych urzędników, których przeznaczenie do atrybucji administracyjnej i sądowej od Nas zależy. Listy takowe kandydatów będą rozważane i porównywane z innemi wiadomościami przy nominowaniu na wakujące miejsca przedstawianych Nam przez radę administracyjną lub innych godnych zaufania Naszego osób, tak z mieszkańców Królestwa Polskiego, jako też i drugih prowincyj Cesarstwa.

28. Dla interesów, w następnym 29 art. oznaczonych, na które władza rady administracyjnej wpływu mieć nie będzie, stanowimy w Królestwie Polskiem radę stanu, pod prezydencją także namiestnika Królestwa. W takowej radzie będą zasiadać: 1) główni dyrektorowie i kontroler generalny, jako członkowie onej z miejsc swoich; 2) urzędnicy, zaszczytzeni godnością radców stanu, i inni, wzywani przez Nas do stałego lub czasowego zasiadania w radzie stanu...

29. Do obowiązków rady stanu Królestwa Polskiego należą:
a) przegłądanie i układanie projektów do nowych praw i ustaw, zmierzających do ogólnego zarządu Królestwa; b) rozwiązywanie sporów i kwestyj, wynikających między władzami administracyjnymi i sądowymi w przedmiotach zakresów ich władzy; c) roztrząsanie przedstawień i próśb zgromadzeń stanów prowincjonalnych i rad wojewódzkich względem potrzeb i dobra kraju, oraz resolwowanie pomienionych przedstawień i próśb; d) przejrzanie rocznego budżetu, przez radę administracyjną ułożonego....
e) rozpatrzenie raportów głównych naczelników rozmaitych gałęzi administracyjnych o ich czynnościach, w interesach im powierzonych; f) stanowienie wyroków o oddanie pod sąd za przestępstwa z urzędu tych urzędników, którzy bezpośrednio przez Nas lub w imieniu Naszem nominowani będą.

31. Interesa, ściągające się do prawodawstwa, i inne projekta wielkiej wagi, które się Nam zdawać będą wymagającymi poprzedniego i starannego skombinowania z istniejącymi w innych częściach Imperjum ustawami i ogólnem onego dobrem, oraz budżet roczny, składany Nam przez radę stanu Królestwa Polskiego dla ostatecznego przejrzania i potwierdzenia, będą przechodzić przez radę stanu Cesarstwa Rosyjskiego. Na ten koniec ustanawia się w niej osobny departament pod nazwiskiem Departamentu Interesów Królestwa Polskiego. W departamencie tym będą zasiadać nominowani przez Nas członkowie z poddanych Naszych Cesarstwa i Królestwa.

32. Zostawujący przy Osobie Naszej minister-sekretarz stanu Królestwa Polskiego przedstawia Nam interesa, które odbierać będzie przez namiestnika od rady administracyjnej i rady stanu, on także ogłasza namiestnikowi Królestwa rozkazy Nasze cesarsko-królewskie.

34. Wszystkie interesa administracyjne i sądowe w Królestwie Polskiem będą się odbywać w języku polskim.

35. Interesa administracyjne poruczają się komisjom rządowym, które będą zostawały pod prezydencją dyrektorów głównych. Komisyj takowych przeznacza się trzy: a) komisja spraw wewnętrznych i interesów duchownych oraz oświecenia narodowego; b) komisja sprawiedliwości; c) komisja przychodów i skarbu.

39. Teraźniejszy podział Królestwa na województwa, obwody, powiaty, miejskie i wiejskie okręgi (gminy), pozostaje na dawniejszych zasadach i każda z tych części zachowuje się w dawniejszych

swoich granicach do zmian, jakie dla ogólnego dobra Królestwa mogą być w czasie przyszłym uznane za potrzebne.

40. W każdym województwie ustanawia się komisja wojewódzka; ona składa się z prezesa i komisarzy, obowiązanych spełniać rozkazy głównych komisij rządowych według przepisanej na to przez osobną ustawę porządku.

41. Zarząd miast porucza się zwierzchności, przez zgromadzenia miejskie obieralnej, a w okręgach wiejskich (gminach) wójtom. W miastach burmistrze, zaś w gminach wiejskich wójer obowiązani są czuwać nad spełnieniem rozkazów rządu.

III. O zgromadzeniach szlacheckich (t. j. sejmikach), zgromadzeniach okręgowych (gminnych) i o radach wojewódzkich.

42—52. *Postanowienia naogół takie, jak w konstytucji r. 1815.*

IV. O zgromadzeniach stanów prowincjonalnych.

53. Dla naradzania się w interesach, dotyczących dobra ogólnego całego Królestwa Polskiego, ustanawiają się zgromadzenia stanów prowincjonalnych. Zgromadzenia takowe w interesach, pod rozważę ich podawanych, będą miały głos doradczy.

54. Skład i porządek działań tych zgromadzeń stanów prowincjonalnych będzie przepisany w osobnej ustawie.

V. O porządku sądowniczym.

55. Wszelka władza sądownicza w Królestwie Polskiem jest najłaskawiej przez Nas nadana i ma działać w imieniu Naszem. Prawo ulaskawienia i zmniejszenia kary do Nas wyłącznie należy.

56. Jurydykcje sądownicze składają się z sędziów, nominowanych przez Nas, i z sędziów, obieranych porządkiem, przepisany w osobnej na to ustawie.

57. Sędziowie, nominowani przez Nas, zostają w swych obowiązkach do uwolnienia ich, gdy tego potrzebę znajdziemy, do oddalenia przez sąd za wykroczenia lub nakoniec do przeniesienia ich na inny urząd. Sędziowie obieralni przeznaczają się na czas ograniczony w osobnej ustawie.

58. Sędziowie ulegną oddaleniu od urzędów za nadużycia władzy i za wszelkie inne dowiedzione wykroczenia przeciwko porządkowi ustalonemu, nie inaczej wszakże, jak wskutek wyroku wyższej właściwej jurydykcji sądowniczej.

60. Ustawa względem sędziów pokoju dla mieszkańców wszystkich stanów pozostaje na dawniejszej podstawie...

68. Przepisy, w niniejszym Statucie Organicznym zawarte, będą stosownie do potrzeby rozwijane i dopełniane przez osobne ustawy.

69. Wszystkie sprzeciwiające się przepisom niniejszego Statutu Organicznego dawniejsze prawa i ustawy kasują się.

Statut ten Organiczny podpisaliśmy własną Naszą ręką i Cesaarską Naszą pieczęć przyłożyć rozkazaliśmy.

Dan w Sankt-Petersburgu, dnia 14 lutego, roku od Narodzenia Pańskiego 1832, panowania zaś Naszego siódmego. *Mikołaj.*

44. A. Mickiewicz: Niezgody emigracji naszej.

Do ust. 90.

Artykuł w „Pielgrzymie Polskim”, 1833.

Nieprzyjaciele nasi otrąbili po świecie niezgodę emigracji; stronnicy ich roznoszą echem te odgłosy triumfu; rodacy nasi zapewne trwożą się i smucą. Jest w tym wrzasku nieprzyjaciół dowód ich słabości; dowód, że udając wielką pogardę ku nam, boją się nas dotąd, i raczą kłamać na naszą intencją. Niezgody emigracji sprawie publicznej nie grożą i łatwo się tłumaczyć dają. Jeżeli o tak małych rzeczach, jak poema lub obraz, ludzie w czasach pokoju często kilka lat rozprawiają i kłócą się, cóż za dziw, że zmuszona do nieczynności emigracja ruminuje (= roztrząsa) przeszłość i różnie sądzi o terażniejszości? Ale mimo różności zdań w jednym kardynalnem pytaniu jest jednomyślność: nikt nigdy nie zgodzi się ani z Mikołajem ani z królem pruskim, ani z austriackim, ani z żadnymi królami, „które Mikołaja są”. Dwa stronnictwa możnaby odróżnić u nas: oba równie poczciwe, równie sprawę ojczystą rade dźwignąć, lubo różnemi środkami. Jedni, nie chcąc czekać ani chwili, czynią, działają, jak mogą, — słowem, piórem bronią; zachęcają wszystkich do przedsięwzięć pojedynczych nawet, do prób najniebezpieczniejszych, pełni zaufania w bliską i szczęśliwą przyszłość. Drudzy chcieliby pierwej złączyć w jedno znaczną masę sił i środków, nim coś przedsięwzją. Są i tacy, którzy mają jeszcze nadzieję, że się rządy upamiętają, nawrócą; radzą więc na czas przynajmniej zawrzeć z rządami armistycjum, nie wyzywać ich i nie brać na kark nowych nieprzyjaciół. (Niestety, te rządy — starzy to nasi nieprzyjaciele).

Z różności zdań wypływa różność działań, nie szkodliwa dla sprawy naszej, o ile skierowana jest zewnątrz. Nie oburzamy się bynajmniej przeciwko tym, którzy próbują Filipa nawrócić, króla angielskiego naprawić, izbom i parlamentom uczucia szlachetne natchnąć, chociaż znamy zatwardziałość grzeszników; żądamy, aby

nie oburzano się również na ludzi, którzy sobie wzięli *walkę orężną za hasło*, a zawsze pewni jesteśmy, że pierwszy szczęśliwy wypadek, pierwsza pieśń zwycięstwa wszystkich połączy.

Napada nas tu trochę choroba miejscowa gadania i pisania, adresomanja i proklamacyjomanja i gorsza jeszcze manja pisania teoryj przyszłych konstytucyj... ale choroba ta, jak grypa zaraźliwa, nie jest wcale śmiertelna, pochodzi tylko z braku świeżego powietrza obozowego. Szkoda, że nagabani byli nią ludzie, którzy mają talent do najtrudniejszego i najpiękniejszego rodzaju literatury narodowej, to jest talent pisać biuletyny zwycięskie na bębnie. Kto taki talent posiada, niech go zachowa na ważniejsze przedmioty.

Wszakże piśmiennictwo nie przeszkadza emigracji jąc się do działania, ile razy wypadnie okoliczność. Zaledwie koleczy rozłożyli papiery, zaostrzyli pióra, poruszyli prasy, aż oto rozchodzi się wieść, że coś ma się stać w Niemczech: i Wiara, podarłszy papier na ładunki, resztą masy drukarskiej wąs poczerniwszy, ruszyła tegoż wieczora w pole. Nazajutrz drukarze zdziwieni znaleźli oficynę pustą i klamkę kołkiem zatkniętą. A w kilka dni słyhać, że jeden z autorów bił się o mil kilkadziesiąt w Niemczech, drugi może walczy w Polsce.

Porównał Lelewel w jednym z dzieł swoich z dziwną trafnością Rzeczpospolitą polską do mrowiska, w którym lubo nie było jednej centralnej władzy jak w pszczelniku, wszakże roje pracowały zawsze zdaje się bezładnie, a w jednym celu: razem odbudowywając dom rozwalony, razem rzucając się na nieprzyjaciela. Pielgrzymstwo nasze bardzo do tego mrowiska podobne: różnych dróg próbują, w różnych kierunkach snują się emigranci, ale zawsze początkiem i końcem ich wędrówek — Ojczyzna. Obóz emigrancki bez komendy dotąd: wychodzą sami żołnierze, zajmują stanowiska przednie w Szwajcarji, wysyłają eklererów (*żołnierzywywiadowców*) do Niemiec, a nawet tyraljery dotarli do Polski, inni zajrzeli do Portugalji, czy warto i tam punkt jaki obrać; mamy forpoczty i na Wschodzie.

Pielgrzymi nasi posiadają (jak mówią po staropolsku) jeografię i politykę podeszwianą: wydeptali niemało krajów — a zmuszeni są potęgą i liczbą nieprzyjaciół, tudzież uczuciem wielkiem sprawy swojej sięgać myślą daleko w przeszłość i szukać oczyma sprzymierzeńców od Kaukazu do Piramid. Najmniejszy fenomen polityczny zwraca ich uwagę; są to pasterze chaldejscy, ustawicznie patrzący w niebo, o których wiemy, że lepiej znają ruch

gwiazd i odgadują zmiany temperatury, niżeli członkowie „Biura długości“.

Rodakom naszym, mieszkającym w kraju, dziwno byłoby widzieć gdzieś w zakątku Europy kilku braci, przywykłych niegdyś do życia wiejskiego, do domatorstwa, rozprawiających teraz o czterech częściach świata, które myślami, a często i nogami przebiegli.

W jednym z miasteczek francuskich taką słyszeliśmy rozmowę: — „A kolega skąd przybywa?“ zapytał Maciek obywatela Żmudzina. — „Z Ameryki, — odpowiedział Telszewianin, — „zajrzałem tam; ale obywatele Amerykanie handlują tylko, o wojnie za wolność ludów nie myślą, więc wróciłem do Europy, może dostanę kilka talarów, parę pistoletów, pójdę do kraju bić się z Moskałem; a kolega gdzie rusza?“ — „Byłem u Don Pedra“, odpowiedział drugi: „ale sprawa jego niewarta funta prochu; tłuką się, kto, czy Pedro czy Michał ma panować: co nas to obchodzi?“ — „Ja“ rzekł trzeci, — „wracam z Brukseli. Myślałem, że Leopold szczerze wojnę zacznie, i chciałem z pułkownikiem N. ułożyć się o pomoc dla Belgów; ale widzę, że Leopold jest rurą, na której Filip trąbi, więc cóż stamtąd mądrego posłyszec?“ — „Możeby“, odezwał się czwarty, „trzeba było z Mehmetem porozumieć się, a w każdym przypadku, najlepiej tym udało się, którzy już się z Moskałem biją i na ziemi ojczystej zwycięstwo albo śmierć znajdują“.

Zapewne niejednemu z polityków takie rozmowy, takie przedsięwzięcia wydadzą się śmieszne. Kiedy Normandowie po raz pierwszy w małych czółenkach, po kilku i kilkunastu, na brzegi Europy zaczęli zaglądać i tu i ówdzie, spaliwszy dom lub statek, odpływali, któż na nich zwracał uwagę, któż się ich lękał? — Jeden był człowiek, który ich lekce nie ważył: Był to Karol Wielki! Czytamy w kronikarzach, że Karol, starzec naówczas, patrząc z okien nadmorskiego pałacu swego na łódki tych awanturników, kiedy się dworzanie z nich naśmiewali, zamyślił się smutnie i powiedział z tych łódek wielką burzę dla Europy. W kilkadziesiąt lat Normandowie przebiegli wzdłuż i wszerz Europę — duch normandzki stał się duchem czasu.

45. Konwencja austriacko-rosyjska w sprawie polskiej, 1833.

Do ust. 100.

F. Martens: O. c. IV cz. I.

J. C. M. cesarz austriacki, król węgierski i czeski i J. C. M. cesarz Wszech Rosji, król polski, ożywieni pragnieniem zacieśnienia

jeszcze bardziej węzłów przyjaźni i ścisłego przymierza, które Ich tak szczęśliwie łączy, a którego zbawienne skutki ujawniły się szczególnie w czasie ostatnich wypadków w Polsce, — przekonani, że mają jednakowy interes w utrzymaniu legalnej władzy, spokoju i prawnego porządku we wszystkich podległych ich panowaniu prowincjach polskich jakoteż w Wolnem Mieście Krakowie, — i zdecydowani użyć wszystkich dostępnych sobie środków, żeby przed wszelkim zamachem uchronić bezpieczeństwo i spokój wewnętrzny swych państw, uznali za rzecz pożyteczną ułożyć się w tym celu między sobą co do sposobu wzajemnego poparcia i pomocy, opartego na zasadzie zupełnej solidarności, oraz określić w specjalnej konwencji prawa i obowiązki, jakie stąd wynikają dla każdej z Wysokich umawiających się Stron.

Stosownie do tego Ich Moście mianowali swych pełnomocników, a to J. M. cesarz austriacki, król Węgier i Czech p. Klemensa ks. de Metternich-Winneburg *etc.*, a J. M. cesarz Wszech Rosji, król polski p. Karola hr. de Nesselrode, swego wicekanclerza i p. Dymitra Tatiszczewa, swego rzeczywistego radcę dworu. Ci... ustalili i podpisali następujące artykuły:

1. Dwory: austriacki i rosyjski, złączone między sobą ogólnemi umowami z lat 1814, 1818 i 1819, uznają, że wypływająca z tych układów wzajemna gwarancja Ich państw da się szczególnie dobrze zastosować do prowincyj, z których składała się Polska w r. 1772. Przeto gwarantują sobie wzajemnie spokojne i niezakłócone posiadanie owych prowincyj.

2. W następstwie gwarancji, objętej poprzednim artykułem, Wysokie umawiające się Mocarstwa zobowiązują się udzielać sobie wzajemnie na każde żądanie pomocy i poparcia czyto, żeby stłumić buntownicze ruchy, gdyby wybuchły w jednej z polskich prowincyj, podległych Ich panowaniu, czyto, żeby zapobiec przedostaniu się owych ruchów z innych prowincyj. Każda z Wysokich umawiających się Stron przeznaczą na ten cel odpowiedni korpus wojska.

3. Dla otrzymania pomocy owej siły zbrojnej wystarczy, aby władza wojskowa w prowincji, w którejby wybuchły zaburzenia, wystosowała żądanie do drugiego państwa.

Do strony żądającej należy oznaczenie liczby i rodzaju wojsk posiłkowych, jakich będzie potrzebowała, oraz wskazanie sposobu ich użycia stosownie do okoliczności...

6. Żaden osobnik, któryby w krajach jednego z Wysokich umawiających się Mocarstw okazał się winny zdrady głównej, obrazy Majestatu, buntu z bronią w rękę, albo któryby konspirował

przeciw bezpieczeństwu tronu i prawowitego rządu, nie mógłby znaleźć opieki, ani schronienia w krajach Strony drugiej. Przeciwnie, obydwaj Dwory zobowiązują się nietylko przedsięwziąć jak najskuteczniejsze środki, ażeby osoba, obwiniona o jedną z powyższych zbrodni, nie uszła przed ręką prawa, lecz także zarządzić jej wydanie, o ile tego domagać się będzie rząd, którego jest poddaną.

8. Wysokie umawiające się Mocarstwa zobowiązują się nadto a) rozciągnąć szczególny nadzór nad osobami, które uczestniczyły w ostatnich zaburzeniach w Polsce lub o których niebezpiecznym knowaniu miałyby wiadomości; b) następnie nie tolerować u siebie tworzenia tak zwanych patriotycznych towarzystw lub innych, które pod różnorodnymi nazwami zmierzałyby do tego samego, co tamte celu, c) czuwać nad tem, aby ułatwienia, przyznane przez traktat wiedeński kresowym mieszkańcom dla ich codziennego ruchu granicznego, nie były wyzyskiwane dla niedozwolonych stosunków, tajnego handlu bronią i amunicją lub ukrywania zbiegów. Wkońcu zobowiązują się udzielać sobie wzajemnie wszelkich wiadomości, któreby mogły mieć znaczenie dla bezpieczeństwa oraz spokojności jednego względnie drugiego państwa.

9. Z dodatkowego traktatu z 3 maja (21 kwietnia *st. st.*) 1815, gwarantującego ścisłą neutralność Wolnego Miasta Krakowa wraz z Okręgiem, wypływa, że Wysokie umawiające się Mocarstwa z tytułu swego protektoratu nad Krakowem mają prawo czuwać nad tem, ażeby pod osłoną owej neutralności nie zostało nic takiego przedsięwziętem, coby mogło jużto zakłócić stan rzeczy, świeżo ustanowiony w owem Wolnem Mieście pod opieką trzech Mocarstw, jużto zagrozić bezpieczeństwu lub spokojowi państw sąsiednich. Każdy więc jawny lub tajny postępek, mający takiż cel, oraz wszelki współdział w czynienie tego rodzaju, winny być uważane jako naruszenie neutralności Krakowa i jeżeli rząd Wolnego Miasta na przedstawienia lub zażalenia, które zostaną do niego skierowane, nie okaże się skłonny do stłumienia knowań, które mu zostaną wskazane, albo też nie będzie posiadać środków do ścigania ich sprawców, wtedy Wysokie umawiające się Mocarstwa zastrzegają sobie niezwłoczne przystąpienie do wojskowej okupacji Wolnego Miasta i należącego do niego Okręgu. Owa okupacja zostanie stosownie do okoliczności dokonana bądźto przez połączone wojska trzech Mocarstw, bądźto przez dostatecznie wielki oddział jednego z nich, lecz zawsze w imię wszystkich trzech Dworów Opiekunich. Na ten wypadek zastrzegają one sobie wzajemne porozumienie co do czasu trwania

tej okupacji oraz co do środków, jakich należałoby użyć celem zapobieżenia powtórzeniu się okoliczności, które wywołały powyższą konieczność.

10. Niniejsza konwencja zostanie ratyfikowana, a ratyfikacje wymieni się w Wiedniu w ciągu dwóch miesięcy lub wcześniej w miarę możliwości.

Dan w Münchengraetz 19 września roku łaski 1833.

Ks. Metternich, hr. Nesselrode, Tatiszczew.

46. Manifest „Towarzystwa Demokratycznego Polskiego“, 1836.

Do ust. 99.

(W skróceniu).

Zbrodnia, na Polsce dokonana, przerwała tylko byt polityczny kraju, nie zniszczyła *jednak* życia narodu. Nieustanne od czasów konfederacji barskiej o niepodległość usiłowania, potoki krwi po tyłu świata stronach za Nią przelane, obecne tułactwo nasze, sama nawet wściekła morderców Polski zaciętość i powszechne ludów współczucie, nieomylnie przynoszą świadectwo, że naród Polski żyje, że jest pewny przyszłości swojej...

Wielkie posłannictwo Polski nie jest jeszcze dokonane.

Przed dziesięciu wiekami Polska, zjednoczywszy liczne pokolenia, tożsamością rodu, potrzeb, języka i charakteru zbliżone, sama, lubo w szczipłym jednego stanu zakresie, przechowała i rozwijała demokratyczną Sławian ideę, którą obca przemoc w innych tego plemienia szeregach zatarła i zniszczyła; sama zasłaniała cywilizację europejską i odpierała piersiami swojemi cisnące się do Europy Tatarów, Turków i Moskalów tłumy. A gdy z jednej strony usamowolniona na Zachodzie myśl ludzka wypowiedziała wojnę staremu porządkowi rzeczy, z drugiej wzniosła się na północy nowa absolutyzmu potęga, usamowolnienie to wstrzymać usiłująca, Polska, odwieczna idei demokratycznych wyobrazicielka, pierwsza straż cywilizacji europejskiej, posłannictwu swojemu wierna, pierwsza stoczyła walkę i w walce tej poległa.

Z jej upadkiem sześćdziesięcimiljonowa Sławian rodzina straciła jedynego reprezentanta, ludy najwierniejszego sprzymierzeńca; absolutyzm, na grobie Polski bezbożne założywszy przymierze, wzmocnił potęgę swoją, a powszechne odnowienie europejskich społeczeństw wstrzymane, odroczone być musiało.

Polityczny przeto byt Polski nie przestał być potrzebą Europy,

a sprawa nasza nie jest naszą tylko domową, ale powszechną ludzkości sprawą.

Opuściła wprawdzie Europa Polskę w najcięższej przygodzie, lecz my jej wyrzutu oziębłości powtarzać nie będziemy, bo dzieje przekonują, że Ojczyzna nasza nie obcą przemocą, ale wadami stanu społecznego upadła.

Utraciła bowiem swe wewnętrzne siły skutkiem tego, że wolność, równość i braterstwo, wspólne niegdyś wszystkim, stały się wyłącznym jednego stanu przywilejem, a szerokie warstwy ludu zepchnięte zostały do rzędu niewolników, to też Polska, nie mając w, nich oparcia, nie mogła odeprzeć najeźdźców. A jednak w ludzie nie wygasto uczucie swobód i gotowości do walki, jak to okazało się w powstaniu Kościuszkowskim. Lecz niezwyknięty wstręt szlachty do reform społecznych sparaliżował i zniweczył najwznioślejsze przedsięwzięcie. Rewolucja listopadowa, wyższą mająca dążność, też same przeszkody i tenże sam koniec znalazła, a istotna przyczyna zmarnotrawienia tylu wysiłków leży w zatamowaniu i nadaniu wstecznego kierunku ruchowi, który był uroczystem objawieniem narodowego ducha, pojmującego wielkie w ludzkości posłannictwo swoje. Dziedzice przesądów i wyobraziciele panującego niegdyś stanu w pierwszej zaraz chwili postrzegli, iż przywłaszczenia ich podkopane, wywrócone być muszą, jeśli pierwotny kierunek rewolucji zwichnięty nie będzie. Chytrze przeto ująwszy wodze rządu, w prostą kampanję militarną zmienili ruch rewolucyjny, a zamiast poruszyć masy i całą siłą narodu uderzyć, woleli rzucić się w objęcia obłudnych gabinetów, u samych współmorderców Polski pomocy zebrać, z wrogiem nawet w układy wchodzić; woleli sprawę ojczystą zabić, niż rozstać się z przywłaszczeniami swojemi. Tak niecnem i kontrewolucyjnem postępowaniem osłabiali w narodzie wiarę we własne siły, ostudzili zapał, zniechęcili odwagę. Polska, raz jeszcze wstępując do grobu, widziała we własnych synach i obrońców i katów swoich; raz jeszcze nie prostą przemocą hord najeźdźczych, ale egoizmem uprzywilejowanych zamordowaną została.

Tymczasem pierwotne drgnienia ludu na okrzyk rewolucji listopadowej najpomyślniejszą przyszłość zapowiadały. Niewstrzymany ruch przyniósłby był nieuchronnie: powszechne socjalne usamowolnienie, zapalenie prawdziwej narodowej wojny, niewątpliwe zwycięstwo ojczystej sprawy. Niema bowiem siły, któraby dwudziestomiljonowy naród, węzłem wspólnych swobód złączony, pokonać i ujarzmić zdołała.

Tę myśl zbawienia nieomylnym instynktem swoim przeczuwał lud polski, a młode umysły całą jej rozciągłość pojąć umiały. Taż myśl, z wielkiego rozbicia ocalona, przeniosła się w garstce wychodźców zagranicę, aby dojrzeć wśród oświeconego Zachodu i kiedyś w całej sile rozwinąć się w kraju. Ona to dała początek Towarzystwu Demokratycznemu Polskiemu, *które* aktem założenia z dn. 17 marca 1832 wykazawszy konieczność reformy społecznej, postanowiło pracować w duchu zasad demokratycznych nad odzyskaniem niepodległości kraju i usamowolnieniem ludu.

Dla osiągnięcia tych celów ówczesne okoliczności nakazywały mu przedewszystkiem sprostować opinię publiczną, przez zatraci-cieli sprawy ojczystej usilnie wykrzywianą, odsłonić niedołęźność i złą wiarę tych, którzy w ciągu dziesięcio-miesięcznej walki przyodziewając się obłudnie majestatem ludu, i zagranicą jeszcze za reprezentantów sprawy ojczystej uchodzić pragnęli — okazać dążność rewolucji listopadowej i upadku jej przyczyny — przypomnieć Europie nieprzedawnione narodu prawa — protestować przeciwko traktatom, zbrodnie rozbioru uświęcającym, — przedstawić w nowem świetle wielkie cywilizujące Polski posłannictwo, prawdziwe ludu potrzeby i niepożyta jego siłę, słowem wyjaśniać i szerzyć wśród tułactwa, przed Polską i Europą, też same prawdy, które w czasie walki ciągle powtarzane, ale szczękiem oręża i chytrym kierowników głosem tłumione, do szeregów wojska i mas ludu przedrzeć się nie mogły.

Prace te pomimo licznych przeszkód już w znacznej części dokonane zostały. Trudno wprawdzie ocenić, jak dalece upowszechnienie demokratycznych pojęć na ogólny stan sprawy polskiej wpłynęło; w małym wszakże emigracyjnym zakresie nie widzimy już dzisiaj tak obszernego panowania przesądów, które zaciemniając umysły, udaremniły i dawniejsze i ostatnie o niepodległość usiłowania... Arystokracja odepchnięta, pobita i za nieprzyjaciółkę sprawy ojczystej wśród tułactwa uznana, poszła szukać ostatniego ratunku w matactwach dyplomacji, aby tą patriotyczną w oczach łatwo-wiernych zabiegłością dawną swoją wziętość w kraju przedłużyć; wyznawcy zaś demokratycznych zasad, zgromadzeni w większej części pod jedyne wiary swojej godło, tą najpewniejszą zamierzili uiszczać się z długu względem Ojczyzny i ludzkości...

Wszystko dla ludu, przez lud — oto najogólniejsza zasada demokracji, cel i formę zarazem obejmująca. Wszystko dla ludu, dla wszystkich, — jest celem; wszystko przez lud, przez wszystkich, — jest formą.

Pod formą, na równości opartą, wszyscy wspólny mają interes, niema przeto rozdwojeń, jest jedność. Ta jedność wszędzie się objawia, powszechną tworzy harmonję i daje siłę, a siła możność spełnienia wśród innych społeczeństw narodowego posłannictwa. Wszechwładztwo ludu w demokracji tylko złudzeniem być przestaje. Każdy społeczności członek równy w niem ma udział; nie jedna cząstka powszechności, ale naród cały jest ustawodawcą, w sumieniu bowiem mas leży najpewniejsza rękojmia, iż ustawy będą prawdziwym objawieniem przedwiecznej, nieomyłnej sprawiedliwości.

Równość wprowadza w życie dwa wielkie wszechmocne uczucia: braterstwo i wolność. Czarującą ma potęgę miłość ludzkości, ta potęga codzien wzrasta. Wolność jest również niepożyłą siłą, coraz większe masy ogarniającą. Miłość ludzkości i wolność, złączwszy siły swoje, rozburzą stary świat przywilejów; taż sama miłość i wolność wspólnemi siłami nowy świat wolności zbudują.

Tak pojmujemy zasady, do których urzeczywistnienia dąży dziś ludzkość. Na nich opieramy przyszłe odrodzenie społeczności polskiej, w ich duchu nad odzyskaniem niepodległego jej bytu pracujemy.

Polska więc niepodległa i Polska demokratyczna, oto cel stowarzyszenia naszego.

Nie jedna cząstka, nie jeden ułamek wielkiego narodu, ale cała w granicach przedrozbiorowych zawarta Polska zdolną jest samodziśny byt swój utrzymać, posłannictwu swemu zadosyć uczynić.

Odrodzona niepodległa Polska demokratyczną będzie. Wszyscy bez różnicy wyznań i rodu odbiorą w niej umysłowe, polityczne i socjalne usamowolnienie; nowy porządek, obejmujący własność, pracę, przemysł, wychowanie i wszystkie stosunki towarzyskie, na zasadach równości oparty, zajmie miejsce bezrządu, któremu przywłaszczyciele nazwisko praw dotąd nadają.

Dla odzyskania niepodległego bytu Polska ma w łonie własnem olbrzymie siły, których dotąd żaden głos sumienny i szczerzy nie wywołał jeszcze.

Lud polski, z praw wszelkich wyzuty, ciemnotą, nędzą i niewolą przyciśniony, wydartą mu przed wiekami ziemię dotąd w krwawym pocie na cudzą korzyść uprawia. Cierpiąca i znieważona w nim ludzkość o sprawiedliwość woła. Na głos ten głuchymi byli wewnętrzni ujarzmiciele. W ciągu ostatnich o niepodległość usiłowań chcieli oni, nadużywając świętego imienia Ojczyzny, samym dźwiękiem słów nakarmić lud, niedostatkiem fizycznym dręczony;

chcieli, aby krew przelewał za Ojczyznę, która przez tyle wieków wzgardą, poniżeniem i nędzą pracę jego wynagradzała. Dlatego na obłudne ich wołania słabe tylko odpowiedziało echo — i upadliśmy.

Jeżeli nowe powstanie nie ma być smutnem dawnych powstań powtórzeniem, pierwszym do boju hasłem powinno być usamowolnienie ludu, oddanie wydartej mu ziemi na własność bezwarunkową, wrócenie praw, powołanie do używania korzyści niepodległego bytu.

Lecz Polska oprócz sił własnych ma naturalnych sprzymierzeńców. Jeszcze podczas krwawej z nieprzyjacielem walki każde jej zwycięstwo okrzykami radości i uwielbienia przyjmowała Europa. Z nieśmiertelnym duchem Polski sprzymierzyły się ludy i na tej samej mogile, na której absolutyzm piekielny zawarł związek, bratnie podały sobie ręce. Nasz nieprzyjaciel stał się ich nieprzyjacielem, a ich nieprzyjaciele naszymi. Dlatego też my, przekonani, że podsycane dawniej nienawiści narodowe zupełnie zaginęły, wierzymy w szczerę ludów współdziałanie, na powszechnem braterstwie i wspólnej usamowolnienia potrzebie oparte.

Gabinetowe układy nie przywrócą Polski, a monarchiczne wojny sprawiedliwości ludowi nie wymierzą. Tak nam jednak drogą jest Ojczyzna, tak mocno bołą nas Jej rany, że z każdej przyjaznej okoliczności korzystać nie zaniedbamy. Ogarniemy przeto wszystko, co sprawie naszej w czemkolwiek użyteczne być może.

Oświadczamy nakoniec, że daleką jest od nas chęć mordów i pożogi własnego kraju. Nie z mieczem Archanioła, ale z księgą dziejów ojczystych w ręku — z jednej strony wykazywać będziemy uciśnionym, iż ani prawo Boskie, ani kilkuwiekowa przemoc ludzka, nie obowiązują ich do pozostawiania dłużej w nędzy i znieważającej godność człowieka niewoli — z drugiej, budząc też same uczucia odwiecznej sprawiedliwości, nie przestaniemy wołać na dzieciów przywłaszczeń i przesądów szlacheckich w imię własnego ich interesu, w imię dzisiejszej oświaty, w imię miłości Ojczyzny o powrócenie wydartych praw ludowi. Nie wiemy, czyli uczucie sprawiedliwości w jednych, czyli zniecierpliwienie i zawiedzione oczekiwania w drugich będą hasłem wyswobodzenia Polski. Gdyby jednak konieczna zmiana porządku społecznego i za nią idąca niepodległość bez gwałtownych wstrząśnień obejść się nie mogły, gdyby lud musiał być surowym sędzią przeszłości, mścicielem wyrządzonej sobie krzywdy, my dla garstki uprzywilejowanych nie poświęcimy szczęścia dwudziestu miljonów, a przelana krew brat-

nia spadnie tylko na głowy tych, co w zapamiętaniu własny egoizm nad wspólne dobro i wyjarzmienie Ojczyzny przeniosą.

Następuje kilkaset podpisów.

Za zgodność: Centralizacja Tow. Dem. Polsk.

Poitiers, 4 grudnia 1836 r.

Podpisy ośmiu członków Centralizacji.

47. Z Zapisek Franciszka Smolki (1841—1848),

ułożonych w formie dziennika syna jego, Władysława.

Dziennik Franciszka Smolki, wyd. S. Smolka. Warszawa 1913.

Do ust. 100, 106.

[Prześladowania patryjotów polskich w Galicji].

Rok 1841. 9 sierpnia. Niedziela. — O godz. VI z rana zaareztowano ojca mego, oskarżonego o udział we związkach tajnych, zaprowadzenie Rządu Narodowego w krajach, dawniej do Polski należących, na zasadach demokratycznych za cel mających, — więc o zbrodnie stanu, — i osadzono go na policji.

31 sierpnia. Wtorek. — Pierwsze śledztwo ojca mego przez konsyljarza kryminalnego Hocha, przy którym objawiła się zdrada Adolfa Hempla i innych tego związku członków.

17 września. Piątek. — Odstawiono ojca do sądu karnego lwowskiego (na Halickiem przedmieściu), gdzie umieszczony został w kaźni na pierwszym piętrze, cztery kroków szerokiej i tak samo długiej, w której prycza większą część kaźni zajęła — okno 1½ stopy wysokości i 2 stopy szerokie, — do którego przystęp wewnątrz siecią żelazną drucianą był zabroniony, opatrzone było mocnymi sztabowymi kratami, a zewnątrz koszem drewnianym, tak że światło bardzo szczupło tylko zgóry wpadało, a z całego świata tylko kawałek nieba widać było. Światła nie dano; — w tej kaźni siedział ojciec bez towarzysza do 17 października 1842 r., którego dnia dodano ojcu za towarzysza Florjana Ziemiałkowskiego, doktora praw i adjunkta wydziału prawniczego przy wszechnicy lwowskiej, dnia 15 sierpnia 1841 z tego samego powodu uwięzionego.

Z początku wyprowadzano ojca co trzeciego dnia na półgodziny spacer po dziedzińcu, — później częściej...

29 września. Środa. — Matka pojechała do Wiednia w celu uwolnienia ojca z więzienia, a przynajmniej osiągnięcia ułatwień w ostrożnościach dokuczliwych. — Powróciła, nic nie osiągnąwszy.

1842. 22 lutego. — Obwiesił się w nocy w kaźni, z powodu tego samego procesu uwięziony Ferdynand Thürmann, doktor praw.

4 października. Wtorek. — Zakończono śledztwo z ojcem, spisane na 797 arkuszach przez aktuarjusza Filausa, przy konsyljarzu Hochu.

12 listopada. Sobota. — Wsadzono ojca z Ziemiałkowskim do większej kaźni, w której pierwiej siedział partyzant Zaliwski. W listopadzie 1842 r. pozwolony został użytek światła, w ten sposób, że na korytarzu przed otworem, we drzwiach kaźni będącym, szkłem zawartym, paliła się lampa, kaźnię tak dalece oświetlająca, że przy samych drzwiach czytać było można.

1843. 4 lipca. Wtorek. — Dodano ojcu za towarzysza Jana Marin, doktora praw, jednego dnia z ojcem uwięzionego, który do tego dnia siedział w więzieniu w małej kasarni na Krakowskim przedmieściu.

29 listopada. Środa. — Ziemiałkowskiego przeniesiono do małych koszar z przyczyny, że ojciec zaczął chorować, a uznano kaźnię dla trzech więźniów za szczupłą.

1845. 21 stycznia. Wtorek. — O XI godz. z rana ojciec wraz z 55 współwięźniami na śmierć skazany, wskutek częściowej amnestji razem ze swymi 55 kolegami uwolniony został po półczwarta rocznem więzieniu, utraciwszy jednak adwokaturę i inne prawa, których utrata z karą śmierci jest połączona. — Tego samego dnia współwięźniów: Lesława Łukaszewicza, Roberta Chmielewskiego, Eugenjusza Chrząstowskiego, Lenarta Sławskiego, Henryka Bogdańskiego, x. Mikołaja Hordyńskiego, Leandra Pawlikowskiego i Albina Dunajewskiego, również na śmierć skazanych, i na więzienie od 8 do 15 lat ułaskawionych, do Berna na Szpilberg wywieziono. — Przyczyna, dlaczego właśnie tych, mniej od innych obwinionych, w więzieniu zatrzymano, niewiadoma.

[Rewolucja w Galleji].

1848. 3 marca. Piątek. — Pierwsza wiadomość o rewolucji lutowej i ogłoszeniu rzeczypospolitej we Francji.

17 marca. Piątek. — Pierwsza wiadomość o rozruchach w Wiednju.

18 marca. Sobota. — Ojciec wraz z Robertem Hefernem i Florjanem Ziemiałkowskim ułożyli wieczorem u nas w pomieszkaniu adres do cesarza, wyrażający żądania kraju.

19 marca. Niedziela. — Rano o IX godz. niesie ojciec ten adres do Teodora bar. Borowskiego celem podpisania go przez niektórych tam zgromadzić się mających obywateli; — pierwszy podpisuje ten adres Kazimierz hr. Dzieduszycki z Niesłuchowa. — Ojciec oddaje adres do kantoru dziennika Mód Paryskich u krawca Jana Kul-

czykiego, dokąd publiczność celem podpisania tego adresu tłumnie przybywa.

O XI godz. przybywa szybkowóz wiedeński i roznosi się wiadomość o uzyskaniu ludu wiedeńskiego z 15 marca nadanej w zasadzie konstytucji, wolności druku, stowarzyszeń i Gwardji Narodowej.

Do VI godz. wieczorem adres przez przeszło 12.000 osób był podpisany; — lud, u Kulczyckiego zgromadzony, wybiera przez aklamację deputację, która adres gubernatorowi Franciszkowi Stadionowi przedłożyć ma.

Burmistrz miasta Lwowa, Emil Festenburg, kazał na przedmieściu podpalić chałupę, aby na dany znak o pożarze wojsko wystąpić mogło.

Właśnie gdy deputacja z domu Kulczyckiego o VI godz. wieczorem wychodzić miała, występuje wojsko i zajmuje miejsca publiczne; — lud wita wojsko radośnie; — deputacja postępuje w pochodzie uroczystym, będąc odprowadzoną przez cały lud lwowski do gubernatora.

Deputacja żąda, żeby wiedeńczykom nadane wolności i tu zaraz w wykonanie wprowadzone zostały, tudzież by więźniów politycznych wypuszczono, na co gubernator zezwalając, wyznacza kilka osób, między którymi i ojca mego, którzy w towarzystwie prezesa sądu kryminalnego, Witmana, więźniom, w różnych więzieniach będącym, od kaźni do kaźni idąc, głoszą, iż na dzień przyszły na wolność wypuszczeni zostaną. Wieczorem całe miasto uroczyście oświetlono.

20 marca. *Poniedziałek.* — Wypuszczenie więźniów politycznych.

21 marca. *Wtorek.* — Zgromadzenie w sali wielkiej budynku magistratualnego pod prezydencją Dzierzkowskiego.

Gubernator Stadion udaje się do wszechnicy, rozdaje akademikom broń i urządza Legję Akademicką.

Deputacje ze strony zgromadzenia, na ratuszu siedzącego, do gub. Stadioną wysłane; w jednej z tychże był Kazimierz hr. Krasicki, Massenhauser, porucznik przy reg. Deutschmeister, i ojciec.

Dobrzański¹⁾ dostaje zapalenia mózgu i z okna pomieszkania swego wzywa, by się domagać restauracji Polski w dawnych granicach; — zamieszanie, — bliski konflikt z wojskiem.

Stadion przychodzi na ratusz i rozwiązuje zgromadzenie, tam znajdujące się.

¹⁾ Jan Dobrzański, publicysta.

22 marca. *Środa*. — Gub. Stadion wzywa ojca do rady, której posiedzenia wieczorami u gubernatora się odbywają.

23 marca. *Czwartek*. — Oddalenie dyrektora policji, Leopolda Sachera.

25 marca. *Sobota*. — Zgromadzenie u Jana Chwaliboga, na którym wysłanie deputacji uchwalono.

26 marca. *Niedziela*. — Deputacja, złożona z około 40 członków, jedzie do Wiednia celem poparcia żądania adresu z 18 marca; — z tą deputacją łączy się w Przemyślu x. biskup Wierchlejski, kanonik Czajkowski, w Tarnowie ks. Sanguszko, adw. Szwajkowski, w Krakowie Stanisław ks. Jabłonowski i inni.

27 marca. *Poniedziałek*. — Wybór oficerów w 3-ciej kompanji Gwardji Narodowej; wybrano kapitanem: Aleksandra hr. Fredrę, porucznikiem ojca, — podporucznikiem Mieczysława Darowskiego, Jana Jaruntowskiego i adwokata Menkesa. — Ćwiczenia tej kompanji na placu przed biblioteką Ossolińskiego. Gwardja pełni służbę na odwachu głównym i patroluje w nocy.

1 kwietnia. *Sobota*. — Wieczorem u gubernatora posiedzenie, na którym prócz zwykłych członków rady („Beirath“), przytomni byli Karol ks. Jabłonowski, Ostaszewski i inni. Po posiedzeniu oświadcza ojciec gubernatorowi, aby go nadal za członka tej rady nie uważał.

Mimo tego oświadczenia gubernator wzywa ojca często na posiedzenia, na których ojciec jednak rzadko kiedy znajduje się.

8 kwietnia. *Sobota*. — W ratuszowej sali przedstawiono oficerom Gwardji naczelnika tej Gwardji generała Załuskiego.

10 kwietnia. *Poniedziałek*. — Był ojciec wysłany do gubernatora Stadiona dla porozumienia się względem rozmaitych (po większej części niepraktycznych, do wykonania niepodobnych) żądań akademji, czeladników, rozmaitych deputacji z obwodów i t. p.

Hr. Stadion, mówiąc w duchu łągodzącym, wyraził się przy tej sposobności: „Nie wątpię w odbudowanie Polski i chociaż w tym względzie nie jestem w możności wyjaśnić, jakie są zamiary Rządu, to jednak mogę zapewnić, że w sprawie Galicji postąpi on w sposób najzupełniej zgodny z honorem“.

11 kwietnia. *Wtorek*. Stadion zaprasza do siebie dla naradzenia się względem dopuszczenia obszerniejszej reprezentacji miast na sejmie prowincjonalnym, 26 kwietnia we Lwowie zgromadzić się mającym. — Na tem posiedzeniu był ojciec i wielu innych obywateli miasta Lwowa, wiejskich, z inteligencji i t. p. — Ojciec twierdził, jako pewnem jest, że członkowie sejmu zgromadzić się nie

zechcą; — hr. Stadion postanowił rozpisać wybory po miastach obwodowych i większych na rzeczony sejm, które też nastąpiły.

13 kwietnia. Czwartek. Akademia, zgromadzona na dziedzińcu wszechnicy, oznacza przez aklamację komitet, który się ma zająć organizacją Legji Akademickiej, Gwardji Narodowej i t. p. składający się z Dobrzańskiego, adjunkta Piotra Grossa i Roberta Heferna.

14 kwietnia. Piątek. Ojciec, Hefern i Dobrzański, uradziwszy złożenie komitetu z ludzi, powszechne zaufanie posiadających, który się zająć ma kierownictwem opinii publicznej, wydawaniem dziennika narodowego i t. p., zaprosili rozmaitych klas obywateli na posiedzenie...

Ci związali się w grono, redakcją dziennika pod nazwą „Rada Narodowa“ zając się mające. Dnia 15 kwietnia obwieszczony został prospekt tego pisma, a Dobrzański objął w rzeczywistości redakcję, na którą reszta członków rzeczzonego komitetu nie wpływała.

16 kwietnia. Niedziela. Przeniesienie posiedzeń Rady Narodowej do sali budynku teatralnego Skarbka. Rada Narodowa przyjmuje do grona swego coraz więcej członków, a pchnięta przez silne wpływy zewnętrzne i członków własnych, odchodzi zupełnie od pierwotnie wytkniętego celu redakcji dziennika, stając się ciałem, obradującym nad dobrem publicznem, organem opinii i życzeń publiczności, wydziałem bezpieczeństwa.

Codziennie publiczne posiedzenia pod prezydencją członków, według alfabetu kolejno następujących.

Silne nalegania względem wezwania właścicieli dóbr, aby pańszczyzną darowali, głosząc ten czyn poddanym w całym kraju, ile możności jednocześnie. Rada narodowa wzbrania się wydać podobną odezwę. Pojedynczy właściciele dóbr darowują powinności poddańcze; nieufność poddanych; przeciwne darowaniu powinności poddańczych Rządu zabiegi, nareszcie wyraźny zakaz.

20 kwietnia. Czwartek. Rada krakowska zawiadamia, że obywatele zachodnich obwodów postanowili, aby dn. 23 kwietnia na św. Wojciecha i wielkanocną niedzielę głosić wieśniakom, że powinności poddańcze znosząc, nadal wymagać ich nie będą — wzywając do podobnego postępowania we wschodniej części Galicji.

22 kwietnia. Sobota. Podczas gdy nad tym wnioskiem na Radzie Narodowej debata się toczy, rozchodzi się wiadomość, że rząd patentem z 17 kwietnia powinności poddańcze znosi za wynagrodzeniem, później oznaczyć się mającym; — burzliwe z powodu tej wiadomości posiedzenie.

Ci, którzy celem uprzedzenia rządu w głoszeniu rzeczowego patentu wyjeżdżają, nadybują komisarzy obwodowych, głoszących ten patent w samą niedzielę wielkanocną t. j. 23 kwietnia.

Przybycie w ciągu kwietnia więźniów stanu z Berna, Kufsteina, Munkacza, tudzież wracających z Francji emigrantów polskich, między którymi Wiktor Heltman.

25 kwietnia. *Wtorek.* Zgromadzenie sejmowych i deputowanych miast w sali biblioteki zakładu Ossolińskich celem zastanowienia się nad pytaniem, czyli się następującego dnia jako sejm zgromadzić mają; — większość za niezgromadzeniem się.

Posiedzenia Rady Narodowej coraz namiętniejsze i burzliwsze; — żądanie oskarżenia gubernatora Stadionia i ministra Pillersdorfa¹⁾ o postępowanie niekonstytucyjne; — Dobrzański wybiera się tym celem do Wiednia i t. p.

Uchwała wyprawienia dnia następnego nabożeństwa żałobnego na pamięć Teofila Wiśniowskiego i Józefa Kapuścińskiego na miejscu stracenia tychże.

26 kwietnia. *Środa.* Członkowie Rady Narodowej, udając się rano o VI godz. na miejsce swych posiedzeń, zastają salę na rozkaz gubernatora zamkniętą, papiery i kasę (bardzo szczupłą, albowiem ledwie kilkadziesiąt złr. trzymającą) zabrane, budynek teatralny i przystęp do tegoż wojskiem obsadzony, — przygotowania do żałobnego nabożeństwa na miejscu tracenia Wiśniowskiego przez policję i wojsko usunięte, — tudzież obwieszczenie, zakazujące rzeczowego nabożeństwa, rozwiązujące Radę Narodową i t. p.

Wojsko pod bronią, — Gwardja staje pod broń; — ulewa przyczyniająca się zapewne do ochłodzenia umysłów, wypadkami tego dnia nadzwyczajnie rozdrażnionych, i zapobiegająca może starciu wojska z Gwardją. — Rada Narodowa zbiera się u Hipolita Witowskiego na Wałowej ulicy, — na wezwanie której x. Wierchlejski, biskup przemyski, na posiedzenie przychodzi i jako członek Rady wstępuje; obywatele, na sejm zwołani, zbierają się w Hotelu Europejskim, protestują przeciw zebraniu się sejmu wedle dawnej formy, wybierają między sobą reprezentantów po jednym z każdego obwodu i zastępcę, którzy z oświadczeniem, że do Rady Narodowej przystępują, na posiedzenie przybywają.

Rada Narodowa, tem biskupa przemyskiego i obywateli sejmowych postępowaniem moralnie wsparta, uchodzi rozpędzeniu mocą siły zbrojnej, przez gubernatora zagrożonemu. — Konferencje z gu-

¹⁾ Franciszek bar. Pillersdorf, ówczesny prezydent ministrów.

bernatorem do żadnego rezultatu nie prowadzące, gdy Rada Narodowa, zasadzając się na prawie wolnego stowarzyszenia, wezwaniu gubernatora do rozwiązania się zadosyć czynić się wzbraniała.

Po miastach obwodowych zbierali się obywatele we filjalne Rady Narodowe, które reprezentantów swych do Rady Narodowej Centralnej we Lwowie, wysyłały, — toż samo czynili mieszczanie większych miast, lekarze lwowscy, Zakład Ossolińskich i t. p., — przez co liczba członków Rady Nar. Centr. znacznie wzrastała.

30 kwietnia. Niedziela. Przeniesiono posiedzenia Rady Narodowej do refektarza w klasztorze oo. dominikanów.

1 maja Poniedziałek. Uroczyste przyjęcie emigrantów polskich na posiedzeniu Rady Narodowej, której imieniem mówi Tadeusz Wasilewski, później także Aleksander hr. Dzieduszycki; — imieniem zaś emigracji Wiktor Heltman.

Na tem urywa się dziennik skutkiem wyjazdu Smolki na kongres słowiański do Pragi.

48. Pierwszy układ Austrii, Prus i Rosji w sprawie wcielenia Krakowa do Austrii, 1846.

Do ust. 101,

Martens: O. c. t. IV cz. I.

Gdy Wolne Miasto Kraków stało się ogniskiem ponownej i szerokiej konspiracji, której rozgałęzienia obejmują wszystkie niegdyś polskie prowincje, samo zaś miasto obaliło własny rząd, aby porwać się do zbrojnego powstania i proklamować rząd rewolucyjny, przeto trzy Mocarstwa, które są twórcami i opiekunami owego państwa, uznały się za powołane do zbadania położenia, w jakim skutkiem owych wypadków znalazło się Miasto Kraków wraz z przynależnym Okręgiem.

Wobec tego, że owe wypadki ujawniły w pełni rozmiary niebezpieczeństw, zagrażających sąsiednim krajom, przeto trzy Mocarstwa uznały za konieczne zmienić byt państwa, które powyższe niebezpieczeństwa wywołało.

Ponieważ dążeniem trzech Mocarstw jest tylko zapobieżenie powstania się podobnych niebezpieczeństw, przeto Prusy godzą się na propozycje, uczynione przez swych dwóch Dostojnych Sprzymierzeńców; współdziałając zaś przy włączeniu Państwa Krakowskiego do Cesarstwa Austriackiego, nie mają One wcale intencji wyrządzenia szkody mieszkańcom tego kraju. Nie chodzi tu bowiem ani o wymierzenie kary ani o akt zemsty, lecz o dobrodziejstwa paacyfikacji oraz o utrzymanie porządku i spokoju.

Zważywszy, że wszelkie inne środki, których możnaby użyć, aby zapobiec nowym zaburzeniom, stałyby się zczasem bardziej dotkliwym ciężarem, aniżeli wcielenie owego szczupłego obszaru do kraju sąsiedniego, do którego należał już niegdyś, a zamieszkaany przez ludność tej samej narodowości, rządzony było według tych samych praw;

Zważywszy, że w obecnem położeniu wypadłoby właściwie odbudować republikę, gdyż ta runęła w nieszczęsnym tygodniu rewolucji;

Zważywszy, że podobna odbudowa w obecnych okolicznościach jest niemożliwa;

Przeto trzy Mocarstwa, które są twórcami i opiekunami Państwa Krakowskiego, zamianowały swych pełnomocników, aby ułożyć się co do uregulowania tej sprawy:

a to J. C. M. Cesarz wszech Rosji p. Fryderyka Berga, swego adjutanta *i t. d.*, J. C. M. Cesarz austriacki bar. Karola Ludwika de Fiequelmont, właściciela wielkiego krzyża orderu węg. św. Szczepana *i t. d.*, a J. Kr. M. Król pruski bar. Karola Wilhelma de Canitz, swego ministra *i t. d.*

Ci pełnomocnicy uchwalili następujące artykuły:

1. Trzy Mocarstwa oświadczają, że Państwo Krakowskie nie może być przywrócone i zgodnie uznają, że wcielenie go do krajów J. Ces. i Król. Apost. Mości jest najlepszym środkiem i najodpowiedniejszym sposobem przeprowadzenia owej koniecznej odmiany.

2. Owo wcielenie nie nastąpi wcześniej, aż zostaną uregulowane wszystkie mające z tem związek sprawy i to zarówno odnośnie do wzajemnego stosunku Wysokich umawiających się Stron, jak do innych mocarstw; sprawy te będą przedmiotem obrad konferencji, która odbędzie się w Wiedniu; pełnomocnicy trzech Mocarstw, tworzący ową konferencję, zostaną w ciągu 30 dni, licząc od dnia wymiany ratyfikacji niniejszego aktu, zaopatrzeni w odpowiednie instrukcje¹⁾.

3. Na ten okres, który upłynie aż do czasu wykonania pierwszego artykułu, prowizoryczny rząd, ustanowiony w Krakowie za porozumieniem trzech Mocarstw, zostanie utrzymany przy sprawowaniu tych funkcyj, które mu zostały przekazane.

Niniejszy akt będzie ratyfikowany, a wymiana ratyfikacji nastąpi w Wiedniu w okresie 30 dni, licząc od daty podpisu niniejszego aktu, lub wcześniej, jeżeli będzie można.

Dan w Berlinie, 15 kwietnia (3 kwietnia *st. st.*) 1846.

Fr. de Berg, Hr. de Fiequelmont, Canitz.

¹⁾ Drugi ostateczny układ w tej sprawie podpisany został przez pełnomocników państw rozbiornych w Wiedniu dn. 6 listopada r. 1846.

49. Wyjątki z listów Franciszka Smolki do żony,

Do ust. 108.

pisanych z Wiednia w r. 1848.

*Diennik Franciszka Smolki, 1848—1849, wyd. St. Smolka. Warszawa 1913.***Początek rewolucji październikowej w Wiedniu.**

Wiedeń 6 października X godz. wieczór.

Dziś byłem świadkiem okropnych scen. Będąc rano na konstytucyjnym wydziale¹⁾, słyszałem, że przy kolei żelaznej i Tabor-Brücke przyszło do konfliktu między wojskiem i ludem. Poleciałem tam natychmiast z Borkowskim²⁾. Początek tego ruchu był następujący: Ministerjum wysłało wojsko, w Wiedniu garnizonowane, do Węgier. Lud nie chciał puścić wojska i wpłynął tak dalece na bataljon grenadjerów, że tenże, przyszedłszy na kolej, oświadczył, że dalej nie pójdzie. Przyszedłszy blisko mostu Tabor, słyszałem krzyk, że lud działa wziął, i widziałem, jak lud ciągnął przednie koła kilku dział. Oddział od Nassau³⁾ atakował trochę ten tłum w chęci, jak się zdaje, odebrania tych dział. Lud, tylko w kije i drągi uzbrojony, zabraniał wojsku przybliżenia, lecz rzeczywistego zetknięcia się nie było, — co doskonale widziałem, bo byłem w środku między nimi; — wojsko, będąc w oddaleniu 10 kroków od ludu, dało ognia, a za tym przykładem poszło natychmiast wojsko, w stronach lokowane; grenadjery strzelali w tem miejscu na Nassau i strzelców. Padł niejeden obok mnie i niejedna mi kulka świsnęła koło ucha, nim się z tego tłumu wydobyłem. Przyrzekam, że będę ostrożniejszy.

Pospieszyłem natychmiast do sali sejmowej po XII w południe. Nie mogliśmy jednak żadną miarą nakłonić do tego Strobacha⁴⁾, aby zwołał posiedzenie. Bał się, aby sejm nie objął władzy egzekucyjnej (= *wykonawczej*); wszelkie nalegania były nadaremne, pojechałem ze Strobachem do rady ministerjalnej i tam od pierwszego momentu żądałem, aby wojsko natychmiast z miasta wydalone zostało, przewidując, że do okropnych scen przyjdzie, jeżeli wojsko natychmiast cofniętem nie będzie, — wszystko nadaremnie! Zaczęto się bić w mieście i strzelano okropnie naokoło gmachu ministerstwa wojny. Wymogliśmy na Strobachu, aby posiedzenie zwołał na 4^{1/2}

¹⁾ Wydział konstytucyjny, składający się z 30 posłów a wybrany przez sejm 1 sierpnia, miał opracować projekt konstytucji. Z Galicji należeli do niego prócz Smolki: Florjan Ziemiałkowski i Grzegorz Jachimowicz, biskup ruski. — ²⁾ Leszek Dunin hr. Borkowski, poseł ze Lwowa. — ³⁾ Nazwa pułku. — ⁴⁾ Dr. Antoni Strobach, poseł m. Pragi, ówczesny prezydent sejmku. Pierwszym wiceprezydentem był wtedy Smolka.

popołudniu, lecz już było zapóźno! Posłowie zebrali się w sali, niejako prywatnie, radząc, co tu począć. Ja, nie mogąc dłużej zostać w radzie ministerjalnej, widząc, że tam niema co robić, bo głowy potracili, pospieszyłem do sali sejmowej, z wielką biedą wydobyłem się z budynku ministerjum wojny, albowiem wojsko się już cofało, strzelając żwawo, rozmaitemi pobocznymi ulicami dostałem się do sali sejmowej, gdzie odbywało się takie prywatne posiedzenie, któremu Pillersdorf¹⁾ prezydował. Donoszą, że lud wziął ministerjum wojny, że ministrowie w największem niebezpieczeństwie, albowiem całe wojsko z miasta wyparte zostało. Mianują komisję ze mnie, Borroscha²⁾ i Goldmarka³⁾, aby pospieszyć na ratunek ministrom: ze zdartych firanek porobiliśmy sobie zaraz szarfy i białą chorągiew, którą ja niosłem, aby poznano, że komisja sejmowa idzie, wszędzie nas witano wiwatami; w ministerjum wojny zastaliśmy straszne spustoszenie, wszędzie wybijali drzwi, szukając ministrów. Borrosch, Goldmark i ja uspakajaliśmy wściekłe tłumy; obiecano nam, że nic ministrom nie zrobią, że ich tylko aresztować chcą. Znalezione Latoura⁴⁾, broniłem go z największem niebezpieczeństwem własnego życia. Nic nie pomogło; w moich oczach go zabili a potem na podwórzu powiesili. — Zginął zupełnie spokojnie.

Pospieszyłem do sali sejmowej. — Strobach uciekł, gdyż i przeciw niemu lud się oburzył, że nie chciał zwołać posiedzenia. — Zająłem krzesło prezesowskie, około V po południu zagałem posiedzenie; wzięliśmy do rąk władzę egzekucyjną, wydaliśmy najrozmaitsze rozporządzenia, wysłali deputację do cesarza, największą biedę mamy z arsenałem, w którym się zabarykadowała część wojska i część gwardji z dzielnicy Kärnthner, których nie cierpią, uważając ich za największych czarno-żółtych, chcą koniecznie zdobyć arsenał i zabić wszystkich, którzy się tam znajdują; gwardja z wałów wali działami do tej zbrojowni, zamknięci wściekle się bronią, widząc, że na wszelki wypadek zginęli; nie można się do nich dostać, albowiem na wszystkich strzelają, którzy się tylko do tej zbrojowni zbliżają, tak, że już i kilku wysłanych parlamentarjuszy zabili; udało się ludowi zapalić zbrojownię, lecz już zgasili.

Siedzimy ciągle, piszę ten list w przerwach i wolnych chwilach na posiedzeniu; z gazet dowiedcie się, jakie rozporządzenia sejm wydał, tu łączę niektóre obwieszczenia, które zawsze natychmiast rozdane i rozesełane zostają.

¹⁾ B. prezydent gabinetu ministerjalnego, który ustąpił 15 lipca r. 1848. —

²⁾ Alojzy Borrosch, księgarz, poseł m. Pragi. — ³⁾ Józef Goldmark, lekarz, poseł m. Wiednia. — ⁴⁾ Teodor hr. Latour, minister wojny.

Teraz już blisko II godz. z rana, a zatem 7 października.

Sejm posłał do cesarza, do Schönbrunu¹⁾, deputację z adresem, w którym proszono o złożenie nowego popularnego ministerjum. Wracając z Schönbrunu, deputacja przyniosła odpowiedź cesarza, że na nowe ministerjum zezwala, i powiedziano mi, że mnie tam proponowano na ministra sprawiedliwości; ja jednak nie przyjmę.

Okolice Wiednia miały powstać i być na pogotowiu, aby wiedeńczykom nieść pomoc na wypadek potrzeby. — Strobach, Rieger²⁾ i inni ze znaczniejszych Czechów musieli się schować, tak się lud na nich gniewa, że naprzeciwno Węgom mówili.

Już II w nocy, a zbrojownia jeszcze w oblężeniu. Posłałem jeszcze jedną energiczną proklamację, aby ogień z jednej i drugiej strony zaniechany został.

Dziwny traf! Właśnie dziś 7 lat byłeś u cesarza, aby się za mną wstawić; dziś jestem prezesem sejmku ustawodawczego austriackiego, narówni z cesarzem stojącego, który jeszcze do tego, dziś okolicznościami zmuszony, absolutną władzę do rąk wziął, a zatem reprezentuję dziś w Wiedniu najwyższą władzę — lecz nie sądź, że zhardziałem; jestem taki skromny i potulny, jak zawsze, mówią jednak, że dobrze prezyduję.

Część panów posłów leży na ławkach i chrapie.

Właśnie słyhać, że się wojsko koncentruje blisko Belwederu i że chce bombardować miasto; nie daję temu wiary; albowiem komisja, która niedawno do komenderującego Auersperga wysłana, wróciła, powiedziała, że ze strony wojska wszelkie nieprzyjacielskie kroki będą niezawodnie zawieszane; z powodu jednak tej wieści posłałem do komenderującego rozkaz, aby się poddał uchwałom sejmku.

XI godz. rano. Słyhać, że Bacha złapali w Wiedniu i powiesili³⁾, nie rękę jednak za prawdę.

Minister Kraus⁴⁾ donosi, jako odebrał od cesarza proklamację, której jednak kontrasygnować nie chce; donosi cesarz, że odjeżdża i odwołuje się bardzo energicznie do wszystkich dobrze myślących, aby powstrzymali anarchję. Żąda, aby na wypadek, gdyby ministrowie kontrasygnować nie chcieli, komenderujący Auersperg te proklamacje publikował. Sejm wyznaczył komisję, aby ten przedmiot natychmiast wziąć pod rozważę i zrobienie stosownych wniosków. — Trzeba wszelkiej energii, aby się wszystko do góry no-

¹⁾ Pałac cesarski pod Wiedniem. — ²⁾ Władysław Rieger. — ³⁾ Aleksander Bach, adwokat wiedeński, ówczesny minister sprawiedliwości; pogłoska o jego powieszeniu okazała się mylna — ⁴⁾ Filip bar. Kraus, minister skarbu.

gami nie przewróciło. Odbieram podczas posiedzenia (pisząc ten list) ciągle telegraficzne depesze, że wojsko gwałtem chce używać kolei żelaznej (zakazaliśmy wczoraj), tudzież, że robotnicy ze wszystkich stron do Wiednia koleją jechać chcą — przyjdzie, jak mnie się zdaje, do walki z wojskiem zaciętej, a to mniej więcej wszędzie. — Sejm ma u ludu wielką powagę, wzięwszy rząd w ręce razem z ministrami. — Udała się kapitulacja zamkniętego w zbrojowni wojska i gwardji, rabują jednak teraz arsenał, nie widzę podobieństwa temu zapobiec. — Strobach uciekł. — Sam się dziwię, że jestem tak zupełnie spokojny, niezatrwożony i niezamieszany temi nieustającymi wiadomościami wielkiej wagi, jakgdyby wszystko w najlepszym porządku było i wcale nic ważnego się nie stało. — Jestem tylko o Was niespokojnym, nie mając od Ciebie listu już 3-go dnia; Bóg łaskaw, mam nadzieję pewną, że i Wam nic się nie stanie.

Nie wiem, czyli ten list odbierzecie, ponieważ komunikacja gdzie niegdzie przerwana. Wydaliśmy rozporządzenie, aby komunikację w porządek przeprowadzić.

* * *

Z oblężonego Wiednia.

Wiedeń 27 października 1848.

...Cesarz¹⁾ zwołuje] sejm na 15 listopada do Kromierzyża. Myśmy wysłali do cesarza deputację, aby to rozporządzenie cofnął i Windischgrätzowi nakazał, aby nie trzymał Wiednia w oblężeniu. Jesteśmy albowiem w najformalniejszym oblężeniu. Codzień biją się na linjach, a wczoraj w niektórych miejscach dość znacznie. Granaty i rakiety, ze strony armji rzucone, zapaliły wczoraj wielkie dwie rafinerje cukru, tudzież składy drwa. Był ogromny ogień przez całą noc, widziany niezawodnie na kilkanaście mil. Kroaci wdarli się do Leopoldstadt¹⁾; zostali wyparci, kosztowało to jednak wielu i najęźszych ludzi. Mordy, przez Kroatów popełnione, i te pożogi do takiej wściekłości doprowadziły lud, że wszyscy, nawet gwardje (które miano za czarno-żółtych) przysięgli, że Windischgrätz nie dostanie inaczej Wiednia jak w ruinach. Chcą, jeżeli weźmie jakie przedmieście, zburzyć zamek cesarski i wszystkie publiczne budynki. Rada miejska i inne korporacje naradzały się wczoraj w nocy i uchwałyły nie poddać się Windischgrätzowi na żaden sposób,

¹⁾ Cesarz Ferdynand przebywał wtedy w Ołomuńcu. — ¹⁾ Dzielnica wiedeńska.

chcąc się bronić do ostatniego. Ze strony Wydziału Miejskiego traktowali już kilka razy z Windischgrätzem, jednak nie przyszło do żadnego układu, gdy Windischgrätz od warunków¹⁾ na włość odstąpić nie chce. Od wczorajszego ognia jednak, nawet Wydział Miejski nic nie chce wiedzieć o układach. Sądzę, że lud uzbrojony nie przyjąłby teraz żadnych warunków od Windischgrätza, taka przeciw niemu panuje wściekłość. Była piękna proklamacja do ludów austriackich, która, spodziewam się, odgłos należyty znajdzie i osądzenie: czyli generałowi austriackiemu ma być wolno burzyć stołeczne miasto. Szkody stało się już na wiele milionów, a będzie na krocie milionów, jeżeli wojska nie cofną jak najprędzej. Kroaci złapani opowiadają, że im mówią, iż przed Pesztem stoją; nie chcieli wierzyć, że to Wiedeń.

Idę znowu otwierać posiedzenie. W całym mieście niema mleka, ani śmietanki. Już od kilku dni kawy nie można dostać. Bądźcie spokojni, cała historia musi się rozwiązać tymi dniami i, jak mam nadzieję, na drodze układów...

50. Manifest Franciszka Józefa I, 1849.

Do ust. 108.

My Franciszek Józef I, z Bożej łaski cesarz austriacki, król węgierski i czeski, król Lombardji i Wenecji, Dalmacji, Krocacji, Galicji, Lodomerji i Illirji, król Jeruzalem etc., w. ks. Toskany i Krakowa, ks. Lotaryngji, ks. Wyższego i Niższego Śląska, Oświęcima i Zatora, Cieszyna...

Gdy przed rokiem Nasz Najj. Poprzednik, cesarz Ferdynand I, powszechne życzenie o zaprowadzenie odpowiednich duchowi czasu ulepszeń politycznych chętnie uprzedził przez obietnicę nadania wolnych instytucyj, rozszerzyły się w całym państwie uczucia wdzięczności i radosnego oczekiwania. Późniejsze jednak wypadki niewiele odpowiadały słusznym nadziejom. Stan, w którym się dzisiaj Ojczyzna znajduje, napełnia serca Nasze głęboką boleścią. Brakuje pokoju wewnątrz. Zubożenie zagraża krajom, niegdyś tak kwitnącym. W stołecznem i rezydencjonalnem mieście Wiedniu wicherzenia niektórych źle myślących jeszcze dotąd z Naszym wielkim smutkiem i mimo najlepszego usposobienia przeważającej

¹⁾ Warunki Windischgrätza: 1. Wydanie wszelkiej broni. 2. Rozwiązanie Legji Akademickiej. 3. Zawieszenie wszystkich dzienników, z wyjątkiem urzędowej *Wiener Zeitung*. 4. Wydanie zakładników. 5. Czas namysłu: 48 godzin. 6. Przeciw naruszającym to rozporządzenie zastosowanie prawa doraźnego.

większości mieszkańców wymagają utrzymania stanu wyjątkowego. Wojna domowa wyniszcza część naszego Królestwa Węgierskiego, w innym kraju Naszej korony nie dozwala zaprowadzenia uporządkowanego stanu stosunków, a chociaż gdzie pokój zewnętrznie nie jest zamieszany, duch nieufności i niezgody zyskuje skrycie zwolenników.

Tak są smutnymi skutki nie wolności, ale jej nadużycia. Nadużyciu temu tamę położyć, rewolucję ukończyć jest Naszym obowiązkiem i Naszą wolą.

W manifeście z dn. 2 grudnia r. z.¹⁾ wyjawiliśmy nadzieję, że Nam się uda przy pomocy Bożej i w porozumieniu z ludami wszystkie kraje i szczepy Monarchji w jedno wielkie ciało polityczne połączyć. Słowa te wszędzie w Naszem obszernem państwie radosny znalazły oddźwięk, ponieważ stały się wyrazem potrzeby, którąśmy dawno czuli, a która teraz zamieniła się w powszechne przekonanie. Zdrowy zmysł ludu w odrodzeniu całości Monarchji, w ściślejszem połączeniu jej składowych części widzi pierwszy warunek powrotu pokoju i dobrego bytu, a zarazem najpewniejszą rękojmię szczęśliwej i świetnej przyszłości.

Tymczasem sejm, przez cesarza Ferdynanda I do Kromierzyża zwołany, naradzał się nad układem konstytucji dla części Monarchji. Zwracając uwagę na mało zgadzające się z wiernością Naszemu Domowi winną stanowisko, jakie sejm ten zajął w miesiącu październiku r. z., nie bez namysłu utrzymaliśmy go w dalszem prowadzeniu tego wielkiego dzieła. Cieszyliśmy się przytem nadzieją, że to zgromadzenie, nie spuszczać z uwagi stosunków, w których się kraj znajduje, poruczone sobie zadanie ile być może najspieszniej doprowadzi do skutku.

Niestety, oczekiwanie to nie ziściło Naszych nadziei.

Po kilkomiesięcznych rozprawach dzieło układu konstytucji do żadnego rezultatu nie doprowadziło. Rozprawy teoretyczne, stojące nietylko w widocznej sprzeczności z praktycznymi stosunkami Monarchji, ale co większa przeszkadzające ustaleniu uporządkowanego stanu prawnego w państwie, w oddaleniu utrzymywały powrót pokoju, porządku i powszechnego zaufania, u dobrze myślących obywateli zrodziły smutne obawy i dodały nowego męstwa i otuchy stronnictwu anarchicznemu, które niedawno siłą oręża w Wiedniu pokonane, w innej części Naszego państwa występuje do walki. Tym sposobem widocznie nadwątlila się nadzieja, iżby zgroma-

¹⁾ Ogłoszonym w dniu wstąpienia na tron.

dzenie to mimo wielu bardzo szacownych pierwiastków, w skład jego wchodzących, wywiązało się szczęśliwie z poruczonego sobie zadania.

Gdy się to dzieje, szczęśliwe postępy oręża Naszego w Węgrzech posunęły naprzód utrwalenie wielkiego dzieła odrodzenia Austrii jednej, któreśmy sobie za zadanie Naszego życia położyli, i konieczność ubezpieczenia zasad tego dzieła na niewzruszonej podstawie uczyniły nieodwołalną. Konstytucja, któraby obejmowała nie tylko kraje, w Kromierzyżu reprezentowane, ale całość Monarchji w zupełnym jej składzie, oto jest dzieło, którego od Nas ludy Austrii z niecierpliwością oczekują. Tym sposobem dzieło konstytucji przeszło granice zwołanego zgromadzenia.

Postanowiliśmy zatem z własnego popędu i z własnej mocy cesarskiej nadać dla całości państwa Naszym ludom te prawa, wolności i instytucje polityczne, które im Najj. Stryj i Poprzednik, cesarz Ferdynand I i My sami przyobiecaliśmy, a któreśmy w Naszem przekonaniu i sumieniu uznali za najzbawienniejsze i najzdolniejsze do utrwalenia szczęścia Austrii. Ogłaszamy zatem w dniu dzisiejszym kartę konstytucyjną dla jednego i niepodzielnego Cesarstwa Austrjackiego, zamykamy tem samym zgromadzenie sejmowe w Kromierzyżu, rozwiązujemy je i rozporządzamy, aby członkowie sejmu natychmiast po ogłoszeniu niniejszego postanowienia miejsce zebrania opuścili.

Jedność całości przy samodzielnym i wolnym rozwoju części składowych, do zgodności doprowadzona z silną na całe państwo władzą, stojącą na straży prawa i porządku z zapewnieniem wolności pojedynczych osób, gmin, krajów i różnych narodowości, ustalenie silnego rządu, któryby — daleki od ścieśniającej centralizacji i rozrywającego rozprzężenia — wedle szlachetnych sił kraju dostateczne pole działania rozwinął a pokój nazewnątrz i wewnątrz ustalił, zaprowadzenie oszczędnego, zmniejszającego ile być może ciężary obywatela a jawnością zagwarantowanego gospodarstwa narodowego, zupełne doprowadzenie do skutku uwolnienia od służebności posiadłości wiejskich za sprawiedliwym wynagrodzeniem przy pośrednictwie rządu, zapewnienie prawdziwej wolności, opartej na prawie, — oto są zasady, które Nam przewodniczyły w nadaniu niniejszej karty konstytucyjnej.

Ludy Austrii! Prawie wszędzie w Europie towarzystwo społeczne wzruszonym zostało w swych podwalinach, prawie wszędzie zagraża rozprzężeniem przez nieustające wysilenia zbrodniczego stronnictwa. Lecz chociaż wielkimi są niebezpieczeństwa, na które

Austrja, na które Europa jest wystawiona, z ufnością jednak spoglądamy w wielką, pełną pomyślności przyszłość Ojczyzny.

Ufamy przytem w pomoc Wszechmocnego Boga, który Naszego Cesarzkiego Domu nigdy nie opuszczał. Ufamy w dobre chęci i wierność Naszych ludów, ponieważ pomiędzy nimi dobrze myślący tworzą przeważającą większość. Ufamy w męstwo i honor Naszej zwycięskiej armji.

Ludy Austrii! Gromadźcie się około waszego Cesarza, otoczcie Go waszem przywiązaniem i czynnem współdziałaniem, a dzieło konstytucji państwa nie będzie martwą literą prawa. Będzie ona tarczą waszej wolności, rękojmnią siły, blasku, jedności Monarchji. Wielkiem jest dzieło, ale się uda przy połączonych siłach.

Dano w Naszem król. głównem mieście Ołomuńcu dn. 4 marca roku Zbawienia 1849 a panowania Naszego pierwszego.

Franciszek Józef

Schwarzenberg, Stadion, Krauss, Bach.

51. Odezwa jen. Willisena do mieszkańców W. Księstwa Poznańskiego.

Do ust. 111.

Gazeta Polska, Poznań 7 kwietnia 1848.

Mieszkańcy W. Księstwa Poznańskiego!

Przyrzeczona przez Najj. Pana reorganizacja prowincji ma się rozpocząć; mam ku temu potrzebne pełnomocnictwo. Tuszę sobie, że w trudnem tem przedsięwzięciu wspierać mię będzie zaufanie całej ludności; gdybym tej nadziei nie miał, nie byłbym się nigdy podjął tego tak zresztą zaszczytnego polecenia.

Polacy! Chciecie mieć rząd narodowy i postępowanie sądowe w waszym języku. Będziecie mieli i jedno i drugie. Jako pierwszą tego rękojmnię rozkazał Najj. Pan, aby Polak stanął na czele władzy administracyjnej, oraz aby wolny wybór landratów przywrócony był prowincji. Chciecie narodowej siły zbrojnej, macie ją już w landwerze (= „obronie krajowej“); niema innej bardziej narodowej nad tę; wszystko, czego sobie życzyć możecie, da się z nią łatwo połączyć i chętnie przyjmę propozycje mężów doświadczonych z pośrodku was względem zmian, jakiebyście sobie życzyć mogli, jako to np. względem oznak i języka służbowego.

Niemcy! Nie miejcie żadnej obawy. Prawa, jakie wam język wasz nadaje, są niewzruszalne; całe Prusy ręczą wam za nie. Zasadą przyszłych instytucyj będzie, aby każdy miał rząd i sąd we własnym swoim języku; nikt nie będzie potrzebował odzywać się

do jakiegokolwiek władzy w innym języku, jak tylko w swoim własnym, tylko we własnym języku będzie każdy odbierał odpowiedzi i wyroki. Miejcie zaufanie do Polaków, waszych współkrajowców; pomimo naturalnego wzburzenia w ostatnim czasie najsilniejszego dokładali starania, aby nikt z was ukrzywdzonym nie był. Pojedyncze wypadki są wyjątkami, nad którymi oni sami ubolewają, a i między wami byli tacy, którzy granicę umiarkowania przekroczyli. Dlatego pierwszą jest rzeczą zaniechać wzajemnych obwinień, miejcie tylko całość na oku, bądźcie pobłażającymi i łagodnymi w przypadkach szczególnych. W jedności jesteście silnymi, w rozdwojeniu wystawieni na nawałnicę, któraby z zewnątrz spaść mogła.

Po tem ogólnem oświadczeniu przystąpimy natychmiast do dzieła, atoli jeden poprzednio kładę warunek: pierwaj porządek i stan prawny przywrócić całkiem należy; nie może być w kraju żadnej władzy, która nie pochodzi z ręki rządu, ani przezeń nie jest uświęcona. Z istniejących komitetów tylko te potwierdzić mogę, które jedynie miejscowe cele, t. j. publiczne bezpieczeństwo, mają na uwadze i których istnienia pragną władze miejscowe. Wszelkie inne muszą się natychmiast powstrzymać od wszelkich publicznych czynności. Wszelkie oddziały ochotników najlepiej postąpią w interesie własnej narodowości, gdy się natychmiast rozejdą...

Kto się służbie zbrojnej poświęcić pragnie, niechaj się do dowódcy obrony krajowej zgłosi; jeżeli jest zdolnym do służby, będzie do niej przyjęty.

Polacy! Najszlachetniejsi mężowie z pośród was przyrzekli mi swą pomoc ku przywróceniu porządku, którego domagać się muszę. W ich towarzystwie wnet się przekonam, czy wszystkie moje życzenia wszędzie są spełnione, a wtedy czemprędzej przystąpimy do dzieła. Aż do tego czasu tylko przygotowawcze mogą być narady. Powołam do tego ludzi każdego stanu i każdego języka w należytem stosunku w tej nadziei, że takie tylko J. Kr. Mości propozycje będą przedłożone, które będą uwzględniały wszystkie interesy. A zatem raz jeszcze powtarzam: porządek, spokojność, prawo. Bez porządku niemasz wolności, a wy Polacy weźmijcie na uwagę, w jak niespodziewanej pełnej mierze używacie wraz z nami obywatelskiej i politycznej wolności, którą nas ostatnie obdarzyły tygodnie; któż z nas spodziewał się jej dożyć? Ale jeżeli naszej wolności używać chcecie, musicie się do porządku naszego zastosować. Jeżeli do niego wracając, udacie się w porządku i spokoju do domów waszych, zaręczam wam wyjedna-

nie najzupełniejszej amnestji u Najj. Pana za wszystko, co się do-
tąd stało.

Poznań dn. 6 kwietnia 1848 r.

Willisen, generał-major,
król. komisarz i prezes komisji reorganizacyjnej
dla W. Ks. Pozn.

Komentarz „Gazety Polskiej“ do powyższej odezwy. Przed-
wstępny akt reorganizacji W. Ks. Pozn. rozpoczął się. Przybyły
jen. Willisen wydał proklamację, w której posłannictwo swoje
oznajmuje, co wykonać zamyśla, w przemowie do Polaków i Niem-
ców powiada. Nie posądzamy dobrych chęci jen. Willisena, a jednak
proklamacja, którą mamy pod ręką, nas nie zaspokaja. Obiecuje nam
wprawdzie rząd narodowy i postępowanie sądowe w języku pol-
skim, ale nam, co od stu lat słyszymy obietnice, nigdy nie dotrzy-
mywane, nie dosyć na obietnicy, nam trzeba gwarancji, że obiet-
nica dotrzymaną będzie, a tej gwarancji nie widzimy. Zapewnia nas
teraz gen. Willisen, że jako pierwszą rękojmię rozkazał król, aby
Polak stanął na czele władzy administracyjnej i aby wolny wybór
landratów przywrócony był prowincji. Ależ obietnicę reorganizacji
narodowej gwarantuje nową tylko obietnicą. Czemuż, pytamy, ten
naczelny prezes, Polak, nie zamianowany? Czemuż landratów nie
zasuspendowano i nowych nie nakazano wyborów? Boć czyli
o tem nie wie każdy, że urzędnicy, którzy czują, że przy nastać
mającej reorganizacji z posad wylecą, wszystkiego dołożą starania,
żeby się tej reorganizacji sprzeciwić, ażeby rozbałamucić niedoj-
rzałe rozумы i od zaprowadzić się mającej odmiany odstręczyć?
Wszakże wskutek tych machinacyj rzeczywiście teroryzm nie-
miecko-urzędowy panuje w obwodzie regencji bydgoskiej. Nie do-
syć na tem, że uzbroiły władze niemiecką ludność, kiedy polskiej
zbroić się nie pozwoliły; niedosyć, że kolizje, stąd wynikłe, ży-
ciem przepłaciło kilka osób niewinnych, ale nadto wojsko regu-
larne napada na dwory i miasta i tam osoby bez różnicy stanu
uprowadza.

A w takim momencie, kiedy nadto nasprowadzały władze daw-
nego systemu wojska z innych prowincyj, wówczas kładą nam za
warunek tej nastąpić mającej reorganizacji rozpuszczenie zebra-
nych oddziałów zbrojnych. Komuż one zawadzają, komu krzywdę
robią? Ależ wszakże sam jen. Willisen obiecuje nam siłę zbrojną
narodową. Wskazuje on ją w landwerze, ale nie uważa, że orga-
nizacja landwery, mianowicie hierarchja oficerska, temu samemu,
co i cywilna administracja, podlega zarzutowi. Mamyż mieć zaufanie

do komendantów bataljonów landwerowych, których uczucia i chęci są przeciwne uczuciom i chęciom naszym? I pod dyрекcją i wpływem takich oficerów ma się utworzyć nowe nasze wojsko? Odpowie ono żądaniu narodu? Bo o żądanie tu chodzi, nie o łaski prosimy, ale praw naszych się domagamy, praw, niesprawiedliwie wydartych, przez pół wieku deptanych. Jen. Willisen nie zdaje się być na wysokości idei, kiedy nam, jeśli się rzeczom do dawnego porządku wrócić pozwolimy, amnestję obiecuje. Niech ją da, albo odmówi tym, którym jej potrzeba, urzędnikom, którzy złe broją, ale nam niech odda prawa nasze, — a to będzie niepodobieństwem, jeżeli rzeczy wrócić mają do dawnego porządku.

Oprzyjmy nadzieje nasze na dobrej podstawie sprawy naszej. Czas kłamstwa i niewoli ustał, a jeśli momentalnie wpływ przeciwny uczuć się nam daje, bądźmy przekonani, że jest tylko przemijający. Głos prawdy, głos sprawiedliwości i wolności zanadto mocny, ażeby go kilkudziesięciu złych urzędników przytłumić zdołało. Sformułujmy życzenia nasze wyraźnie, a bądźmy w słowach i czynie sprawiedliwi i umiarkowani, to i osiągniemy, czego potrzeba. Do potrzeb zaś liczymy: 1) aby niezwłocznie był zamianowany prezes naczelny i prezes regencji bydgoskiej, również prezes sądu apelacyjnego, Polacy; 2) aby landraci i dystryktowi komisarze natychmiast byli zasuspendowani. Niech w miejsce landratów tymczasowo, dopóki wybór nowych nie nastąpi, obejmą urząd komisarze powiatowi, przez komitet wyznaczeni, i niech tym będzie dana moc zamianowania tymczasowych zastępców na miejsce dystryktowych komisarzy. To będzie sposób staremu systemowi odciąć wpływ główny na wybory, odciąć możność bałamucenia spokojnych Niemców, i nie wątpimy, że to posłuży do uspokojenia umysłów na jednej i na drugiej stronie; 3) co do organizacji wojska narodowego, więc zgoda na tę, jaką proponuje jen. Willisen. Niechże „obrona krajowa“ (landwera) będzie jej podstawą, ale niech dowódcom bataljonów będzie dodany oficer polski równej rangi, któryby z pierwszym organizacją się zatrudnił i przy niej interesu polskiego przestrzegał; 4) niechaj uzbrojone oddziały, stojące w obozach wschodniej części Ks. Poznańskiego, zamiast rozwiązania się zaraz wcielone będą do wojska, utworzyć się mającego, a przestaną być nieregularnie uzbrojonymi masami; 5) niechaj wkońcu wojska, sprowadzone z innych prowincyj, do swych garnizonów odprowadzone zostaną, a wówczas nie wątpimy, nastąpi spokojność i porządek, obawa zmieni się w zaufanie i dzieło reorganizacji z zadowoleniem wszystkich stron wykonane będzie.

52. Przemówienie margr. Wielopolskiego z okazji otwarcia Szkoły Głównej w Warszawie.

Do ust. 117.

Gazeta Polska. Warszawa 1 grudnia 1862.

Dn. 27 listopada (*t.* 1862) o godz. 1 z południa Skład Szkoły Głównej, mając rektora jej i dziekanów czterech wydziałów na czele, przyjmowany był przez JW. Naczelnika Rządu Cywilnego w pałacu Brühlowskim. Rektor w przemowie swej z okoliczności rozpoczęcia kursów w Szkole Głównej wynurzył JW. Panu Margrabiemu w imieniu całego jej Składu uszanowanie i wdzięczność za udział, jaki miał Margrabia w utworzeniu tej instytucji, tak ważne dla kraju następstwa rokującej.

JW. Naczelnik Rządu Cywilnego przemówił do obecnych w następujących wyrazach:

„Panowie! Zaledwie upływa dwadzieścia miesięcy od chwili, w której Najj. Cesarz a Król nasz z przywróceniem Komisji Wyznań i Oświecenia i przy zapowiedzeniu reformy zakładów naukowych Szkołę Główną nam zwiastował, a już ustanowioną jej zwierzchność w osobach Waszych z prawdziwą dla mnie pociechą powitać mogę. Skutek tak szybki i pożądaný wyniknął z niezłomnej, niczem nie zrażającej się woli naszego Monarchy ziszczenia instytucji i reform, krajowi zapowiedzianych.

Zakład, kierownictwu Waszemu powierzony, ma być dla młodzieży polskiej przybytkiem nauki i prawdy, za którymi idzie zawsze karność serc i umysłów. Odpowie on temu przeznaczeniu przez wykłady po fakultetach mężów uczonych i zasłużonych. Odpowie mu przez moc nad wszystkimi wydziałami górującą ducha porządku w zakładzie, sumiennosc Waszą w pojmowaniu, niezachwianą powagę w spełnianiu Waszego zadania. Ma ono z toku rzeczy naszych właściwą sobie i odrębną cechę; w rękach Waszych Panowie, wydobrzeć ma u źródła swego, jakim są wzrastające pokolenia, społeczność nasza, oddawna schorzała.

Będziecie ze wszech względów zwierzchnikami i ojcami garnącej się wokół Was młodzieży. Bez gnębienia zdrowego jej życia, bez poniewierki nad tymi, których szkolna zacność jest zarodem przyszłej ich godności obywatelskiej, czuwać będziecie, aby nie rozbudzano w nich zewsząd już dzisiaj rozlechtywanej zarozumiałości, za którą idzie chęć przewodzenia, aby nie narowiono ich nieczesnem pobłażaniem, nie uwodzono pochlebstwem.

Czujecie to wraz ze mną, że z utratą Waszej powagi i należnego Wam od młodzieży poszanowania zmarnowałyby się w rękach

kach Waszych te pokolenia, zwichnęłyby się losy zakładu, które rząd i kraj z ufnością dziś Wam powierza.

Kursy przygotowawcze do Szkoły Głównej tak w zwierzchni-
kach, jako i w uczniach swoich, odpowiedziały powziętym przez
Władzę oczekiwaniom; tuszyć sobie można, że Szkoła Główna ze-
wszechmiar także im odpowie. Wyrażając tę nadzieję, dziękuję
Wam zarazem za życziwe dla mnie uczucia, przez Czcigodnego
Waszego Rektora mi oznajmione“.

53. Adres Polaków do cesarza Aleksandra II,

wręczony ks. Górczakowowi, namiestnikowi Królestwa Polskiego.

Wydawnictwo materyałów do hist. powstania 1863/4 T. I. Lwów 1888.

Do ust. 117.

Najjaśniejszy Panie! Wypadki, obecnie zaszłe w Warszawie, stan wzburzenia umysłów, jaki je wywołał i po nich nastąpił, głębokie uczucie boleści, przejmujące wszystkich, powodują nas w imieniu kraju zanieść do tronu W. Ces. Król. Mości prośbę w nadziei, że szlachetne serce Jego wysłucha głosu nieszczęśliwego narodu.

Wypadki te, od opisu których wstrzymujemy się, nie są wybuchem jakiejś pojedynczej warstwy narodu; są one jednomyślnym, gorącym objawem tłumionych uczuć i niezaspokojonych potrzeb. Długoletnie cierpienia narodu, od wielu wieków wolnemi instytucjami rządzącego się, pozbawienie go nawet wszelkiego organu legalnego, zapomocą którego mógłby bezpośrednio przemawiać do tronu i objawiać swoje życzenia i potrzeby, postawiły kraj w tem położeniu, że ofiarami może tylko głos podnieść, dlatego też poświęca ofiary.

W duszy każdego mieszkańca tego kraju bije silne poczucie odrębnej wśród ludów europejskich narodowości. Poczucia tego ani czas, ani wpływ rozlicznych wypadków zniszczyć, ani nawet osłabić nie zdołał. Wszystko, co je obraża i nadweręża, do głębi wstrząsa i niepokoi umysły.

Widzi kraj z boleścią, że gdy potrzeba ta nie została zaspokojona, powstał stąd brak zaufania, nieodzownego w stosunkach pomiędzy rządzącymi a rządzonymi. Zaufanie to nie wróci, póki użycie gwałtownych a bezskutecznych środków represyjnych nie ustanie.

Kraj ten, równający się niegdyś stopniem cywilizacji z innymi krajami Europy, nie przyjdzie do rozwinięcia swych moralnych i materjalnych zasobów tak długo, dopóki zasady, płynące z du-

cha narodu, jego tradycji i historii, nie będą przeprowadzone w kościele, w prawodawstwie, w wychowaniu publicznem, zgoła w całym społecznym organizmie. Życzenia tego kraju tem są gorętsze, że w rodzinie ludów europejskich on tylko już jeden pozbawiony jest tych koniecznych warunków bytu, bez których żadna społeczność dojść nie może do poznania celów, dla których ją Opatrzność do życia powołała.

Składając ten wyraz cierpień i gorących życzeń naszych u stóp tronu, ufni wspaniałomyślności Monarchy, odwołujemy się z zupełną wiarą do głębokiego uczucia sprawiedliwości W. Ces. Król. Mości.

Warszawa dn. 17 lutego r. 1861.

Podpisy.

54. Pismo x. Białobrzeskiego, administratora archidiecezji warsz., do hr. Lamberta, namiestnika Królestwa Polskiego.

z d. 16 października r. 1861.

Do ust. 117. *Wydawnictwo materyałów do hist. powstania 1863/4. T. I.*

Sromota, wyrządzona w dniu wczorajszym kościołom: archikatedralnemu św. Jana, o. o. bernardynów i x. x. misjonarzy przez oddziały wojsk cesarsko-rosyjskich, następująca stąd zgroza i wrzenie w umysłach mieszkańców wszystkich wyznań tutejszego miasta i całego kraju nie pozwalają mi milczeć. Postawiony na czele duchowieństwa archidiecezji, mam obowiązek przełożyć W. Ekscelencji: że gwałt, wyrządzony wymienionym kościołom w czasie śpiewania po mszy św. pieśni religijnej aprobowanej, przez otoczenie ich wojskiem, zatrzymywanie w nich przez dzień i noc bez pokarmu ludności męskiej, blisko dwutysięcznej, następnie wdarcie się do tychże wśród nocy przez złamanie kraty, wyrąbanie bramy, żołnierzy z bronią, z nakrytymi głowami, bicie kolbami i potracanie pięściami osób, wzbraniających się wyjść z obawy niezasażonego aresztu, są czynami, których żadnemu regularnemu żołnierzowi, tem bardziej w rządzie, zaręczającym szczególną opiekę religii katolickiej, i to podczas najzupełniejszego pokoju dopuszczać się nie godzi, są czynami, które raczej do wieku Attyłów, niżeli do naszego należą. Te czyny zmuszają mnie, ażebym, kiedy lud bezbronny w kościele i na modlitwie nawet nie jest bezpiecznym przed bagnetem żołnierzy, użył w myśl prawa kościelnego środków, któreby nie wystawiały tegoż roznamiętnionego już ludu na straszną pokusę rozpaczy, a przecież obudziły w nim zgrozę dla dokonanych

czynów barbarzyńskich. Środkami temi jest zamknięcie wszystkich kościołów w Warszawie i wzbronienie uroczystych nabożeństw. Brak pociech i pomocy religii jakie wywoła usposobienie i następstwa w wzburzonych do głębi umysłach, nie chcę się domyślać. To wiem, że tylokrotnie i tak boleśnie zrywane węzły zaufania między rządzonymi a rządem niczem się skuć ani nawiązać nie dadzą. Tymczasem oczekiwać i wyglądać będę przyszłych zarządzeń, dających niewątpliwą i niewzruszoną pewność bezpieczeństwa ludu wiernego w kościołach przed zbrojną ręką siły zbrojnej wojskowej.

55. Wezwanie do powstania.

Do ust. 119. *Wydawnictwo materiałów do hist. powstania r. 1863/4. T. I.*

Nikczemny rząd najeźdźczy, rozwścieklony oporem męczzonej przezeń ofiary, postanowił jej zadać cios stanowczy: porwać kilkadziesiąt tysięcy najdzielniejszych, najgorliwszych jej obrońców, oblec w nienawistny mundur moskiewski i pognać tysiące mil na wieczną nędzę i zatracenie.

Polska nie chce, nie może poddać się bezopornie temu sromotnemu gwałtowi; pod karą hańby przed potomnością powinna stawić energiczny opór. Zastępy młodzieży walecznej, młodzieży poświęconej, ożywione gorącą miłością Ojczyzny, niezachwianą wiarą w sprawiedliwość i w pomoc Boga, poprzysięgły zrzucić przekłete jarzmo lub zginać. Za nią więc Narodzie Polski, za nią!

Po strasznej hańbie niewoli, po niepojętych męczarniach ucisku, Centralny Narodowy Komitet, obecnie jedyny legalny Rząd Twój Narodowy, wzywa Cię na pole walki już ostatniej, na pole chwały i zwycięstwa, które Ci da, i przez imię Boga na niebie dać przysięga, bo wie, że Ty, który wczoraj byłeś pokutnikiem i mścicielem, jutro musisz być i będziesz bohaterem i olbrzymem!

Tak, Ty wolność Twoją, niepodległość Twoją zdobędziesz wielkością takiego męstwa, świętością takich ofiar, jakich lud żaden nie zapisał jeszcze na dziejowych kartach swoich. Powstającej Ojczyźnie Twojej dasz bez żalu, słabości i wahanania wszystką krew, życie i mienie, jakich od Ciebie zapotrzebuje.

Wzamian Komitet Centralny Narodowy przyrzeka Ci, że siły dzielności Twojej nie zmarnieją, poświęcenia nie będą stracone, bo ster, który ujmuje, silną dźwierzyc będzie ręką. Złamię wszystkie przeszkody, roztrąci wszelkie zapory, a każdą nieprzychylność dla świętej sprawy, nawet brak gorliwości, ścigać i karać będzie przed surowym, choć sprawiedliwym trybunałem obrażonej Ojczyzny.

W pierwszym zaraz dniu jawnego wystąpienia, w pierwszej chwili rozpoczęcia świętej walki, Komitet Centralny Narodowy ogłasza wszystkich synów Polski, bez różnicy wiary i rodu, pochodzenia i stanu, wolnymi i równymi obywatelami kraju. Ziemia, którą lud rolniczy posiadał dotąd na prawach czynszu lub pańszczyzny, staje się od tej chwili bezwarunkową jego własnością, dziedzictwem wiecznym. Właściciele poszkodowani wynagrodzeni będą z ogólnych funduszków państwa. Wszyscy zaś komornicy i wyrobnicy, wstępujący w szeregi obrońców kraju, lub w razie zaszczytnej śmierci na polu chwały rodziny ich otrzymają z dóbr narodowych dział obronionej od wrogów ziemi.

Do broni więc, Narodzie Polski, Litwy i Rusi, do broni, bo godzina wspólnego wyzwolenia już wybiła, stary miecz nasz wydobyty, święty sztandar Orła, Pogoni i Archaniola rozwinięty.

A teraz odzywamy się do Ciebie, Narodzie Moskiewski: Tradycyjnem hasłem naszym jest wolność i braterstwo Ludów, dla tego też przebaczymy Ci nawet mord naszej Ojczyzny, nawet krew Pragi i Oszmiany, gwałty ulic Warszawy i tortury lochów cytadeli. Przebaczymy Ci, bo i Ty jesteś nędzny i mordowany, smutny i umęczony, trupy dzieci Twoich kołyszą się na szubienicach carskich, prorocy Twoi marzną na śniegach Sybiru. Ale jeżeli w tej stanowczej godzinie nie uczujesz w sobie zgryzoty za przeszłość, świętszych pragnień dla przyszłości, jeżeli w zapasach z nami dasz poparcie tyranowi, który zabija nas, a depce po Tobie, biada Ci, bo w obliczu Boga i świata całego, przeklniemy Cię na hańbę wiecznego poddaństwa i mękę wiecznej niewoli i wyzwiemy w straszny bój zagłady, bój ostatni europejskiej cywilizacji z dzikiem barbarzyństwem Azji.

Warszawa, dnia 22 stycznia 1863 r.

*Centralny Narodowy Komitet
jako Tymczasowy Rząd Narodowy.*

56. Dekrety Centr. Narod. Komitetu o uwłaszczeniu włościan,

dane w Warszawie 22 stycznia r. 1863.

Do ust. 119. *Wydawnictwo materiałów do hist. powst. 1863/4. T. I.*

A. Centr. Narod. Komitet jako Tymczasowy Rząd Narodowy:

zważywszy, że uwłaszczenie włościan pomimo ogólnej chęci kraju z powodu stawianych przez rząd najezdniczy przeszkód dotąd do skutku nie doszło; — obok tego

zważywszy, że oddanie gospodarzom rolnym na własność gruntów, dotąd przez nich tytułem czynszów, pańszczyzny lub innych obowiązków posiadanych, zmniejsza mienie dotychczasowych właścicieli. —

postanowił i stanowi:

1. Wszelka posiadłość ziemska, jaką każdy gospodarz dotąd tytułem pańszczyzny, czynszu lub innym tytułem posiadał, wraz z należnemi do niej ogrodami, zabudowaniami mieszkalnemi i gospodarskiemi, tudzież prawami i przywilejami, do niej przywiązanemi, od daty niniejszego dekretu staje się wyłączną i dziedziczną dotychczasowego posiadacza własnością bez żadnych jakichkolwiek bądź obowiązków, danin, pańszczyzny lub czynszu z warunkiem jedynie spłacania przypadających z niej podatków i odbywania należytej służby krajowej.

2. Dotychczasowi właściciele nadanych gospodarzom rolnych gruntów otrzymają odpowiednią wartości tychże indemnizację (= *odszkodowanie*) z funduszów narodowych za pośrednictwem długu państwa.

3. Zasady do oznaczenia wysokości szacunku ziemi oraz rodzaj instytucji kredytowej w osobnych dekretach wskazane będą.

4. Wszelkie ukazy, reskrypta, przez rząd najezdniczy w przedmiocie tak zwanych stosunków włościańskich wydane, znoszą się, a tem samem nikogo nie obowiązują.

5. Dekret niniejszy stosowany być winien tak do własności prywatnych, jako też i do własności rządowych, donacyjnych, kościelnych i wszelkich innych.

6. Ogłoszenie i wprowadzenie w wykonanie niniejszego dekretu Centr. Narod. Komitet, jako Tymczasowy Rząd Narodowy, naczelnikom wojskowym i wojewódzkim poleca.

B. Centr. Narod. Komitet jako Tymczasowy Rząd Narodowy:

zważywszy, że zrzucenie obcego jarzma wymaga jak największej liczby walczących i nikt od pełnienia służby wojskowej wymówić się nie może; zważywszy nadto, że każdy obywatel, z pracy się utrzymujący, skoro pójdzie na wojnę, mieć winien zapewniony byt tak dla siebie, jak i swej rodziny,

postanowił i stanowi:

1. Chałupnicy, zagrodnicy, komornicy, parobcy i wogóle wszyscy obywatele, z zarobku jedynie utrzymanie mający, którzy powołani do broni, w szeregach wojska narodowego za Ojczyznę walczyć będą, otrzymają, a w razie ich śmierci żony i dzieci, na własność

po ukończeniu wojny z dóbr narodowych dział gruntu, najmniej mórg trzy przestrzeni zawierający.

2. *Brzmienie tego art. takie same, jak art. 6 dekretu A.*

57. Odezwy Centr. Narod. Komitetu.

Wydawnictwo materiałów do hist. powst. 1863/4 T. I.

Do ust. 120.

A. Do Braci Rusinów!

Chorągiew powstania zatkniętą została na ziemi polskiej. Walka niepodległość i wolność Polski, Litwy i Rusi już rozpoczęta przez młodzież warszawską, opierającą się gwałtom moskiewskiej branki. Pod znaki narodowe spieszą zewsząd gromady ludu, a bronią, z rąk wroga wydartą, i kosami rolników niejeden już cios zadany wrogom. Powstanie szerzy się i wzmacnia, bo hasłem jego wolność i szczęście narodu, a pierwszym jego czynem było wymierzenie sprawiedliwości licznej klasie włościan. Przez ogłoszone dekretem Rządu Narodowego uwłaszczenie zyskaliśmy miliony nowych obywateli, którzy pomimo różnic wiary i języka na całej przestrzeni Rzeczpltej używać mają jednych i tych samych praw wolno o swoim losie stanowiących obywateli.

Bracia Rusini! Ziemia Wasza, od tylu wieków dzieląca z resztą Rzeczpltej wspólne szczęście i niedolę, i dzisiaj rozbrzmieć powinna okrzykiem wolności! Na ziemi Waszej, na Waszych niwach krew rozlana przyniesie zwycięstwo powstaniu! Pod kurhanami Waszych stepów carskie wojska znajdują dla siebie mogiłę, a kosy Wasze i litewskie, złączone z kosami polskimi, wywalczą niepodległość i wolność Polsce, Litwie i Rusi.

W jedności, w wytrwałości i walce zaciętej, nieustraszonej i stanowczej, znajdziemy rękojmię zwycięstwa. Do tej walki, Rusini, wzywamy Was! Wasza opieszalność, ociąganie się może odroczyć chwilę ogólnego szczęścia. Nie stawajcie się winnymi wstrzymania odrodzenia wspólnej Ojczyzny!

Silny wróg jest przed nami, lecz bagnety i armaty cara, jego oszustwa i okłamywanie włościan w celu podburzenia ich przeciwko powstaniu, które im wolność, własność i obywatelstwo daje, jego intrygi, mające na celu rozerwać braterstwo ludów Rzeczpltej, rozbijają się i upadną wobec chorągwi sprawiedliwości, którą niesiemy!

Do broni, Bracia! Do broni wzywamy Was, a pierwszym aktem Waszego powstania ma być natchmiast uwłaszczenie włościan!

Warszawa, 5 lutego r. 1863.

B. Do Polaków w zaborze austriackim i pruskim!

...Bracia! Wojna z carem moskiewskim, który jest najstraszniejszym z wrogów Polski, wymaga współdziałania wszystkich polskich prowincyj i natężenia całych sił narodu. Dlatego tak w zaborze pruskim, jak i w austriackim powstania być nie może i nie powinno.

Konieczność zachowania się spokojnie w prowincjach Wielkopolski, Prus Zach., Warmji, Małopolsce i na Rusi Czerwonej nie uwalnia od udziału w powstaniu, pod najazdem moskiewskim walczącym; owszem udział ten jest obowiązkiem, którego niedopełnienie stałoby się występkiem wobec całego narodu.

Ludzie ochotni do bitw i do obrony dobra narodu, szczególnie zaś ludzie, wojskowo uzdolnieni, niechaj dążą w szeregi narodowe. Uzbrojeni, pod dobrem przewodnictwem przechodzić mają kordony i omylą czujność straży nieprzyjacielskiej.

Zasilenie powstania bronią jest drugim obowiązkiem tych prowincyj. Broń, czyto w większych masach, czy też pojedynczo sprowadzana, zakupiona lub ofiarowana, dostawioną być powinna przez Was powstańcom przez wszystkie punkta kordonowe.

Trzecim obowiązkiem jest płacenie podatku narodowego, który obracany być ma na zakupno broni.

Działanie wreszcie na opinję Europy przez dokładne obeznanie jej z prawdziwym stanem rzeczy, z charakterem, siłą i rozwijaniem się powstania, należy również do powinności Waszych. Spełnienie ich ohotne a gorliwe z prowincyj, pod Austrią i Prusami zostających, uczyni bogate źródło, zasilające powstanie w Kongresówce, na Litwie i Rusi; przyczyni się do zrzucenia jarzma moskiewskiego, a więc do odrodzenia Polski!...

Warszawa, dnia 7 lutego r. 1863.

58. Interwencja dyplomatyczna w sprawie polskiej, 1863.

Wydawnictwo materiałów do hist. powst. 1863/4 t. V. Lwów 1894.

Do ust. 120.

**A. Hr. Russel, angielski minister spr. zewn.
do lorda Naplera, ambasadora ang. w Petersburgu.**

Londyn, 10 kwietnia r. 1863.

Milordzie! Rząd Jej Kr. M. (*Wiktorki*) uważa za rzecz konieczną zaznaczyć jeszcze raz wobec Rządu J. C. M. cesarza Rosji, że podobnie

jak reszta Europy, interesuje się żywo pomyślnością Polski... Uważa zaś, że posiada szczególne prawo do zakomunikowania Jego Ces. M. swych poglądów na sprawę Królestwa Polskiego; ponieważ bowiem W. Brytania uczestniczyła wspólnie z Austrią, Francją, Portugalją, Prusami, Hiszpanją i Szwecją w traktacie r. 1815, przeto Rząd Jej Kr. M. jest upoważniony interwenjować tam wszędzie, gdzie uważa, że nastąpiło naruszenie warunków tego traktatu.

Wedle pierwszego artykułu *traktatu wiedeńskiego* W. Księstwo Warszawskie zostało przekształcone na Królestwo Polskie, które złączono nieodwołalnie z Cesarstwem Rosyjskiem pod pewnemi wyszczególnionemi w artykule warunkami, a Rząd Jej Kr. M. z żalem zauważyć musi, że chociaż związek Królestwa z Cesarstwem został utrzymany, to jednak warunki, od których winien zależeć, nie zostały przez Rosję wypełnione.

Cesarz Aleksander (I) w wykonaniu zobowiązań, zaciągniętych traktatem wiedeńskim, zaprowadził w Królestwie Polskiem reprezentację narodową i urzędzenia według warunków traktatowych. Nie zachodzi w tej chwili potrzeba, aby Rząd Jej Kr. M. czynił swe uwagi co do sposobu, w jaki powyższe urzędzenia wprowadzane bywały w życie od tego czasu aż do rewolucji r. 1830. Atoli... po jej orężnem stłumieniu zniknęły powyższe urzędzenia, a z mocy władzy cesarskiej zaprowadzony został całkiem inny porządek rzeczy. Ks. Gorczakow utrzymuje — podobnie jak wszyscy jego poprzednicy — że zgniecenie owej rewolty zwolniło Rosję od wszelkich zobowiązań, zaciągniętych przez nią traktatem wiedeńskim, i dało carowi swobodę traktować Królestwo Polskie jako kraj podobny i tem samem zupełnie dowolnie dysponować jego samorządowemi instytucjami.

Atoli Rząd Jej Kr. M. nie może uznać takiej doktryny, która wydaje mu się tak sprzeczną z dobrą wiarą, tak podkopującą zobowiązania, traktatami nałożone, tak fatalną dla wszelkich międzynarodowych węzłów, które wielką rodzinę mocarstw i państw europejskich łączą w jedną całość.

Gdyby istotnie cesarz rosyjski posiadał Polskę jako prowincję, należącą od początku do jego korony, lub gdyby jej nabycie zawdzięczał wyłącznie swemu orężowi bez współuczestnictwa innych mocarstw, to wtedy mógłby utrzymywać, że ten podbój jest równoznaczny z prawem — i za to, że część jego polskich poddanych urządziła przemijającą rewolucję, wolnoby mu było bez oglądania się na sprawiedliwość i łaskawość odebrać na zawsze za karę wszystkim oraz ich potomkom te przywileje i urzędzenia, które jego poprzednik

uznał za istotny warunek szczęścia i pomyślności Królestwa Polskiego; jednakowoż monarcha rosyjski jest w zupełnie odmiennem w stosunku do tego Królestwa położeniu. Posiada je bowiem na mocy solennego warunku traktatu, który zawarł z W. Brytanią, Austrią, Francją, Prusami, Portugalją, Hiszpanją i Szwecją. Rewolucja w Polsce nie może go ani zwolnić od zawartych w tych warunkach zobowiązań, ani zmasać podpisów, przez które jego pełnomocnicy przyjęli a on sam ratyfikował powyższe zobowiązania.

Obecnie więc pozostawałaby do rozpatrzenia tylko ta kwestja, czy zobowiązania, zaciągnięte przez Rosję traktatem wiedeńskim, były i są wiernie wykonywane; otóż Rząd Jej Kr. M. uważa za swój obowiązek z największym żalem stwierdzić, że na powyższe pytanie wypada dać przeczącą odpowiedź. W sprawie obecnej rewolty Rząd Jej Kr. M. wstrzymuje się od oceny prawnego, politycznego i wojskowego systemu, oddawna stosowanego przez Rząd rosyjski wewnątrz Polski, systemu, na który tak żywo skarżą się Polacy, a który według ich twierdzenia jest przyczyną i usprawiedliwieniem zbrojnego powstania.

Rząd Jej Kr. M. wolałby raczej uczynić aluzję do tak upragnionego końca owych pożałowania godnych zamieszek. Jakież będzie ostateczny skutek owej walki? Czynić w tym kierunku jakieś przepowiednie nie należy do Rządu Jej Kr. M. Atoli, czyto powstanie rozszerzy się jeszcze bardziej i przybierze rozmiary, które dziś trudno określić, czyto, co jest prawdopodobniejszem, oręż cesarski dojdzie wkońcu do zwycięstwa, to jednak jest rzeczą jasną i pewną, że ani jeden, ani drugi rezultat nie może być osiągnięty bez strasliwego krwi rozlewu, bez niezmiernej ofiary w ludziach, bez powszechnego zniszczenia; jest rzeczą oczywistą, że gdyby nawet Polska została poskromiona i ujarzmiona, to jednak pamięć przebiegu owej walki czynić z niej będzie nadal wiecznego wroga Rosji, dla której przez to stanie się źródłem słabości i niebezpieczeństw zamiast być czynnikiem siły i bezpieczeństwa.

Rząd Jej Kr. M. zaklina więc Rząd rosyjski, aby wszystkie powyższe przedłożenia wziął pod głęboką rozważę *teinbardziej*, że położenie, jakie oddawna istnieje w Polsce, jest źródłem niebezpieczeństw nie tylko dla Rosji, lecz także dla powszechnego pokoju w Europie.

Zamieszki, które wybuchają nieustannie wśród polskich poddanych J. Ces. M., podniecają nieuchronnie opinię we wszystkich innych krajach europejskich i to w sposób niebezpieczny... i mogą w danym razie wywołać bardzo poważne powikłania. Rząd Jej Kr. M. wyraża więc żywą nadzieję, że Rząd rosyjski pokieruje sprawą

w taki sposób, że Polakom będzie mógł być przywrócony pokój, oparty na trwałych podstawach.

W. Ekscelencja zechce niniejszą depeszę odczytać ks. Gorczakowowi i wręczyć mu jej kopję.

B. Ks. Gorczakow, rosyjski minister spraw zagran., do bar. Brunowa, ambasadora ros. w Londynie.

S. Petersburg, 14 kwietnia *st. st.* (26 kwietnia) 1863.

Panie Baronie! Lord Napier wręczył mi dnia 1 (13) kwietnia załączoną depeszę Pierwszego Sekretarza Stanu Jej Kr. M., Królowej W. Brytanji odnośnie do obecnego położenia w Królestwie Polskiem.

Pierwsza jej część poświęcona jest retrospektywnemu rozbiorowi strony prawnej, druga zawiera życzenie, aby Królestwu Polskiemu mógł być przywrócony pokój, na trwałych podstawach oparty.

Odpowiem na obydwie te punkty depeszy lorda Russella...

Oto warunki, zawarte w akcie kongresu wiedeńskiego: „Polacy, będący poddanymi tak Rosji, jak Austrii i Prus, otrzymają reprezentację i instytucje samorządowe, zorganizowane według zasad takiego ustroju politycznego, jaki każdy rząd, do którego należą, uzna za pożyteczne i właściwe im przyznać“.

Powyższe zasady rozwinął cesarz Aleksander I według swych osobistych poglądów. Nadał Polsce konstytucję, co było aktem dobrowolnym, wynikłym z jego monarszej inicjatywy, a który tem mniej stanowił nieodwołalne zobowiązanie wobec obcych mocarstw, że sama konstytucja, wydana po traktacie wiedeńskim, nie została im nigdy zakomunikowana.

Lord Russell nie chce uznać teorii, według której rewolta polska w r. 1830, która doprowadziła do ogłoszenia detronizacji dynastji monarszej, unieważniła podstawy ustroju politycznego, przyznanego w myśl traktatu wiedeńskiego.

Chociaż historia wielokrotnie potwierdziła taki wniosek, wynikły z prawa naturalnego, to teoria może niewątpliwie dostarczyć argumentów przeciwnych. Naszem zdaniem skonstatować można, że o ile rewolucja nie unieważnia międzynarodowych zobowiązań, to jednak znosi ich rozwinięcie, będące wpływem wspaniałomyślności *monarchy*, a które okazały się zgubne w następstwach tak dla Polski, jak Rosji...

Przechodzę do drugiej części depeszy lorda Russella.

Intencją naszego Dostojnego Monarchy jest dojść do praktycznego rozwiązania. Przypuszczamy, że także samo pragnienie ożywia Rząd W. Brytanji... więc dojdziemy niezawodnie do porozumienia.

Różnica w naszych zapatrywaniach leży w tem, że Rząd angielski zdaje się uważać konstytucję r. 1815 za jedyne lekarstwo, które może uspokoić ruch powstańczy Polski. Jednakowoż rząd i naród angielski, których zmysł praktyczny stworzył potęgę W. Brytanji, nie może utrzymywać, jakoby dla wszystkich ludów — bez względu na ich dzieje i rozwój — możliwa była tylko jedna forma rządu. Zanim dojdzie się do takiej dojrzałości politycznej, jakiej przykładem jest Anglja, musi się przejść wiele stopni, a każdy naród musi tą drogą posuwać się według swych cech przyrodzonych. Jest więc słusznem i naturalnem, że monarcha, ożywiony najlepszymi chęciami, bierze pod rozwagę praktyczną wartość urzędzeń, mających za zadanie zapewnić poddanym jak najlepsze warunki bytu.

Zamysły naszego Dostojnego Monarchy, jakiemi jest ożywiony od chwili wstąpienia Swego na tron, nie mogą być nikomu w Europie nieznane.

J. Ces. M. wszedł zdecydowanie na drogę reform. Opierając się na zaufaniu i przywiązaniu swego ludu, podjął i dokonał w kilku latach takiego przeobrażenia społecznego, jakie inne państwa zdolały skuteczniej dopiero po wielu długoletnich usiłowaniach...

Takież same intencje ożywiały go zawsze w stosunku do Królestwa Polskiego. Nie będziemy tu wymieniać tych wszystkich samorządnych urzędzeń, po największej części na wyborach opartych, któremi kraj ten został obdarzony... System, zapoczątkowany przez naszego Dostojnego Monarchę, zawiera zarodek, który czas i doświadczenie mają rozwinać. Celem jego jest doprowadzenie do autonomji administracyjnej, opartej na instytucjach prowincjonalnych i municypalnych, które w Anglji stały się punktem wyjścia oraz podstawą potęgi i pomyślności państwa.

Jednakowoż w wykonaniu tych zamierzeń napotkał Césarz przeszkody, wynikłe głównie z poduszczeń anarchistycznej partji..., której wichżenia nie dozwoliły wprowadzić nowych instytucyj w życie. Nie podobna więc przekonać się, jak funkcjonują i w jakim stopniu odpowiadają realnym potrzebom i poziomowi dojrzałości kraju. Dopiero po zrobieniu tego doświadczenia możnaby wydać sąd o dziele i uzupełnić je odpowiednio.

Manifest z 31 marca wskazuje, jakie są zamysły naszego Dostojnego Monarchy w tym kierunku.

Obok aktu łaski, który po rozprószeniu najgłośniejszych band zbrojnych mógł być znacznie rozszerzony, Cesarz utrzymał nadane poprzednio urzędzenia i oświadczył, że zastrzega sobie dalsze ich rozwinięcie, jakiego czas i potrzeby kraju wymagać będą.

J. Ces. M. może więc z czystym sumieniem powołać się na przeszłość: o ile zaś chodzi o przyszłość, to ta zależy nieodzownie od zaufania, z jakim jego intencje spotkają się w Królestwie.

Trwając na tem stanowisku, nasz Dostojny Monarcha jest przekonany, że działa jako najlepszy przyjaciel Polski, jako jedyny, który na drodze praktycznej zmierza do zapewnienia jej pomyślności...

Stawia się Rządowi Cesarskiemu żądanie, aby postarał się o przywrócenie Królestwu trwałego pokoju. Powyższe życzenia powstało u Mocarstw pod wpływem przekonania, że zamieszki perjo-dyczne w Polsce powodują w państwach, bezpośrednio sąsiadujących, wstrząśnienie, którego odgłos daje się odczuć w całej Europie...

Nie wahamy się oświadczyć, że to życzenie jest najzupełniej zgodne z życzeniem naszego Dostojnego Monarchy.... *ale* jeżeli Rząd W. Brytanji mówi o odgłosie, jakim zamieszki w Polsce odbijają się na spokoju Europy, to nam jeszcze bardziej uderzającym wydać się musi wpływ, jaki wrzenia w Europie wywierały zawsze na spokój w Polsce. Po r. 1815 kraj ten osiągnął pomyślność materialną, nieznaną dotychczas w jego rocznikach, podczas gdy inne państwa przechodziły w tym samym okresie niejedno przesilenie wewnętrzne. Ten spokój zakłócony został w r. 1830 na skutek wstrząśnienia, które przyszło z zewnątrz. W 18 lat później, w r. 1848, gdy cała prawie Europa podlegała konwulsjom rewolucji, Królestwo Polskie umiało zachować się spokojnie.

Jesteśmy przekonani, że dziś byłoby tak samo, gdyby nie bezustanne poduszczenia międzynarodowej partji rewolucji. Jeżeli ta partja, wszędzie zmierzająca do przewrotu, ześrodkowała dziś całą swą czynność w Polsce, to jednak byłoby ciężkim błędem przypuszczać, że jej dążenia zatrzymają się na tej granicy. Szuka tam tylko dźwigni, aby resztę Europy wywrócić.

Gabinety więc, które do jak najrychlejszego przywrócenia trwałego pokoju w Królestwie Polskiem przywiązują wagę, czyż nie zapewniłyby sobie snadniej spełnienie swych życzeń, gdyby ze swjej strony pracowały nad uśmierzaniem moralnego i materialnego rozprężenia, którego propagandę usiłuje się prowadzić w Europie, i nad usunięciem głównego źródła owych niepokojów, które napawają je obawą o przyszłość?

Mamy niezłomne przekonanie, że przez zacieśnienie w tym duchu węzłów, jakie Je łączą, oddadzą skuteczną usługę sprawie pokoju i dobra powszechnego.

Kopję niniejszej depešy zechce Pan wręczyć Pierwszemu Sekretarzowi Stanu J. Kr. M. Królowej W. Brytanji.

C. Hr. Russel do lorda Naplera.

Londyn, 17 czerwca r. 1863.

Milordzie! Rząd Jej Kr. M. zbadał z najgłębszą uwagą depe-
szę ks. Gorczakowa z dn. 26 kwietnia, którą bar. Brunow wrę-
czył mi 2 maja.

Rząd Jej Kr. M. nie pragnie prowadzić jałowej dyskusji. Pominę
więc te wszystkie kontrowersje, które rozwinęły się w związku z moją
poprzednią depeszą... Rząd Jej Kr. M. uważałby się za winnego wiel-
kiej nierozwagi, gdyby wyraził pewność, że nieokreślone deklaracje
co do dobroczynnych zamiarów lub nawet wprowadzenie w życie
kilku rozumnych praw mogą na umysłach Polaków wyrzucić wpływ
dostateczny, by przywrócić spokój i posłuszeństwo.

W obecnych warunkach Rząd Jej Kr. M. sądzi, że za podstawę
pacyfikacji musi być przyjęta następująca co najmniej propozycja:

1. Amnestja zupełna i powszechna.
2. Reprezentacja narodowa z władzą podobną do tej, która została określona konstytucją 15 (27) listopada r. 1815.
3. Powołanie Polaków na urzędy publiczne tak, aby wytworzyć administrację narodową i odrębną, a posiadającą zaufanie kraju.
4. Pełna i zupełna wolność sumienia; zniesienie ograniczeń, nałożonych na wyznanie katolickie.
5. Wprowadzenie języka polskiego jako języka urzędowego tak w administracji i sądownictwie, jak w szkołach.
6. Zaprowadzenie regularnego i prawem unormowanego systemu rekrutacji.

...Lecz jest rzeczą trudną, a nawet prawie niemożliwą uzy-
skać konieczne zaufanie i uspokojenie, jak długo z dnia na dzień
potęgują się namiętności, nienawiść staje się śmiertelną i z coraz
silniejszym uporem umacnia się przekonanie, że musi się zwycię-
żyć lub zginąć... W wojnie zwyczajnej sukcesy flot lub armij,
walczących dzielnie, lecz bez nienawiści, mogą zaważyć na ukła-
dach, które się prowadzi podczas działań nieprzyjacielskich. Odstą-
pienie jednej więcej lub mniej wyspy, większe lub mniejsze rozsze-
rzenie granic — oto wszystko, co stanowi wyraz wartości ostatniego
zwycięstwa lub ostatniej zdobyczy. Atoli gdy chodzi o uzyskanie
pokoju wewnętrznego, o nagięcie ludności do życia pod władzą,
którą zwalczą z poczuciem urazy i z rozpaczą, sprawa przedstawia
się zgoła odmiennie.

Pierwszą więc rzeczą, którą zdaniem Rządu Jej Kr. M. należy
uczynić, jest: zawiesić działalność nieprzyjacielską, co mogłoby być
przeprowadzone w imię ludzkości zapomocą proklamacji cesarza
rosyjskiego, a bez uszczerbku dla jego godności. Oczywiście, że

prawo do korzystania z tego aktu mieliby Polacy, o ile sami na czas rozejmu powstrzymają się od wszelkich kroków nieprzyjacielskich.

Gdy raz osiągnie się chwilowe uspokojenie, trzeba by niezwłocznie porozumieć się z mocarstwami, które podpisały traktat wiedeński. Należałoby więc zapytać Prusy, Hiszpanję, Szwecję i Portugalję o zdanie co do sposobu wykonania traktatu...

Powyższe więc propozycje rządu Jej Kr. M. streszczają się w trzech następujących:

1. Przyjęcie wyliczonych powyżej punktów za podstawę układów. 2. Ogłoszenie przez cesarza rosyjskiego prowizorycznego zawieszenia broni. 3. Konferencja ośmiu mocarstw, które podpisały traktat wiedeński.

W. Ekscelencja zechce niniejszą depezę odczytać ks. Górczakowi i wręczyć mu jej kopję.

Uwaga. Takie same propozycje zostały przedłożone Rosji przez Francję (w nocy z 17 czerwca) i Austrię (w nocy z 18 czerwca) z tą różnicą, że gabinet wiedeński nie żądał kategorycznie zwołania konferencji mocarstw w sprawie polskiej, lecz pozostawiał to decyzji rządu rosyjskiego.

59. Teki Stańczyka,

Satyra, ułożona przez S. Tarnowskiego, J. Szujskiego i S. Koźmiana, a ogłoszona bezimiennie w krakowskim „Przeglądzie Polskim“ 1869.

W wyjątkach.

Do ust. 144.

1. List Stańczyka do Gąski¹⁾.

Generose, sincere mihi dilecte!²⁾

...Król Jegomość bardzo na mnie łaskaw i zawsze mnie niegodnego służkę swego do posług swych używać raczy. Co trochę to mnie pośle na ziemię zobaczyć, co się u nas dzieje. To ja lece i zaglądam w każdy kąt, a potem piszę relację porządną, żeby się i sam x. Tomicki nie powstydział. A Król Jegomość, jak co złego wyczyta, zaraz nas wszystkich ze sobą zabiera i idzie na górę (a przez brata, królewicza J. Mci Kazimierza ma wstęp o każdej godzinie) i prosi, żeby to ustało, ale jakoś dotąd nic nie uprosił.

Byłem ja tam znowu niedawno i na Litwie i na Mazowszu i na Rusi, ale tam dla nas niema co robić, bo jeno płakać a płakać, tak tam Moskal gospodaruje. Tylko koło Krakowa i na Rusi tej, co ją cesarz trzyma, to sobie człowiek jeszcze czasem przypomni, że kiedyś bywał błaznem i naśmiej się z ludzi. Mówili ludzie na nas, że Polak mądry po szkodzie, ale się pokazuje, że po szkodzie taki głupi, jako i przed szkodą. Na pozór to niby inaczej

¹⁾ Błazen nadworny Zygmunta Augusta. — ²⁾ Szlachetny, Wielce mi Miły!

trochę, ale czemu się jeno lepiej przypatrzysz, a to takie same, jak za nas albo i gorsze. Co krok to spotkasz takiego, co ci się zdaje, że to ten warchoł Lupa¹⁾ albo Pudłowski, a który z nich niby mądrzejszy, to coś na tego wówłokę Orzechowskiego zakrawa, jeno że głupszy; a są też i tacy, cobyś na nich przysiągł, że Kmita²⁾ albo który z synaczków pana z Rytwian³⁾, jeno skromniejszy, bo mu Niemiec trochę rogów przytarł.

Zgoła żem nieraz myślał, jakobym nigdy nie był umarł, jeno między tymi samymi ludźmi żyw został, co pode Lwowem gardłowali, albo Królowi J. Mci o małżeństwo się przykrzyli. A iż myślę, że W. M. rad będziesz dowiedzieć się, jako oni teraz w Polsce myślą i mówią, przeto posyłam W. M. kopie listów różnych, które dla Króla J. Mci sporządziłem, jakem tam chodził ostatni raz, a które racz W. M. u siebie zachować, a mnie nawzajem pisaniem swoim pocieszyć, skorobyś W. M. co nowego stamtąd zasłyszał.

Poruczam zatem siebie i służby swe w łasce W. M. Pana i Brata mego Miłościwego

uprzejmy służebnik

Stańczyk

były blažen J. Kr. M.

Następuje szereg listów (i jeden dialog) różnych galicyjskich Polaków, którzy wyrażają w nich swe poglądy polityczne, np:

8. Optymowicz, właściciel apteki, do Trwoźnickiego, urzędnika bankowego.

Głupiosiówka nad Szujówką. — Apteka pod Czerwonym kosynierem 53/21 9681.

Mości Dobrodzieju!

...A ciebie dlaczegóż położenie kraju i sprawy zatrważa? Z kraju zapewne, że i ja niezupełnie jeszcze jestem zadowolniony, jeszcze on ospały, ciężki, nieświadomy swoich celów. Ale sprawa, na miłość Boga! sprawa nigdy lepiej nie stała i trzeba być strasznie zaślepionym, żeby nie widzieć, że już, już niedługo wybije godzina zbawienia i wielkiego czynu! Godzina ta musi wybić! Są sprawy święte, potężne, olbrzymie, które jak to już jeden z na-

¹⁾ Lupa Podlodowski, który zawichrzył sejm w r. 1547, występując z ostremi, a nieuzasadnionemi zarzutami przeciw Zygmuntovi I. — ²⁾ Piotr Kmita, marszałek w. kor., poplecznik królowej Bony. — ³⁾ Hieronim Łaski, wojewoda sieradzki, którego nieposkromiona ambicja pchnęła do awanturniczego udziału w wojnie na Węgrzech między Janem Zapolyą a Ferdynandem.

szych powiedział, dość zaafirmować, aby im zwycięstwo zapewnić. Otóż ja ci afirmuję, że Polska cała, w naszych granicach, będzie, a nawet już jest, bo jest w sumieniu naszym, w sumieniu ludu, w sumieniu młodej Europy, bo nareszcie my patrjoci mieliśmy przecież raz odwagę wypowiedzieć to tutaj, na tej ziemi Judaszów idei polskiej i teraz dzień w dzień już jak pacierz powtarzamy to wobec ludu i Europy, dla tem większego upokorzenia wszystkich odstępców i reakcjonarjuszów galilejskich. Przypomnij sobie tylko, co to za opłakany był stan rzeczy zaraz po chwilowem przerwaniu wielkiego dzieła 63-go r. i porównaj ówczesne nasze położenie z obecnem, a nabierzesz niemało otuchy. Cóż się wtedy działo? Skompromitowani chwilowem ustaniem powstania, które reakcjonarjusze przerwali we własnych widokach, musieliśmy my, dobrze myślący, zamilknąć, a im zostawić wolne pole do działania. Falanga patryjotyczna rozprószona, zgębiona, zdyskredytowana, nie mogła już popierać jedynej zbawczej dla sprawy myśli — nieprzerwalności powstania.

Wszystkie kompromisa, dyplomacje, oglądanie się na to i owo — to banialuki, to wymysły reakcjonarjuszów. My jedni, wierzący tylko w skuteczność wielkiego środka, przechowujemy od 1772 r. ogień święty; my Westalki idei polskiej. Naszemi środkami działania są: utrzymywanie nieustającego niezadowolenia w kraju, wykazywanie niedostateczności wszystkich mniemanych koncesyj, ciągła protestacja, bezwzględna opozycja i agitacja, która jest najdzielniejszym środkiem, bo już bezpośrednio stykającym nas z wielkim celem: agitacją, która dobrze prowadzona utrzymuje sama przez się nieprzerwalność powstania. Celem zaś naszym, do którego temi środkami zawsze dochodzimy — jest wielkie dzieło czyli powstanie. Tak jest, powstanie, bo naszym ostatecznym celem jest Polska, a że jak dwa a dwa jest cztery, Polska tylko powstaniem powstać może, więc powstanie musi być naszym bezpośrednim celem, a ciągłe jego utrzymanie najgorętszem naszym życzeniem. Nieprzerwalność powstania — to Polska, i powiadam ci, że gdyby od pierwszego rozbioru powstanie nie było nigdy ustało, Polska byłaby nigdy nie przestała istnieć...

Tylko dobrze uważaj, Mości Dobrodzieju! Kiedy ja mówię o nieprzerwalności powstania, to nie rozumię koniecznie pod tem ciągłej zbrojnej walki, broń Boże! Tego nawet musimy teraz zupełnie i absolutnie się wypierać; tem więcej, że już są łajdaki, którzy dla popsucia naszym szyków wciąż nas o to oskarżają. Ale widzisz, można utrzymać nieprzerwalność powstania rozmaitemi spo-

sobami; tylko do tego trzeba żelaznej woli i giętkich w rękach przywódców narzędzi. Żelaznej woli nigdy nam nie brakło, narzędzia już się znalazły. Wprawdzie w kraju, w tym głupim kraju, trudno było o potrzebnych nam ludzi; ale ostatni wielki moment powstańczy przyniósł sprawie i tę jeszcze wielką korzyść, że utworzył falangę ludzi, gotowych na wszystko. Cała nasza narodowa organizacja łaknie narodowego zajęcia i utrzymania. Grosz publiczny, Mości Dobrodzieju, zarobiony z chwałą i użytkiem dla Ojczyzny i wielkiej sprawy, to pożądana rzecz dla szlachetnych dusz! Jak to miło żyć z pracy, która przyspiesza zbawienie Ojczyzny a ochrania ją od ostatniej zguby i zagłady! Najwięcej też wabimy naszych ludzi nadzieją, że się znowu kasa narodowa napełnia. Podatki narodowe, narodowe dodatki do podatków — to dopiero ściągnie do kraju naszych! Chociaż my to teraz inaczej urządzimy; bo widzisz, Mój Mości Dobrodzieju, system moskiewskich kontrybucyj wcale nie jest zły; to prawdziwie racjonalny środek; mieliśmy już o nim niejakie przecucie w 63-cim. Co to jest podatek? To zużyty stary sposób. Podatek nie dosięgnie bogaczów, ani magnatów, a tu o to głównie idzie. Polska musi powstać tem, czem upadła, to jest wielkimi majątkami wielkich panów. Co to szlachta? Szlachta to plewy. A więc kontrybucje, kontrybucje na Kmitów, Firlejów, Tenczyńskich i wszystkich tych reakcjonistów i kretynów. Najwyższy rozum polityczny, Mości Dobrodzieju, jest umieć korzystać z nauki, danej nam przez wrogów. Przedewszystkiem walczmy jego bronią przeciw wewnętrznym nieprzyjaciołom. Ten środek będzie zbawczym, szczególnie tutaj w Galicji, gdzie magnateria, to ohydne paskudztwo najgłębiej się zakorzeniła. Proszę cię, Mości Dobrodzieju, co to za ogromne tu są majątki, do których dotąd nigdy nie mogliśmy się dobrać dla dobra sprawy. Skoro raz potrafimy użyć tego narodowego kapitału, leżącego odłogiem, czegoż nie zbudujemy!? Polskę! Polskę w naszych granicach!

Otóż dla nabrania otuchy, Mój Mości Dobrodzieju, zważ dobrze, jak nam wszystko sprzyja. Taki człowiek, który był już ministrem albo komisarzem, a takich jest dosyć, przykrzy sobie w bezczynności, i to w bezczynności bezpłatnej, a tem samem da się łatwo użyć. Ale jak już wyżej powiedziałem, z powodu głupoty kraju i zupełnej dzieciństwa szlachty trzeba ostrożnie i powoli postępować, dlatego zaczęliśmy od najniewinniejszego środka i założyliśmy nasze dzienniki i dzienniczki. Lecz z drugiej strony powierzyliśmy ich redakcję tylko takim ludziom, którzy nie znając Galicji, nie mogą być зараżeni prowincjonalizmem; tacy lu-

dzie, choćby nie chcieli, muszą na oślep iść tam, gdzie my im każemy, a lokalne wpływy żadnego do nich nie mogą mieć przystępu. Muszą oni pisać i działać w duchu wielkiej ogólnej idei, nielitościwie poświęcać każdy miejscowy interes, a tem samem zabić hydrę polityki, tak zwanej użytecznej i rozsądnej, która fatalnie odciąga nas zawsze od wielkiego dzieła. Te dzienniki i dzienniczki powoli przygotowują umysły do wielkiej chwili. I już dobrze, bardzo dobrze się nam wiedzie, duch się podnosi, agitacja w umysłach rośnie jak na drożdżach, nasi przeciwnicy już zużyci, słabi a próżni, na naszą bezwiednie nachylają się stronę. Popularność, popularność, Mości Dobrodzieju, to matnia, w którą łowimy najgrubsze ryby!...

Dla Twojej jednak nauki zauważę, że główną przyczyną upadku i chwilowego przerwania dzieła 1863 r. było to, że nie zdołaliśmy przenieść powstania do Galicji. Gdyby tutaj było powstanie zakwitło, byłoby to zmieniło położenie rzeczy, zatrzęsło w posiadach Europą, a w każdym razie utrzymało nieprzerwalność. Reakcja, reakcja przeszkodziła. Reakcjonariusze pod pozorem służenia sprawie wcisnęli się między nas i zdradzili sprawę, bo na żaden sposób nie chcieli pozwolić na przeniesienie ruchawki do Galicji. My zaś w stanowczej chwili zgrzeszyliśmy słabością, zachwialiśmy się. Trzeba było wtedy skazać na śmierć sześciu tylko reakcjonariuszów najczynniejszych, a byłibyśmy mieli ruchawkę w Galicji. Jeden z naszych doradzał ten środek zbawczy, ale inni nie śmieli, i powstanie upadło, bośmy go nie umieli przenieść do Galicji; ale dla chwały zasady zapewnić cię mogę, że ostatniem słowem naszych było: powstanie w Galicji. Pod względem nieprzerwalności powstania my musimy z konieczności trzymać się systemu trzech-polewego gospodarstwa. Niestety, jedno pole musi zawsze ugorować, lecz za to wypada tem skwapliwiej zasiewać inne.

W tej chwili o W. Księstwie Poznańskim niema co mówić, zabór moskiewski po obfitym plonie, jaki nam dał w 63-cim roku, musi teraz ugorować — a więc między Bogiem a prawdą, teraz kolej na Galicję. Wielkie dzieło w 63-cim r. nie będzie skończonym ani dopełnionem dla nas, dopóki w Galicji nie wypróbujemy naszych dzieł. Co potem się stanie, tego ci nie powiem, tego ci powiedzieć nie mogę, ale coś będzie, możesz mi wierzyć. A przytem co tu za pole i sposobność dla przeobrażenia społecznego ducha polskiego! Cóż to za nieoceniony do tego, a dotąd zapoznany żywioł — tutejszy chłop! Będziemy więc tu mieli w mniej lub więcej oddalonym czasie jednocześnie i powstanie, i społeczną, nie-

wielką, ale skuteczną rewolucyjkę. To są wyłącznie i jedynie dwa zbawcze dla Polski środki, a więc — trzymam się zawsze ściśle logiki — skoro użyjemy tych dwóch środków, zbawimy Polskę, jak dwa a dwa cztery...

Twój Oktawiusz Optymowicz.

60. Otto ks. Bismarck: „Myśli i wspomnienia“.

Otto Fürst v. Bismarck: Gedanken und Erinnerungen T. II. Stuttgart 1905.

Do ust. 123.

Wyjątek.

[Geneza wojny francusko-niemieckiej]. Depesza emska].

Powołanie na tron hiszpański (po wypędzeniu Izabeli II, 1868) ks. Leopolda Hohenzollern z katolickiej linii Sigmaringen wywołało żywe zaniepokojenie we Francji. Ks. de Grammond, minister spraw zewnętrznych Napoleona III, w odpowiedzi na interpelację jednego z posłów oświadczył w Ciele Prawodawczem, że „zajęcie tronu Karola V przez Hohenzollerna zagroziłoby równowadze europejskiej, ale że Rząd Cesarski liczy na to, iż roztropność narodu niemieckiego i przyjaźń narodu hiszpańskiego będą współdziałały dla usunięcia tego niebezpieczeństwa. Gdyby jednak miało się stać inaczej, wtedy, pewni Waszego poparcia, Panowie, i poparcia narodu, będziemy umieli bez wahania i słabości spełnić nasz obowiązek“.

Równocześnie w prasie francuskiej pojawiły się ostre, niekiedy obelżywe ataki na Prusy. Pod tym naciskiem ks. Leopold cofnął swą kandydaturę (12 lipca r. 1870), do czego niemało także przyczynił się pojednawczo usposobiony Wilhelm I.

Z pokojowego obrotu sprawy hiszpańskiej był tak bardzo niezadowolony Bismarck, że postanowił prosić króla, bawiącego właśnie na kuracji w Ems, o dymisję. Dalszy przebieg wypadków opisuje w swych „Myślach i wspomnieniach“ w następujący sposób:

...Zdecydowawszy się na dymisję — pomimo wyrzutów, jakie mi Raon¹⁾ w tym kierunku robił — zaprosiłem tak jego, jak Moltkego dn. 13 (lipca r. 1870) na obiad i przy stole rozwijałem przed nimi swe poglądy i zamysły. Obydwaj byli bardzo przygnębieni i pośrednio robili mi wymówki, że mając większą od nich łatwość uzyskania dymisji, z tego korzystam. Ja natomiast twierdziłem, że nie mogę poświęcać polityce swego poczucia honoru, a że oni nie mając jako zawodowi żołnierze możności samodzielnej decyzji, nie potrzebują wcale takich konsekwencyj wyciągać, jak odpowiedzialny minister spraw zewnętrznych. W czasie rozmowy zameldowano mi, że cyfrowany telegram z Ems, podpisany przez tajnego radcę Abekena, został właśnie wzięty do tłumaczenia. Gdy mi odszyfrowaną depeszę przyniesiono, którą — jak się okazało — Abeken zreagował i podpisał z rozkazu J. Kr. M., — odczytałem ją swoim gościom.

¹⁾ Pruski minister wojny.

Tekst depeszy brzmiał:

„J. Kr. M. pisze mi: „Hr. Benedetti (*ambasador francuski*) złapał mnie w czasie przechadzki i zaczął natarczywie domagać się, abym go upoważnił do natychmiastowego zatelegrafowania (*do Paryża*), że zobowiązuję się nigdy w przyszłości nie dać swego zezwolenia, gdyby Hohenzollernowie podnieśli ponownie swą kandydaturę (*do tronu hiszpańskiego*). Odmówiłem mu wkońcu nieco ostro, gdyż takich zobowiązań „à tout jamais“ (= *nigdy wogóle*) przyjmować żadną miarą nie można. Naturalnie powiedziałem mu, że jeszcze nic nie otrzymałem (*od ks. Leopolda*) a ponieważ on prędzej, niż ja, jest *via* Paryż i Madryt poinformowany, przeto dobrze widzi, że mój rząd nie miesza się do tej sprawy“.

J. Kr. M. otrzymał pismo od księcia (*Leopolda*). Ponieważ J. Kr. M. powiedział hr. Benedetti'emu, że oczekuje wiadomości od księcia, postanowił ze względu na powyższe żądanie, na mój i hr. Eulenburga wniosek, nie przyjąć więcej hr. Benedetti'ego, lecz kazać mu przez adjutanta powiedzieć, że otrzymał już od księcia potwierdzenie tej wiadomości, którą Benedetti miał z Paryża, i że mu nie ma już nic więcej do powiedzenia.

J. Kr. M. pozostawia W. Ekscelencji do swobodnej decyzji, czy nowych żądań Benedetti'ego, jak i ich odrzucenia, nie podać niezwłocznie do wiadomości naszym posłom oraz prasie.“

Po odczytaniu powyższej depeszy znękanie moich gości było tak wielkie, że zapomnieli o jedzeniu i piciu. Przy ponownem roztrząsaniu jej treści, zatrzymałem się na zawierającym właściwie nakaz upoważnienia mię przez J. Kr. M. do natychmiastowego zawiadomienia tak naszych posłów, jak prasy o nowem żądaniu Benedetti'ego i jego odrzuceniu. Zwróciłem do Moltkego kilka zapytań w sprawie, o ile stan naszych zbrojeń uważa za zadowalający, z uwzględnieniem czasu, jakiegoby jeszcze potrzebowały w razie wyłaniającego się nagle niebezpieczeństwa wojny. Moltke odpowiedział, że gdyby miała być wojna, to z odwlekania jej wybuchu nie widzi dla nas żadnej korzyści. Gdybyśmy nawet niebyli w pierwszej chwili na tyle silni, aby natychmiast osłonić całe lewobrzeżne nadreńskie obszary przed francuską inwazją, to jednak nasza mobilizacja rychło weźmie znacznie górę nad francuską, przy zwłóce natomiast ta przewaga znacznie zmaleje. Rychły więc wybuch wojny uważa wogóle za korzystniejszy dla nas, niż jej odwlekanie.

Zdaniem mojem poczucie godności narodowej zmuszało nas wobec stanowiska Francji do wojny i gdybyśmy nie poszli za wezwaniem tego poczucia, to stracilibyśmy wszystko to, cośmy na drodze do wykończenia naszego narodowego rozwoju zyskali od r. 1866, a narodowe poczucie niemieckie na południe od Menu, wzmożone dzięki naszemu wojennemu powodzeniu w r. 1866... musiałyby znowu osłabnąć.

Państwa południowo-niemieckie, które poprzednio urzeczywistnienie ideału ogólnoniemieckiego widziały w dawnym związku pod przewodnictwem Austrii, zaczęły po r. 1866 dochodzić do przekonania, że rozwój narodowej siły leży w ręku Prus. Ten nimb, który Prusy zyskały, byłby bezpowrotnie lub na długi czas stracony, gdyby u ludu utwierdziło się mniemanie, że obelga francuska „*La Prusse cane*“ (= *Prusy tchórzą*) ma swe faktyczne uzasadnienie...

W tem przekonaniu zrobiłem użytek z królewskiego upoważnienia, aby ogłosić treść depezy, i w obecności swych gości skróciłem telegram zapomocą skreśleń, nie dodając, ani nie zmieniając ani jednego słowa, skutkiem czego przybrał on następujące brzmienie:

„Gdy wiadomość o rezygnacji ks. Hohenzollerna została przez Kr. Rząd hiszpański udzielona na drodze urzędowej Ces. Rządowi francuskiemu, wtedy francuski ambasador zażądał od J. Kr. M. w Ems, aby go upoważnić do natychmiastowego zatelegrafowania do Paryża, że J. Kr. M. zobowiązuje się w razie ponowienia w przyszłości kandydatury Hohenzollernów nie dać nigdy na to swego zezwolenia. J. Kr. M. odmówił przyjęcia ambasadora i polecił mu przez adjutanta służbowego powiedzieć, że niema mu nic więcej do zakomunikowania“.

Różnica między wrażeniem, jaki wywołuje skrócony tekst emskiej depezy, a wrażeniem oryginału, nie jest wynikiem silniejszych słów, lecz formy. W wygotowanym przezemnie zawiadomieniu sprawa robi takie wrażenie, jakby była ostatecznie zamkniętą, natomiast redakcja Abekena wygląda jakby ułamek toczących się i mających być w Berlinie podjętemi rokowań.

Skoro moim obu gościom odczytałem skróconą redakcję, Moltke zauważył: „Ma to teraz całkiem odmienny dźwięk. Przedtem brzmiało jak szamada¹⁾, a obecnie jak fanfara w odpowiedzi na wyzwanie“. Na to odpowiedziałem: „Skoro w wykonaniu Najwyższego zlecenia prześlę ten tekst depezy, nie zawierający zresztą żadnych zmian i dodatków, nietylko do dzienników, lecz także telegraficznie do wszyst-

¹⁾ Bicie w bębny na znak poddania się.

kich naszych poselstw, to jeszcze przed północą będzie znany w Paryżu i tam nie tylko ze względu na swą treść, lecz także na sposób rozpowszechnienia podziela jak czerwona chusta na galickiego byka. Musimy bić, jeżeli nie chcemy przyjąć na siebie roli pobiętych bez walki. Skutek jednak zależy głównie od tego, jakie co do genezy wojny wrażenie powstanie u nas i u innych; jest rzeczą ważną, abyśmy byli zaczepionymi, a galicka arogancja i popędliwość zrobi nas takimi, jeżeli... po całej Europie rozgłosimy, że bez bojaźni przeciwstawiamy się jawnym groźbom Francji.

To moje wyjaśnienie wywołało w usposobieniu obu generałów nagłą zmianę ku radosnemu nastrojowi, którego żywością byłem wprost zaskoczony. Odzyskali odrazu ochotę do jedzenia i picia i rozmawiali z humorem. Raon mówił: „Stary bóg żyje jeszcze i nie pozwoli nam z hańbą zmarnieć“. Moltke zaś wyszedł tak dalece ze swej spokojnej bierności, że patrząc radośnie ku sufitowi i zapominając o swej zwyczajnej powściągliwości w słowach, uderzał się ręką w piersi ze słowami: „Jeżeli jeszcze dożyję tego, że w takiej wojnie będę prowadził nasze wojska, to potem zaraz mogą wziąć djabli ten stary szkielet.“ Był on wtedy bardziej podupadły, niż później, i miał wątpliwości, czy zdoła przeżyć trudy kampanji...

Cel Bismarcka został istotnie w pełni osiągnięty, gdyż rząd Napoleona III, uznawszy tak samą depeşe, jak i sposób jej ogłoszenia za obelgę, wyrządzoną narodowi francuskiemu, zażądał dn. 15 lipca od Ciała Prawodawczego nadzwyczajnych kredytów na wojnę, a po ich uchwaleniu (pomimo sprzeciwu przezornego Thiersa) wypowiedział wojnę Prusom (19 lipca).

61. Manifest Wilhelma, króla pruskiego, o przyjęciu korony cesarskiej

z dnia 17 stycznia r. 1871.

Do ust. 124.

Brandenburg: Briefe und Aktenstücke, t. II.

My Wilhelm, z Bożej łaski król pruski, skoro niemieccy książęta i Wolne Miasta wystosowały do Nas jednomyślne wezwanie, abyśmy spoczywającą od przeszło 60 lat cesarską godność niemiecką wznowili i przyjęli, i skoro w konstytucji Związku Niemieckiego odpowiednie postanowienia zostały przewidziane, przeto niniejszem ogłaszamy, że uznaliśmy za obowiązek względem wspólnej Ojczyzny pójść za tem wezwaniem związkowych niemieckich książąt i Miast i przyjąć godność cesarską. W myśl tego My i Nasi Następcy na tronie pruskim będziemy odtąd we wszystkich Naszych stosunkach i sprawach państwa niemieckiego nosili tytuł cesarski, a w Bogu Nasza nadzieja, że danem będzie narodowi

niemieckiemu Ojczyznę pod znakiem jej dawnej świetności poprowadzić ku błogiej przyszłości.

Godność cesarską przyjmujemy w poczuciu obowiązku, aby z niemiecką wiernością praw państwa i jego członków chronić, pokoju strzec, niezawisłości Niemiec, opartej na zjednoczonej sile ich ludu, bronić. Przyjmujemy ją w nadziei, że ludowi niemieckiemu zapewnionem będzie owoce swych zaciętych i ofiarnych walk zbierać wśród trwałego pokoju i w granicach, które Ojczyźnie dają takie zabezpieczenie przeciw nowym napaściom Francji, jakiego od wieku nie miała. Oby Nam i Naszym na tronie cesarskim Następcom użyczył Bóg, abyśmy po wsze czasy byli pomnożycielami państwa niemieckiego, jednakowoż nie wojennymi podbojami, lecz dobrami i darami pokoju w dziedzinie narodowego dobrobytu, wolności i oświaty.

62. Trójprzymierze,

zawarte między Austrią, Prusami i Włochami dnia 20 maja r. 1884.

Do ust. 126.

Die grosse Politik. III.

Ich Moście: cesarz niemiecki (*Wilhelm I*), cesarz austriacki (*Franciszek Józef I*) i król włoski (*Humbert I*), ożywieni tem pragnieniem, aby: utrwalić pokój powszechny, umocnić zasady monarchizmu a przez to nienaruszone utrzymanie społecznego i politycznego porządku w swych państwach zabezpieczyć — postanawiają zawrzeć między sobą układ, który mając — jako to z samej jego istoty wypływa — zachowawczy i obronny charakter, ku temu jedynie zmierza celowi, aby uchronić Ich od niebezpieczeństw, jakie mogłyby całości Ich państw oraz spokojowi Europy zagrozić. Przeto Ich Moście mianowali następujących pełnomocników..., a ci ułożyli wspólnie następujące artykuły:

1. Wysokie umawiające się Strony przyrzekają sobie wzajemnie pokój i przyjaźń oraz że nie wejdą w żaden związek, ani nie zaciągną żadnych zobowiązań, któreby się zwracały przeciw jednemu z Ich państw. Zobowiązują się prowadzić ze sobą wymianę myśli nad politycznymi i gospodarczymi zagadnieniami ogólnej natury, jakieby mogły wypłynąć, i ponadto przyrzekają sobie wzajemne w tych sprawach poparcie — z uwzględnieniem jednak własnych interesów.

2. Na wypadek, gdyby Włochy, nie wyzywając same, zostały z jakichkolwiek bądź powodów przez Francję zaczepione, są obowiązane obie inne zawierające niniejszą umowę Strony przyjść z pomocą Stronie zaczepionej ze wszystkimi swemi siłami. Takież

same zobowiązania zaciągają Włochy względem Niemiec, gdyby te, nie wyzywając same, zostały zaczepione przez Francję.

3. Gdyby jedna lub dwie z Wysokich, zawierających niniejszą umowę Stron, nie wyzywając bezpośrednio od siebie, zostały zaczepione i zawikłane w wojnę z dwoma lub więcej mocarstwami, które nie podpisały niniejszego układu, to wtedy następuje *casus foederis* dla wszystkich trzech Wysokich umawiających się Stron.

4. Na wypadek, gdyby jakieś z tych mocarstw, które nie podpisały niniejszego układu, zagroziło bezpieczeństwu państwa jednej z Wysokich umawiających się Stron, a zagrożona Strona byłaby skutkiem tego zmuszona wypowiedzieć mu wojnę, to wtedy obydwie inne Strony zobowiązują się zachować względem swego Sprzymierzeńca życzliwą neutralność. Przytem każda z nich zastrzega sobie prawo wziąć udział w wojnie, jeżeli współdziałanie ze swym Sprzymierzeńcem uzna za wskazane.

5. Jeżeli pokój jednej z Wysokich umawiających się Stron będzie wśród warunków, w poprzednich artykułach przewidzianych, zagrożony, to Wysokie umawiające się Strony wczas ze sobą porozumieją się co do wojskowych środków, jakie ze względu na Ich ewentualne współdziałanie należałoby przedsięwziąć. — Zobowiązują się odtąd we wszystkich wypadkach wspólnego uczestnictwa w wojnie zawierać zawieszenia broni, pokoje i układy tylko na podstawie wzajemnego porozumienia.

6. Wysokie umawiające się Strony przyrzekają sobie wzajemnie treść i istnienie niniejszego układu zachować w tajemnicy.

7. Niniejszy układ jest ważny przez lat pięć, licząc od dnia jego ratyfikacji.

Na stwierdzenie czego pełnomocnicy podpisali niniejszy układ i przyłożyli swe pieczęcie.

Henryk VII, ks. Reuss, Kalnoky, Robilant.

63. Polityka Bismarcka względem Polaków.

Do ust. 141. **A. Mowa Bismarcka w sejmie pruskim**

w sprawie zwalczania Polaków w Poznańskim, wygłoszona dnia 28 stycznia 1886 r.

Reden des Fürsten Bismarck, herausg. v. H. Kraemer. T. II, Halle.

Ustęp mowy tronowej¹⁾, nawiązującej do wniosku, który nas dziś zajmuje, jest wyrazem przekonania królewskiego rządu, że

¹⁾ „Wypieranie w niektórych wschodnich prowincjach żywiołu niemieckiego przez polski nakłada na rząd obowiązek przedsięwzięcia środków, któreby zabezpieczyły stan i rozwój ludności niemieckiej“. (*Mowa tronowa przy otwarciu sejmku dn. 14 stycznia r. 1886*).

absolutnie niezbędną jest zmiana systemu rządu, jaki od r. 1840 stosowany był w tych częściach kraju, w których ludność mówi po polsku. Od historii otrzymaliśmy to w spadku — proszę o wybaczenie, że przy omawianiu pytania, którego źródło tkwi w przeszłości, rzucę na tę przeszłość okiem, — że na tych samych obszarach, zamkniętych granicami państwa pruskiego, zmuszeni jesteśmy żyć razem z dwoma milionami po polsku mówiących poddanych... Rok 1815 przyniósł państwu pruskiemu granicę, od której ono pod żadnym warunkiem nie może się cofnąć. Potrzebuje jej tak dla połączenia swych prowincyj, dla połączenia Wrocławia z Królewcem, dla swego życia handlowego, jakoteż dla swej obrony i bezpieczeństwa. Mogę tylko za pewien obłąd uznać to, że w r. 1848 znaleźli się tacy niemieccy politycy, którzy sądzili, że mogą tę granicę przesunąć wstecz o jakiś, — nie wiem jaki, — pas pograniczny, któryby narodowi polskiemu także się na nic nie przydał. W r. 1815 nie oceniano się należyście trudności położenia, w które się wchodziło, a to głównie z tej przyczyny, że wówczas mniej wagi przykładano do nastroju ludności, niż nastroju mężów stanu. Politycy, którzy w r. 1815 stali u nas u steru, ks. Hardenberg w pierwszym rządzie, a także jak sądzę, p. Zerboni, ówczesny pierwszy prezydent regencji poznańskiej, który posiadał znaczne posiadłości w Prusach Południowych, żył jeszcze pod wrażeniem niedużo dawniejszych traktatów, w których Prusy zyskały większe obszary polskie... Dominujące wówczas życzenie, aby może przy jakiejś późniejszej ugodzie posunąć bliżej ku Wiśle naszą wschodnią granicę, życzenie, żeby w tym celu w Królestwie Polskiem prowadzić propagandę za Prusami, były do pewnego stopnia powodem stanowiska, jakie ówczesny król za rządą ks. Hardenberga zajął względem swych polskich świeżo zyskanych poddanych. Była to polityka, którą dziś możemy uznać za obłądną; była niezręczną. Proklamacja, którą Fryderyk Wilhelm III ogłosił, biorąc w posiadanie przypadłe sobie znowu części Prus Południowych, zawiera oświadczenie co do jego zamysłów i zasad, jakich zamierza się w rządach trzymać. Zobowiązania, że zasad tych nigdy zmieniać nie będzie bez względu na to, jakby się zachowali polscy poddani, w każdym razie nie zaciągał, a przyrzeczenia, dane rzetelnie przez króla, a przez jego podwładnych nie zupełnie może w tym duchu rozumiane, stały się skutkiem postępowania mieszkańców prowincji zupełnie nieważnemi i niebyłemi. (*Żywe sprzeciwu na ławach polskich*; „*Bardzo słusznie*“ na *prawicy*). Ja ze swej strony ani złamanego szeląga nie dałbym za jakiegokolwiek odwoływanie się na ów-

czesne proklamacje. (*Wielki niepokój na ławach polskich i w „centrum“*).

Przekonanie, że można żyć się z Polakami, oraz niechęć, aby się zająć zbadaniem tych trudności, nabrały także pewnego uzasadnienia w tym fakcie, że na Śląsku żyło się bez żadnych trudności z miljonem po polsku mówiących poddanych, jakoteż w przypomnieniu czasów z przed r. 1806... w których istniał znośny społecznie stosunek między Niemcami i Polakami, a w Berlinie na dworze i w towarzystwach obracało się wielu Polaków. Ten rodzaj ślepego zaufania został nagle zakłócony przez powstanie w Warszawie w r. 1830 i przez wypłynięcie sprawy polskiej w europejskim tego słowa znaczeniu z udziałem i współdziałaniem innych narodów, a sprawa ta nie zniknęła jeszcze odtąd całkowicie z powierzchni...

Od r. 1836 nie byliśmy już narażeni na popieranie przez zagranicę polskich dążeń, może dlatego, żeśmy się stali silniejszymi, niż byliśmy dawniej, może też dlatego, że Francja, która w przywróceniu Polski miała główny interes — gdyż polska armja byłaby zawsze francuskim korpusem nad Wisłą — czemś innym, aniżeli sprawą polską, była zaprzątnięta. Cel jej myśli leży bliżej; godzi on bardziej w Niemcy, godzi w nas bezpośrednio, podczas gdy przedtem godził tylko pośrednio... a także polityka europejska zbyt zajęta była wypadkami r. 1866 i 1870, aby myśleć o Polsce. Niemniej jednak walka o byt między obu narodami, skazanemi na współżycie na jednej ziemi, nie przycichła, lecz owszem, powiedzieć można, przybrała jeszcze na sile. Okres spokoju nie jest po stronie polskiej okresem pojednania, przyczem jest charakterystyczną rzeczą, że — wbrew ogólnemu mniemaniu zagranicy oraz przekonaniu naszych optymistów — w walce tej nie okazuje się zwycięską ludność niemiecka i germanizm nie wzmaga się, lecz całkiem przeciwnie, ludność polska czyni niewątpliwe postępy, i zapytać wypada, jak to jest możliwe przy rzekomo tak silnem popieraniu żywiołu niemieckiego przez rząd?...

Gdy rozważa się przyczyny takiego stanu rzeczy, to w pierwszym rzędzie przychodzi mi na myśl dawniej istniejący katolicki oddział¹⁾, który według doświadczenia, jakie jako prezydent ministrów miałem sposobność zrobić, miał aż do swego zniesienia charakter instytucji czysto polonizatorskiej w łonie rządu pruskiego. (*Niepokój na ławach polskich i „centrum“*). Pod kierownictwem

¹⁾ Osobny oddział katolicki przy ministerstwie wyznań i oświaty utworzony został w r. 1840.

P. Krätziga, który, mam nadzieję, żyje jeszcze, instytucja ta, dostawszy się w ręce kilku możnych rodzin polskich, używana była przez nie do celów polonizacji wszystkich wątpliwych polsko-niemieckich okręgów. Dlatego zmuszony byłem przychylić się do wniosku o zniesienie owego oddziału — i tu leży istotny powód tego, że wogóle popadłem w „walkę o kulturę“.

Druga przyczyna postępu Polaków leży w łatwości agitacji, jaką daje im wprowadzenie konstytucji w zakresie prasy i związków. Panowie Polacy nie okazali się wcale skromnymi, jeżeli chodzi o wyzyskanie wszystkich praw, wydzanych w państwie niemieckiem i w Prusach...

Odnosimy wrażenie..., że dążność, aby ludność polską lub przynajmniej jej przywódców, szlachę, pozyskać dla pruskiej idei państwowej, była chybiona, był błądem, który za inicjatywą ś. p. króla popełnialiśmy przez 45 lat, a z którym zerwać uważamy obecnie za swój obowiązek względem kraju i Niemiec (*na prawicy brawa*), a przeto nie zostaje nam nic innego, jak tylko dążyć do tego, aby stosunek ilościowy między polską a niemiecką ludnością zmienić o ile możliwości na korzyść Niemców... Jest to możliwem z jednej strony przez powiększenie ludności niemieckiej, a z drugiej przez pomniejszenie polskiej. Do osiągnięcia tego drugiego celu nie pozostają nam do dyspozycji inne środki prawne, jak usunięcie tych Polaków, którzy nie przynależą do państwa i nie mają prawa do tego, aby byli w państwie cierpieni...

Nie mogło ująć naszej uwagi, że wprawdzie między temi obcemi żywiołami znajduje się bardzo wielu pożytecznych i nieuprzedzonych pracowników, ale wielu jest wśród nich także takich, którzy na gruncie pruskim, pod opieką praw pruskich, przy szerokiej tolerancji władz pruskich mogą zręcznie prowadzić agitację dla celów polskich, aniżeli ze swej rosyjskiej ojczyzny... Rząd rosyjski cierpi także z powodu tej agitacji, która wychodzi z pruskich miejscowości, a swój właściwy i najbliższy cel ma na rosyjskiej ziemi. Najbliższym środkiem, zmierzającym do wzmocnienia Niemców w Poznańskiem, a który możemy bez żadnego dalszego poparcia prawnego bezpośrednio drogą rozporządzenia rządu zastosować, jest wydalanie (*rugi*)... Pragniemy pozbyć się obcych Polaków, gdyż ze swoimi mamy już dość kłopotu. Dlatego powyższą zasadę trzymać się będziemy z niezłomną energją, a pod tym względem jesteśmy zupełnie zgodni z naszym sąsiadem...

Niebezpieczeństwa, których właściwie mamy się w Poznańskiem obawiać, nie są znowu zbyt liczne, jak okazuje cyfra dwóch

miljonów — gdyż, jak powiedziałem powyżej, połowa tej liczby mieszka na Śląsku, gdzie przecież bez daleko idącej pomocy dorosiliśmy do zadania, atoli w Poznańskim i w polskich częściach Prus Zach. opór przeciw asymilacji, przeciw współdziałaniu z Niemcami, pogłębianie niezapaści, dzielącej obydwie narody, wychodzi niemal wyłącznie od szlachty. Albowiem szlachta... ze swoją świtą, ze swoją liczną służbą, ze swoimi dworskimi ludźmi i oficjalistami dostarcza głównie żywiwołów dla podtrzymania agitacji.

Obecnie w rękach polskiej szlachty w Poznańskim znajduje się około 650.000 *h.* Hektarów domenów królewskich w regencji poznańskiej przynosi 20 mk. dzierżawy. Jest to przeciętnie orny grunt i łąka. A teraz jeżeli się uwzględni nieużytki i lasy, to, zdaniem mojem, owe 650.000 *h.* nie będą przynosiły więcej jak 15 mk. od hektara, t. j. 5 talarów: 5 razy 600.000 byłoby 3.000.000, co stanowiłoby 3% od 100 milionów talarów. Zapytać się teraz wypadnie, czy Prusy dla własnego i Niemiec dobra, nie byłyby w możności wydać przy odpowiednich okolicznościach owych 100 milionów talarów, aby nabyć za to dobra polskiej szlachty, mówiąc krótko, aby szlachtę wywłaszczyć. (*Oho!*) Brzmi to potwornie, lecz jeżeli dla kolei wywłaszczamy, psujemy gospodarstwa, przecinamy domy i cmentarze, jeżeli wywłaszczamy, aby zbudować twierdzę lub wyczyć ulicę w mieście, jeżeli wywłaszczamy całe dzielnice miejskie, jak np. w Hamburgu, aby wybudować port..., dlaczegoż nie mogłoby państwo w pewnych okolicznościach, aby okupić swe bezpieczeństwo na przyszłość i uwolnić się od niepokoju... uciec się do tego środka? Nie wymaga się przecież rzeczy niesprawiedliwej, gdyż ma się płacić według pełnej wartości, a panowie będą może bardzo zadowoleni, mogąc za otrzymane pieniądze zakupić sobie dobra w Galicji lub z tamtej strony granicy rosyjskiej, gdzie bardziej znajdują się u siebie; a pewno wielu z nich będzie wolało udać się z tym kapitałem na Zachód, — do Paryża i Monaco. (*Wesołość*)...

Atoli rząd nie ma zamiaru pójść tak daleko w obecnej chwili; przytaczam tylko tę możliwość, aby wzięto pod publiczną rozprawę, czy nie jest ona pożyteczna, a także aby panowie Polacy, którzy tak niechętnie żyją pod pruskim panowaniem, zastanowili się ze swej strony, czy nie wypadnie im samym postawić propozycji: „Dajcie nam już raz odprawę“! (*Wesołość*). Nasze żądanie jeszcze tak daleko nie idzie; zostaną Panom zaproponowane środki wraz z żądaniem na nie kredytów, (których wysokość oznaczy się w porozumieniu z ministrem skarbu), ażeby powrócić do systemu

Flottwellowskiego i tych dóbr, które z wolnej ręki nabyć się dadzą, a także tych domenów, które się do tego nadają, użyć w ten sposób, aby na nich osiedlać Niemców pod warunkami, dającymi nam pewność, lub co najmniej prawdopodobieństwo, że ci osadnicy Niemcami pozostaną, a więc Niemcami z niemieckimi, a nie polskimi żonami... W tym celu będziemy musieli, podobnie jak się to działo przy kolonizacji za czasów Fryderyka W., utworzyć specjalną komisję, któraby podlegała ministerstwu, lecz do której wchodziłoby także wybrani przedstawiciele obu izb sejmu, aby miały one możność wpływu i kontroli tego, co się tam dzieje. Ta komisja miałaby zająć się takim zużytkowaniem nabytych dóbr, przy jakim cel, aby osiedlać Niemców bądź jako dzierżawców, bądź jako czasowych dzierżawców, byłby dostatecznie zabezpieczony...

Oprócz tego mamy jeszcze inne środki, które mogą być jużto ze zmianami w prawodawstwie, jużto bez nich wprowadzone, a które zmierzają głównie do tego, ażebyśmy Polakom dali jako urzędnikom i żołnierzom możliwie najwięcej sposobności rozpatrzyć się w niemieckich prowincjach (*brawo!*) i poznać, jakie to są błogosławieństwa niemieckiej cywilizacji, a także z drugiej strony, ażebyśmy niemieckim częściom wojska i niemieckim urzędnikom umożliwili nauczenie się poza Poznańskiem i zawsze pod warunkiem, że nie poślubią jakichś Polek, na tyle po polsku, aby później tak w Poznańskiem, jak w Prusach Zach. mogli obracać się z pożytkiem.

Takie są główne zarysy wniosku, jaki mamy zamiar Panom przedłożyć: chodzi o to, aby w dotychczasowym nieznośnym stanie, że dwa narody stoją przeciwko sobie w ciągłym naprężeniu, wywołać zmianę na drodze prawnej i pokojowej, a to za pośrednictwem kupna, szkoły i służby wojskowej...

B. Ustawa kolonizacyjna

z 26 kwietnia r. 1886.

*Grotfend: Das gesammte preussisch-deutsche Gesetzgebungs-Material.
Jahrgang 1886. Düsseldorf.*

My, Wilhelm i t. d. zarządzamy za zgodą obu izb krajów sejmu Monarchji co następuje:

1. Celem wzmocnienia w prowincjach: poznańskiej i Prus zach. żywiołu niemieckiego przeciw dążnościom polonizacyjnym a to przez osiedlanie niemieckich chłopów i robotników, zostanie do dyspozycji rządu oddany fundusz 100 milionów mk. na: a) nabywanie grun-

tów drogą kupna; b) na pokrywanie w miarę potrzeby tych kosztów, jakie wynikają z pierwszego urządzenia i pierwszego uregulowania stosunków gminnych, kościelnych i szkolnych nowych osad średnich lub mniejszych rozmiarów lub całych gmin wiejskich, założonych czyto na gruntach, w tym celu zakupionych, czyto na innych gruntach, będących własnością państwa.

2. Oddawanie poszczególnych działek kolonizacyjnych odbywać się będzie za odpowiedniemu odszkodowaniem państwa.

Działki mogą być oddawane albo na własność za uiszczeniem ceny kupna, względnie rocznej renty, albo jako czasowa dzierżawa.

3. Jeżeli oddanie działki nastąpiło prawem renty, to zapłacenie ostatniej raty rentowej może nastąpić tylko za zgodą obu stron¹⁾.

11. Ze sposobu wykonania niniejszej ustawy, w szczególności z dokonanych zakupów i sprzedaży, założonych i przygotowanych do założenia osad, oraz z zarządu zakupionych dóbr będzie sejmowi co roku składane sprawozdanie.

12. Wykonanie niniejszej ustawy — o ile nie należy do ministra skarbu — powierza się specjalnej komisji, ministerstwu podległej, której skład, siedziba, zakres czynności i uprawnienia zostaną w drodze królewskiego rozporządzenia określone²⁾.

C. Rozporządzenie ministra dla Spraw Duchownych i Oświecenia

z dn. 7 września r. 1887 w sprawie języka polskiego w szkołach ludowych.

Do król. Naczelnego Prezydenta w Poznaniu i Gdańsku.

Na mocy Najwyższego uppełnomocnienia postanawiam, aby nauka języka polskiego we wszystkich bez różnicy szkołach ludowych prowincji poznańskiej została zniesiona i aby zwolnione w ten sposób godziny naukowe obrócić na naukę i ćwiczenie w języku niemieckim.

Przykładam do tego wagę, aby do wykonania niniejszego zarządzenia jak najrychlej przystąpiono, przeto proszę najuprzejmiej JWPana o wydanie dla kr. Władz rządowych w Poznaniu i Byd-

¹⁾ Ten art. miał na celu zapewnić rządowi trwały wpływ na kolonistów. Gdyby bowiem kolonista, osadzony na prawach renty, uległ np. polonizacji, rząd mógł mu odmówić prawa zapłacenia ostatniej raty, a tem samem pozostawał nadal właścicielem obszaru. — ²⁾ Według rozporządzenia król. z dn. 21 czerwca komisja ta, nosząca nazwę: „Komisja Kolonizacyjna dla Prus Zach. i Poznania“, miała się składać z naczelnych prezesów prowincji poznańskiej i Prus Zach., z pięciu komisarzy, mianowanych przez poszczególne ministerstwa, oraz z członków, na przeciąg lat trzech przez króla mianowanych.

goszczy poleceń, ażeby w planach naukowych dla wszystkich szkół ludowych powyższych okręgów zostały wprowadzone odpowiednie zmiany i ażeby zmienione programy weszły w życie w najbliższym zimowym półroczu.

64. Z działalności hakatystycznej w zaborze pruskim.

Do ust. 142.

A. Mowa dr. Sattlera, przywódcy stronnictwa narodowo-liberalnego,

wygłoszona w sejmie pruskim dn. 17 stycznia r. 1898.

Według stenogr. protokołu (J. Buzek: Historia polityki narodowościowej rządu pruskiego wobec Polaków. Lwów. 1909).

[Uzasadnianie polityki antypolskiej]. Przeciwnieństwo między nami, Niemcami, a Wami, Panowie Polacy, jest koniecznością przyrodniczą, nie jest więc ani wynikiem złej woli poszczególnych osób, ani też wynikiem chęci krzywdzenia poszczególnych członków narodu polskiego, ale przedewszystkiem wynikiem geograficznego rozszedlenia obu narodów. My, Niemcy, nie możemy pozwolić na to, aby w odległości kilku godzin jazdy od naszej stolicy panowała obca nam narodowość. Z tego punktu widzenia musicie przyznać, że jesteśmy zmuszeni do wyparcia tej obcej narodowości dalej..., że jest naszym naturalnym obowiązkiem dążyć do tego, aby Prusacy narodowości polskiej nie tylko byli dobrymi Prusakami — co jest ich obowiązkiem —, ale aby stali się zupełnie Niemcami. To jest naszym historycznym obowiązkiem, i to tem bardziej, ponieważ przewidujemy, iż w wielkich walkach ekonomicznych przyszłości znaczenie interesów poszczególnych narodów tem więcej zaważy na szali, im liczniejszy jest dany naród. Moi Panowie, słyszeliśmy już z miejsca bardzo wysokiego¹⁾ i z wielu innych stron, iż znajdujemy się w przededniu ciężkich walk ekonomicznych wielkich narodów i wielkich grup narodowych, przeto do tej walki musimy my, Niemcy, wzmocnić się w każdym kierunku...

B. Malborska mowa przeciwpolska cesarza Wilhelma II.

Dn. 6 czerwca 1902 odbyły się w Malborgu uroczystości, mające na celu uczczenie panującego tu dawniej krzyżactwa. Wzięły w niej udział najwyższe koła arystokracji niemieckiej i członkowie istniejących do dziś, ale ześwieczonych zakonów: krzyżackiego i św. Jana. Przy tej sposobności tamtejszą kaplicę zamkową, która od 600 lat była katolicką, poświęcono na świątynię ewangelicką.

¹⁾ Mowa o cesarzu Wilhelmie II.

W czasie uroczystego obchodu cesarz Wilhelm II wygłosił następujące przemówienie:

Już raz miałem sposobność w tej twierdzy i na tem miejscu zaznaczyć, że stary Malbörg, ów były wał na wschodzie był początkiem kultury tych ziem na wschód od Wisły i że ma pozostać stałym znakiem zadań niemczyzny. Teraz znowu doszliśmy do tego, że polska zuchwałość zamierza działać na szkodę niemczyzny (*dem Deuschtum zu nahe zu treten*) i jestem zmuszony naród mój zavezwać do obrony swych narodowych dóbr.

Tu w Malborgu wyrażam przekonanie, że wszyscy bracia zakonu św. Jana staną zawsze do służby, gdy ich zawołam do obrony niemieckiego zwyczaju i obyczaju i w tej myśli piję zdrowie Najdostojniejszego Mistrza rycerzy miecza i zakonu św. Jana.

C. Ustawa o środkach wzmocnienia niemieckości w Prusach zachodnich i Poznańskiem

z dn. 20 marca r. 1908.

Grotefeld: O. c. Jg. 1908.

1. Fundusz, oddany do dyspozycji rządu *na cele osadnictwa*, powiększa się o 200 milionów mk.¹⁾, z których 75 milionów ma być obrócone na zamienianie chłopskich posiadłości w kolonje rentowe i na popieranie osiedli robotników na wsi.

13. W okręgach, w których zabezpieczenie zagrożonego żywiołu niemieckiego nie okazuje się inaczej możliwem, jak tylko przez wzmocnienie i zaokrąglenie osiedli niemieckich zapomocą tworzenia osad — tam przyznaje się państwu prawo potrzebne na ten cel grunta — wynoszące w łącznym obszarze nie więcej jak 70.000 *ha* — nabyć w drodze przymusowego wywłaszczenia.

Wywłaszczeniu nie mogą podlegać: *a)* budynki, poświęcone służbie Bożej, oraz cmentarze, *b)* grunta, będące własnością kościołów i posiadających prawo korporacyjne stowarzyszeń wyznaniowych, a nabyte przed 26 lutym r. 1908, *c)* grunta, będące własnością fundacyj, uznanych wyraźnie za dobroczynne, o ile nabycie tych gruntów nastąpiło przed 26 lutym r. 1908.

¹⁾ Fundusz kolonizacyjny, wynoszący w r. 1886 100 milj. mk., został następnie ustawą z dn. 2 kwietnia 1898 podniesiony do 200 milj. mk., a ustawą z dnia 1 lipca 1902 do 350 milj. mk. Oprócz tego na mocy tej drugiej ustawy stworzono nowy fundusz 100 milj. mk. „celem skupywania dóbr jako domen lub lasów rządowych i celem pokrycia kosztów pierwszego urządzania tych domen i lasów“.

14. Co do wywłaszczenia obowiązują następujące przepisy: Komisja Kolonizacyjna uchwała, która posiadłość ma być na mocy niniejszej ustawy wywłaszczającej nabyta.

Uchwała ta ma być doręczona właścicielowi powyższej posiadłości, oraz ogłoszona w dzienniku urzędowym.

16. Przeciwko uchwale Komisji Kolonizacyjnej może właściciel i każda osoba, której odnośnie do tej posiadłości przysługuje jakieś prawo, wnieść *w przeciągu dwóch tygodni* zażalenie.

O zażaleniu rozstrzygają ministrowie: rolnictwa, spraw wewnętrznych i skarbu.

18. Wywłaszczenie następuje za pełnem piętężnem odszkodowaniem.

20. Orzeczenie wywłaszczające wydaje Wydział Regencyjny na wniosek prezesa Komisji Kolonizacyjnej, skoro zostanie udowodnione, że odszkodowanie zostało prawomocnie wypłacone lub zdeponowane. Orzeczenie powyższe jest zarazem wprowadzeniem w posiadanie.

22. Jeśli posiadłość jest zamieszkana, ma Komisja ustępującemu właścicielowi wyznaczyć odpowiedni, conajmniej trzymiesięczny termin do opróżnienia domu mieszkalnego.

65. Wybuch wojny powszechnej.

Do ust. 148.

A. Ultimatum austriacko-węgierskiego rządu do Serbji

z dn. 23 lipca r. 1914.

Dzieje ostatnich lat, a w szczególności bolesne wypadki z 28 czerwca¹⁾ dowiodły istnienia w Serbji przewrotowego ruchu, którego celem jest odebranie Monarchji Austriacko-Węgierskiej pewnej części jej obszarów. Ruch ten, który powstał pod okiem rządu serbskiego, znalazł poza obszarem Królestwa wyraz w aktach terroryzmu, w szeregu zamachów i mordów... Wyniki śledztwa wkładają obowiązek na c. i k. Rząd położyć kres knowaniom, będącym ustawiczną groźbą dla spokoju Monarchji. Aby ten cel osiągnąć, c. i k. Rząd widzi się zmuszonym zażądać od rządu serbskiego oficjalnego zapewnienia, że potępia propagandę, przeciw Austrii-Węgrom skierowaną... i że się zobowiązuje ową zbrodniczą i terrorystyczną propagandę tępić wszelkimi środkami.

Końcem nadania owym zobowiązaniom uroczystej formy, ogłosił Kr. Rząd Serbski na pierwszej stronie swego oficjalnego organu

¹⁾ Zamordowanie Franciszka Ferdynanda i jego małżonki w Sarajewie.

w dn. 26 lipca następujące oświadczenie: „Kr. Rząd Serbski potępia skierowaną przeciw Austrii-Węgrom propagandę, t. j. ogół owych usiłowań, mających na celu oderwanie od Monarchji Austrjacko-Węgierskiej należących do niej obszarów, oraz wyraża szczery żal z powodu okropnych skutków owych zbrodniczych działań. Kr. Rząd Serbski żałuje, że serbscy oficerowie i urzędnicy brali w owej propagandzie udział... Kr. Rząd Serbski, który każdą myśl, oraz każde usiłowanie wmieszania się w sprawy mieszkańców którejkolwiek części Austrii-Węgier potępia i odrzuca, uważa za swój obowiązek całkiem wyraźnie przestrzec oficerów, urzędników, jak wogóle całą ludność Królestwa, że na przyszłość z największą surowością występować będzie przeciw osobom, winnym podobnych działań“.

Powyższe oświadczenie zostanie równocześnie ogłoszone Kr. armji zapomocą rozkazu dziennego J. Kr. M. i opublikowane w oficjalnym organie armji.

Oprócz tego zobowiązuje się Kr. Rząd Serbski: 1. Ściagać każdą publikację, która podburza do nienawiści i wzgardy Monarchji lub której ogólna tendencja jest skierowana przeciw całości jej granic. 2. Przystąpić natychmiast do rozwiązania „Narodnej Obrony“ (*Narodowej Obrony*), oraz innych podobnych związków... 3. Usunąć bezzwłocznie z publicznego nauczania w Serbji wszystko, coby do podsywania propagandy przeciw Austrii-Węgrom służyć mogło. 4. Wszystkich oficerów i urzędników, winnych propagandy przeciw Austrii-Węgrom, oddalić ze służby wojskowej, względnie cywilnej... 5. Dozwolnić, aby przy tłumieniu w Serbji ruchów przewrotowych, skierowanych przeciw terytorjalnej całości Monarchji, uczestniczyły organa c. i k. Rządu. 6. Przeciwko uczestnikom spisku z dn. 28 czerwca, którzy przebywają na obszarze państwa serbskiego, zarządzić śledztwo sądowe. W dochodzeniach tych wezmą udział organa, przez c. i k. Rząd delegowane. 6. *art. dotyczy uwięzienia majora Tankosicza i urzędnika Ciganowicza, obwinionych o współudział w zbrodni sarajewskiej* 7. Skutecznymi środkami zapobiec udziałowi serbskich urzędów w przemycaaniu przez granicę broni i materiałów wybuchowych...

C. i k. Rząd oczekuje odpowiedzi Kr. Rządu najpóźniej do soboty dn. 25 b. m. godz. VI wieczorem.

B. Odpowiedź serbska

z dn. 25 lipca r. 1914.

Kr. Rząd otrzymał pismo c. i k. Rządu z 23 b. m. i jest przekonany, że swą odpowiedzią usunie wszelkie nieporozumienie,

zagrożające zakłóceniem przyjacielskich stosunków między Monarchją Austrjacko-Węgierską a Królestwem Serbskiem... Kr. Rząd nie może być odpowiedzialnym za wystąpienia o charakterze prywatnym, jakimi są artykuły dziennikarskie i pokojowa praca towarzysystw... Twierdzeniami, jakoby poddani serbscy uczestniczyli w przygotowaniu zamachu, dokonanego w Sarajewie, został Kr. Rząd dotkliwie zaskoczony. Oczekiwał, że zostanie zaproszony do współdziałania w dochodzeniach w sprawie powyższej zbrodni... Zgodnie z życzeniami c. i k. Rządu jest Kr. Rząd gotów wydać sądowi każdego serbskiego poddanego, co do którego mają być dostarczone dowody, że uczestniczył w sarajewskiej zbrodni. Oprócz tego obowiązuje się na pierwszej stronie urzędowej gazety w dn. 26 lipca ogłosić następujące oświadczenie: „Kr. Rząd serbski potępia każdą propagandę, któraby miała być skierowana przeciw Austrii-Węgrom, t. j. ogół...¹⁾ Kr. Rząd wyraża żal, że według zawiadomienia ze strony c. i k. Rządu niektórzy serbscy oficerowie i urzędnicy w powyższej propagandzie uczestniczyć mieli. Kr. Rząd Serbski.....podobnych działań.²⁾ Kr. Rząd zobowiązuje się nadto: 1. Przy sposobności najbliższego zwyczajnego zebrania sejmicy wstawić do prawa prasowego postanowienie, według którego podżeganie do nienawiści i wzgardy względem Monarchji, jako też wszelka publikacja, której ogólna tendencja jest skierowana przeciw terytorjalnej nienaruszalności Austrii-Węgier, będą najostrzej karane. Zobowiązuje się przy sposobności mającej wkrótce nastąpić rewizji konstytucji wstawić w art. 22 dodatek, zawierający zezwolenie na konfiskatę tego rodzaju publikacji, co dotychczas według wyraźnych postanowień art. 22 konstytucji jest niedopuszczalne. 2. Kr. Rząd nie posiada w swem ręku żadnych dowodów, a nie dostarcza ich także nota c. i k. Rządu, jakoby „Narodna Obrona“, oraz inne podobne stowarzyszenia popełniły przez któregoś ze swych członków jakkolwiek tego rodzaju czyn zbrodniczy. Niemniej jednak Kr. Rząd rozwiąże „Narodną Obronę“, jak i każde towarzystwo, któreby miało działać przeciw Austrii-Węgrom. *W podobnej warunkowej formie przyjmuje rząd serbski żądania, wyrażone w 3, 4, 7 i 8 artykule ultimatum austrjackiego.* 5. Kr. Rząd musi wyznać, że nie może zdać sobie w pełni sprawy z sensu i doniosłości żądania c. i k. Rządu, aby Kr. Rząd serbski zobowiązał się na swych obszarach dopuścić organa c. i k. Rządu do współdziałania — niemniej jednak oświadcza, że gotów byłby przyjąć wszelkie współdziałanie, które byłoby zgodne tak z zasadami prawa międzynarodowego i procedury kar-

¹⁾ Reszta zdania jak w austr. *ultimatum*. ²⁾ Powyższe zdanie jak w austr. *ultim.*

nej, jako też z przyjacielskimi stosunkami sąsiedzkimi. 6. Kr. Rząd uważa oczywiście za swój obowiązek zarządzić dochodzenia przeciw tym wszystkim osobom, które w spisku wzięły lub miały wziąć udział, a przebywają na jego obszarze. Na współdziałania jednak przy śledztwie delegowanych w tym celu specjalnych organów c. i k. Rządu zgodzić się nie może, gdyż byłoby to naruszeniem konstytucji i prawa karnego. Kr. Rząd sądzi, że w obopólnym interesie leży, aby nie rozwiązywać zbyt pochopnie tej sprawy, przeto — gdyby c. i k. Rząd nie uznał niniejszej odpowiedzi za zadowalającą — oświadcza jak zawsze swą gotowość przyjąć pokojowe jej załatwienie — przekazując rozstrzygnięcie bądźto międzynarodowemu trybunałowi w Haadze, bądźto owym mocarstwom, które współdziałały w opracowaniu deklaracji rządu serbskiego z dn. 31 marca r. 1909 (*w czasie przesilenia, wywołanego sprawą Bośni i Hercegowiny*).

W odpowiedzi na powyższą notę austriacki poseł w Belgradzie zażądał paszportów, poczem dn. 28 lipca Austria wypowiedziała Serbji wojnę.

Do ust. 149. **66. Dwie odezwy do narodu polskiego.**

A. Odezwa naczelnej komendy c. i k. wojsk austriackich

po wkroczeniu do Królestwa Polskiego (8 sierpnia r. 1914).

„Do Narodu Polskiego! Z woli Wszechmogącego, który kieruje losami narodów, i z rozkazu swoich Monarchów przekraczają sprzymierzone armje Austrii-Węgier i Niemiec granicę, przynosząc w ten sposób i Wam Polakom wyzwolenie z pod jarzma moskiewskiego.

Powitajcie nasze sztandary z ufnością, bo one zapewniają Wam sprawiedliwość.

Sztandary te nie są Wam i Waszym rodakom obce. Wszakże przez półtora przeszło wieku rozwija się wspaniale Wasz naród pod berłem Austrii-Węgier i Niemiec i pełne sławy tradycje Waszej przeszłości łączą się jak najściślej jeszcze od czasów króla Jana Sobieskiego, który pośpieszył ze skuteczną pomocą zagrożonemu państwu Habsburgów, z tradycjami Waszych sąsiadów na zachodzie.

Znamy więc dobrze i uznajemy rycerskość i wybitne przymioty Narodu Polskiego. Chcemy usunąć te zapory, jakie utrudniały Wam ściślejszą łączność z życiem Zachodu, chcemy otworzyć przed Wami wszystkie skarby duchowego i gospodarczego

dorobku. To jest naszym wielkiem zadaniem, które łączy się z celem naszej kampanji.

Nie my szukaliśmy wojny. Rosja walczyła długo bronią oszczerstw i wszelkich zaczepek, nie wahała się wreszcie stanąć otwarcie po stronie tych, którzy usiłowali zatrzeć ślady nieonej zbrodni, skierowanej przeciw dynastji austriacko-węgierskiej a skorzystali z tej sposobności, aby napaść na Monarchję i sprzymierzone z nią państwo niemieckie. Zmusiło to naszego Dostojnego Władcę, któremu Europa przez dziesiątki lat zawdzięczała pokój, do chwycenia za oręż.

Wszyscy mieszkańcy Rosji, których zwycięstwo naszych sprzymierzonych armij odda pod naszą opiekę, spodziewać się mogą od nas, zwycięzców, sprawiedliwości i ludzkości.

B. Odezwa Mikołaja Mikołajewicza, naczelnego wodza wojsk rosyjskich.

Polacy! Wybiła godzina, w której przekazane Wam marzenie ojców i dziadów Waszych ziścić się może.

Przed półtora wiekiem żywe ciało Polski rozszarpano na kawały, ale dusza jej nie umarła. Żyła ona nadzieją, że nadejdzie godzina zmartwychwstania dla Narodu Polskiego i dla pojednania się braterskiego z Wielką Rosją.

Wojsko rosyjskie niesie Wam błogą wieść owego pojednania. Niechaj się zatrą granice, rozcinające na części Naród Polski.

Niech Naród Polski połączy się w jedno ciało pod berłem Cesarza Rosyjskiego. Pod berłem tem odrodzi się Polska, swobodna w swojej wierze, języku i samorządzie.

Jednego tylko Rosja spodziewa się po Was: takiego samego poszanowania ludów, z którymi związały Was dzieje.

Z sercem otwartem, z ręką po bratersku wyciągniętą, kroczy na Wasze spotkanie Wielka Rosja. Wierzy ona, iż nie zardzewiał miecz, który poraził wroga pod Grunwaldem.

Od brzegów Oceanu Spokojnego do Mórz Północnych ciągną hufce rosyjskie. Zorza nowego życia dla Was wschodzi.

Niech zajaśnieje na tej jutrzni znamię krzyża, godło męki i zmartwychwstania ludów.

Dnia 14 sierpnia 1914 r.

Zwierzchni wódz naczelny, jenerał-adjutant, Mikołaj.

67. Polityczne kierunki w społeczeństwie polskim po wybuchu wojny powszechnej.

Do ust. 149.

A. Uchwała parlamentarnego Koła polskiego w Austrii,

z dnia 2 sierpnia 1914 r.

„Ufam mym ludom“, brzmiały słowa manifestu (z dn. 29 lipca), w którym Monarcha oznajmił, że dla godności i bezpieczeństwa państwa zmuszony był chwycić za oręż. Apel ten w ludności naszego kraju (t. j. w Galicji) znalazł odgłos, jak znajduje odgłos prawda u prawego człowieka. Polacy w tym kraju skupiają się około Tronu. Wiedzie ich wdzięczność, poczucie honoru i rozum polityczny.

Wdzięczni jesteśmy Monarsze za to, że wolno nam w Jego państwie być Polakami, gdy wszędzie indziej doznajemy krzywdy i prześladowania. Honor nakazuje nam trwać wiernie w chwilach ciężkich przy Tym, z którym dzieliliśmy dobrodziejstwa pokoju. Rozum wskazuje nam drogę obowiązku, jako jedyną, która nie zawodzi. Gdy ważą się losy Europy, gdy nadchodzi przełom, jeden z najsilniejszych, jakie zna historia, my Polacy tego kraju wiemy, rozumiemy i czujemy, że wierność dla Monarchy i dbałość o to państwo, któremu dawaliśmy zawsze wszystko, co jego moc wzma-gało, zgodne jest z interesem naszego narodu.

Prezydjum Koła Polskiego, łącząc w sobie mężów zaufania wszystkich stronnictw, związanych solidarnością, zabiera w tej historycznej chwili głos, aby imieniem Koła Polskiego, reprezentacji ludności polskiej, ludności tego kraju, złożyć hold Monarsze i głośno światu powiedzieć, że ufności, której dał wyraz w swym manifestie, Polacy tego kraju nie zawiodą.

Jesteśmy gotowi do największych ofiar. Będziemy przejęci męskim spokojem. Wierzymy, że nasz naród, który tyle przecierpiał, wróci do swych praw, ciągle żywych i jednakich, jak żywem i sta-łem jest poczucie sprawiedliwości“.

B. Utworzenie Naczelnego Komitetu Narodowego

z inicjatywy parlamentarnego Koła Polskiego w Austrii (16 sierpnia r. 1914).

1. Połączyło nas wszystkich w tej doniosłej chwili dziejowej to głębokie przeświadczenie, że zjednoczenie wszystkich stronnictw polskich w czasie toczącej się wojny światowej jest konieczne.

Tylko jedność całej Polski, mogącej obecnie głos zabrać, zdoła skupić wszystkich Polaków, zdolnych do noszenia broni, do zwycięskiej walki z Rosją.

Tylko jedność zdoła zgromadzić zasoby materialne, potrzebne do zorganizowania polskiej siły zbrojnej, która wkroczy na uciskane ziemie polskie dla wyzwolenia ich z pod jarzma carskiego.

Aby tę myśl jedności narodu w czyn wprowadzić, jednoczą się na wezwanie Koła Polskiego dotychczasowe odrębne organizacje: Centralny Komitet Narodowy i Komisja Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych, oraz te grupy, które do żadnej z tych organizacji nie należały, tworząc Naczelny Komitet Narodowy (N. K. N.) i uznając ten Komitet za najwyższą instancję w zakresie wojskowej, skarbowej i politycznej organizacji zbrojnych sił polskich...

Stanowienie o politycznych sprawach Królestwa Polskiego może nastąpić tylko w porozumieniu z organizacją w Królestwie Polskiem, zbudowaną na podobnych zasadach, co organizacja wspólna w Galicji.

2. Na podstawie tego zjednoczenia przystępuje się do utworzenia narazie dwóch legjonów polskich, jednego w zachodniej, drugiego we wschodniej Galicji, pod komendą polską, opierając się na istniejących już zbrojnych organizacjach polskich.

Oddziały polskie użyte być mają do walki przeciw Rosji na ziemiach polskich w związku z Monarchją Austrjacko-Węgierską.

Wszyscy, walczący w szeregach oddziałów polskich, muszą mieć prawa kombatantów i muszą otrzymać uzbrojenie i wyekwipowanie wojsk regularnych, a oddziały obejmować winny wszystkie gatunki broni.

N. K. N. wejdzie w porozumienie z rządem Monarchji Austrjacko-Węgierskiej oraz naczelną komendą wojskową armji austrjackiej celem utworzenia naczelnego dowództwa nad legjonami i omówienia stopnia i jakości ich zależności od komendy naczelnej armji austrjacko-węgierskiej.

Istniejące obecnie komendy nad oddziałami wojsk polskich w Królestwie, oraz nad oddziałami organizującymi się w Galicji, pozostają w mocy aż do ostatecznej decyzji N. K. N-go.

3. Dotychczas istniejące instytucje skarbowe zlewają się w jeden „Polski Skarb Wojenny“ pod zwierzchnictwem N. K. N-ego.

4. W skład N. K. N-ego wchodzi pod przewodnictwem prezesa Koła Polskiego, dr. Juljusza Leo, z wszystkich grup politycznych pp.:

Nazwiska członków.

5. ... N. K. N. dzieli się na dwie sekcje: krakowską i lwowską, z których każda zarządza autonomicznie w działach: organizacyjnym, wojskowym i skarbowym.

C. Odezwa J. Piłsudskiego.

Kwatera główna, Kielce, 22 sierpnia r. 1914.

Żołnierze! Wśród powszechnej bierności naszego społeczeństwa wypadki dziejowe zaskoczyły Polaków, zostawiając ich bez określonych decyzyj, bez możliwości jednolitego i silnego postępowania.

Koniecznem było, aby najśmielsi i najeńergiczniejsi wzięli na swoje barki odpowiedzialność, inicjatywę rzucenia iskry na proch.

Tę iskrę rzuciliście, dając przykład innym, jako przodownicy walki narodu polskiego o niepodległość Ojczyzny.

Wystąpiliśmy jako garstka. W Kielcach i pod Brzegami wstrzymaliśmy przemoc odwiecznego wroga, zasłaniając sobą to, co już było wolne od stopy najeźdźcy. Obecnie naród budzić się zaczyna i nie chce nas zostawić samotnymi tak, jak byliśmy dotychczas.

W Krakowie zawiązał się N. K. N. ze wszystkich stronnictw polskich, który za zgodą Austrjacko-Węgierskiej Monarchji ma wystawić legiony polskie dla walki z Rosją.

Po porozumieniu się z tajnym Rządem Narodowym w Warszawie zgłosiłem w swoim i waszem imieniu przystąpienie do organizacji szerszej, zapewniającej wojsku polskiemu większe środki i silniejsze działanie.

Według umowy, zawartej między N. K. N. a dowódcą naczelnym armji austrjackiej, oddziały nasze mają być kadrami dla formujących się legionów.

Dziękuję wszystkim szarżom i żołnierzom za trudy i prace, dotąd uczynione, i chcę wierzyć, że zapał i dyscyplina wojskowa, które dotąd wykazujecie, będą dostateczną siłą, aby przyszłe legiony natchnąć pewnością zwycięstwa.

Z wiarą taką oddział nasz zejdzie na czas pewien z przednich wysuniętych linii bojowych, żeby dopełnić swej misji organizatorskiej.

Kazimierz Sosnkowski
szef sztabu generalnego.

Józef Piłsudski
komendant główny.

D. Odezwa Stronnictw Niepodległościowych

z dn. 10 sierpnia r. 1914.

Na ziemię polską zaboru rosyjskiego, do kraju niewoli i najokrutniejszego gwałtu, wszedł polski żołnierz.

Strzelcy zdobyli Miechów i okoliczne miejscowości i w zupełnem porozumieniu z armją austrjacką maszerują na Jędrzejów—Kielce ku Warszawie..

Bracia! Wyzwoliła się dusza Narodu z niewiary we własne siły. Śmiały marsz strzelców polskich do Królestwa postawił sprawę polską.

Nieugięta dążność do niepodległości przetwarza się w czyn, w rzeczywistość! — Pułki strzeleckie, posuwając się ku Warszawie, stworzyły w dziejach Polski nową kartę. Nigdy okoliczności nie składały się bardziej pomyślnie do walki z Rosją. Jesteśmy sprzymierzeńcami Austrii — w dzisiejszym układzie stosunków im więcej ziem polskich zajmą wojska austriackie, tem dla nas lepiej, gdyż walcząc o swoje interesy mocarstwowe, Austrija popiera równocześnie sprawę polską.

Od nas samych, od naszej ofiarności, od naszej siły organizacyjnej i zdecydowania zależy przyszłość narodu.

W obliczu niepodległości niema miejsca na waśnie społeczne i partyjne; istnieje tylko jedno pytanie — czy jesteśmy zdolni spełnić obowiązek narodowy? — Nie ulękniemy się daniny krwi i mienia — całą mocą narodu poprzyjmy braci, walczących w Królestwie. Komisja Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych objęła w dniu dzisiejszym zastępstwo Rządu Narodowego, utworzonego w Warszawie. K. S. S. N. będzie pośredniczyła pomiędzy Galicją a Rządem Narodowym, informowała o biegu wypadków, organizowała pomoc w walce przeciw Rosji...

*Komisja Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych,
jako zastępstwo Rządu Narodowego w Warszawie.*

E. Oświadczenie W. Jarońskiego, prezesa parlamentarnego Koła Polskiego w Rosji,

złożone w Dumie dnia 8 sierpnia 1914 r.

„W chwili historycznej, gdy świat słowiański i germański, kierowany przez odwiecznego wroga Polski, Prusy, stają do stanowczego starcia, położenie narodu polskiego, pozbawionego samodzielności i możności zaznaczenia swej wolnej woli, jest tragiczne. Tragizm ten potęguje się nie tylko przez to, że kraj polski jest teatrem wojny, ale i przez to, że rozdarty na trzy części naród polski ujrzy swych synów we wrogich sobie nawzajem obozach.

Jednakże rozłączeni terytorjalnie, my, Polacy, w uczuciach swych i sympatiach do Słowian powinniśmy stanowić jedno. Skłania nas do tego nie tylko słuszna sprawa, o którą jąta się Rosja, ale i rozum polityczny. Wszechświatowe znaczenie chwili obecnej musi usunąć na plan dalszy wszelkie porachunki wewnętrzne. Daj Boże,

by Słowiańszczyzna pod przewodem Rosji odparła Teutonów, tak, jak przed pięciu wiekami odparła ich Polska i Litwa pod Grunwaldem, i oby przelana przez nas krew i okropności bratobójczej dla nas wojny doprowadziły do połączenia rozdartego na trzy części narodu polskiego.

„Ofiary, które naród polski poniesie w obecnej wojnie, będą wyjątkowo wielkie i to nietylko z tej przyczyny, że jest Polski przeznaczeniem stać się terenem wojny, ale i dlatego, że naród polski, podzielony między trzy mocarstwa, będzie musiał walczyć w trzech nieprzyjacielskich armjach. Ale Polacy spełnią swój obowiązek i wezmą udział w walce dla odparcia pruskiego „Drang nach Osten“ (*parcia na wschód*), pomni pełnego chwały boju, gdzie u boku Polaków i Litwinów walczyły dzielnie pułki smoleńskie. Krew polska zostanie przelana za dobrą sprawę“.

F. Komunikat narodowej demokracji i stronnictwa polityki realnej,

wydany w Warszawie 28 sierpnia 1914 r.

Zważywszy:

1) że zwycięstwo koalicji rosyjsko-francusko-angielskiej daje narodowi polskiemu widoki zjednoczenia wszystkich ziem polskich z dostępem do Bałtyku, kiedy zwycięstwo przymierza niemiecko-austriackiego musi doprowadzić do nowego rozbioru Polski, podyktowanego przez Prusy;

2) że nawet w chwili obecnej Rosja wystąpiła z programem w kwestji polskiej w odezwie Wielkiego Księcia, przyjętej entuzjastycznie przez opinię francuską i angielską, kiedy Austrija kwestji polskiej wcale nie postawiła, co zresztą uwydatnia się w odezwie galicyjskiego Koła Polskiego;

3) że dzisiejsza wojna nie jest miejscową wojną między Austrią a Rosją, w której stanowisko Polaków galicyjskich po stronie Austrii, aczkolwiek politycznie nieracjonalne, mogłoby być psychologicznie zrozumiałe, lecz jest powszechną wojną narodów przeciw panowaniu Prusactwa, mającego na swe usługi Austrię, że zatem rola Polaków, jako obrońców najgorszego wroga naszej narodowej przyszłości, jest wprost potworna;

4) że legjony polskie, uzbrojone przez Austrię, nie mogą żadną miarą mieć samodzielnego znaczenia militarnego, a są jedynie przeznaczone do odegrania roli narzędzia politycznego, mającego służyć do pozyskania ludności Królestwa na rzecz Austrii, a tem samem i Niemiec;

5) że kraj nasz z natury swego położenia ponosi w tej wojnie największe klęski, że klęski te zmniejsza rozkaz naczelnego wodza armji rosyjskiej o poszanowaniu życia i mienia Polaków wszystkich dzielnic, że zaś tworzenie legjonów polskich w Galicji prowokuje armję rosyjską do postępowania wręcz przeciwnego wobec ludności polskiej tej dzielnicy;

niżej podpisane stronnictwa uznają stanowisko, zajęte w odezwie Koła Polskiego i w komunikacie N. K. N-go w Galicji, za zgubne dla sprawy polskiej. Stronnictwa te nie mogą sobie inaczej wytłumaczyć faktu ukazania się tej odezwy, jak obalamuceniem społeczeństwa galicyjskiego fałszywymi z gruntu wiadomościami o przebiegu wojny i towarzyszących jej wypadkach, a przedewszystkiem o usposobieniu społeczeństwa polskiego w Królestwie i zaborze pruskim.

Stwierdzając wreszcie, że społeczeństwo polskie w Galicji stanowi zaledwie piątą część narodu polskiego, że zatem występowanie jego przedstawicieli w tak ważnej chwili w imieniu całego narodu i narzucanie innym dzielnicom faktów dokonanych bez porozumienia się jest uzurpacją,

niżej podpisane stronnictwa, zajmujące stanowisko zgodne z wolą olbrzymiej większości narodu, wzywają N. K. N. w Galicji do natychmiastowego zaprzestania wszelkiej akcji, której program jest nakreślony w jej komunikacie.

Stronnictwo Demokracji Narodowej. Stronnictwo Polityki Realnej

68. Polemika rządu rosyjskiego z niemieckim w sprawie polskiej.

Do ust. 149.

A. Oświadczenie Sazonowa, rosyjsk. ministra spr. zewn.,

złożone w Dumie w drugiej połowie lutego r. 1916.

„Prasa niemiecka jest dumna zwłaszcza z założenia uniwersytetu w Warszawie. Jest to pułapka, którą miano pozyskać zaufanie zniszczonej przez Niemców Polski. Ale zamiar ten zgóry jest skazany na fiasco. Od początku wojny Rosja wypisała na swym sztandarze zjednoczenie rozkawałkowanej Polski. Cel ten, objawiony przez Monarchę i naczelnego wodza, leży na sercu społeczeństwu rosyjskiemu. Cel ten znalazł aprobatę sprzymierzeńców i jest niezmiennym teraz, jak poprzednio. A jakżeż patrzą Niemcy na te uświęcone dążenia całego narodu polskiego? Skoro tylko Niemcom i Austrii-Węgrom udało się wtargnąć do Polski, pośpieszyły się

podzielić między siebie tę część dotąd niepodzielonego obszaru polskiego. Aby zaś osłabić wrażenie, jakie ten zamach wywarł na aspiracjach polskich, sądzili oni, że powinni zaspokoić niektóre podrzędniejsze życzenia ludności polskiej. Dlatego założono uniwersytet polski. Ale nie trzeba zapominać, że autonomia Polski, którą tutaj w tej sali proklamował szef rządu cesarskiego¹⁾, zawiera w sobie polskie szkoły narodowe wszystkich stopni, nie wyłączając nauki uniwersyteckiej. Nie można więc oczekiwać, aby naród polski za miskę soczewicy, ofiarowaną przez Niemcy, zrzekł się swoich uświęconych dążeń, żeby zamknął oczy na to nowe, przez Niemcy przygotowywane ujarzmienie i zapomniał o braciach swoich w Poznaniu, gdzie dla przypodobania się kolonistom niemieckim tępi się zawzięcie element polski. Słychać, że Niemcy zamierzają za cenę nowych obietnic i urojonych ustępstw pobrać w okupowanych obszarach kilkaset tysięcy Polaków, aby ci dali się zabijać, jako żer armatni, dla triumfu germanizmu. Nie chcę wierzyć, aby naród polski, który ożywiony wysokim poczuciem narodowym..., pośpieszył przyłączyć się do Rosjan, mógł się dać uwieść i zgodził się na przelewaniu krwi swojej dla tyranów Poznania“.

B. Oświadczenie Bethmanna Hollwega, kanclerza Niemiec,

złożone w parlamencie dn. 4 kwietnia r. 1916.

„Teraz pokój zrodzić się musi z powodzi krwi i łez, z grobów milionów. Dla własnej obrony poszliśmy w bój, ale to, co istniało, dziś nie istnieje. Historia posunęła się nieubłaganym krokiem naprzód i nie zawróci z drogi. Niemcy i Austrija-Węgry nie miały zamiaru poruszenia kwestji polskiej; poruszył ją los bitew. Teraz ona istnieje i czeka na swoje rozwiązanie. Rozwiążą ją Niemcy i Austrija-Węgry. Po takich wstrząśnieniach nie zna historia *status quo ante*. Ta Polska, którą opuścił czynownik rosyjski, wymuszający jeszcze w pośpiechu łapówkę, którą opuścił kozak rosyjski, paląc i rabując, już dziś nie istnieje. Nawet członkowie Dumy otwar-

¹⁾ Stürmer, premier gabinetu min., w mowie 22 lutego r. 1916 wyraził następujący pogląd rządu rosyjskiego na sprawę polską:

„Co się tyczy bratniego narodu polskiego, który walczył szlachetnie i wytrwale u boku naszej dzielnej armji przeciwko historycznemu wrogowi Słowiańszczyzny, jest naszym obowiązkiem urzeczywistnić jak najprędzej zasady połączenia narodowego, przyrzeczonego od pierwszych dni wojny. Z woli J. Ces. Mości widzi Polska otwierające się przed nią nowe życie, które zabezpieczy polskiemu narodowi swobodny rozwój zasobów duchowych, jak również dążności kulturalnych i gospodarczych.“

cie to powiedzieli, że nie można sobie wyobrazić powrotu czynownika na to miejsce, na którym w tym czasie pracowali Niemiec, Austriak i Polak ucziwie dla szczęścia kraju. Także p. Asquith mówi o zasadzie narodowości. Jeżeli to czyni, jeżeli staje na stanowisku niepokonanego i niepokonalnego przeciwnika, to czy może rzeczywiście wyobrazić sobie, żeby Niemcy kiedykolwiek dobrowolnie zpowrotem wydały oswobodzone przez nich i przez ich sprzymierzeńców narody, mieszkające między morzem Bałtyckim a baganami Wołynia pod panowanie reakcyjnej Rosji, czy to są Polacy, czy Litwini, czy Bałtowie i Łotysze? Nie, Panowie, do tego nie dopuścimy, aby Rosja po raz drugi mogła rzucić swe wojska na otwarte granice Prus Wschodnich i Zachodnich, aby ponownie za pieniądze Francji uczyniła z kraju nad Wisłą bramę, którą można wpaść do nieosłoniętych Niemiec“.

69. Proklamowanie niepodległości Królestwa Polskiego przez Austrię i Niemcy

Do ust. 149.

5 listopada r. 1916.

Do mieszkańców lubelskiego Generalnego Gubernatorstwa!

Przejęci niezłomną ufnością w ostateczne zwycięstwo Ich broni i powodowani życzeniem, aby ziemie polskie, przez waleczne Ich wojska ciężkimi ofiarami panowaniu rosyjskiemu wydarte, do szczęśliwej wywieść przyszłości, J. Ces. i Król. M. Cesarz Austrii i Ap. Król Węgier oraz J. Ces. M. Cesarz Niemiecki ułożyli się, by z ziem tych utworzyć państwo samodzielne z dziedziczną monarchją i konstytucyjnym ustrojem. Dokładniejsze oznaczenie granic zastrzega się. Nowe Królestwo znajdzie w łączności z obu Sprzymierzonymi Mocarstwami rękojmię, potrzebne do swobodnego sił swych rozwoju. We własnej armji nadal żyć będą pełne sławy tradycje wojsk polskich dawniejszych czasów i pamięć walecznych polskich towarzyszy broni w wielkiej obecnej wojnie. Jej organizacja, wykształcenie i kierownictwo uregulowane będą we wspólnem porozumieniu.

Sprzymierzeni Monarchowie, biorąc należyty wzgląd na ogólne warunki polityczne Europy, jakoteż na dobro i bezpieczeństwo własnych krajów i ludów, żywią niepłonną nadzieję, że obecnie spełnią się życzenia państwowego i narodowego rozwoju Królestwa Polskiego.

Wielkie zaś od zachodu z Królestwem Polskiem sąsiadujące

Mocarstwa z radością ujrzą u swych granic wschodnich wskrzeszenie i rozkwit wolnego, szczęśliwego i własnem narodowem życiem cieszącego się państwa.

Z Najwyższego Rozkazu J. Ces. i Król. Mości Cesarza Austrii i Ap. Króla Węgier¹⁾.

Kuk, jeneralny gubernator wojskowy.

Analogiczną proklamację pod tą samą datą ogłosił na rozkaz Wilhelma II Beseler, jeneral-gubernator warszawski. W kilka dni później Beseler i Kuk wydali odezwę do ludności Królestwa z zachętą do tworzenia dla walki z Rosją wojska polskiego, którego kadry stanowiąc mają poprzednio powstałe legjony.

Protest rządu rosyjskiego,

zakomunikowany na drodze dyplomatycznej państwom, wchodzącym w skład Porozumienia, oraz neutralnym.

„Depcząc prawo międzynarodowe, władze wojskowe Austrii-Węgier i Niemiec w Warszawie i Lublinie wydały właśnie obwieszczenie, według którego polskie prowincje Rosji w przyszłości tworzyć mają odrębne państwo. Rząd rosyjski zakłada protest przeciwko temu aktowi, który przedstawia się jako nowe naruszenie traktatów międzynarodowych, zaprzysiężonych uroczyście przez Niemcy i Austrię-Węgry i ogłasza ten akt jako nieistniejący, stwierdzając, że prowincje Królestwa Polskiego nie przestały tworzyć nierozzerwalnej części składowej państwa rosyjskiego i że mieszkańcy ich związani są przysięgą na wierność, jaką złożyli carowi, swemu Dostojnemu Panu“.

Podobnie rządy: włoski, angielski i francuski, zaprotestowały u rządów neutralnych przeciw proklamacji z 5 listopada.

Protest polityków polskich,

Harusewicz, przywódca polskiej grupy parlamentarnej, złożył na posiedzeniu dumy (list. 1916) następujące oświadczenie:

„W chwili, gdy wojna jest w pełnym toku, mocarstwa niemieckie mają odwagę zgóry przesądzać los nie tylko Polski, ale także i całej Europy środkowej. Utworzone przez Niemców Królestwo Polskie pod wielu względami będzie zawisłem od mocarstw niemieckich. Naród polski nie zgadza się na to niemieckie rozwiązanie kwestji, sprzeciwiające się jego wszystkim dążeniom. Założmy silny

¹⁾ Równocześnie Franciszek Józef I wystosował do Koerbera, austr. prezydenta ministrów, pismo, w którym zapowiedział zamiar swój nadania Galicji „samodzielnego urzędzenia swych spraw krajowych aż do pełnej miary tego, co z jej przynależnością do państwa i z jej pomyślnością będzie zgodnem“.

protest przeciw temu. Niemcem był ten, który propagował podział Polski, Niemcem jest ten, który dąży do przeszkodzenia historycznej konieczności zjednoczenia Polski. Następstwa postępowania niemieckiego mają w sobie niebezpieczeństwo zniekształcenia rzeczywistej wolności narodu polskiego. Przy tym sposobie działania widocznie idzie o wywołanie sporu między Polakami a Rosją i jej Sprzymierzeńcami, aby w oczach świata cywilizowanego usprawiedliwić oburzającą rekrutację. Jesteśmy pewni, że w tej tragicznej sytuacji naród polski nie zostanie opuszczony i że kwestja polska w swej całości będzie rozwiązana“.

Emigracja polska, skupiająca się w Lozannie, zajęła podobne stanowisko:

„Dnia 5 listopada ogłosiły władze okupacyjne w Królestwie Polskiem proklamację, w której zapowiedziano rozstrzygnięcie losów Polski zapomocą umowy pomiędzy cesarzem niemieckim a cesarzem Austrii. Jakkolwiek ta proklamacja zapowiada utworzenie Królestwa Polskiego, uważają podpisani, zagranicą bawiący Polacy wszystkich części Polski za stosowne zarówno w swoim imieniu, jak w imieniu tych swoich rodaków, którzy nie posiadają możności swobodnego wypowiedzenia się, oświadczyć, co następuje:

Naród Polski jest jednolity i niepodzielny. Jego dążenie do własnego państwa obejmuje wszystkie trzy części Polski i bez zjednoczenia ich nie może być zaspokojony. Tego zjednoczenia oczekują Polacy w pierwszej linii od obecnej wojny, od tej wojny, która postawiła hasło wolności i niepodległości ludów. Zapowiedź utworzenia państwa wyłącznie z jednej części Polski nie tylko nie zaspokaja tych dążeń, lecz na nowo potwierdza fakt podziału. Niemcy i Austrija-Węgry, dzieląc siły narodu polskiego, skazują to przyszłe państwo na niemoc i czynią je narzędziem swojej polityki.

Nie podając dokładnych zobowiązań co do zasadniczych warunków istnienia przyszłego państwa, którego zależność od siebie jednak akcentują, żądają Niemcy i Austrija-Węgry od Polaków wystawienia armji. Ta armja ma być jako siła pomocnicza obcych wojsk podporządkowana obcym celom, ma walczyć za obcą, nie za własną sprawę. Pomimo wszystkich pozorów, które mają przysłonić ten fakt, cel jego pozostaje jasnym: obejść prawo międzynarodowe. W tych wojskowych zamierzeniach Niemiec i Austrii-Węgier widzimy dla narodu polskiego wywołanie nowego nieszczęścia, w ich politycznym czynie nowe potwierdzenie rozbiorów Polski.“

Lozanna, 11 listopada 1916.

Podpisani: Roman Dmowski i inni.

70. Uznanie niepodległości Polski przez Rosję i Mocarstwa Sprzymierzone.

Do ust. 149.

A. Proklamacja rządu Kiereńskiego

z marca r. 1917.

„Polacy! Były polityczny rząd Rosji, źródło Waszej niewoli a naszego rozbicia, upadł na zawsze. Uwolniona Rosja, uosobiona przez uppełnomocniony przez nią rząd prowizoryczny, zasyła Wam pozdrowienie braterskie. Woła ona Was do życia i do wolności. Stary rząd czynił Wam kłamliwe obietnice, które wprawdzie mógł dotrzymać, ale których dotrzymać nie chciał. Państwa Centralne wyzyskały jego błąd, ażeby Wasz kraj zaokupować i zniszczyć. W wyłącznym zamiarze zwalczania Rosji i jej sprzymierzeńców użyli Wam iluzorycznych politycznych praw, rozciągających się nie na cały naród polski, lecz tylko na część jego chwilowo obsadzonego terytorjum. Za tę cenę chcieli kupić krew narodu, który nigdy nie walczył o utrzymanie despotyzmu. I teraz armja polska nie zechce walczyć pod rozkazami dziedzicznego wroga za sprawę zgniczenia wolności i rozkawałkowania jej ojczyzny.

Polscy bracia! I dla Was wybija godzina wielkiego rozstrzygnięcia. Wolna Rosja wzywa Was do walki w swoich szeregach o wolność narodu. Naród rosyjski, który zrzucił jarzmo, przyznaje także polskiemu bratniemu narodowi pełne prawo stanowienia o swoim losie według własnej woli. Rząd prowizoryczny, wierny układom ze swymi sprzymierzeńcami, wierny wspólnym planom walki przeciwko światu germańskiemu, chciwemu walki, dopomoże do utworzenia niezawisłego państwa polskiego ze wszystkich terytorjów, w których Polacy tworzą większość, jako rękojmię trwałego pokoju w przyszłej, nowo zorganizowanej Europie.

Państwo Polskie, połączone z Rosją wolną unją militarną, utworzy silny wał przeciw naciskowi Państw Centralnych na ludy słowiańskie. Wolna Zjednoczona Polska sama określi swoją formę rządu, wyrażając swą wolę w konstytuancie, zwołanej na zasadzie powszechnego prawa głosowania do stolicy Polski. Rosja żywi przekonanie, że ludy, złączone wielowiekowym współżyciem z Polską, otrzymają w ten sposób zupełne zabezpieczenie obywatelskie i narodowe ich egzystencji. Rosyjska konstytuanta ostatecznie potwierdzi nową, braterską unję. Ona również da swoją zgodę na zmianę terytorjalną rosyjskiego państwa, konieczną dla utworzenia Polski wolnej we wszystkich obecnie jeszcze rozdzielonych częściach.

Polscy bracia! Przyjmijcie dłoń, którą Wam podaje wolna Rosja. Wierni stróże wielkich tradycyj przeszłości, powstańcie, ażeby rozpocząć epokę odbudowania Polski, niech przyszlą jedność naszych państw poprzedzi jedność naszych uczuć i naszych serc. Niech apel sławnych zwiastunów Waszej wolności z wzmoczoną siłą znajdzie w Was oddźwięk. Naprzód do walki! Ramię przy ramieniu! Ręką w rękę! Za Waszą i naszą wolność“!

B. Odezwa bolszewików do narodu polskiego

z 27 marca r. 1917.

„Do Narodu Polskiego! Carskie rządy, które w ciągu półtora wieku uciskały zarówno polski naród, jak i naród rosyjski, zostały zniesione zjednoczonymi siłami wojsk i proletariatu.

Zawiadamiając polski naród o tem zwycięstwie Wolności nad żandarmem wszechrosyjskim, pietrogradzka Rada Delegatów Robotniczych i Żołnierskich oświadcza, że demokratyczna Rosja stoi na gruncie uznania narodowo-politycznego samostanowienia narodów i obwieszcza, że Polska ma prawo być zupełnie niepodległa pod względem państwowym i pod względem międzynarodowych stosunków. Przesyłamy polskiemu narodowi nasze bratnie pozdrowienia i życzymy mu powodzenia w przyszłej walce o zaprowadzenie demokratycznego ustroju w niepodległej Polsce“.

C. Oficjalna deklaracja aljantów.

Nota francuskiego ministerstwa spraw zewnątrznych.

Paryż, 14 kwietnia r. 1917.

„Ponieważ prowizoryczny rząd rosyjski zakomunikował sprzymierzonym rządóm Francji, Anglii i Włoch proklamację, jaką wyśtosował do narodu polskiego, przeto rządy sprzymierzone pośpieszyły z oznajmieniem p. Milukowowi, że podzielają poglądy rządu prowizorycznego, które natchnęły go do powołania Polski do niepodległości i do zjednoczenia.

„Aljanci widzą więc w postanowieniu Rosji triumf zasad wolności, które są zasadami państw nowoczesnych, a które stanowią siłę narodów sprzymierzonych w walce, prowadzonej z koalicją teutońską.

„Przesyłając rządowi prowizorycznemu swoje szczere i serdeczne pozdrowienia, poczuwają się aljanci do obowiązku stwierdzić przed opinią publiczną i wobec całego Narodu Polskiego, że solidaryzują się z Rosją w zamiarze odbudowania Polski w jej całości terytorjalnej, a pracując wraz z Rosją w tym kierunku, za-

świadczają równocześnie z naciskiem, że nigdy nie zaprzestali zajmować się żywo sprawą odbudowania państwa polskiego, które powołane będzie do odegrania ważnej roli w przyszłej Europie“.

71. Oświadczenie Woodrowa Wilsona na kongresie Stanów Zjednoczonych,

złożone dnia 2 kwietnia 1917 r. w sprawie wypowiedzenia Niemcom wojny.

Do ust. 148.

Według skróconego tekstu komunikatu prasowego B. Reutera.

Zwołałem kongres na nadzwyczajną sesję, ponieważ natychmiast musi być powzięte poważne polityczne postanowienie, za które według postanowień konstytucji nie mogę przyjąć sam odpowiedzialności.

Przedłożyłem Panom dnia 3 lutego niezwykle zawiadomienie rządu niemieckiego, iż zamierza z dniem 7 lutego odłożyć na bok wszelkie prawne i ludzkie względy i zatapiać łodziami podwodnymi wszystkie okręty, któreby zamierzały spróbować dotrzeć do portów nieprzyjacielskich. Takim wydawał się cel niemieckiej metody prowadzenia walki podwodnej już od początku wojny, atoli od kwietnia r. 1916 rząd niemiecki stosownie do danych nam obietnic wydał pewne ograniczenia dla komendantów łodzi podwodnych.

Nowa niemiecka polityka zniosła ponownie wszelkie ograniczenia. Okręty wszelkiego rodzaju były zatapiane bez skrupułów i bez ostrzeżenia, nie myślano nawet o przyjęciu z pomocą osobom znajdującym się na pokładzie.

Okręty państw neutralnych były tak samo zatapiane, jak okręty prowadzących wojnę. Nawet okręty szpitalne, które były zaopatrzone w zezwolenia rządu niemieckiego na wolną jazdę, zostały zatopione z tym samym brakiem litości i zasad.

Prawo międzynarodowe z trudem rozwinęło się do wyników, które były dość szczupłe, lecz Niemcy pod pozorem odwetu i konieczności zniosły nawet to minimum prawa, ponieważ nie mają one broni, którąby mogły zastosować na morzu oprócz tej, która nie powinna być używaną, a której Niemcy obecnie używają, i to bez wszelkiego względu na ludzkość i układy, na jakich opiera się ruch światowy.

Nie mam tu na myśli strat materialnych, jakkolwiek są one poważne, lecz tylko to bezcelowe i masowe niszczenie życia ludzi niewalczących, mężczyzn, kobiet i dzieci. Obecna wojna Niemców przeciw handlowi jest wojną przeciw ludzkości i przeciw wszystkim

narodom. Każdy naród musi sam rozstrzygnąć, jak ma się zachować wobec tego wyzwania. Nasz wybór musi być uczyniony z umiarkowaniem odpowiednio do naszego charakteru i naszych motywów jako narodu. Musimy być wolni od zbyt wielkiego rozdrażnienia.

Naszym motywem nie jest zemsta, ani zasada brutalnej siły, lecz występujemy w obronie praw ludzkich. Gdy ostatni raz w lutym przemawiałem przed kongresem, sądziłem, że wystarczy nasze prawo neutralnych zabezpieczyć przez uzbrojenie okrętów.

Lecz zbrojna neutralność wydaje się obecnie niepożyteczną. Jest rzeczą niemożliwą obronić okręty przed atakiem niemieckich łodzi podwodnych i odpowiada to zwykłemu rozsądkowi, aby próbować je zniszczyć, zanimby one mogły dać poznać swój zamiar.

Rząd niemiecki odmawia wogóle neutralnym prawa używania broni na wszystkich morzach, objętych strefą, którą za zakazaną ogłosił — nawet gdy stają w słusznej obronie praw, nigdy dotąd przez nikogo nie kwestjonowanych. Rząd niemiecki podaje, że eskorty dla ochrony okrętów byłyby traktowane jak piraci. Wobec takich uroszczeń zbrojna neutralność jest zgoła nieużyteczną. Gdybyśmy się temu poddali, naruszylibyśmy nasze najświętsze prawa narodowe.

Sluchając bez ociągania się nakazów mego konstytucyjnego obowiązku, radzę kongresowi, aby oświadczył, że ostatnie działanie niemieckiego rządu istotnie nie jest niczem innym, jak wojną przeciw rządowi i narodowi Stanów Zjednoczonych, i aby przyjął formalne istnienie stanu wojennego, który został narzucony Ameryce, oraz aby chwycił się natychmiast zarządzeń, któreby nietylko postawiły kraj w stan pełnej obrony, lecz także w ten sposób użyły jego źródeł posiłkowych, aby zmusić Niemcy do przyjęcia warunków, zmierzających do zakończenia wojny...

Nie mieliśmy żadnego sporu z niemieckim narodem. Rząd niemiecki rozpoczął wojnę bez inicjatywy, wiadomości i zgody narodu. Wojnę postanowili władcy, została ona sprowokowana i prowadzona jest w interesie dynastji i tylko małej grupy ludzi ambitnych, którzy myśleli używać swoich złomków za narzędzie.

Amerykanie czują, że nadzieja nasza na przyszły pokój światowy doznała wzmocnienia przez cudowne i wruszające wypadki, które w ostatnich tygodniach nastąpiły w Rosji. Rząd autokratyczny został zrzucony, a wielki i szlachetny naród rosyjski wystąpił w całym swym naiwnym majestacie i potędze, dodając swe siły do walki o wszechświatową wolność, sprawiedliwość i pokój. Przybył godny sojusznik do Ligi Honoru.

Zamierzamy teraz podjąć walkę z wrogiem wolności i w razie potrzeby użyjemy całej siły narodu, aby jego pretensje do panowania udaremnić.

Nie zmierzamy do żadnych zdobyczy, jesteśmy tylko jednym z szermierzy praw ludzkich i będziemy zadowoleni, gdy te prawa będą zapewnione...

72. Ustanowienie Rady Regencyjnej.

Patent obu cesarzy: Wilhelma II i Karola I z dnia 12 września r. 1917.

Do ust. 149.

I. 1. Najwyższą władzę państwową w Królestwie Polskiem aż do jej objęcia przez króla lub regenta oddaje się Radzie Regencyjnej z zastrzeżeniem stanowiska mocarstw okupacyjnych według prawa międzynarodowego.

2. Rada Regencyjna składa się z trzech członków, których w urzędowanie wprowadzą monarchowie mocarstw okupacyjnych.

3. Akty rządowe Rady Regencyjnej wymagają kontrasygnatury odpowiedzialnego prezydenta ministrów.

II. 1. Władzę ustawodawczą w ramach tego patentu i według ustaw, które na jego podstawie będą wydane, wykonywa Rada Regencyjna przy współdziałaniu rady stanu Królestwa Polskiego.

2. We wszystkich sprawach, których zarząd nie jest jeszcze oddany polskiej władzy państwowej, wnioski ustawodawcze mogą być traktowane w radzie stanu tylko za zgodą mocarstw okupacyjnych. W sprawach tych aż do dalszego zarządzenia może obok organów Królestwa Polskiego, powołanych według art. 1, także generał-gubernator wydawać rozporządzenia z mocą ustawową, jednak tylko po wysłuchaniu rady stanu. Prócz tego generał-gubernator może dla strzeżenia ważnych interesów wojennych wydawać nieodzowne zarządzenia z siłą ustawową, jako też zarządzać ich obowiązujące obwieszczenie i przeprowadzenie także przez organy polskiej władzy państwowej. Rozporządzenia generał-gubernatora mogą być zniesione lub zmienione tylko w tej drodze, w której zostały wydane.

3. Ustawy i rozporządzenia polskiej władzy państwowej, które mają być podstawą praw i obowiązków ludności, muszą być przed ich wydaniem podane do wiadomości generał-gubernatora tego mocarstwa okupacyjnego, w którego obszarze administracyjnym wejść mają w życie i mogą osiągnąć moc obowiązującą tylko wtedy, jeżeli tenże w ciągu dni 14 po przedłożeniu nie założy sprzeciwu.

III. Rada stanu utworzona będzie według postanowień specjalnej ustawy, którą wyda Rada Regencyjna za zgodą mocarstw okupacyjnych.

IV. 1. Zadania wymiaru sprawiedliwości i administracji, o ile oddane są polskiej władzy państwowej, spełniane będą przez polskie sądy i władze, zresztą zaś, póki trwa okupacja, przez organy mocarstw okupacyjnych.

2. W sprawach, które odnoszą się do praw lub interesów mocarstw okupacyjnych, może generał-gubernator zarządzić rewizję zgodności z ustawą i prawomocności rozstrzygnięć i zarządzeń polskich sądów lub władz w drodze ustawowego toku instancji, o ile zaś chodzi o wyroki lub rozstrzygnięcia najwyższej instancji, może u niej samej przez swego przedstawiciela zawarować swe prawa lub interesy.

V. Międzynarodowa reprezentacja Królestwa Polskiego i prawo zawierania umów międzynarodowych mogą być wykonywane przez polską władzę państwową dopiero po ukończeniu okupacji.

VI. Patent niniejszy wchodzi w życie z chwilą ustanowienia Rady Regencyjnej.

hr. Szeptycki (jen.-gubernator okupacji austriackiej).
von Beseler (jen.-gubernator okupacji niemieckiej).

73. Poglądy prezydenta Woodrowa Wilsona na podstawy pokoju światowego.

Do ust. 151, 152.

A. Oświadczanie do kongresu Stanów Zjednoczonych z dnia 8 stycznia r. 1818.

1. Wszystkie układy mają być jawne i nie mogą być w nie włączane tajne umowy międzynarodowe.

2. Zupełna wolność żeglugi morskiej poza obrębem wód terytorjalnych.

3. Usunięcie — o ile możności — wszelkich ograniczeń gospodarczych i równość w stosunkach handlowych między wszystkimi narodami, które przyłączą się do pokoju i zespolą się dla jego utrzymania.

4. Mają być dane i przyjęte odpowiednie rękojmie, że zbrojenia narodów będą niższe do najniższego poziomu, który ma być ustalony układem.

5. Uporządkowanie wszystkich żądań kolonialnych na podstawie ścisłego przestrzegania zasady, że w rozstrzyganiu wszelkich spraw zwierzchniczych interesy ludów, wchodzących w rachubę,

muszą mieć równą wagę, jak żądania prawne rządów, których prawa mają być rozgraniczone.

6. Opróżnienie całego obszaru Rosji i takie uregulowanie wszystkich spraw, tyjących się Rosji, któreby zapewniło najlepszą, najswobodniejszą współpracę innych narodów świata, Rosji zaś pozwoliło rozstrzygnąć niezawisłe sprawy swego własnego rozwoju politycznego.

7. Belgję należy opróżnić i odbudować bez jakiegokolwiek próby ograniczenia jej udziałności.

8. Cały obszar francuski należy oswobodzić, a części obsadzone odbudować. niesprawiedliwość, jakiej doznała Francja od Prus w r. 1871 w sprawie Alzacji i Lotaryngji, od prawie pół wieku mąciła pokój świata i musi być naprawioną, ażeby pokój był zabezpieczony znowu w interesie wszystkich.

9. Poprawienie granic Włoch ma dokonać się według jasno widocznych linii narodowościowych.

10. Narodom Austrii-Węgier, których miejsce w gronie narodów pragniemy widzieć chronionem i zabezpieczonem, ma być dana sposobność autonomicznego rozwoju.

11. Rumunja, Serbja i Czarnogóra mają być opróżnione, a obsadzone obszary odbudowane. Stosunki wzajemne różnych państw bałkańskich mają być załatwione przez przyjazną umowę odpowiednio do historycznych linii przynależności narodowej. Należy utworzyć rękojmię politycznej i gospodarczej niezależności i całości terytorjalnej państw bałkańskich.

12. Tureckim częściom obecnego państwa otomańskiego należy zapewnić bezpieczne zażywanie udziałności, ale inne narodowości, które obecnie są pod panowaniem tureckiem, mają również mieć zapewnione niewątpliwe bezpieczeństwo życia i bezwzględną sposobność do rozwoju autonomicznego. Dardanele mają być otwarte dla wolnego przejazdu okrętów i handlu wszystkich narodów pod rękojmią międzynarodową.

13. Należy utworzyć niepodległe państwo polskie, które musi objąć obszary, niewątpliwie przez ludność polską zamieszkane. Państwo to musi posiadać wolny dostęp do morza. Jego niezawisłość gospodarczą i nietykalność terytorjalną należy poręczyć układem międzynarodowym.

14. Należy utworzyć powszechny związek narodów. Osobne układy muszą zapewnić wzajemne rękojmie niezawisłości politycznej i nietykalności terytorjalnej państw wielkich i małych w równej mierze.

B. Mowa z dnia 13 lutego r. 1918.

1. Każda część układu ostatecznego musi być zbudowana na sprawiedliwości i na takiej ugodzie, która według wszelkiego prawdopodobieństwa sprowadzi trwały pokój.

2. Narody i prowincje nie mogą być przerzucane jak przedmioty lub kości do gry z pod władzy jednego państwa pod władzę drugiego, choćby szło o wielką grę równowagi siły, obecnie zdyskredytowanej na wszystkie czasy.

3. Wszelkie rozwiązanie sprawy terytorjalnej, które stało się aktualnem przez wojnę obecną, ma być dokonane w interesie i na korzyść danej ludności, a nie jako część samej ugody lub kompromisów między rywalizującymi państwami.

4. Wszystkie jasno określone żądania narodowe mają otrzymać najszersze zaspokojenie bez tworzenia nowych czynników sporu i zatargu, któryby prawdopodobnie zakłócił pokój Europy, a więc całego świata.

C. Mowa z dnia 27 września r. 1918.

1. Sprawiedliwość, na której pokój ma być zbudowany, nie może znać żadnych uprzywilejowań, lecz jedynie równe prawa dla wszystkich interesowanych narodów.

2. Żaden specjalny interes żadnego poszczególnego narodu, ani też grupy narodów, nie może być podstawą jakiegokolwiek części umowy, jeżeliby to nie stało w zgodzie ze wspólnym interesem wszystkich.

3. We wspólnej rodzinie związku narodów niema miejsca na żadne specjalne umowy.

4. W związku narodów nie może być mowy o specjalnych egoistycznych kombinacjach gospodarczych, nie może być zastosowany gospodarczy bojkot w jakiegokolwiek formie, z wyjątkiem pełnomocnictwa, udzielonego przez związek narodów celem dyscypliny i kontroli gospodarczej, tudzież nakładania kar przez wykluczenie z rynków światowych.

5. Wszystkie międzynarodowe układy i umowy wszelkiego rodzaju muszą być w całej osnowie podane do wiadomości reszty świata.

74. Umowa Związku (Ligi) Narodów.

Do ust. 152.

Wysokie układające się Strony,

zważywszy, że w celu rozwoju współdziałania narodów oraz zapewnienia im pokoju i bezpieczeństwa ważnem jest: przyjąć

pewne zobowiązania bez uciekania się do wojny, — utrzymywać jawne stosunki międzynarodowe, oparte na sprawiedliwości i honorze, — zachowywać ściśle przepisy prawa międzynarodowego, uznane odąd za prawo postępowania Rządów, — przestrzegać sprawiedliwości i skrupulatnie szanować wszelkie zobowiązania traktatowe w stosunkach wzajemnych między zorganizowanymi narodami,

przyjmują niniejszą umowę, która ustanawia Związek Narodów.

1. Pierwszymi członkami Związku Narodów są ci z podpisujących, którzy są wymienieni w aneksie do niniejszej umowy, oraz państwa, również wyszczególnione w aneksie, które bez zastrzeżeń do tej umowy przystąpią¹⁾...

Każde państwo, posiadłość lub kolonja, rządzące się samodzielnie, a nie wymienione w aneksie, może zostać członkiem Związku, o ile za jego przyjęciem wypowie się $\frac{2}{3}$ Zgromadzenia, pod warunkiem jednak, że da rzeczywiste rękojmie co do swych szczerych zamiarów przestrzegania zobowiązań międzynarodowych, oraz że przyjmie postanowione przez Związek uregulowanie sił zbrojnych, oraz zbrojeń lądowych, morskich i lotniczych.

Każdy członek Związku może w dwa lata po uprzedzeniu o swym zamiarze wystąpić ze Związku pod warunkiem, że wypełni do chwili wystąpienia wszystkie swe międzynarodowe zobowiązania, wraz z obowiązaniami, z tej umowy płynącymi.

2. Związek wykonywa działalność, w niniejszej umowie oznaczoną, zapomocą Zgromadzenia i zapomocą Rady przy udziale stałego Sekretarjatu.

3. Zgromadzenie składa się z przedstawicieli członków Związku.

Zbiera się ono w oznaczonych odstępach czasu, oraz ilekroć tego wymagają okoliczności, w siedzibie Związku lub w innem miejscu, które będzie wyznaczone...

4. Rada składa się z przedstawicieli głównych Mocarstw Sprzymierzonych i Stowarzyszonych, oraz z przedstawicieli czterech innych członków Związku. Tych czterech członków Związku wybiera

¹⁾ Aneks. Pierwsi członkowie Związku Narodów, podpisujący traktat pokoju: Stany Zjednoczone Ameryki, Belgja, Boliwja, Brazylja, Imperjum W. Brytanji, Kanada, Australja, Afryka Płd., Nowa Zelandja, Indje, Chiny, Kuba, Ekwador, Francja, Grecja, Gwatemala, Haiti, Hedzas, Honduras, Włochy, Japonja, Liberja, Nikaragua, Panama, Peru, Polska, Portugalja, Rumunja, Państwo Serbsko-Kroacko-Słoweńskie, Syjam, Czechosłowacja, Urugwaj.

Państwa, wezwane do przystąpienia do umowy: Argentyna, Chili, Kolumbja, Danja, Hiszpanja, Norwegja, Paragwaj, Holandja.

dowolnie Zgromadzenie, przytem w odstępach czasu, jakie uzna za stosowne...

Rada rozpoznaje wszystkie sprawy, wchodzące w zakres działania Związku lub dotyczące pokoju świata...

5. O ile wyraźnie nie zostało inaczej postanowione w tej umowie lub niniejszym traktacie, uchwały Zgromadzenia lub Rady zapadają przez jednomyślną uchwałę członków Związku, na posiedzeniu reprezentowanych...

6. Stały Sekretariat będzie utworzony w siedzibie Związku...

7. Siedzibę Związku ustanawia się w Genewie...

8. Członkowie Związku uznają, że utrzymanie pokoju wymaga ograniczenia zbrojeń narodowych do *minimum*, dającego się pogodzić z bezpieczeństwem narodowym oraz z przymusowem przeprowadzaniem zobowiązań międzynarodowych przez wspólne działanie. Uwzględniając geograficzne położenie i specjalne warunki każdego państwa, Rada opracuje plany tego ograniczenia dla przedłożenia poszczególnym rządów do rozważenia i decyzji...

10. Członkowie Związku zobowiązują się szanować i chronić przed wszelką napaścią z zewnątrz obecną nietykalność terytorjalną i niezależność polityczną wszystkich członków Związku. W razie podobnej napaści, jej groźby lub niebezpieczeństwa, Rada wskaże środki, jak zapewnić wykonanie niniejszego zobowiązania.

11. Oświadcza się wyraźnie, że wszelka wojna lub groźba wojny, niezależnie od tego, czy jest wprost wymierzona lub nie, przeciw jednemu z członków Związku, dotyczy interesów całego Związku, który winien przedsięwziąć wszelkie środki, zdolne skutecznie zabezpieczyć pokój między narodami. W takim wypadku sekretarz jeneralny na żądanie któregokolwiek członka Związku zwoła niezwłocznie Radę.

Również oświadcza się niniejszem, że każdemu z członków Związku, jako przyjacielowi, przysługuje prawo zwrócić uwagę Zgromadzenia lub Rady na każdą okoliczność, dotyczącą stosunków międzynarodowych i zagrażającą pokojowi lub dobremu porozumieniu między narodami, od których zależy utrzymanie pokoju.

12. Członkowie Związku, gdyby między nimi powstał spór, mogący spowodować zerwanie stosunków, zgadzają się przedłożyć go jużto sadowi rozjemczemu, jużto na rozpatrzenie Rady, — zgadzają się również na to, że w żadnym przypadku nie powinni uciekać się do wojny przed upływem trzech miesięcy od wyroku rozjemczego lub sprawozdania Rady.

We wszystkich wypadkach, przewidzianych niniejszym artykułem, wyrok rozjemców powinien być wydany we właściwym terminie, sprawozdanie zaś Rady powinno być sporządzone w ciągu 6 miesięcy od dnia przedłożenia jej sporu.

13. ...Jako spory, nadające się w ogólności do rozstrzygnięcia rozjemczego, zostają uznane te, które wynikają z wykładni traktatów, wszystkie spory, powstające na gruncie prawa międzynarodowego, spory, dotyczące ustalenia faktów, które, gdyby zostały stwierdzone, stanowiłyby naruszenie zobowiązań międzynarodowych, wreszcie spory co do wielkości i natury odszkodowania z tytułu podobnego naruszenia.

Sądem rozjemczym, któremu spór zostanie poddany, będzie ten, który wskażą Strony lub ten, który został przewidziany w uprzednio zawartych przez nie konwencjach.

16. Jeżeli jeden z członków Związku ucieka się do wojny wbrew zobowiązaniom, przyjętym w art. 12, 13 lub 15, uważany będzie *ipso facto* za dopuszczającego się aktu wojennego przeciw wszystkim członkom Związku. Ci zobowiązują się zerwać z nim natychmiast wszystkie stosunki handlowe i finansowe, zakazać wszelkich stosunków między swymi obywatelami a obywatelami państwa, które złamało umowę, wreszcie przerwać wszelkie porozumienie w sprawach finansowych, handlowych czy osobistych między obywatelami tego państwa a obywatelami innych państw, należących do Związku lub do niego nienależących.

W podobnym wypadku obowiązkiem Rady będzie wskazać poszczególnym Rządom, jakim kontyngensem sił wojskowych, morskich i lotniczych każdy z członków Związku ma współdziałać w siłach zbrojnych, przeznaczonych do tego, aby wymusić poszanowanie zobowiązań Związku.

Członkowie Związku zgadzają się nadto udzielać sobie wzajem poparcia w przeprowadzeniu zarządzeń gospodarczych i finansowych, które będą przedsiębrane na mocy niniejszego artykułu, aby możliwie zmniejszyć wynikające z tych zarządzeń straty i niedogodności. Również wspierać się będą wzajemnie w oporze przeciw specjalnym środkom, jakie wobec jednego z nich stosować będzie państwo, które złamało umowę. Wreszcie poczynią niezbędne zarządzenia, aby ułatwić przejście przez swe terytorja wojskom każdego członka Związku, biorącego udział we wspólnej akcji, mającej na celu zapewnienie poszanowania zobowiązań Związku.

Każdy członek Związku, który się stał winnym złamania jednego z zobowiązań, wynikających z tej umowy, może być wykluc-

czony ze Związku. Wykluczenie będzie orzeczone w głosowaniu wszystkich pozostałych członków Związku, w Radzie reprezentowanych.

17. W przypadku sporu między państwami, z których tylko jedno jest członkiem Związku, lub też żadne doń nie należy, państwo lub państwa, wobec Związku obce, zostaną dla załatwienia danego sporu, na warunkach, uznanych przez Radę za słuszne, wezwane do poddania się takim samym zobowiązaniom, jakie ciążą na członkach Związku. Jeżeli zastosują się one do wezwania, to będą miały do nich zastosowanie postanowienia art. 12 do 16 z zastrzeżeniem zmian, które Rada uzna za konieczne.

Po wystąpieniu wezwania Rada zarządzi rozpoznanie okoliczności sporu i zaproponuje załatwienie, które jej się wyda w danym poszczególnym wypadku najlepszym i najskuteczniejszym.

Jeżeli państwo wezwane nie zechce w celu załatwienia danego sporu poddać się zobowiązaniom członka Związku i ucieknie się do wojny z członkiem Związku, natenczas zostaną doń zastosowane przepisy art. 16...

18. Każdy traktat lub zobowiązanie międzynarodowe, zaciągnięte w przyszłości przez członka Związku, zostanie natychmiast przez Sekretariat zarejestrowane i ogłoszone w możliwie najkrótszym czasie. Żaden z tych traktatów i żadne z zobowiązań międzynarodowych nie zyska mocy obowiązującej, zanim nie zostanie zarejestrowane.

19. Zgromadzenie może od czasu do czasu wzywać członków Związku, aby przystąpili do ponownego zbadania traktatów, które nie dają się już stosować, oraz położenia międzynarodowego, którego dalsze trwanie mogłoby zagrozić pokojowi świata.

23. Z zastrzeżeniem i zgodnie z postanowieniami konwencji międzynarodowych, już zawartych lub zawrzeć się mających, członkowie Związku:

a) dołożą wszelkich starań, aby ustanowić i utrzymać słuszne i ludzkie warunki pracy dla mężczyzn, kobiet i dzieci, zarówno na swych własnych terytorjach, jak i we wszystkich krajach, dokąd sięgają ich stosunki handlowe i przemysłowe, oraz utworzyć i utrzymywać potrzebne w tym celu organizacje międzynarodowe;

b) zobowiązują się zapewnić sprawiedliwe postępowanie z ludnością tubylczą na terytorjach, poddanych ich rządowi;

c) powierzają Związkowi ogólny nadzór nad porozumieniami w sprawie handlu kobietami i dziećmi, handlu opjum i innymi szkodliwymi środkami;

d) powierzają Związkowi ogólny nadzór nad handlem bronią i amunicją z krajami, w których kontrola tego handlu jest konieczna dla powszechnego dobra;

e) wydadzą niezbędne zarządzenia celem zapewnienia i utrzymania wolności komunikacji, tranzytu oraz sprawiedliwego traktowania handlu wszystkich członków Związku, przyczem rozumie się, że szczególne potrzeby okolic, zniszczonych podczas wojny 1914—1918 r., będą musiały być wzięte pod uwagę;

f) dołożą starań celem poczynienia zarządzeń międzynarodowych dla zapobiegania chorobom oraz ich zwalczania.

75. Traktat pokojowy między Mocarstwami Sprzymierzonymi i Stowarzyszonymi a Niemcami,

podpisany w Wersalu dnia 28 czerwca r. 1919.

Do ust. 152.

Wyjątki, dotyczące Polski.

Dział VIII. Polska.

87. Jak to już uczyniły Mocarstwa Sprzymierzone i Stowarzyszone, Niemcy uznają niepodległość Polski i zrzekają się na je korzyść wszelkich praw i tytułów do terytorjów, położonych w granicach następujących: *Oznaczenie granic polsko-niemieckich (z wyjątkiem okręgów plebiscytowych).*

88. W części Śląska Górnego, położonej w granicach poniżej opisanych, mieszkańcy zostaną powołani do wypowiedzenia się przez głosowanie, czy życzą sobie przyłączenia do Niemiec, czy też do Polski.

Następuje oznaczenie granic obszaru plebiscytowego. Przepisy co do zarządu, przy którym plebiscyt będzie podjęty i przeprowadzony, zawarte są w załączonym tu aneksie¹⁾.

¹⁾ Aneks:

2. Obszar plebiscytowy będzie natychmiast poddany władzy Komisji Międzynarodowej, złożonej z 4 członków, mianowanych przez Stany Zjednoczone Ameryki, Francję, Imperjum W. Brytanji oraz Włochy. Będzie on zajęty przez wojska Mocarstw Sprzymierzonych i Stowarzyszonych. Rząd niemiecki obowiązuje się ułatwić przewóz tych wojsk na Górny Śląsk.

3. Komisji przysługiwać będzie władza, jaką sprawował Rząd niemiecki lub Rząd pruski, z wyjątkiem co do dziedziny ustawodawstwa i podatków.

Porządek będzie utrzymywany staraniem Komisji przy pomocy wojska, oddanego do jej dyspozycji, oraz, o ile uzna to za konieczne, przy pomocy policji, rekrutującej się z miejscowej ludności...

4. Głosowanie odbędzie się po upływie terminu, oznaczonego przez Główne Mocarstwa Sprzymierzone i Stowarzyszone, który jednak nie może być krótszy.

89. Polska obowiązuje się udzielić wolności tranzytu osobom, towarom, okrętom, statkom, wagonom i transportom pocztowym, przechodzącym tranzytem z Prus Wschodnich do reszty Niemiec lub odwrotnie, przez terytorjum Polski.

90. Polska obowiązuje się pozwolić na wywóz do Niemiec produktów kopalnianych z całej części Śląska Górnego, odstąpionej Polsce na mocy niniejszego traktatu.

Produkty te będą wolne od wszelkich opłat wywozowych i wszelkich innych ciężarów lub ograniczeń wywozowych.

Polska obowiązuje się również przedsięwziąć wszystkie środki, potrzebne po temu, aby nabywcy w Niemczech mogli kupować rozporządzalne produkty tych kopalń na warunkach równie korzystnych, jak nabywcy takichże produktów i w analogicznych warunkach w Polsce lub w jakim innym kraju.

91. Obywatele niemieccy, mający stałe miejsce zamieszkania na terytorjach, uznanych ostatecznie za część Polski, nabędą z samego prawa obywatelstwo polskie z wykluczeniem obywatelstwa niemieckiego.

Wszelako obywatele niemieccy lub ich potomkowie, którzy obrali stałe zamieszkanie na terytorjach po 1 stycznia 1908 r., będą mogli nabyć obywatelstwo polskie tylko za specjalnem zezwoleniem państwa polskiego.

W przeciągu dwu lat od daty uprawomocnienia się niniejszego traktatu obywatele niemieccy, w wieku powyżej lat 18, mający stałe miejsce zamieszkania na terytorjach, uznanych za część Polski, będą mieli prawo wyboru (opcji) na rzecz obywatelstwa niemieckiego.

Polacy, obywatele niemieccy, mający ukończonych lat 18 i posiadający stałe miejsce zamieszkania w Niemczech, będą mieli także prawo wyboru na rzecz obywatelstwa polskiego...

93. Polska przyjmuje postanowienia, które Główne Mocarstwa Sprzymierzone i Stowarzyszone uznają za konieczne dla ochrony

niż 6 miesięcy, ani też dłuższy ponad 18 miesięcy, licząc od dnia, w którym wymieniona Komisja rozpocznie czynności na obszarze plebiscytowym.

Prawo głosowania będzie przyznane każdej bez różnicy płci osobie, która czyni zadość warunkom następującym:

a) mieć będzie ukończonych 20 lat wieku w dniu 1 stycznia tego roku, w którym plebiscyt się odbędzie;

b) urodziła się na obszarze, podlegającym plebiscytowi, albo też ma swoje tu stałe miejsce zamieszkania.

Wynik głosowania będzie oznaczony gminami większością głosów w każdej gminie.

w Polsce interesów mieszkańców, różniących się od większości ludności rasą, językiem lub religią, i godzi się na zamieszczenie tych postanowień w traktacie z temi Mocarstwami.

Dział IX. Prusy Wschodnie.

94—96. *Postanowienia w sprawie okręgów plebiscytowych w Prusach Wschodnich.*

Dział XI. Wolne Miasto Gdańsk.

102. Główne Mocarstwa Sprzymierzone i Stowarzyszone obowiązują się utworzyć z miasta Gdańska wraz z terytorjum, oznaczonem w art. 100 Wolne Miasto. Będzie ono oddane pod ochronę Związku Narodów.

103. Konstytucja Wolnego Miasta Gdańska opracowana zostanie w porozumieniu z Komisarzem Naczelnyim Związku Narodów przez prawidłowo wyznaczonych przedstawicieli Wolnego Miasta. Znajdować się ona będzie pod gwarancją Związku Narodów.

Komisarz Naczelny orzekać będzie w pierwszej instancji we wszystkich sporach, które mogłyby wyniknąć pomiędzy Polską a Wolnym Miastem z powodu niniejszego traktatu lub porozumień i układów dodatkowych.

Komisarz Naczelny będzie miał siedzibę w Gdańsku.

104. Pomiedzy Rządem Polskim a Wolnym Miastem Gdańskiem zawarta zostanie konwencja; w ułożeniu jej brzmienia zobowiązują się pośredniczyć Główne Mocarstwa Sprzymierzone i Stowarzyszone; otrzyma ona moc obowiązującą jednocześnie z ukonstytuowaniem się Wolnego Miasta Gdańska; konwencja ta:

a) włączy Wolne Miasto Gdańsk do obszaru, objętego polską granicą celną i zapewni ustanowienie w porcie strefy wolnej;

b) zapewni Polsce bez żadnych zastrzeżeń swobodne używanie i korzystanie z dróg wodnych, doków, basenów, nadbrzeży i innych budowli na terytorjum Wolnego Miasta, koniecznych dla wwozu i wywozu z Polski;

c) zapewni Polsce nadzór i zarząd Wisły i całej sieci kolejowej w granicach Wolnego Miasta, z wyjątkiem tramwajów i innych kolei, służących głównie potrzebom Wolnego Miasta, jakoteż nadzór i zarząd komunikacji pocztowych, telegraficznych i telefonicznych między Polską a portem gdańskim;

d) zapewni Polsce prawo rozwijania i ulepszania dróg wodnych, doków, basenów, nadbrzeży, dróg żelaznych i innych budowli i środków komunikacji, wyżej wzmiankowanych, oraz prawo wy-

dzierżawiania lub nabywania w tym celu na odpowiednich warunkach koniecznych terenów i wszelkiej własności;

e) zapewni, iż żadne różnice nie będą czynione w Wolnem Mieście Gdańsku na niekorzyść obywateli polskich i innych osób polskiego pochodzenia lub mówiących po polsku;

f) zapewni prowadzenie spraw zagranicznych Wolnego Miasta Gdańska oraz ochronę jego obywateli zagranicą przez Rząd polski.

76. Traktat między Głównymi Mocarstwami Sprzymierzonymi a Polską,

Do ust. 152.

podpisany w Wersalu dnia 28 czerwca r. 1919.

Wobec tego, że Mocarstwa Sprzymierzone i Stowarzyszone dzięki powodzeniu swego oręża przywróciły Narodowi Polskiemu niepodległość, której był niesprawiedliwie pozbawiony;

Wobec tego, że Rząd rosyjski odezwą z 30 marca r. 1917 zgodził się na przywrócenie niepodległości Państwa Polskiego;

Że Państwo Polskie, faktycznie sprawujące teraz zwierzchnictwo nad częściami dawnego Cesarstwa Rosyjskiego, zamieszkanymi w większości przez Polaków, już zostało uznane przez Główne Mocarstwa Sprzymierzone i Stowarzyszone jako państwo zwierzchnicze i niepodległe;

Wobec tego, że na zasadzie traktatu pokoju, zawartego z Niemcami przez Mocarstwa Sprzymierzone i Stowarzyszone, traktatu, podpisanego przez Polskę, niektóre terytorja dawnego Cesarstwa Niemieckiego będą wcielone w terytorjum Polski;

Że według brzmienia wspomnianego traktatu pokoju granice Polski, które w nim jeszcze nie zostały ustalone, mają być wyznaczone później przez Główne Mocarstwa Sprzymierzone i Stowarzyszone;

Stany Zjednoczone Ameryki, Imperjum W. Brytanji, Francja, Włochy i Japonja z jednej strony, potwierdzając swe uznanie państwa polskiego, ustanowionego we wspomnianych granicach, jako członka rodziny narodów zwierzchniczego i niepodległego, oraz chcąc zapewnić wykonanie art. 93 wspomnianego traktatu pokoju z Niemcami;

Z drugiej strony Polska, pragnąc przystosować swe urządzenia do zasad wolności i sprawiedliwości, oraz dać niezawodną rękojmię wszystkim mieszkańcom terytorjów, nad którymi objęła zwierzchnictwo;

W tym celu Wysokie układające się Strony w osobie swych przedstawicieli:

za Prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej: Wielm. *Woodrow Wilson*, prezydent Stanów Zjednoczonych *i inni*
za J. K. M. Króla Zjednoczonego Królestwa W. Brytanji i Irlandji: *J. W. Dawid Lloyd George*, Pierwszy Lord Skarbu i Pierwszy Minister *i inni*

za Prezydenta Rzeczpltej Francuskiej: *P. Georges Clemenceau*, Prezydent Rady Ministrów, Minister Wojny *i inni*

za J. K. M. Króla Włoch: *Bar. S. Sonnino*, Deputowany, *i inni*

za J. Ces. M. Cesarza Japonji: *Mgr. Saionzi*, b. Prezydent Rady Ministrów *i inni*

za Prezydenta Rzeczpltej Polskiej: *P. Ignacy J. Paderewski*, Prezydent Rady Ministrów, Minister Spraw Zagranicznych, *P. Roman Dmowski*, Prezes Komitetu Narodowego Polskiego.

Po wymianie przez nich pełnomocnictw, uznanych za dobre i za należyte co do formy, zgodziły się na następujące postanowienia:

2. Rząd polski zobowiązuje się udzielić wszystkim mieszkańcom bez różnicy urodzenia, narodowości, języka, rasy, czy religji, zupełnej i całkowitej ochrony życia i wolności.

Wszyscy mieszkańcy Polski będą mieli prawo swobodnego wykonywania praktyk, zarówno publicznie, jak prywatnie, każdej wiary, religji, lub wierzenia, o ile te praktyki nie będą w niezgodzie z porządkiem publicznym i dobrami obyczajami.

3. Polska uznaje za obywateli polskich, z samego prawa i bez żadnych formalności, tych obywateli niemieckich, austriackich, węgierskich i rosyjskich, którzy w chwili uzyskania przez traktat niniejszy mocy obowiązującej posiadają stałe zamieszkanie na terytorjum uznanem lub które będzie uznane za część składową Polski — jednak z zastrzeżeniem wszelkich właściwych postanowień traktatów pokoju z Niemcami (*por. art. 91*) lub Austrią, co do osób, posiadających stałe zamieszkanie na tem terytorjum po pewnej określonej dacie.

7. Wszyscy obywatele polscy bez różnicy rasy, języka lub religji będą równi wobec prawa i korzystać będą z tych samych praw cywilnych i politycznych.

Różnica co do religji, wierzeń lub wyznania nie powinna szkodzić żadnemu obywatelowi polskiemu w korzystaniu z praw cywilnych i politycznych, mianowicie gdy chodzi o dopuszczenie

do urzędów publicznych, obowiązków i zaszczytów, lub o wykonywanie różnych zawodów i przemysłu.

Nie będzie wydane żadne ograniczenie swobodnego używania przez obywatela polskiego jakiegokolwiek języka, czyto w stosunkach prywatnych lub handlowych, czyto w sprawach religijnych, prasowych lub w publikacjach wszelkiego rodzaju, czyto na zebraniach publicznych.

Bez względu na ustanowienie przez Rząd Polski języka urzędowego mają być poczynione obywatelom polskim języka innego, niż polski, odpowiednie ułatwienia w używaniu ich języka w sądach zarówno ustnie, jak na piśmie.

9. W miastach i okręgach, zamieszkałych przez znaczny odłam obywateli języka innego, niż polski, Rząd Polski udzieli w sprawach nauczania publicznego odpowiednich ułatwień, aby zapewnić w szkołach początkowych udzielania dzieciom takich obywateli polskich nauki w ich własnym języku. Postanowienie to nie przeszkodzi Rządowi Polskiemu uczynić w tych szkołach nauczanie języka polskiego obowiązkiem.

12. Polska zgadza się, aby postanowienia artykułów poprzednich, o ile dotyczą osób, należących do mniejszości rasowych, religijnych lub językowych, stanowiły zobowiązanie o znaczeniu międzynarodowym i zostały oddane pod gwarancję Związku Narodów.

77. Traktat pokoju między Polską a Rosją i Ukrainą,

Do ust. 153.

podpisany w Rydze dn. 18 marca r. 1921.

1. Obie układające się Strony oświadczają, że stan wojenny między nimi ustaje.

2. Obie układające Strony — zgodnie z zasadą stanowienia narodów o sobie — uznają niepodległość Ukrainy i Białorusi i postanawiają, że granicę między Polską z jednej, a Rosją, Białorusią i Ukrainą z drugiej stanowi linja: *Oznaczenie granic polsko-rosyjskich.*

3. ...Obie układające się Strony zgadzają się, że o ile w skład ziem, położonych na zachód od oznaczonej w art. 2 granicy wchodzi terytorja sporne między Polską a Litwą — sprawa przynależności tych terytorjów do jednego z tych dwóch państw należy wyłącznie do Polski i Litwy.

5. Obie układające się Strony zapewniają sobie nawzajem pełne

poszanowanie suwerenności państwowej i powstrzymanie się od jakiegokolwiek mieszania do spraw wewnętrznych Strony drugiej, w szczególności od agitacji, propagandy i wszelkiego rodzaju interwencji lub od ich popierania. Zobowiązują się więc nie tworzyć i nie popierać organizacji, mających na celu walkę zbrojną z drugą układającą się Stroną, bądź czyniących zamach na jej całość terytorjalną, bądź przygotowujących obalenie jej ustroju państwowego lub społecznego drogą gwałtu, jak również organizacji, przypisujących sobie rolę rządu Strony drugiej lub części jej terytorjum...

7. Rosja i Ukraina zapewniają osobom narodowości polskiej, znajdującym się w Rosji, Ukrainie i Białorusi, na zasadzie równouprawnienia narodowości wszystkie prawa, zabezpieczające swobodny rozwój kultury i języka oraz wykonywanie obowiązków religijnych. Wzajemnie Polska zapewnia osobom narodowości rosyjskiej, ukraińskiej i białoruskiej, znajdującym się w Polsce, wszystkie te prawa...

8. Obie układające się Strony zrzekają się wzajemnie zwrotu kosztów wojennych...

11. 1. Rosja i Ukraina zwracają Polsce następujące przedmioty, wywiezione do Rosji lub Ukrainy od 1 stycznia 1772 z terytorjum Rzeczpltej Polskiej: a) wszystkie trofea wojenne... Nie podlegają zwrotowi trofea polsko-rosyjsko-ukraińskiej wojny r. 1918/21; b) biblioteki, archeologiczne i archiwalne zbiory, dzieła sztuki... oraz wszelkiego rodzaju zbiory i przedmioty o wartości historycznej, narodowej, artystycznej, archeologicznej, naukowej lub wogóle kulturalnej...

4. Rosja i Ukraina zwracają Polsce wywiezione z terytorjum Rzeczpltej Polskiej począwszy od 1 stycznia r. 1772 i odnoszące się do terytorjum Rzeczpltej Polskiej archiwa,... akta, dokumenty, mapy, plany i rysunki... wszystkich urzędów, instytucyj państwowych, samorządowych, społecznych i duchownych.

7. Obie układające się Strony, zgadzając się, że usystematyzowane, naukowo opracowane i zamknięte kolekcje, stanowiące podstawę zbioru o wszechświatowym znaczeniu kulturalnym, nie powinny podlegać zburzeniu, stanowią, co następuje: Jeżeli usunięcie jakiegokolwiek przedmiotu, podlegającego zwrotowi Polsce, mogłoby zburzyć całość takiej kolekcji — to przedmiot ten, wyjąwszy wypadek ścisłego jego związku z historją lub kulturą Polski, powinien pozostać na miejscu za zgodą obu stron komisji mieszanej, przewidzianej w punkcie 15 artykułu niniejszego za ekwiwalent w przedmiocie równej wartości naukowej lub artystycznej.

15. Dla wprowadzenia w życie postanowień niniejszego artykułu utworzona zostanie — nie później jak w ciągu 6 tygodni od chwili ratyfikacji niniejszego traktatu — specjalna komisja mieszana na zasadach równości z siedzibą w Moskwie, składająca się z trzech przedstawicieli z każdej strony i niezbędnych ekspertów.

14 i 15 art. *dotyczy zasad reewakuacji państwowego mienia kolejowego, mienia samorządowego i prywatnego, wywiezionego z Polski do Rosji w czasie wojny powszechnej.*

19. Rosja i Ukraina zwalniają Polskę od odpowiedzialności za długi i wszelkiego rodzaju zobowiązania b. Imperjum Rosyjskiego...

20. Rosja i Ukraina zobowiązują się przyznawać zgodnie z zasadą największego uprzywilejowania automatycznie, bez umowy specjalnej, Polsce, jej obywatelom i osobom prawnym wszystkie te prawa, przywileje i ulgi, które bezpośrednio lub pośrednio były lub będą udzielone przez nie jakimkolwiek trzeciemu państwu, jego obywatelom i osobom prawnym w dziedzinie restytucji mienia i odszkodowania za straty okresu rewolucji i wojny domowej w Rosji i Ukrainie.

.



Wybór lektury.

- M. Bobrzyński: Dzieje Polski w zarysie, t. III (1797—1923). Warszawa—Kraków 1931.
- W. Smoleński: Pisma historyczne. 2 t. Kraków 1901.
- W. Smoleński: Przewrót umysłowy w Polsce w w. XVIII. Wyd. II. Warszawa 1923.
- K. Waliszewski: Katarzyna II. Poznań b. r. w.
- W. Smoleński: Kuźnica Kołłątajowska. Kraków 1885.
- W. Kalinka: Sejm czteroletni. 3 t. Wyd. IV. Kraków 1895.
- S. Askenazy: Przymierze polsko-pruskie. Lwów 1900.
- M. Handelsman: Pomiedzy Prusami a Rosją. Studja historyczne. Warszawa. 1922.
- B. Dembiński: Polska na przełomie. Lwów 1913.
- B. Dembiński: Konstytucja 3 maja a rewolucja francuska. Poznań 1891.
- L. Finkel: Konstytucja 3 maja. Wstęp historyczny. Lwów 1891.
- O. Balzer: Konstytucja 3 maja. Reformy społeczne i polityczne. Wyd. II. Lwów 1907.
- M. Handelsman: Konstytucja 3 maja. Warszawa 1907.
- A. Śliwiński: Konstytucja 3 maja. Wyd. III. Warszawa 1921.
- W. Smoleński: Ostatni rok Sejmu Wielkiego. Kraków 1896.
- W. Smoleński: Konfederacja targowicka. Kraków 1903.
- W. Kalinka: Ostatnie lata panowania St. Augusta. (Dzieła). 2 t. Kraków 1891—1902.
- W. Tokarz: Warszawa przed wybuchem powstania 17 kwietnia 1794. Kraków 1911.
- T. Korzon: Kościuszko. Wyd. II. Kraków [1906].
- F. Koneczny: Tadeusz Kościuszko. Wyd. II. Poznań 1922.
- A. Śliwiński: Powstanie Kościuszkowskie. Wyd. II. Warszawa 1920.
- M. Kukiel: Maciejowice (Rozpr. P. Akad. Umiej. Wydz. Hist. fil. S. II. T. 42). Kraków 1929.
- S. Askenazy: Ks. Józef Poniatowski (1763—1813). Kilka wydań. Wyd. IV. Warszawa 1922.
- A. Skałkowski: Jan Henryk Dąbrowski. [Kraków 1904].
- A. Skałkowski: O cześć imienia polskiego. Lwów 1908.
- A. Skałkowski: Książę Józef. Bytom 1913.
- A. Śliwiński: Joachim Lelewel. Warszawa 1918.
- C. Leśniewski: Stanisław Staszic. Warszawa 1926.
- W. Tokarz: Ostatnie lata Hugona Kołłątaja. 1794—1812. Kraków 1905.
- S. Kutrzeba: Sprawa polska w Królestwie Polskiem. 1815—1915. Lwów 1916.
- S. Askenazy: Rosja—Polska. 1815—1830. Lwów 1907.

- S. Askenazy: Wczasy historyczne. 2 t. Warszawa 1904.
S. Askenazy: Nowe wczasy. Warszawa 1910.
S. Askenazy: Studja historyczno-krytyczne. Kraków 1894.
S. Askenazy: Napoleon a Polska. 3 t. Warszawa-Kraków 1918.
M. Handelsman: Francja — Polska 1795—1844. Warszawa 1926.
M. Handelsman: Napoleon a Polska. (Warszawa 1914).
M. Handelsman: Pod znakiem Napoleona. Studja hist. Serja II. Warszawa.
A. Skałkowski: Rok 1812. (Bibl. Macierzy Polskiej. Nr. 74).
J. Iwaszkiewicz: Litwa w roku 1812. Warszawa 1912.
M. Handelsman: Studja historyczne. Warszawa 1911.
K. Seignobos: Dzieje polityczne Europy współczesnej (1814—1899). Przekład J. Steckiego. Warszawa 1900.
E. Driault i G. Monod: Dzieje polityczne i społeczne XIX w. Tłum. J. Jastrzębska. Warszawa 1918.
M. Handelsman: Anglja — Polska. 1814—1864. Warszawa—Lwów 1917.
H. Mościcki: Pod znakiem Orła i Pogoni. Szkice historyczne. Lwów—Warszawa 1923.
S. Kutrzeba: Sprawa polska w Królestwie Polskiem. 1815—1915. Lwów 1916.
S. Askenazy: Rosja — Polska. 1815—1830. Lwów 1907.
J. Buzek: Historia ustroju prawnego i społecznego ziem polskich pod panowaniem pruskim od w. XVIII. Kraków 1916.
J. Buzek: Historia polityki narodowościowej rządu pruskiego wobec Polaków od r. 1815 do 1908. Lwów 1909.
M. Handelsman: Żywot chłopu polskiego na początku XIX w. Warszawa 1907.
S. Kutrzeba: Historia ustroju Polski w zarysie t. III i IV. (Po rozbiorach). Lwów 1912/17.
S. Askenazy: Dwa stulecia XVIII—XIX. 2 t. Warszawa 1901.
W. Feldmann: Dzieje polskiej myśli politycznej w okresie porozbiorowym. 3 t. Kraków.
B. Limanowski: Historia demokracji polskiej. Warszawa 1923.
M. Mazowiecki (*Limanowski*): Historia ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim. Kraków 1903.
W. Tokarz: Galicja w początkach ery józefińskiej. Kraków 1909.
W. Kalinka: Galicja i Kraków pod panowaniem austriackim. Paryż 1851.
B. Łoziński: Galicyjski sejm stanowy. Lwów 1905.
B. Łoziński: Szkice z historii Galicji w XIX w. Lwów 1913.
W. Feldman: Stronnictwa i programy polityczne w Galicji 1846—1906. 2 t. Kraków 1907.
S. Askenazy: Sto lat zarządu w Królestwie Polskiem. Wyd. II. Lwów 1903.
S. Smolka: Polityka Lubeckiego przed powstaniem listop. 2 t. Kraków 1907.
S. Askenazy: Łukasieński. 2 t. Warszawa—Lwów 1908.
W. Gorzycki: Walka Grecji o niepodległość w XIX w. (Bibl! Składn. Nr. 11) Warszawa 1922.
S. Barzykowski: Historia powstania listopadowego. 5 t. Poznań 1883/84.
A. Śliwiński: Powstanie listopadowe. V wyd. Warszawa 1920.
L. Gadon: Emigracja polska. Kraków 1901.
A. Śliwiński: Mickiewicz jako polityk. Kraków 1908.
A. Śliwiński: Maurycy Mochnacki. Wyd. II. Warszawa 1921.

- B. Łoziński: Agenor hr. Gołuchowski w pierwszym okresie rządów swoich. Lwów 1901.
- H. Lisicki: Aleksander Wielopolski. 4 t. Kraków 1878/79.
- S. Koźmian: Rzecz o roku 1863. 3 t. Kraków 1896.
- A. Śliwiński. Powstanie styczniowe. Wyd. II. Warszawa 1921.
- H. Wereszycki: Austrija a powstanie styczniowe. Lwów 1930.
- W. Tokarz: Kraków w początkach powstania styczniowego i wyprawa na Miechów. 2 t. Kraków 1915/16.
- M. Handelsman: Zjednoczenie Włoch. (Bibl. Składn. Nr. 8). Warszawa 1921.
- E. Dillon: Konferencja pokojowa w Paryżu 1919 (tłum. z ang.). Warszawa 1921.
- Woodrow Wilson: Kształtowanie losów świata. *Pamiętniki i dokumenty*. Wyd. R. Baeker t. I. Warszawa 1924.
- Polska w pamiętnikach wielkiej wojny (1914—1918) zebrał M. Sokolnicki. Warszawa 1925.
- R. Dmowski: Polityka polska i odbudowanie państwa. Warszawa 1925.
- [M. Bobrzyński]. Wskrzeszenie państwa polskiego. 2 t. Kraków 1920, 1925.
- S. Kutrzeba: Polska odrodzona 1914—1921. Kraków 1921.
- S. Kutrzeba: Polska współczesna. (Trud i wartość państwa polskiego). Kraków 1926.

Treść.

	Str
1. Z Pamiętników hr. Engeströma	3
<i>Charakterystyka Stanisława Augusta.</i>	
2. X. E. Sieyès: Co to jest „stan trzeci“. (<i>Wyjątki</i>)	4
3. Otwarcie Stanów Generalnych	6
4. K. Desmoulins: Wolna Francja. (<i>Wyjątki</i>)	8
5. Rozruchy w Paryżu i zdobycie Bastylji	15
<i>(List K. Desmoulins'a do ojca).</i>	
6. Deklaracja praw człowieka	19
7. X. H. Kołłątaj: Do S. Małachowskiego o przyszłym sejmie anonimowa listów kilka. (<i>Wyjątki</i>)	21
8. Z zagranicznej korespondencji dyplomatycznej w okresie Sejmu Wielkiego (<i>Z korespondencji Herzberga z Lucchesinim i Auberta z Montmorinem</i>)	26
9. Konstytucja 3 maja	30
10. Proces Ludwika XVI	40
<i>A. Przemówienie Saint-Justa. — B. Wyrok na Ludwika XVI.</i>	
11. Akt konfederacji targowickiej	41
12. Z sejmu grodzieńskiego, 1793	43
<i>A. Głos Stanisława Augusta. — B. Polsko-rosyjski traktat rozbiorowy. — C. Głos posła Szymona Szydłowskiego.</i>	
13. Akt powstania obywatelów, mieszkańców woj. krakowskiego, 1794	49
14. Uniwersał T. Kościuszki w sprawie włościańskiej	52
15. Z korespondencji Stanisława Augusta z Katarzyną II, 1794	56
16. Traktaty trzeciego rozbioru Polski, 1795	57
17. Akt abdykacji Stanisława Augusta	59
18. W dniach teroru we Francji, 1794	60
<i>(List Desmoulins'a z więzienia do matzonki).</i>	
19. Proklamacja jen. Bonapartego do wojska, 1796	62
20. Z dziejów legionów	62
<i>A. Nota, przedstawiona Dyrektorjatowi przez Dąbrowskiego. — B. Odezwa Dąbrowskiego do współziomków. — C. Konwencja z Rzcziplą Cisalpińską.</i>	
21. Dekret Napoleona o blokadzie Anglii	67
22. Proklamacja Napoleona I do żołnierzy, 1806	67
23. Traktat tylżycki	68
24. Traktat przymierza francusko-rosyjskiego, 1807	69
25. Ustawa konstytucyjna Księstwa Warszawskiego	71
26. Z pamiętników Michała Ogińskiego	76
<i>Pogląd na sprawę polską w r. 1811/12.</i>	

	Str.
27. Odezwy wojenne z r. 1812	79
<i>A. Odezwa Napoleona I do armji. — B. Odezwa Aleksandra I do wojska rosyjskiego.</i>	
28. L. Bignon: Polska w 1811 i 1813 roku	80
<i>Nastrój w Księstwie Warszawskim przed wojną r. 1812. — Z odwrotu wielkiej armji. — Polacy a Napoleon po klęsce pod Lipskiem.</i>	
29. Z Pamiętników Napoleona I	85
<i>Legjony polskie. — Wojna rosyjska. — Waterloo.</i>	
30. Z pamiętników Talleyranda	87
<i>Przed otwarciem kongresu wiedeńskiego.</i>	
31. Postanowienia kongresu wiedeńskiego, tyczące Polski	90
32. Odezwa Aleksandra I do Polaków, 1815	92
33. Odezwa Fryderyka Wilhelma III do Polaków W. Księstwa Poznańskiego, 1815	96
34. Traktat św. Przymierza	97
35. Ustawa konstytucyjna Królestwa Polskiego	98
36. Konstytucja Wolnego Miasta Krakowa z Okręgiem	107
37. Protokół wstępny kongresu opawskiego, 1820	111
38. Reskrypt pruskiego Ministerstwa Spr. Duch., Ośw. i Lekar. do regencji pozn. w sprawie językowej, 1822	113
39. Artykuł dodatkowy do ustawy konstytucyjnej Królestwa Polskiego, 1825	114
40. Pismo jen. Chłopickiego do Mikołaja I, 1830	115
41. Z obrad sejmowych r. 1830/31	116
<i>A. Dyskusja nad sprawą dyktatury Chłopickiego. — D. Detronizacja Mikołaja I.</i>	
42. J. U. Niemcewicz: Pamiętniki z r. 1830/31	121
<i>W przededniu walki.</i>	
43. Statut Organiczny dla Królestwa Polskiego, 1832	123
44. A. Mickiewicz: Niezgody emigracji naszej	129
45. Konwencja austriacko-rosyjska w sprawie polskiej, 1833	131
46. Manifest „Towarzystwa Demokratycznego Polskiego“, 1836	134
47. Z Zapisek Franciszka Smolki (1841—1848)	139
<i>Prześladowanie patryjotów polskich w Galicji. — Rewolucja w Galicji.</i>	
48. Pierwszy układ Austrii, Prus i Rosji w sprawie wcielenia Krakowa do Austrii, 1846	145
49. Wyjątki z listów Franciszka Smolki do żony, 1848	147
<i>Początek rewolucji październikowej we Wiedniu. — Z oblężonego Wiednia.</i>	
50. Manifest Franciszka Józefa I, 1849	151
51. Odezwa jen. Willisena do mieszkańców W. Księstwa Poznańskiego	154
52. Przemówienie margr. Wielopolskiego z okazji otwarcia Szkoły Głównej w Warszawie	158
53. Adres Polaków do cesarza Aleksandra II, 1861	159
54. Pismo x. Białobrzeskiego do hr. Lamberta	160
55. Wezwanie do powstania (1863)	161
56. Dekrety Centr. Narod. Komitetu o uwłaszczeniu włościan	162
57. Odezwy Centr. Nar. Komitetu	164
<i>A. Do Braci Rusinów. — B. Do Polaków w zaborze austriackim i pruskim.</i>	
58. Interwencja dyplomatyczna w sprawie polskiej, 1863	165
<i>Wymiana not między rządem angielskim i rosyjskim.</i>	
59. TeKa Stańczyka	172
<i>Stańczyk do Gąski. — Optymowicz do Trwożnickiego.</i>	

60. Otto ks. Bismarck: „Myśli i wspomnienia“ 177
Geneza wojny francusko-niemieckiej. Depesza emska.
61. Manifest Wilhelma, króla pruskiego, o przyjęciu korony cesarskiej . . . 180
62. Trójprzymierze, zawarte między Austrią, Prusami i Włochami, 1884 . . . 181
63. Polityka Bismarcka względem Polaków, 1886 182
A. Mowa Bismarcka w sejmie pruskim. — B. Ustawa kolonizacyjna. — C. Rozporządzenie ministerstwa w sprawie języka polskiego w szkołach ludowych.
64. Z działalności hakatystycznej w zaborze pruskim 189
A. Mowa Sattlera. — B. Malborska mowa Wilhelma II. — C. Ustawa o środkach wzmocnienia niemieckości w Prusach zach. i Poznańskim, 1908.
65. Wybuch wojny powszechnej 191
A. Ultimatum austriacko-węgierskiego rządu do Serbji. — B. Odpowiedź serbska.
66. Dwie odezwy do narodu polskiego 194
A. Odezwa naczelnej komendy c. i k. wojsk austriackich. — B. Odezwa Mikołaja Mikołajewicza, naczelnego wodza wojsk rosyjskich.
67. Polityczne kierunki w społeczeństwie polskim po wybuchu wojny powszechnej 196
A. Uchwała parlamentarnego Koła Polskiego w Austrii. — B. Utworzenie Naczelnego Komitetu Narodowego. — C. Odezwa J. Piłsudskiego. — D. Odezwa Stronictw Niepodległościowych. — E. Oświadczenie W. Jarońskiego. — F. Komunikat narodowej demokracji i stronictwa polityki realnej.
68. Polemika rządu rosyjskiego z niemieckim w sprawie polskiej 201
A. Oświadczenie Sazonowa. — B. Oświadczenie Bettmanna-Hollwega.
69. Proklamowanie niepodległości Królestwa Polskiego przez Austrię i Niemcy 203
70. Uznanie niepodległości Polski przez Rosję i Mocarstwa Sprzymierzone . . 206
A. Proklamacja rządu Kiereńskiego. — B. Odezwa bolszewików do narodu polskiego. — C. Oficjalna deklaracja aliantów.
71. Oświadczenie W. Wilsona na kongresie Stanów Zjednoczonych w sprawie wypowiedzenia Niemcom wojny 208
72. Ustanowienie Rady Regencyjnej 210
73. Poglądy W. Wilsona na podstawy pokoju światowego 211
74. Umowa Związku (Ligi) Narodów 213
75. Traktat pokojowy między Mocarstwami Sprzymierzonymi i Stowarzyszonymi a Niemcami, 1919 218
Polska — Prusy Wschodnie. — Wolne Miasto Gdańsk.
76. Traktat między Głównymi Mocarstwami Sprzymierzonymi a Polską . . . 221
77. Traktat pokoju między Polską a Rosją i Ukrainą, 1921 223
- Wybór lektury 227

24090

21-

x



24

Luc, mueren; mat. fix.

KSIĄŻNICA-ATLAS S. A.

LWÓW, CZARŃIECKIEGO 12 — WARSZAWA, N. ŚWIAT 59

poleca

J. Natanson-Leski

SZKOLNY ATLAS HISTORYCZNY

CZ. I. DZIEJE STAROŻYTNE.

5 mapek. Zł. 7.50.

Treść: I. **Ludy rasy białej.** a. Wschód starożytny w przeddzień powstania państwa perskiego 1:15,000,000; b. Ludy rasy białej w VII w. przed Chr. 1:60,000,000; c. Palestyna 1:2,500,000; d. Jerozolima 1:25,000. — II. **Grecja w epoce wojen perskich.** a. Grecja w epoce wojen perskich 1:3,000,000; b. Ateny starożytne 1:50,000; c. Akropol za Peryklesa 1:7,500; d. Okolice Aten 1:300,000; e. Wojna Peloponeska 1:15,000,000. — III. **Epoka Aleksandra Wielkiego.** a. Świat grecki i Wschód zhellenizowany przed podbojem rzymskim 1:25,000,000; b. Epoka Aleksandra W. 1:17,000,000; c. Ojkumene według Herodota; d. Ojkumene według Eratostenesa. — IV. **Italja za Rzeczypospolitej.** a. Ludy Italji w VI w. przed Chr. 1:9,000,000; b. Italja za Rzeczypospolitej 1:4,000,000; c. Rzym starożytny 1:50,000; d. Kapitol i Palatyn 1:12,500; e. Okolice Rzymu 1:750,000. — V. **Cesarstwo rzymskie.** a. Cesarstwo rzymskie 1:15,000,000; b. Fragment t. zw. Tabula Peutingeriana.

Pojedyńcze mapki osobno do nabycia w cenie à zł. 1.50.

ŚCIENNE MAPY POLSKI HISTORYCZNE

St. Arnold. Polska piastowska. W. X—XIV. Podz. 1:1,000,000 38—

J. Natanson-Leski. Polska w epoce mocarstwowej. Wiek XIV do XVIII. Podziałka 1:1,000,000 40—

W. Semkowicz. Rzeczpospolita Polska w r. 1771. Z uwzględnieniem granic i miejsc historycznych od początku XVII wieku. Podziałka 1:1,000,000 40—

B. Janowski

TABLICE SYNCHRONISTYCZNE DO DZIEJÓW POWSZECHNYCH

z uwzględnieniem najważniejszych dat z historii, literatury i kultury.

Zł. 2.80.

Najpraktyczniejszy i najbardziej celowi odpowiadający środek pomocniczy do opanowania dłuższych okresów lub całych dziejów powszechnych. Nadaje się szczególnie dla uczniów klas wyższych szkół średnich przy powtarzaniu materiału naukowego i dla kandydatów do wszelkich egzaminów z historii. Pisemny papier i celowo pozostawione wolne miejsca pozwalają na uzupełnianie tekstu własnymi dopiskami.

NIE POŻYCZA SIĘ
DO DOMU

PEDAGOGICZNA
BIBLIOTEKA
WOJEWÓDZKA

Gdańsk-Wrzeszcz
Al. Gen. J. Hallera 14



24035